BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W POZNANIU
1362619
TYLKO DO KORZYSTANIA
NA MIEJSCU

Książka *Okultystyczne źródła* [illegible] najbardziej wnikliwe i rzeczowe dzieło [illegible] duchowym podstawom ideologii nar[illegible] początek okultystyczne oraz mistyc[illegible] w monarchii Habsburgów. Przywódcy [illegible] i jawnych związków łączyli idee germańs[illegible] rasizmem; utrzymywali też, że do panow[illegible] Niemcy. Znaczną niekiedy popularność [illegible] czasom początków XX wieku: zaburzenia polityczne i społeczne wzmagały nostalgię za szczęśliwą pragermańską przeszłością. Tęsknocie tej towarzyszyła jednak również wiara w ideały społecznego darwinizmu... Wszystkie te prądy, bogate w mity, symbole i fantazje, znalazły ostatecznie wyraz w ideologii „czarnego zakonu" SS.

Wnikliwy wgląd w tajniki [...], teozofii, astrologii i „ariozofii" (teorii aryjsko-rasistowsko-okultystycznych). [...] Intrygujące studium apokaliptycznych fantazji.

„Times Literary Supplement"

Jeśli ktoś nadal wątpi w to, że mit może tak potężnie oddziaływać na ludzki umysł, powinien koniecznie przeczytać *Okultystyczne źródła nazizmu.*

Anthony Stoor
Brytyjskie Królewskie Kolegium Psychiatrów

W serii wydawniczej Z HERMESEM TRISMEGISTOSEM zamierzamy przedstawiać przede wszystkim wybitne prace gnostyczne, tym samym jednak często jednocześnie dzieła z gatunku mistyki oraz dotyczące magii i jej dziejów.

http://ksiegarnia.bellona.pl/

ISBN 831109271-0
BG0169546

SERIA
Z HERMESEM
TRISMEGISTOSEM

NICHOLAS
GOODRICK-CLARKE

OKULTYSTYCZNE ŹRÓDŁA NAZIZMU

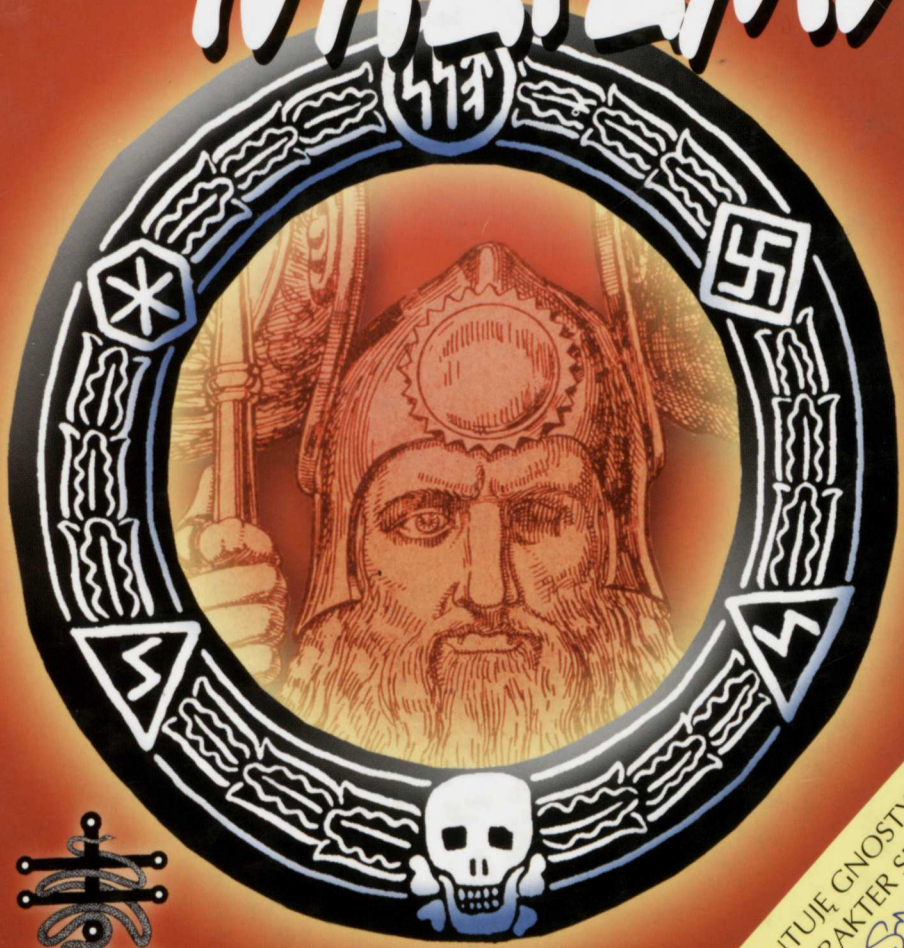

GWARANTUJĘ GNOSTYCZNY
CHARAKTER SERII
Jerzy Sinkiewicz

DOM WYDAWNICZY BELLONA

NICHOLAS GOODRICK-CLARKE OKULTYSTYCZNE ŹRÓDŁA NAZIZMU

ROZDZIAŁ 1

Wizja pangermańska

Państwo austriackie, w którym List i Lanz się wychowali i sformułowali swoje koncepcje, było produktem trzech wielkich politycznych przemian, jakie miały miejsce pod koniec lat 60. XIX wieku: wyłączenia Austrii ze Związku Niemieckiego, administracyjnego oddzielenia Węgier od Austrii oraz ustanowienia monarchii konstytucyjnej w zachodniej, „austriackiej" części cesarstwa. W roku 1867 zmiany konstytucyjne zakończyły istnienie absolutyzmu, wprowadziły rząd reprezentacyjny, spełniając tym samym oczekiwania klasycznych liberałów. Od tej chwili cesarz dzielił władzę z dwuizbowym parlamentem, wybieranym na mocy restrykcyjnego czteroklasowego prawa wyborczego, które udzielało głosu około sześciu procentom społeczeństwa. Liberalizm popierał wolną myśl i postawę roszczeniową w stosunku do instytucji, przeto demokratyczna teza liberalizmu stawiała coraz większe wymagania jego wczesnej, oligarchicznej formie. Miarą jej atrakcyjności stał się spadek parlamentarnej siły partii tradycyjnie liberalnych i wzrost znaczenia partii radykalnie demokratycznych i nacjonalistycznych. Tendencję tę w 1896 roku wzmocniło rozszerzenie prawa wyborczego na piątą klasę wyborców. Ta droga rozwoju w oczywisty sposób sprzyjała pojawieniu się pangermanizmu jako ekstremalnej siły parlamentarnej.

Inne zmiany polityczne w Austrii były konsekwencją jej struktury terytorialnej i etnicznej. Oddzielone zarówno od Niemiec, jak i od Węgier ziemie austriackiej połowy cesarstwa uformowały się w terytorium o kształcie rożka; rozciągało się ono od Dalmacji na wybrzeżu Adriatyku przez dziedziczne ziemie Habsburgów: Krainę, Karyntię, Styrię, Austrię, Czechy

i Morawy, aż do wschodnich prowincji Galicji i Bukowiny. Na cokolwiek niespójną kompozycję geograficzną tego terytorium nakładał się fakt osiedlenia się w jego granicach dziesięciu różnych narodowości. Narodowość w Austrii była określana preferowanym językiem osób wchodzących w jej skład. Większość Niemców — około dziesięciu milionów w 1910 roku — mieszkało w zachodnich prowincjach państwa i stanowiło około trzydziestu pięciu procent z dwudziestu ośmiu milionów jego mieszkańców. Poza Niemcami Austrię zamieszkiwało sześć milionów czterysta tysięcy Czechów (dwadzieścia trzy procent całej populacji), pięć milionów Polaków (osiemnaście procent), trzy i pół miliona Ukraińców (trzynaście procent), milion dwieście tysięcy Słoweńców (pięć procent), siedemset osiemdziesiąt tysięcy Serbo-Chorwatów (trzy procent), siedemset siedemdziesiąt tysięcy Włochów (trzy procent) i dwieście siedemdziesiąt pięć tysięcy Rumunów (jeden procent). Liczba ludności i stosunek narodowości w poszczególnych prowincjach państwa pokazują w bardziej dramatyczny sposób złożoność relacji etnicznych: w poszczególnych prowincjach różnie kształtowała się relatywna przewaga określonych ludów; w granicach niektórych prowincji Niemcy stanowili wyraźną większość, w innych byli postawieni wobec przewagi jednej narodowości, a w innych stanowili jedną z wielu grup etnicznych *.

Po wojnie prusko-austriackiej 1866 roku austriaccy Niemcy zostali odcięci od swoich ziomków żyjących poza granicami Austrii i skazani na egzystencję jednego spośród wielu ludów zamieszkujących cesarstwo habsburskie. Wobec postępów demokratyzacji niektórzy z nich zaczęli się obawiać, że supremacja języka niemieckiego i niemieckiej kultury w cesar-

* Robert A. Kann, *Das Nationalitätenproblem der Habsburgermonarchie*, wydanie drugie, 2 tomy, Graz i Köln 1964, t. II, s. 387–394. Ludność i narodowości w austriackich prowincjach były rozmieszczone następująco: Dolna Austria z Wiedniem (3 500 000) — Niemcy 95%; Czesi 4%. Górna Austria (850 000) — Niemcy 99,7%. Salzburg (215 000); Niemcy 99,7%. Tyrol (950 000) — Niemcy 57%, Włosi 42%. Styria (1 440 000) — Niemcy 71%, Słoweńcy 29%. Karyntia (400 000) — Niemcy 79%, Słoweńcy 21%. Kraina (525 000) — Niemcy 5%, Słoweńcy 95%. Czechy i Morawy (9 400 000) — Niemcy 34%, Czesi 66%. Śląsk (760 000) — Niemcy 43,9%, Polacy 32%, Czesi 24%. Galicja (8 000 000) — Niemcy 1%, Polacy 59%, Rusini 49%. Bukowina (800 000) — Niemcy 21%, Rusini 38%, Rumuni 34%, Polacy 5%, Węgrzy 1%. Dalmacja (650 000) — Niemcy 0,5%, Serbo-Chorwaci 97%, Włosi 3%. Küstenland (Istria, Triest, Gorycja) (915 000) — Niemcy 4%, Włosi 44%, Serbo-Chorwaci 20%, Słoweńcy 32%.

stwie — spadek po procedurach racjonalizacyjnych datujących się od końca XVIII wieku — stanie się wyzwaniem dla narodowości nieniemieckich. Ten konflikt między niemiecką narodowością a obywatelstwem austriackim, często lokalnie zaostrzający się przez lęk przed zalewem elementami słowiańskimi bądź łacińskimi, prowadził do wyłonienia się dwóch oddzielnych, choć praktycznie związanych ze sobą prądów niemieckiego nacjonalizmu. Nacjonalizm volkistowsko-kulturowy ogniskował swoje zainteresowania na pogłębianiu świadomości narodowej Niemców, zwłaszcza w dużych skupiskach miejskich i prowincjach zamieszkiwanych przez mieszane narodowości: w tym celu zakładano ligi edukacyjne i obronne (*Vereine*), wspierające niemiecką kulturę i tożsamość. Pangermanizm miał charakter bardziej jawnie polityczny, był zainteresowany transformowaniem kontekstu politycznego, a nie obroną interesów niemieckich. Pojawił się jako credo tej nielicznej mniejszości Niemców austriackich, która po roku 1866 nie zaakceptowała separacji od Niemiec jako stanu permanentnego i która była zdecydowana odnowić tę zerwaną jedność. Po militarnym zwycięstwie Bismarcka nad Francją (w 1870 roku), odmowa ta przybrała charakter *Anschlussu* — przyłączenia tego, co sami nazywali „niemiecką Austrią", a więc tych prowincji cesarstwa, które w latach 1815–1866 stanowiły część Związku Niemieckiego — do Rzeszy Bismarcka, nawet jeśli to zjednoczenie miałoby oznaczać destrukcję monarchii Habsburgów. Ideę utworzenia z niemieckiej Austrii nowej prowincji Rzeszy Niemieckiej nazywano nacjonalizmem *kleindeutsch* (małoniemieckim), w przeciwieństwie do nacjonalizmu *grossdeutsch* (wielkoniemieckiego), czyli zjednoczenia pod zwierzchnictwem Wiednia (koncepcja ta utraciła wiarygodność po roku 1866).

Do roku 1885 w prowincjach i Wiedniu działała już znaczna liczba volkistowsko-kulturowych *Vereine*. Zajmowały się omawianiem i upamiętnianiem postaci i wydarzeń z niemieckiej historii, literatury i mitologii, jednocześnie nadając volkistowską obrzędowość takim działaniom jak śpiewanie w chórach, gimnastyka, sport i wspinaczka górska. W 1886 roku Anton Langgassner założył w Salzburgu federację *Vereine* zwaną *Germanenbund*. Członkowskie *Vereine* organizowały festiwale germańskie, wprowadzały germański kalendarz i apelowały do wszystkich stanów społecznych, aby zjednoczyły się w powszechnym germańskim *Volkstum* (narodowości). Ich główną bazę społeczną stanowiła inteligencja z prowincji

i młodzież. Rząd traktował takie przejawy nacjonalizmu z ostrożnością, a w roku 1889 wręcz rozwiązał *Germanenbund*; w 1894 roku reaktywowany jako *Bund der Germanen*.

W roku 1900 do federacji należało ponad sto sześćdziesiąt *Vereine* rozmieszczonych w Wiedniu, Dolnej Austrii, Styrii i Karyntii, w Czechach i na Morawach *. Prawdopodobnie drugie tyle pozostało niezrzeszone, należy więc przyjąć, że pod wpływem ich propagandy znalazło się sto–sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi **. List kształtował swoje koncepcje i postawy polityczne prawie wyłącznie w obrębie tego ruchu. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku pisywał do jego gazet, był członkiem *Vereine „Deutsche Geschichte"*, *Deutscher Turnverein* i klubu wioślarskiego *Donauhort* w Wiedniu oraz *Vereine „Deutsches Haus"* w Brnie, w latach dziewięćdziesiątych angażował się w festiwale *Bund der Germanen*. Stała aktywność Lista w ruchu volkistowsko-kulturowym stała się inspiracją nacjonalistycznych powieści i sztuk teatralnych powstałych w przedokultystycznej fazie jego literackiego dorobku.

Ruch pangermański zainicjowały w latach sześćdziesiątych XIX wieku bractwa studenckie w Wiedniu, Grazu i Pradze. Bractwa te, które zaczęły powstawać w latach czterdziestych, wzorowały się na niemieckim *Burschenschaften* (kluby studenckie) z okresu *Vormärz* (era konserwatyzmu między rokiem 1815 a burżuazyjno-liberalną rewolucją z marca 1848 roku), w którym powstała tradycja radykalnego nacjonalizmu, romantycznego rytuału i tajności; towarzyszyły im inspiracje zaczerpnięte z nauk Friedricha Ludwiga Jahna (1778–1850), volkistowskiego proroka atletyzmu, germańskiej tożsamości i jedności narodowej. Część tych bractw, zaniepokojona problemem narodowości niemieckiej w państwie austriackim po roku 1866, zaczęła orędować za nacjonalizmem *kleindeutsch*, tj. za inkorporacją „niemieckiej Austrii" do Rzeszy Niemieckiej. Gloryfikowały Bismarcka, armię pruską i cesarza Wilhelma I, noszono chabry (które miały być ulubionymi kwiatami Bismarcka), a na zbiorowych spotkaniach i bankietach śpiewano *Die Wacht am Rhein*. Ta prusofilia prowadziła do kultu siły i pogardy dla humanitarnego prawa i sprawiedliwości.

* Eduard Pichl, *Georg Schönerer und die Entwicklung des Alldeutschtums in der Ostmark*, wyd. trzecie, 6 tomów, Oldenburg i Berlin, 1938, t. VI, s. 168–172.

** Andrew Gladding Whiteside, *The Socialism of Fools*, Berkeley 1975, s. 269.

Georg von Schönerer (1842–1921) związał się z tym ruchem w 1876 roku przyłączając się do federacji bractw *kleindeutsch* w Wiedniu*. Bez jego późniejszego przywództwa pangermanizm pozostałby jedynie bezkształtną „tendencją" wśród naiwnych politycznie studentów, volkistowców i ugrupowań klasy robotniczej. Jego pomysły, temperament i talent agitatorski ukształtowały charakter austriackiego pangermanizmu, w którym połączył populistyczny antykapitalizm, antyliberalizm, antysemityzm i niemiecki nacjonalizm o zabarwieniu prusofilskim. Zapewniwszy sobie w 1873 roku po raz pierwszy wybór do parlamentu Schönerer działał w nim zgodnie z radykalnymi demokratami aż do roku 1878 podzielając poglądy innych lewicowych progresywistów. Później zaczął domagać się gospodarczej i politycznej unii „niemieckiej Austrii" z Rzeszą Niemiecką, zaś od 1883 roku wydawał proklamującą jego poglądy jadowicie nacjonalistyczną gazetę „Unverfälschte Deutsche Worte" (Niezafałszowane słowa niemieckie). Esencją pangermanizmu Schönerera nie było dążenie do narodowej jedności, demokracji politycznej i reform społecznych (te aspekty programu dzielił z konwencjonalnymi radykalnymi nacjonalistami w parlamencie), lecz jego rasizm — tj. idea głosząca, że wyłączne kryterium wszelkich praw obywatelskich stanowi krew.

W połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku pangermanizm odgrywał w polityce austriackiej istotną rolę, która po skazaniu Schönerera w roku 1888 za zniewagę uległa osłabieniu — Schönerer został pozbawiony praw politycznych na pięć lat, a tym samym skutecznie odsunięty od działalności parlamentarnej. Jednak już pod koniec lat dziewięćdziesiątych pangermanizm ponownie osiągnął status ruchu popularnego. Dekret rządu z 1895 roku, wprowadzający klasy słoweńskie do wyłącznie niemieckiej szkoły w Celje (Kraina) zaszokował tych, którzy za rzecz oczywistą uważali kulturową przewagę Niemców. Wśród nacjonalistów niemieckich postanowienia dekretu nabrały znaczenia symbolicznego zupełnie nieproporcjonalnego do jej lokalnych implikacji. W kwietniu 1897 roku premier Austrii Kazimierz Badeni wprowadził w życie dekret nakładający na wszystkich urzędników w Czechach i na Morawach obowiązek posługiwania się językiem czeskim i niemieckim, co dyskryminowało Niemców. Dekrety te wywołały furię nacjonalistyczną w całym

* Tamże, s. 43–63.

cesarstwie. Niemieckie partie demokratyczne i pangermaniści, którym nie udało się skłonić rządu do unieważnienia ustawy językowej, zaczęli utrudniać prace parlamentu — trwało to aż do 1900 roku. Ponieważ kolejni premierzy podtrzymywali postanowienia owych dekretów, wzburzenie przeniosło się z parlamentu na ulice większych miast. W lecie 1897 roku krwawe starcia między demonstrantami a policją, a nawet armią, groziły pogrążeniem się kraju w wojnie domowej. Policja rozwiązała setki niemieckich *Vereine*, jako stowarzyszeń zagrażających porządkowi publicznemu. Właśnie w upadku parlamentu, narastającym nieporządku publicznym, potęgującym się szowinizmie niemieckim oraz w sukcesie wyborczym pangermanistów w 1901 roku trzeba szukać korzeni nowego, zawzięcie nacjonalistycznego klimatu, panującego wśród Niemców w dekadzie, która była również świadkiem narodzin ariozofii *.

U podstaw różnych politycznych protestów legły dążenia wielu austriackich Niemców, aby przeciwstawić się słowiańskim żądaniom politycznej i narodowej ekspresji i jedności w ramach coraz bardziej anachronicznego wielonarodowego cesarstwa habsburskiego. Nie cały elektorat pangermanistów podzielał pragnienie gospodarczego i politycznego zjednoczenia z Rzeszą Niemiecką, które proponował program Schönerera. Powody, dla których popierali nacjonalistów, rzadko były czymś więcej, niż wyrazem wsparcia narodowych interesów Niemców w ramach cesarstwa. Austriaccy Niemcy nie mogli nie zauważyć wciąż wzrastającego słowiańskiego wyzwania, rzucanego tradycyjnej dominacji niemieckich interesów politycznych i kulturowych: spór o szkołę w Celje, zarządzenia językowe Badeniego i groźne następstwa powszechnego prawa głosowania dla mężczyzn (ostatecznie wprowadzonego w 1907 roku), wszystko to stanowiło kolejne stopnie trwającego i nie rozwiązanego konfliktu. Wielu austriackich Niemców uważało te polityczne wyzwania za zniewagę dla ich większościowego statusu, zwłaszcza wobec płacenia przez nich podatków i pełnienia inwestycyjnej funkcji w gospodarce, zaś temat niemieckiej *Besitzstand* (klasa posiadająca majątki) w cesarstwie był na przełomie wieków powszechnie omawiany. Wczesne zeszyty „Ostary" Lanza i artykuły w innych periodykach podnosiły problem powszechnego prawa głosu i niemieckiej *Besitz-*

* Pełną relację z zaburzeń, jakie wywołały dekrety językowe Badeniego, przedstawia Whiteside, *op. cit.*, s. 160–187.

stand. List i Lanz potępiali całą politykę parlamentarną i nawoływali do poddania wszystkich narodowości w cesarstwie niemieckiemu zwierzchnictwu. Zainteresowania ariozofii były w oczywisty sposób związane z tym niemiecko-słowiańskim konfliktem w Austrii u schyłku XIX wieku.

Ostry antykatolicyzm ariozofii również może być postrzegany jako wpływ ruchu pangermańskiego. Schönerer, choć skłaniał się ku volkistowskiemu poganizmowi *Germanenbund*, około 1890 roku zaczął rozważać politykę denominacyjną, przy pomocy której mógłby przeciwstawić się Kościołowi katolickiemu, który postrzegał jako wrogi germańskości i jako znaczącą siłę wyborczą. Episkopat doradzał cesarzowi, księża pracujący w parafiach tworzyli sieć skutecznej propagandy na wsi, zaś partia chrześcijańsko-społeczna pozbawiała go jego wcześniejszych twierdz społecznych wśród wiejskiej i półmiejskiej ludności Dolnej Austrii i Wiednia. Schönerer sądził, że w umysłach Niemców ruch nawracania na protestantyzm umocni połączenie słowiańskości — po 1897 roku znienawidzonej i budzącej ich strach — z katolicyzmem, dynastią i państwem austriackim. Powoływanie od roku 1879 konserwatywno-klerykalno-słowianofilskich rządów pociągnęło za sobą wyłonienie się populistycznej, antykatolickiej reakcji Niemców. Wielu Niemców sądziło, że hierarchia katolicka była nastawiona antyniemiecko: w Czechach powszechne było oburzenie na przydzielanie parafii niemieckich księżom z pochodzenia Czechom. Wykorzystując te uczucia Schönerer wszczął w roku 1898 kampanię *Los von Rom* (zerwanie z Rzymem) *.

Sprzymierzywszy się z protestanckimi stowarzyszeniami misjonarskimi w Niemczech Schönerer publicznie ogłosił połączenie ruchu pangermańskiego z nowym ruchem luterańskim, który w latach 1899–1910 stał się przyczyną około trzydziestu tysięcy nawróceń na protestantyzm w Czechach, Styrii, Karyntii i Wiedniu. Większość volkistowskich lig ostro przeciwstawiało się ruchowi, a niektórzy pangermaniści głosili, że kampania *Los von Rom* stanowi odmianę dawnego klerykalizmu. Pastorzy-misjonarze ze swej strony ubolewali nad tym, że polityczne następstwa zmiany wyznania alienowały wielu religijnych ludzi, którzy poszukiwali nowej formy wiary chrześcijańskiej, podczas

* Whiteside, *op. cit.*, s. 209. Tło tej antyklerykalnej reakcji opisuje William A. Jenks, *Austria under the Iron Ring 1879–1893*, Charlottesville 1965.

gdy ci zaangażowani politycznie nie byli w gruncie rzeczy zainteresowani stroną religijną. Od 1902 roku liczba nawróceń zaczęła spadać, a w roku 1910 wróciła do wielkości z czasów przed kampanią. Mimo przesunięcia etnicznych kresów jego społecznymi podstawami były zawodowe i handlowe klasy średnie. Chronologicznie i geograficznie największy sukces ruchu *Los von Rom* przebiegał równolegle z osiągnięciem prestiżu przez partię pangermańską: kampania nie rozszerzyła popularności pangermanizmu ani też nie osłabiła Kościoła katolickiego w znacznej mierze *.

Kampania *Los von Rom* zakończyła się wprawdzie polityczną porażką, ale umocniła antykatolickie uczucia, panujące w początkach XX wieku wśród wielu austriackich Niemców. Uczucia te stały się jednym z najważniejszych elementów ariozofii. List w swej relacji o armanicznym wyzwoleniu w mitologicznej przeszłości germańskiej przypisywał Kościołowi katolickiemu rolę podstawowego antagonisty **. Zrównywał on również klerykalizm, konserwatyzm i popieranie słowiańskich interesów przez rządy austriackie po 1879 roku z nienawistnym przeciwstawieniem: germanizm–wielka partia międzynarodowa. Ta całkowicie imaginacyjna organizacja była obwiniana o wszelkie polityczne ruchy przeciwne niemieckim interesom nacjonalistycznym w Austrii i atakowana jako spisek katolicki ***. Również Lanz znalazł się w nurcie tych antykatolickich uczuć. W roku 1899 wystąpił z nowicjatu w klasztorze cysterskim, przyłączył się do ruchu pangermańskiego i wkrótce jakoby zmienił wyznanie na protestanckie ****. Choć kampania *Los von Rom* była tylko krótkim, pośrednim etapem jego rozwoju w kierunku ariozoficznej własnej koncepcji kultu rasy, to etap ten dobrze podkreśla znaczenie pangermanizmu dla rozwoju ideologii Lanza.

Rasizm stanowił żywotny element sposobu wyjaśniania przez ariozofów konfliktów narodowych i podkreślania cnót germańskich. Jedną z pierwszych klasycznych pozycji na temat wyższości rasy nordycko-aryjskiej i pesymistycznych prognoz zalania jej przez ludy niearyjskie jest esej Arthura Gobineau *****. Nie wywołał on wprawdzie natychmiastowej

* Szczegółowe opracowanie kampanii *Los von Rom*: Whiteside, *op. cit.*, s. 243–262.

** Patrz niżej, s. 102.

*** *Guido List Bücherei 2a*, 1911, s. 25–27; i patrz niżej, s. 123.

**** „Ostara" III, nr 1 z 1930 r., s. V.

***** A. de Gobineau, *Essai sur l'Inégalité des Races*, Paris 1853–1855.

reakcji, ale pod koniec XIX wieku twierdzenia w nim zawarte znalazły swe odbicie, a konkluzje — powtórzenia w propagandzie na temat wyższości rasy germańskiej. Kiedy zwolennicy społecznego darwinizmu odwoływali się do nieuniknionej w ludzkim życiu biologicznej walki, wysunięto teorię, że Aryjczycy (czyli naprawdę Niemcy) nie muszą poddawać się fatum upadku i wyginięcia, lecz mogą mu się przeciwstawić przez podtrzymanie czystości swej rasy. Ostry imperatyw brutalnej walki rasowej i reformy eugenicznej znalazł sobie szeroką rzeszę zwolenników w Niemczech na przełomie wieków: wtedy zostały opublikowane najważniejsze prace Ernsta Krause, Otto Ammona i Ludwiga Woltmanna — wszyscy byli społecznymi darwinistami *.

Ernst Haeckel, wybitny zoolog, niejednokrotnie przestrzegał przed krzyżowaniem ras, a w roku 1906 założył Ligę Monistyczną, której zadaniem miało być popularyzowanie rasistowskiej wersji społecznego darwinizmu wśród Niemców **. Wypowiedzi naukowe na temat rasizmu w kontekście antropologii fizycznej i zoologii popierały uprzedzenia volkistowsko-nacjonalistyczne zarówno w Niemczech, jak i w Austrii. List zapożyczył z tego ruchu typowo rasistowskie założenia, Lanz zaś publikował swoje artykuły w półoficjalnym piśmie Ligi Monistycznej „Das freie Wort" („Wolne Słowo", założone w 1901 roku) oraz w wydawanym przez Woltmanna „Politisch-Anthropologische Revue" („Przegląd Polityczno-Antropologiczny", rok założenia 1902). Przyczyn centralnego znaczenia „aryjskiego" rasizmu w ariozofii, aczkolwiek zawierał on założenia okultystyczne płynące z teozofii, można również dopatrywać się w rasowych zainteresowaniach społecznego darwinizmu w Niemczech.

Jeśli niektóre aspekty ariozofii mogą być związane z problemem nieckiego nacjonalizmu w wielonarodowym cesarstwie habsburskim u schyłku XIX wieku, to inne mają bardziej lokalne źródło w Wiedniu. W odróżnieniu od etnicznych kresów Wiedeń był tradycyjnie niemieckim

* Szczegółową historię stowarzyszeń i publikacji z kręgu darwinizmu społecznego w Niemczech przedstawia Hans Günther Zmarzlik, *Der Sozialdarwinismus in Deutschland als geschichtlisches Problem*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte", nr 11 z 1963 r., s. 245–273.

** Wpływ Ernsta Haeckla (1834–1919) na Ligę Monistyczną w propagowaniu darwinizmu społecznego jest tematem książki Daniela Gasmana, *The Scientific Origins of National Socialism*, London 1971.

miastem, centrum handlu i kultury w państwie austriackim. Jednak około 1900 roku gwałtowna urbanizacja otaczających go terenów wraz z emigracją ludzi pochodzenia niegermańskiego zmieniała jego wygląd, a w niektórych centralnych dzielnicach również jego skład etniczny. Stare fotografie są wymownym świadectwem gwałtownej transformacji tradycyjnego oblicza Wiednia u schyłku XIX wieku. W latach pięćdziesiątych XIX wieku stary stok bastionu księcia Eugeniusza został zniwelowany i zrobił miejsce dla nowej Ringstrasse z jej wspaniałymi nowymi pałacami i budynkami publicznymi. Porównanie widoku przed i po rozbudowie wskazuje na utratę intymnego estetycznego charakteru rezydencji królewskiej w otoczeniu przestronnych przestrzeni parkowych na rzecz śmiałej i monumentalnej metropolii. Możliwe, że odrzucenie przez Lista kultury miejskiej i cześć, jaką żywił dla idylli wiejsko-średniowiecznej, było reakcją na nowe oblicze Wiednia.

W latach 1860–1900 populacja miejska powiększyła się niemal trzykrotnie, co stało się przyczyną dotkliwego braku mieszkań. W 1900 roku nie mniej niż czterdzieści trzy procent ludności wiedeńczyków zamieszkiwało kwatery o dwóch pomieszczeniach lub mniejsze, a coraz powszechniejsze stawało się zjawisko bezdomności i ubóstwa *. Równolegle do procesu przeludnienia i tworzenia się slumsów przebiegała wielka emigracja ludności żydowskiej z Galicji. W 1857 roku w mieście mieszkało tylko około sześć tysięcy Żydów, a do 1910 roku liczba ta zwiększyła się do stu siedemdziesięciu pięciu tysięcy; stanowiło to ponad osiem procent wszystkich mieszkańców miasta, a w niektórych dzielnicach ludność żydowska stanowiła jedną piątą ogólnej liczby mieszkańców **. Owi Żydzi ze Wschodu nosili tradycyjne stroje i wiedli skromne życie ubogich handlarzy lub domokrążców. Niemcy o poglądach volkistowskich zapewne postrzegali ten przypływ ludności jako istotne zagrożenie dla etnicznego charakteru miasta. Za przykład takiej reakcji może służyć pierwsze spotkanie Hitlera z Żydami w centrum miasta ***. Jeśli pamiętać, że już wcześniej ariozofowie zwracali uwagę na rosnącą przewagę niegermańskich narodowości w Austrii, to trzeba przyjąć, że przedstawione wyżej lokalne zmiany dostarczały im dodatkowych argumentów.

* William A. Jenks, *Vienna and the young Hitler*, New York 1960, s. 37–39.
** Tamże, s. 118.
*** Adolf Hitler, *Mein Kampf*, München 1934, s. 59 i nn.

Pozostaje nam jeszcze zapytać, czy przejęcie przez ariozofów pochodzących z teozofii poglądów okultystycznych również miało swoje lokalne źródło w Wiedniu. Wprawdzie Towarzystwo Teozoficzne zostało tam założone w roku 1886, ale aż do 1901 roku nie ukazało się niemieckie tłumaczenie podstawowego dla ruchu tekstu *Doktryny tajemnej*. Pierwsze lata XX wieku stały się z kolei świadkami fali niemieckich publikacji teozoficznych. O ile jednak czas publikowania tekstów ariozoficznych (poczynając od 1907 roku) ma związek ze współczesną popularnością ruchu teozoficznego w Europie Środkowej, o tyle nie można tak łatwo przypisać specyficznie austriackich jakości fenomenowi volkistowsko-teozoficznemu. Spekulacje mistyczne i religijne mieszały się tu z quasi-naukowymi formami ideologii volkistowskiej w Niemczech (np. darwinizmem społecznym, monizmem). Ponadto paru ważnych pisarzy ariozoficznych i wiele osób wspierających Towarzystwo Lista mieszkało poza granicami Austrii *. Można w takim razie powiedzieć, że podczas gdy volkistowski rasizm, antykatolicyzm i antynowoczesność ariozofii wiążą się z czynnikami specyficznie austriackimi, to związek z teozofią sytuuje ją jako zjawisko bardziej ogólne. Biorąc pod uwagę dużą liczbę volkistowskich lig w Wiedniu, nie wydaje się tak wyjątkowe, że małe stronnictwo wykorzystało materiały nowej doktryny sekciarskiej jako świeży „dowód" dla swych teorii o wyższości rasy aryjsko-germańskiej. Szczególna użyteczność teozofii do dowodzenia tez elitystycznych i rasistowskich będzie omawiana w dalszej części książki **.

Konkludując: początki ariozofii w Wiedniu można wiązać z problemami nowoczesności i nacjonalizmu w imperium habsburskim początku wieku. Wiedeń, choć wciąż wspaniały i rozkwitający, był głęboko osadzony w przeszłości. W procesie modernizacyjnym ta „stara, kosmopolityczna, feudalna i chłopska Europa" — której anachroniczne formy przetrwały na terytorium cesarstwa — znikała w szybkim tempie. Zwłaszcza burżuazja

* Eugen Diederichs, wpływowy niemiecki wydawca z Jeny, był wyznawcą idei volkistowskich od 1896 w ramach nowej mistyki religijnej, która czerpała z irracjonalizmu, panteizmu, gnostycyzmu i teozofii. Gary D. Stark, *Entrepreneurs of Ideology*, Chapel Hill 1981, s. 69–76. Wybitni ariozofowie niemieccy sprzed pierwszej wojny światowej, jak Grävell czy Sebaldt i Stauff działali w Heidelbergu i Berlinie. W roku rozpoczęcia działalności przez Towarzystwo Lista (1908) ponad trzecia część jego członków mieszkała w Niemczech.

** Patrz niżej, rozdziały 2 i 4.

— wielka i drobna — czuła się zagrożona postępem, niezwykłym rozrostem miast i koncentracją gospodarczą. Obawy te były wzmagane coraz bardziej zaciekłymi sporami narodów zamieszkujących cesarstwo, które z kolei powoli niszczyły już i tak niepewną równowagę państwa wielonarodowego. Lęki te utorowały drogę ideologiom defensywnym, przedstawianym jako panacea dla zagrożonego świata. Fakt, że jednostki poszukiwały swego statusu i poczucia bezpieczeństwa w doktrynach o tożsamości germańskiej i cnotach rasowych może być interpretowane jako reakcja na ów narodowy konglomerat w sercu cesarstwa. Hitler pisał o swoich uczuciach względem ludzi niegermańskiego pochodzenia zamieszkujących współczesny Wiedeń następującymi słowy:

> Rasowy konglomerat cesarskiej stolicy wydał mi się czymś obrzydliwym, ta cała mieszanka Czechów, Polaków, Węgrów, Ukraińców, Serbów i Chorwatów była odrażająca (...) miasto wydawało się samym wcieleniem rasowej infamii *.

To tragiczny paradoks, że barwna rozmaitość ludów w cesarstwie habsburskim, bezpośredni spadek po dynastycznej, ponadnarodowej przeszłości, stała się pożywką dla kiełkujących ludobójczych doktryn rasistowskich w nowej epoce nacjonalizmu i społecznej przemiany.

* Hitler, *op. cit.*, s. 135.

Rozdział 2

Nowoczesne niemieckie odrodzenie okultystyczne 1880–1910

Bazę okultyzmu stanowi religijny sposób myślenia, którego korzenie sięgają głęboko w czasy starożytne i które może być określone jako zachodnia tradycja ezoteryczna. Jej podstawowymi przejawami są: gnostycyzm, hermetyczne traktaty alchemiczne i magiczne, neoplatonizm i kabała, wszystkie powstałe we wschodnich rejonach obszaru Morza Śródziemnego w pierwszych wiekach naszej ery. Gnostycyzm odnosi się właściwie do wierzeń pewnych sekt heretyckich we wczesnym chrześcijaństwie, które głosiły, że posiadają *gnosis* lub specjalną wiedzę ezoteryczną dotyczącą spraw duchowych. Chociaż ich doktryny różniły się pod wieloma względami, wspólne im były dwa gnostyczne motywy: po pierwsze — orientalny (perski) dualizm, który postrzegał dwie domeny: dobra i zła, światła i ciemności, porządku i chaosu jako niezależne i ścierające się ze sobą podstawowe zasady; i drugi — przekonanie, że świat materialny jest złem, a więc człowiek może zostać zbawiony tylko osiągając gnosis, czyli poznanie świata wyższego. Sekty gnostyckie znikły w IV wieku, lecz ich koncepcje stały się inspiracją dla dualistycznej religii manichejskiej II wieku, jak również dla *Hermetica*. Te greckie teksty, powstałe w Egipcie między III a V wiekiem, rozwijały syntezę idei gnostycznych w formie teozofii neoplatonizmu i kabały. Owe mistyczne doktryny rozwinęły się na podłożu zmian kulturowych i społecznych, zauważono pewien związek między proliferacją sekt a załamaniem się stałego porządku rolniczego w późnym cesarstwie rzymskim *.

Kiedy w XV wieku podstawowe założenia świata średniowiecznego zostały zachwiane przez nowe modele dociekań i odkrycia geograficzne, nastąpiło nagłe odrodzenie idei gnostycznych i hermetycznych. W epoce

* Richard Cavendish, *A History of Magic*, London 1977, s. 9, 162.

renesansu stare, klasyczne teksty redagowali wybitni humaniści i uczeni magowie, tworząc nowożytny korpus spekulacji okultystycznej. Po okresie triumfu empiryzmu i siedemnastowiecznej rewolucji naukowej idee te zostały zarezerwowane dla nielicznych tylko antykwariuszy i mistyków. Do XVIII wieku te nieortodoksyjne zainteresowania religijne i filozoficzne były już jasno zdefiniowane jako „okultystyczne", ponieważ znalazły się na skraju obszaru przyjętych form wiedzy i naukowego dyskursu. Jednakże poczynając od około 1770 roku reakcja na racjonalistyczne oświecenie — poryw romantyzmu, zainteresowanie średniowieczem i potrzebą tajemniczości — ponownie ożywiła okultyzm w Europie.

Niemcy szczycili się kilkoma na nowo odkrytymi uczonymi magami renesansowymi, między XVII a XIX wiekiem powstała tam spora liczba tajemnych stowarzyszeń oddanych ideom różokrzyżowców, teozofii i alchemii. Fala neoromantycznego odrodzenia okultystycznego w XIX wieku wcale nie została zapoczątkowana w Niemczech. Przypisuje się ją raczej reakcji przeciw panującym koncepcjom materialistycznym, racjonalistycznym i pozytywistycznym, jaka powstała w utylitarnych i przemysłowych kulturach Ameryki i Anglii. Nowoczesne niemieckie odrodzenie okultystyczne zawdzięcza swój początek rozpowszechnieniu się teozofii w świecie anglosaskim w osiemdziesiątych latach XIX wieku. Teozofia dotyczy tutaj międzynarodowego ruchu o charakterze sekty, który został zapoczątkowany działaniami i pismami rosyjskiej awanturnicy i okultystki Heleny Pietrownej Bławatskiej (1831–1891). Jej barwny życiorys i liczne podróże w pięćdziesiątych i sześćdziesiątych latach XIX wieku, jej zdolności jasnowidzenia i skłonności metafizyczne, zainteresowanie spirytyzmem amerykańskim w latach siedemdziesiątych, które zaowocowało założeniem Towarzystwa Teozoficznego w Nowym Jorku w 1875 roku, i następnie przeniesienie jego działalności do Indii w latach 1879–1885 — wszystko to w pełni udokumentowano w kilku biografiach Bławatskiej *. W niniejszym rozdziale dokonamy podsumowania zasadniczych elementów teozofii jako doktryny, zanim przyjrzymy się ich rozprzestrzenieniu w Europie Środkowej.

* Życie H. P. Bławatskiej — patrz: Vsevolod Soloviev, *A Modern Priestess of Isis*, London 1895; Gertrude Marvin Williams, *Priestess of the Occult (Madame Blavatsky)*, New York 1946; Howard Murphet, *When Daylight Comes*, Wheaton 1975.

Pierwsza książka Bławatskiej *Isis Unveiled* (Izis odsłonięta, 1877) była w mniejszym stopniu zarysem jej nowej religii, a bardziej pokrętną tyradą przeciw racjonalistycznej i materialistycznej kulturze nowoczesnej cywilizacji zachodniej. Używanie przez autorkę tradycyjnych ezoterycznych źródeł w celu dyskredytowania współczesnych przekonań pokazywało jasno, jak bardzo zależało jej na starożytnych prawdach religijnych wbrew współczesnemu agnostycyzmowi i nowoczesnej nauce. Czerpała z wielu drugorzędnych źródeł dotyczących mitologii pogańskiej i religii misteryjnych, gnostycyzmu, *Hermetica* i tajemnej wiedzy uczonych renesansowych, różokrzyżowców i innych sekretnych stowarzyszeń. W. E. Coleman wykazał, że jej praca składa się z rozbudowanych i częstych plagiatów około stu współczesnych tekstów, przeważnie odnoszących się do starożytnych i egzotycznych religii, demonologii, masonerii i spirytyzmu *. Pod tymi różnorakimi tradycjami Bławatska rozpoznała unikatowe źródło ich inspiracji: okultystyczną naukę starożytnego Egiptu. Jej fascynacja Egiptem jako źródłem wszelkiej mądrości wynikła z entuzjazmu wobec lektury angielskiego autora sir Edwarda Bulwera-Lyttona. Jego powieść *Ostatnie dni Pompei* (pierwsze wydanie w 1834 roku) opisuje upowszechnianie się kultu Izydy w Rzymie w I w. n.e. Późniejsze książki tego autora — *Zanoni* (1842), *A Strange Story* (Dziwna historia, 1862) i *The Coming Race* (Nadchodząca rasa, 1871) — również opisywały inicjacje ezoteryczne i tajne stowarzyszenia poświęcone wiedzy okultystycznej i czyniły to w sposób, który wywierał nadzwyczajne wrażenie na romantycznej mentalności ludzi XIX wieku. Ironicznym wydaje się fakt, że wczesna teozofia czerpała inspiracje przede wszystkim z angielskiej fikcji okultystycznej, co bogato zilustrował Liljegren w swoich porównawczych studiach tekstualnych **.

Po przeniesieniu się Bławatskiej i jej zwolenników do Indii w 1879 roku teozofia zyskała formułę bardziej systematyczną. W nowej siedzibie Towarzystwa Teozoficznego w Madrasie Bławatska napisała *Doktrynę tajemną* (1888). Praca ta także zdradza tendencje plagiatorskie, przede

* William Emmette Coleman, *The source of Madame Blavatsky's writings*, w: Vsevolod Soloviev, *A Modern Priestess of Isis*, London 1895, s. 353–366.

** S. B. Liljegren, *Quelques romans anglais. Source partielle d'une religion moderne*, w: *Melanges d'histoire littéraire générale*, wyd. Fernand Baldensperger, 2 t., Paris 1930, t. II, s. 60–77, i: *Bulwer-Lytton's Novels and Isis Unveiled*, Uppsala 1957.

wszystkim wobec współczesnych prac na temat hinduizmu i nowoczesnej nauki *. Tę nową książkę Bławatskiej przedstawiono jako komentarz do tajemnego tekstu pod nazwą *Stanzas of Dzyan*, który, jak utrzymywała, widziała na własne oczy w podziemnym klasztorze w Himalajach. Zainteresowanie wiedzą hinduską mogło być odzwierciedleniem jej wrażliwości na zmiany we współczesnej nauce, dowód na wzrost znaczenia sanskrytu jako podstawy dla studiów porównawczych tak zwanych języków aryjskich, prowadzonych przez Franza Boppa i Maxa Müllera. Postrzegali oni Wschód — a nie Egipt — jako źródło starożytnej mądrości; w ślad za nimi późniejsza doktryna teozoficzna wykazuje wyraźne podobieństwo do religijnych zasad hinduizmu.

Doktryna tajemna pretendowała do miana opisu działania Boga od początku okresu stworzenia wszechświata do jego zakończenia, co ma być procesem cyklicznym, który wciąż na nowo się powtarza. Zawiera relację sposobu, w jaki narodził się wszechświat, skąd został wyemanowany, jakie siły go kształtują, w jakim kierunku się rozwija i co to wszystko oznacza. Tom pierwszy, zatytułowany „Kosmogeneza", szkicuje schemat, według którego pierwotna jedność niewidzialnego bytu boskiego różnicuje się na wielość form świadomie rozwijających się bytów, które stopniowo zapełniają wszechświat. Boski byt zamanifestował się na początku przez emanację i trzy kolejne Logoi: te kosmiczne fazy stworzyły czas, przestrzeń i materię, a są symbolizowane przez serię znaków Hindu ○⊙◑⊖⊕. Całe następujące potem dzieło stworzenia przebiegało w zgodzie z boskim planem, przechodząc przez siedem „kręgów" lub cykli ewolucyjnych. W pierwszym „kręgu" wszechświat charakteryzował się dominacją ognia, w drugim powietrza, w trzecim wody, w czwartym ziemi, a w pozostałych eteru. W takiej sekwencji odzwierciedlał się cykliczny upadek wszechświata od boskiej łaski do pierwszych czterech kręgów i przez następujące potem odkupienie do następnych trzech; wreszcie wszystko znowu zbiegało się w punkcie pierwotnej jedności, aby zacząć kolejny nowy wielki cykl. Bławatska ilustrowała stopnie kosmicznego cyklu przy pomocy różnorakich symboli ezoterycznych, m.in. trójkątów, tryskelionów i swastyk. Ten ostatni wschodni znak powodzenia i płodności używała tak powszechnie, że włączyła go w zaprojektowaną przez siebie pieczęć Towarzystwa Teozoficznego.

* Coleman, *op. cit.*, s. 358.

Czynnik wykonawczy całego tego kosmicznego zadania został nazwany Fohat, „uniwersalny pośrednik zatrudniony przez Synów Bożych do stworzenia i utrzymania naszego świata". Manifestacjami owej mocy były, według Bławatskiej, elektryczność i energia słoneczna oraz „zobiektywizowana myśl bogów". Owa elektryczno-duchowa siła współgrała ze współczesnymi koncepcjami witalizmu i myślą naukową.

Drugi tom *Doktryny tajemnej* („Antropogeneza") miał za zadanie w kontekście tej majestatycznej wizji kosmosu umieścić człowieka. Ludzkość została nie tylko obdarzona wiekiem, sięgającym znacznie odleglejszej starożytności, niż ustalały to wyliczenia naukowe, lecz również włączona w schemat ewolucji kosmicznej, fizycznej i duchowej. Te teorie zostały częściowo zapożyczone z nauk paleontologicznych końca XIX wieku, przy czym Bławatska przyjęła rasową teorię ewolucji ludzkości. Doktrynę o cyklach tworzenia rozszerzyła o twierdzenie, że w dziejach każdego kręgu powstawało i upadało siedem kolejnych podstawowych ras ludzkich, które w skali rozwoju duchowego schodziły coraz niżej od pierwszego do czwartego kręgu, coraz bardziej wmieszane w świat materialny (gnostycki motyw upadku ze światła w ciemności jest tu bardzo wyraźny), zaś od kręgu piątego do siódmego stopniowo wspinały się na tej skali przez rasy coraz doskonalsze. Według Bławatskiej obecne stadium rozwoju ludzkości naszej planety to piąta rasa podstawowa czwartego kosmicznego kręgu, a więc proces doskonalenia duchowego stoi jeszcze przed naszym gatunkiem. Piątą rasą podstawową była rasa aryjska, zaś poprzedzała ją rasa atlantydzka, zniszczona przez potop, który unicestwił cały kontynent środkowoatlantycki. Atlantydzi rozwinęli siły psychiczne, których nie zna nasza rasa, a ich gigantyczne rozmiary umożliwiły im wznoszenie cyklopowych budowli; posiadali również wyższą technologię, która opierała się na wykorzystaniu mocy Fohat. Trzy wcześniejsze rasy podstawowe obecnego kręgu planetarnego były rasami przedludzkimi: pierwsza to rasa astralna, która powstała w niewidzialnej, niezniszczalnej i świętej krainie; druga — rasa hyperborejska, która zamieszkiwała nieistniejący już kontynent polarny i trzecia — rasa lemuryjska, która rozwinęła się na kontynencie znajdującym się niegdyś na Oceanie Indyjskim. Prawdopodobnie z racji pozycji tej rasy w najniższym spirytualnym punkcie, nadirze, lub w jego pobliżu w ramach ewolucyjnego cyklu rasowego,

Bławatska przypisała Lemurianom krzyżowanie się rasowe, które pociągnęło za sobą upadek rasy i rodzenie się monstrów *.

Kolejnym ważnym dogmatem teozoficznym była wiara w reinkarnację i *karmę*; oba pojęcia również wzięto z hinduizmu. Indywidualne ludzkie „ja" było uważane za drobną cząstkę boskiego bytu. Poprzez reinkarnację każda jednostka brała udział w kosmicznej podróży przez kręgi i podstawowe rasy, co doprowadzało ją do ostatecznego połączenia z boskim bytem, z którego się pierwotnie wyłoniła. Ta ścieżka niezliczonych pochodnych narodzeń odtwarzała również historię cyklicznego zbawienia: początkowe poniżenie jednostki przemieniało się w stopniową sublimację aż do punktu osiągnięcia tożsamości z Bogiem. Proces reinkarnacji odbywał się zgodnie z zasadą *karmy*: dzięki dobrym uczynkom człowiek mógł przejść na wyższy stopień wcielenia, podczas gdy złe czyny powodowały jego odrodzenie na niższym poziomie wcieleń. Powyższe przekonanie zapewniało każdemu nie tylko uczestnictwo w fantastycznych światach odległej prehistorii w schemacie ras podstawowych, ale też umożliwiało pojmowanie zbawienia przez reinkarnację w najwyższych rasach podstawowych, które reprezentowały najwyższy stan ewolucji duchowej: „my, ludzie, zajmiemy w przyszłości miejsce na niebiosach jako władcy planet, rządzący galaktykami i władający ognistą mgłą (Fohat)". Ta chiliastyczna wizja niosła w sobie psychologiczny urok przynależności do powszechnego porządku kosmicznego **.

Oprócz kładzenia nacisku na kwestię rasy teozofia podkreślała również zasadę elityzmu i wartość hierarchii. Bławatska głosiła, że została inicjowana przez dwóch wysokich *mahatmów* lub mistrzów, zwanych Morya i Koot Hoomi, którzy zamieszkiwali odległe i tajemnicze kryjówki w Himalajach. Owi mistrzowie nie byli bogami, ale zaawansowanymi członkami naszej grupy ewolucyjnej, którzy podjęli zadanie przekazania swojej mądrości pozostałym członkom gatunku aryjskiego i wybrali na jego reprezen-

* Helena Pietrowna B ł a w a t s k a, *The Secret Doctrine*, wyd. drugie, London 1888, t. II, s. 6–12, 300, 433–436 (wyd. polskie *Doktryna tajemna*, Warszawa 1995). Mit o skrzyżowaniu się rasy lemuryjskiej jest omówiony w t. II, s. 184, 266 i następne; mógł on zainspirować quasi-gnostyczną teorię Lanza von Liebenfelsa o upadku pierwszych ludzi. Patrz poniżej, s. 136.

** Alvin Boyd K u h n, *Theosophy: A Modern Revival of Ancient Wisdom*, New York 1930, s. 206, 232–252.

tanta właśnie Bławatską. Na wzór swych mistrzów ona również uważała się za wyłączny autorytet, a to na podstawie swojej okultystycznej wiedzy czy gnozy. Jej opisy czasów prehistorycznych często przywoływały świętą władzę elity kapłańskiej u minionych ras podstawowych. Kiedy Lemurianie popadli w bezeceństwo i grzech, tylko hierarchia wybranych pozostała czysta duchowo. Ta resztka utworzyła lemuryjsko-atlantydzką dynastię królów-kapłanów, którzy zamieszkali na bajecznej wyspie Szamballa na pustyni Gobi. Ci władcy byli związani z mistrzami Bławatskiej, którzy z kolei mieli pouczać piątą aryjską rasę podstawową*.

Pomimo pokrętnych argumentów i częstych sprzeczności, które narosły w wyniku nadmiaru pseudonaukowych odniesień, *Doktryna tajemna* może być streszczona w kategoriach trzech zasad podstawowych. Po pierwsze: istnienie Boga, który jest wszechobecny, wieczny, nie ma granic i nie podlega przemianom. Jego instrumentem jest Fohat, elektryczno-duchowa moc nakładająca boski plan w postaci „praw natury" na substancję kosmiczną. Po drugie: zasada periodyczności, według której całe stworzenie jest poddane wiecznemu cyklowi upadku i odrodzenia. Cykle te kończą się zawsze na wyższym duchowo poziomie, niż ten, z którego wzięły początek. Po trzecie: istnienie fundamentalnej jedności wszystkich jednostkowych dusz z bóstwem, jedność mikrokosmosu i makrokosmosu**. Ale nie ta prosta teologia zapewniła teozofii tak wielu wyznawców. Przyczyną sukcesu tej doktryny i znacznej liczby jej naśladownictw wśród wykształconych warstw kilku krajów jest mglista obietnica okultystycznej inicjacji przebijająca z niezliczonych cytatów ze starożytnych wierzeń, z zagubionych pism apokryficznych i tradycyjnych gnostycznych i hermetycznych źródeł ezoterycznej wiedzy.

Jak można wyjaśnić entuzjastyczne przyjęcie koncepcji Bławatskiej przez wielu Europejczyków i Amerykanów, poczynając od lat osiemdziesiątych XIX wieku? Teozofia oferowała atrakcyjną mieszankę starożytnych idei religijnych i nowych koncepcji zapożyczonych z teorii ewolucji Darwina i nowoczesnej nauki. Ta synkretyczna wiara miała więc moc zaspokajania potrzeb jednostek, których tradycyjne poglądy pod koniec XIX wieku zostały zagrożone przez kompromitowanie religii

* Bławatska, *op. cit.*, t. II, s. 318.

** Kuhn, *op. cit.*, s. 199.

ortodoksyjnej, przez racjonalizujący i demistyfikujący postęp nauki oraz przez falę gwałtownych zmian społecznych i ekonomicznych zaburzających porządek kultury. George L. Mosse zauważył, że teozofia była charakterystyczna dla fali antypozytywizmu, który pod koniec wieku opanował Europę i stwierdził, że jego *outré* pojęcia zrobiły większe wrażenie w Niemczech niż w innych państwach europejskich *.

Chociaż teozofia była tworem obcym, łączącym w sobie romantyczne odrodzenie egipskie, spirytyzm amerykański i wierzenia hinduistyczne, cieszyła się jednak znaczną popularnością w Niemczech i Austrii. Jej początki można lepiej zrozumieć w kontekście szerszego neoromantycznego ruchu protestacyjnego w wilhelmińskich Niemczech znanego jako *Lebensreform* (reforma życia). Ruch ten był przedsięwzięciem przez klasę średnią próbą złagodzenia bolączek nowoczesnego życia, wynikających z rozrostu miast i przemysłu. Nieduże grupy osób propagowały rozmaite alternatywne modele życia, m.in. medycynę naturalną i ziołolecznictwo, wegetarianizm, nudyzm i samowystarczalne komuny wiejskie — w nadziei, że uda im się uchronić naturalną egzystencję. Polityczny klimat tego ruchu był ewidentnie liberalny i lewicowy z zainteresowaniem reformą ziemską, lecz wiele założeń pokrywało się także z ideami ruchu volkistowskiego. Krytycy marksistowscy interpretowali go nawet jako zwykły burżuazyjny eskapizm przed konsekwencjami kapitalizmu **. Teozofia była zgodna z atmosferą *Lebensreform* i dostarczała filozoficznego uzasadnienia niektórym jej grupom.

W lipcu 1884 roku powstało pierwsze niemieckie Towarzystwo Teozoficzne pod przywództwem Wilhelma Hübbego-Schleidena (1846–1916). Założono je w Elberfeld, gdzie Bławatska i jej główny współpracownik Henry Steel Olcott zatrzymali się u przyjaciół z kręgów teozoficznych — Gebhardów. W tym czasie Hübbe-Schleiden był zatrudniony jako starszy urzędnik państwowy w Biurze Kolonialnym w Hamburgu. Wiele podróżował, zarządzając majątkiem w Afryce Zachodniej, i był znaczącą postacią w politycznym lobby na rzecz rozszerzenia zamorskiego imperium niemieckiego. Olcott i Hübbe-Schleiden podróżowali do Monachium i Dre-

* George L. Mosse, *The mystical origins of National Socialism*, „Journal of the History of Ideas", nr 22 z 1961 r., s. 81.

** Janos Frecot, Johann Friedrich Geist, Diethart Kerbs, *Fidus 1868–1948: Zur ästhetischen Praxis bürgerlicher Fluchtbewegungen*, München 1972, s. 15–58.

zna, aby nawiązać kontakty z mieszkającymi tam teozofami i stworzyć bazę dla organizacji w Niemczech. Sugerowano, że te usilne próby sformalizowania ruchu niemieckiego zainicjowała Bławatska, która chciała stworzyć nowy ośrodek ruchu. W 1884 roku metody wytwarzania zjawisk okultystycznych przez Bławatską i wiadomości od jej mistrzów wywołały podejrzenia w jej otoczeniu i ostatecznie doprowadziły do wszczęcia śledztwa w Madrasie i wydania przez londyńskie Towarzystwo Badań nad Psychiką (London Society for Psychical Reasearch) nieprzychylnego raportu o jej działaniach. Nieszczęśliwie dla Hübbego-Schleidena jego prezesura zakończyła się wraz z rozwiązaniem elberfeldzkiego Towarzystwa Teozoficznego w kwietniu 1885 roku po rozejściu się wieści o skandalu i exodusie teozofów z Indii*. Od tego czasu Bławatska zamieszkała w Londynie, gdzie znalazła nowych gorliwych uczniów wśród wyższych klas wiktoriańskiego społeczeństwa.

W 1886 roku Hübbe-Schleiden wzbudził poważniejsze zainteresowanie okultyzmem w Niemczech, inicjując miesięcznik „Die Sphinx", w którym roztrząsano kwestie spirytyzmu, badań nad psychiką i zjawisk paranormalnych z naukowego punktu widzenia. Pisali do niego wybitni psychologowie, filozofowie i historycy. Na jego łamach Max Dessoir wyjaśniał zjawisko hipnozy, a Eduard von Hartmann na podłożu myśli kantowskiej, teologii chrześcijańskiej i spekulacji spirytualistycznych rozwinął swoją filozofię indywidualizmu, według której jednostkowe *ego* miało przetrwać śmierć jako istota bezcielesna. Badacz psychiki Carl du Prel i jego towarzysz Lazar von Hellenbach, który prowadził w Wiedniu seanse ze słynnym amerykańskim medium Henry Sladem, pisywali artykuły w podobnym duchu. Innym ważnym członkiem kręgu „Die Sphinks" był Karl Kiesewetter, którego historyczne rozprawy na temat postrenesansowej tradycji ezoterycznej wprowadziły szerszą publiczność w wiedzę na temat uczonych magów i alchemików początków nowoczesności i współczesnego okultyzmu. Czasopismo Hübbego-Schleidena, nie będąc samo periodykiem teozoficznym, stało się ważnym elementem niemieckiego odrodzenia okultystycznego do momentu, kiedy w 1895 roku zakończono jego wydawanie.

* Szczegóły dotyczące postaci Wilhelma Hübbego-Schleidena i jego pierwszego teozoficznego przedsięwzięcia w Niemczech podaje Emil B o c k, *Rudolf Steiner. Studien zu seinem Lebensgang und Lebenwerk*, wyd. drugie, Stuttgart 1961, s. 170–190.

W latach dziewięćdziesiątych obok nurtu naukowego w ramach okultyzmu rozwinął się szerszy niemiecki ruch teozoficzny, który był efektem przede wszystkim popularyzatorskich wysiłków Franza Hartmanna (1838–1912). Hartmann urodził się w Donauwörth, a wychował w Kempten, gdzie jego ojciec pełnił funkcję dworskiego lekarza. W 1859 roku po odbyciu służby wojskowej w regimencie artylerii bawarskiej Hartmann rozpoczął studia medyczne na uniwersytecie w Monachium. Podczas wakacji spędzanych we Francji w 1865 roku podjął pracę jako lekarz okrętowy na statku udającym się do Stanów Zjednoczonych, gdzie spędził następne osiemnaście lat swego życia. Po zakończeniu nauki w St Louis otworzył tam klinikę chorób oczu i pracował w niej do 1870 roku. Potem podróżował po Meksyku, na krótko zamieszkał w Nowym Orleanie, aby w 1873 roku wyjechać do Teksasu, a w 1878 udać się do Georgetown w Kolorado, gdzie w 1882 roku został koronerem. Oprócz prowadzenia praktyki lekarskiej zajmował się również wydobywaniem złota i srebra. W początkach lat siedemdziesiątych zainteresował się amerykańskim spirytyzmem i brał udział w seansach takich wiodących postaci ruchu, jak panie Rice Holmes i Kate Wentworth, a także czytywał pisma Judge Edmondsa i Andrew Jacksona Davisa. Po odkryciu *Isis Unveiled*, teozofia wyparła z jego zainteresowań spirytyzm. Postanowił udać się w podróż do Madrasu i odwiedzić tamtejszych teozofów. Pod koniec 1883 roku podróżował przez Kalifornię, Japonię i południowo-wschodnią Azję. Kiedy w początkach 1884 roku Bławatska i Olcott wyjechali do Europy, wyznaczyli Hartmanna na czasowo pełniącego obowiązki prezesa Towarzystwa Teozoficznego. Pozostał we władzach Towarzystwa aż do ostatecznego wyjazdu teozofów z Indii w kwietniu 1885 roku*.

Wczesne prace Hartmanna, poświęcone wtajemniczonym różokrzyżowcom, Paracelsusowi, Jakobowi Boehme oraz innym tematom z obszaru zachodniej tradycji ezoterycznej, ukazywały się w Ameryce i w Anglii w latach 1884–1891. Po swym powrocie do Europy w 1885 roku Hartmann został kierownikiem sanatorium *Lebensreform* w Hallein niedaleko Salz-

* Szczegóły biografii Franza Hartmanna: Hugo Göring, *Dr Franz Hartmann, ein Vorkämpfer der Theosophie*, Braunshweig 1894; Franz Hartmann, *Denkwürdige Erinnerungen*, Leipzig 1898.

burga i zaczął szerzyć wśród swoich ziomków nową mądrość Wschodu. W 1889 roku wraz z Alfredo Pioda i księżną Constance Wachtmeister, bliską przyjaciółką Bławatskiej, założył świecki klasztor teozoficzny w Askonie, miejscu znanym z licznych eksperymentów anarchistycznych*. Poczynając od 1892 roku w wydawanym przez niego czasopiśmie „Lotus-blüthen" („Kwiecie lotosu") (1892–1900) ukazywały się tłumaczenia świętych tekstów hinduskich i pism Bławatskiej. Był to pierwszy niemiecki periodyk, na którego okładce widniała teozoficzna swastyka. W drugiej połowie ostatniej dekady XIX wieku nastąpił pierwszy szczyt niemieckiej teozoficznej działalności wydawniczej. Wilhelm Friedrich z Lipska, wydawca czasopisma Hartmanna, opublikował dwunastotomową serię książkową *Bibliothek esoterischer Schriften* (Biblioteka pism ezoterycznych) (1898–1900), zaś Hugo Göring, teozof z Weimaru wydał trzydzieści tomów serii *Theosophische Schriften* (Pisma teozoficzne) (1894–1896). W obu seriach znalazły się niemieckie tłumaczenia dzieł angielskich kontynuatorów Bławatskiej, Annie Besant i Charlesa Leadbeatera oraz oryginalne rozprawy Hartmanna i Hübbego-Schleidena. Głównymi tematami tych niewielkich książeczek były zawiłości kosmologiczne, *karma*, spirytyzm i realność ukrytych *mahatmów*. Ponadto należy wspomnieć o Bhagavad Gitcie, Tao-Te-King i Tattwa Bodha w przekładach Hartmanna i jego własnych monografiach buddyzmu, mistycyzmu chrześcijańskiego i Paracelsusa.

Za przykładem miesięcznika Hartmanna, na rynku wydawniczym pojawił się inny ważny periodyk. W 1896 roku Paul Zillmann założył „Metaphysische Rundschau" („Przegląd Metafizyczny"), miesięcznik poświęcony różnym aspektom tradycji ezoterycznej, obejmującej również nowe badania nad zjawiskami parapsychologicznymi, w czym stanowił kontynuację „Die Sphinx". Mieszkający w Gross-Lichterfelde niedaleko Berlina Zillmann był członkiem komitetu wykonawczego nowego niemieckiego Towarzystwa Teozoficznego, założonego w Berlinie pod przywództwem Hartmanna w sierpniu 1896 roku, kiedy to amerykańscy teozofowie Katherine Tingley, E. T. Hargrove i C. F. Wright odbywali podróż po Europie w celu zdobycia zamorskiego poparcia dla swego

* Walter Schönenberger, *Monte Verità und die theosophischen Ideen*, w: *Monte Verità: Berg der Wahrheit*, wyd. Harald Szeemann, Milano 1980, s. 65–79.

ruchu *. Studia Zillmanna oraz artykuły zamieszczone w jego czasopiśmie zdradzały wyraźny eklektyzm: teksty na temat jogi, frenologii, astrologii, magnetyzmu zwierzęcego i hipnozy wymieszane były z przedrukami ze średniowiecznych mistyków niemieckich, alchemicznymi traktatami różokrzyżowców z końca XVIII wieku i pracami współczesnego francuskiego okultysty Gérarda Encausse (Papusa). Hartmann zaprezentował fikcyjną historię odkrycia tajemnego klasztoru różokrzyżowców w Alpach bawarskich, dostarczając czytelnikom romantycznych wyobrażeń na temat adeptów żyjących w środku nowoczesnej Europy **. Zillmann był pod takim wrażeniem postaci mistyka Eckhartshausena i jego idei tajemnej szkoły oświeconych, że w początkach 1897 roku założył lożę okultystyczną Wald-Loge (Loża Leśna), zorganizowaną według trójstopniowego, quasi-masońskiego systemu inicjacji ***. W otoczeniu Zillmanna pracowali: okultysta Ferdinand Maack, który poświęcił się studiom nad niedawno odkrytym promieniowaniem w kontekście swej własnej, „dynamozoficznej" nauki oraz publikowaniem tradycyjnych tekstów różokrzyżowców, astrolog Albert Kniepf, teozofowie z Indii oraz osoby zajmujące się pisaniem o amerykańskich ruchach Nauki Chrześcijańskiej i Nowej Myśli. Paul Zillmann jako wydawca był istotnym ogniwem łączącym niemiecką subkulturę okultystyczną i ariozofów z Wiednia, których prace publikował w swoim wydawnictwie w latach 1906–1908.

Niemieckie Towarzystwo Teozoficzne powstało w sierpniu 1896 roku jako narodowa filia Międzynarodowego Bractwa Teozoficznego, które zostało założone przez teozofów amerykańskich skupionych wokół Williama Quan Judge i Katherine Tingley. Teozofia pozostała w Niemczech

* Schwabe, *Protokoll über die 1. Nationalkonvention der „Theosophischen Gesellschaft" in Europa (Deutschland)*, „Metaphysische Rundschau", nr 1 z 1896 r., s. 279–283. Źródła teozofii amerykańskiej udokumentował Emmett A. Greenwalt, *California Utopia: Point Loma 1897–1942*, San Diego 1978.

** Franz Hartmann, *Ein Abenteuer unter den Rosenkreuzern*, „Neue Metaphysische Rundschau", nr 1 z 1898 r., s. 156–167, 232–243, 333–341, 386–389, 429–434; nr 2 z 1899 r., s. 18–22, 46–51, 93–105, 241–254, 273–281, 305–314, 337–346. Pierwsze wydanie książkowe ukazało się po angielsku jako *An Adventure among the Rosicrucians*, Boston 1887.

*** Paul Zillmann, *Die Wald-Loge und Akademie für okkulte Wissenschaften*, „Neue Metaphysische Rundschau", nr 1 z 1898 r., s. 226–228 oraz *Die Wald Loge*, Gross-Lichterfelde 1912.

zjawiskiem o charakterze sekty, którego aktywność skupiała się w małych, lokalnych i niejednokrotnie antagonistycznych wobec siebie grupach. Pod koniec roku 1900 wydawca „Neue Metaphysische Rundschau" otrzymawszy roczne raporty z działalności oddziałów w Berlinie, Cottbus, Dreźnie, Essen, Grazu i Lipsku, wyraził ubolewanie nad ewidentnym brakiem wzajemnego poczucia braterstwa *. Jednakże już w roku 1902 ruch stał się nieco bardziej spójny ogniskując się wokół ośrodków w Berlinie i Lipsku, wspieranych przez dziesięć lokalnych towarzystw teozoficznych i około trzydzieści mniejszych kół na terenie całych Niemiec i Austrii. Paul Raatz, wydawca periodyku „Theosophisches Leben" („Życie Teozoficzne", założone w kwietniu 1898 roku) otworzył w stolicy ośrodek teozoficzny, zaś w Lipsku istniał inny ośrodek związany z nazwiskami Arthura Webera, Hermanna Rudolpha i Edwina Böhme **. Weber wydawał własne czasopismo „Der theosophische Wegweiser" („Drogowskaz Teozoficzny", założony w 1898 roku), zaś w ramach nowo powstałej Centralnej Księgarni Teozoficznej w latach 1902–1907) ukazywała się seria książkowa *Geheimwissenschaftliche Vorträge* (Wykłady z Wiedzy Tajemnej), w której publikowali Rudolph i Böhme.

Wspomniana działalność odbywała się pod wpływem Franza Hartmanna i Paula Zillmanna, ale należy wspomnieć jeszcze o innej tendencji teozoficznej na terenie Niemiec. W 1902 roku Rudolf Steiner, młody naukowiec studiujący w Wiedniu, a następnie piszący w Weimarze rozprawę na temat naukowych pism Goethego, został sekretarzem generalnym Niemieckiego Towarzystwa Teozoficznego w Berlinie, założonego przez teozofów z Londynu. Od 1903 do 1908 roku Steiner wydawał w Berlinie czasopismo „Luzifer". Jednakże jego zainteresowania mistycznym chrześcijaństwem wciąż odsuwały go od teozofów, znajdujących się pod silnym wpływem reprezentowanego przez Annie Besant nurtu hinduistycznego, więc ostatecznie odłączył się od nich, zakładając w 1912 roku Towarzystwo Antropozoficzne ***. Być może pragnąc przeciwstawić się wpływowi Steinera

* Paul Zillmann, *Theosophische Bewegung*, „Neue Metaphysische Rundschau", nr 4 z 1901 r., s. 187–188.

** Paul Zillmann, *Unmassgebliches zum theosophischen Kongres 1902*, „Neue Metaphysische Rundschau", nr 5 z 1902 r., s. 168–172.

*** Nowa biografia Rudolfa Steinera i analiza jego myśli: Geoffrey Ahern, *Sun at Midnight. The Rudolf Steiner Movement and the Western Esoteric Tradition*, Wellingborough 1984.

-Schleidena. Eckstein korespondował z Gustavem Meyrinkiem, który w 1891 roku założył w Pradze teozoficzną lożę Niebieska Gwiazda, a przed pierwszą wojną światową zdobył sławę jako powieściopisarz okultystyczny. Wiedeńskie Towarzystwo Teozoficzne zostało założone w 1887 roku; Eckstein był jego prezesem, a hrabia Karl zu Leiningen-Billigheim sekretarzem *.

W początkach XX stulecia powstały w Wiedniu nowe grupy okultystyczne. Istniało więc Stowarzyszenie Okultystyczne prowadzące bibliotekę, w której członkowie mieli dostęp do prac Zöllnera, Hellenbacha i du Prela. Stowarzyszenie było bliskie Philippowi Maschlufsky'emu, który od 1903 roku wydawał czasopismo ezoteryczne „Die Gnosis". Pismo nabyli później teozofowie z Berlina i połączyli je z periodykiem Rudolfa Steinera „Luzifer" **. W grudniu 1907 roku z inicjatywy Franza Herndla, autora dwóch powieści okultystycznych i członka Towarzystwa Lista, powstała podobna grupa studiująca okultyzm — Klub Czytelników „Sphinxa" ***. Astrologia i inne nauki okultystyczne także były reprezentowane w stolicy Austrii. Karl Brandler-Pracht po powrocie ze Stanów Zjednoczonych do rodzinnego kraju założył w 1907 roku Pierwsze Wiedeńskie Towarzystwo Astrologiczne ****. Według relacji Josefa Greinera w latach młodości Hitlera, przed wybuchem pierwszej wojny światowej, w Wiedniu często organizowano spotkania i odczyty na temat astrologii, hipnozy i innych form wróżenia *****. Ta okultystyczna subkultura w istotny sposób uzupełnia lokalne tło ruchów, powstałych wokół Guida von Lista i Lanza von Liebenfelsa, których rasistowskie pisma wiele zawdzięczały nowoczesnemu odrodzeniu okultystycznemu w Europie Środkowej.

Chociaż nowoczesny okultyzm pojawiał się w tak wielu różnorakich formach, jego funkcja wydaje się być relatywnie jednolita. Pod mantyczno-astrologii, frenologii i wróżenia z dłoni, a także pod doktrynami teozoficznymi, quasi-naukami „dynamozofii", magnetyzmu

* Friedrich Eckstein, *Alte unnennbare Tage!*, Wien 1936; por. relacja Emila Bocka, *op. cit.*, s. 58–61, 72–84.

** Towarzystwo i jego biblioteka były reklamowane w „Die Gnosis" z 1 września 1903 r.

*** Uwagi w „Zentralblatt für Okkultismus", nr 1 z 1908 r., s. 385, 530.

**** Ellic Howe, *op. cit.*, s. 8.

***** Josef Greiner, *Das Ende des Hitler-My[illegible]rich [illegible]8.

zwierzęcego i hipnozy oraz pod nurtem antykwarycznym, wznawiającym ezoteryczne teksty tradycyjnej kabały, różokrzyżowców i alchemików kryło się silne pragnienie, aby pogodzić odkrycia nowoczesnych nauk przyrodniczych z poglądem religijnym, który mógł przywrócić człowiekowi godność i centralną pozycję we wszechświecie. Nauki okultystyczne podkreślały bliski i znaczący związek człowieka z kosmosem w kategoriach „objawionych" związków pomiędzy mikrokosmosem i makrokosmosem, jak również dążyły do przeciwstawienia się materialistycznej nauce z jej naciskiem na zjawiska dotykalne i wymierne i z lekceważeniem niewidzialnych jakości, dotyczących ducha i uczuć. Te nowe „metafizyczne" * nauki dawały ludziom całościową wizję samych siebie i świata, który zamieszkują. Łączyła ona poczucie uczestnictwa w ogólnym, pełnym znaczenia porządku i, przez przepowiadanie przyszłości, środki planowania własnych spraw w zgodzie z tym porządkiem.

Na początku tego rozdziału wskazałem na siłę przyciągania takiego światopoglądu. Okultyzm rozwinął się wraz ze schyłkiem Cesarstwa Rzymskiego i ponownie u schyłku średniowiecza. Ponownie wywarł mocne wrażenie na tych, którzy pod koniec XIX wieku uważali świat za chylący się ku upadkowi z racji gwałtownych przemian społecznych i ideologicznych. Ludzie przez sentymenty oraz wykształcenie kierujący się w stronę perspektywy idealistycznej i romantycznej zostali wciągnięci w nowoczesne odrodzenie okultystyczne, w którym pragnęli odnaleźć to poczucie porządku, zachwiane przez rozpad dawnych zasad i wierzeń.

Od czasu gdy w odpowiedzi na problemy niemieckiej narodowości i metropolitanizmu powstała w Wiedniu ariozofia, trzeba mieć na uwadze szczególny rodzaj teozofii, zaadaptowany przez ariozofów do swych koncepcji volkistowskich. Już w 1887 roku działała w mieście pod patronatem Marie Lang grupa teozoficzna, ale jej członkowie byli początkowo zorientowani na biedermeierowską tradycję pobożnego „skierowania do wewnątrz" i samokształcenia. Rudolf Steiner był członkiem tej grupy i jego relacja na temat jej zainteresowań wskazuje na to, jak niewiele było wspólnego pomiędzy „faktyczną" teozofią buddyjską Franza Hartmanna

* Paul Zillmann użył przymiotnika „metafizyczny" dla opisania całego zakresu różnych dyscyplin w ramach nowoczesnego odrodzenia okultystycznego. „Neue Metaphysische Rundschau", nr 1 z 1898 r.

— który również był członkiem grupy — a bardziej duchową, refleksyjną postawą pozostałych członków*. W latach dziewięćdziesiątych teozofia wiedeńska wydaje się odzwierciedlać predylekcję klas wykształconych do pobożności, subiektywizmu, kultu uczuć — a więc klimatu, który miał wiele wspólnego ze współczesną modą na *feuilleton* i literacki impresjonizm w dziedzinie sztuki. Schorske próbował odnieść to kultywowanie jednostkowych uczuć do społecznej sytuacji burżuazji wiedeńskiej pod koniec XIX wieku. Wysunął hipotezę, że klasa ta początkowo wspierała świątynię sztuki, widząc w niej surogat asymilacji z arystokracją, ale ostatecznie znalazła w niej ucieczkę, schronienie przed załamaniem liberalizmu i pojawieniem się popularnych ruchów masowych**. Umiejscowienie początków wiedeńskiej teozofii w takim właśnie kontekście kulturowym wydaje się wiarygodne i prawdopodobne.

Na przełomie stuleci dzięki wydawnictwom niemieckim teozofia stała się bardziej dostępna, a jej idee trafiły do szerszej publiczności. Ówcześnie składały się już one na szczegółowy korpus nauk, przekazanych w przekładzie największej pracy Bławatskiej *Die Geheimlehre* (Doktryna tajemna) oraz licznych jej streszczeniach i komentarzach autorstwa Franza Hartmanna, Hermanna Rudolpha, Edwina Böhme i innych. Wcześniejszy austriacki ruch teozoficzny określony był raczej przez mistyczne chrześcijaństwo i osobisty gnostycyzm wykształconych jednostek, natomiast jej późniejsze objawienie się w Wiedniu pokrywało się z uczuciem rozczarowania katolicyzmem oraz popularyzacją mitologii, folkloru i religioznawstwa. Jego bodźce napłynęły przede wszystkim z Niemiec i zarówno List, jak i Lanz czerpali swoją wiedzę o teozofii ze źródeł niemieckich. List zawdzięczał wiele berlińskiemu teozofowi Maxowi Ferdinandowi von Sebaldt, zyskał też poparcie Franza Hartmanna, Hugo Göringa i Paula Zillmanna. Zillmann jako pierwszy publikował ezoteryczne teksty Lista i Lanza. Teozofia w Wiedniu po roku 1900 wydaje się być quasi-intelektualną religijną doktryną o charakterze sekty, importowaną z Niemiec, która rozwinęła się wśród osób o załamującym się poczuciu religijnej ortodoksji, lecz które miały inklinacje w kierunku religijnej perspektywy.

* Rudolf Steiner, *An Autobiography*, wyd. drugie, New York 1980, s. 141–144.

** Carl E. Schorske, *Fin-de-Siècle Vienna*, Cambridge 1981, s. 5–10.

Dla Lista, Lanza i ich zwolenników atrakcyjność teozofii zasadzała się na jej eklektyzmie w odniesieniu do religii egzotycznej, mitologii i wiedzy ezoterycznej, który był w stanie zapewnić powszechną i niechrześcijańską perspektywę na wszechświat i początki rodzaju ludzkiego. Na tle tej perspektywy mogły być umiejscowione źródła wierzeń, zwyczajów i tożsamości teutońskiej, które w spekulacji volkistowskiej były czynnikiem germańskim. Wśród volkistowskich nacjonalistów i pangermanistów austriackich z przełomu XIX i XX wieku panowały uczucia niechęci w stosunku do katolicyzmu; teozofia jawiła się im jako schemat wierzeń religijnych ignorujących chrześcijaństwo na korzyść melanżu tradycji mitycznych i hipotez pseudonaukowych, współbrzmiących ze współczesną antropologią, etymologią i historią kultur starożytnych. Sama struktura myśli teozoficznej była łatwa do przyjęcia przez koncepcję volkistowską. Przyjmowana jako pewnik elitarność tajemnych *mahatmów*, którym przypisywano nadludzką mądrość, wykazuje wszak zgodność z marzeniami o hierarchicznym porządku społecznym, opartym na rasowym mistycyzmie *Volk*. Pojęcie tajemnej gnozy w teozofii, a w szczególności jej upadku, który był wynikiem narzucenia obcych (chrześcijańskich) wierzeń oraz jej odrodzenie umożliwione przez nielicznych wybranych pokrywało się z próbą przypisania nacjonalizmowi volkistowskiemu długiego rodowodu, zwłaszcza w perspektywie jego w rzeczywistości niedawnych początków. W kontekście rozwoju niemieckiego nacjonalizmu w Austrii począwszy od roku 1866 uwidocznia się sposób, w jaki teozofia, w innych okolicznościach tylko nieznacznie związana z myślą volkistowską przez swoje pojęcia rasy i rozwoju rasowego, nadała religijną, mistyczną i uniwersalną rację bytu politycznym postawom niewielkiej grupy ludzi.

ROZDZIAŁ 3

Guido von List

Guido (von) List to pierwszy popularny autor, który połączył w swoich pismach ideologię volkistowską z okultyzmem i teozofią. Był on również wyjątkową postacią wśród publicystów volkistowskich w Niemczech przed 1914 rokiem. Pochodził z Wiednia, stolicy habsburskiej Austrii, na przełomie wieków znajdującej się poza głównym nurtem rozwoju niemieckiego nacjonalizmu, który przez ponad trzy poprzednie dekady krzewił się w bismarckowskiej Rzeszy. Ponadto List należał do pokolenia starszego niż większość jego przedwojennych towarzyszy ideologicznych — i właśnie dlatego stał się postacią kultową na wschodniej rubieży świata niemieckiego. Przez swoich czytelników i zwolenników uważany był za starego, brodatego patriarchę i mistycznego guru nacjonalizmu, którego jasnowidzące spojrzenie wydobyło na światło dzienne chwalebną aryjską i germańską przeszłość Austrii spod rumowiska obcych naleciałości i kultury chrześcijańskiej. W swych książkach i wykładach List zachęcał prawdziwych Germanów do śledzenia w archeologii, folklorze i krajobrazie ich ojczyzny doskonale zauważalnych pozostałości po wspaniałym, teokratycznym ario-germańskim państwie, mądrze rządzonym przez królów-kapłanów i gnostycznych wtajemniczonych. Studiował z zapałem kabałę i astrologię, a także uważał się za ostatniego armanicznego maga, który poprzednio sprawował władzę w starym aryjskim świecie.

Guido Karl Anton List urodził się w Wiedniu 5 października 1848 roku jako najstarszy syn bogatego kupca z klasy średniej. Ojciec i matka wywodzili się z rodzin zajmujących się handlem i osiadłych w stolicy od co najmniej dwóch pokoleń. Maria List, matka Guida, była córką

handlowca budowlanego Franza Antona Killiana, który służył jako dowódca pierwszej wiedeńskiej obrony cywilnej w czasie antyrojalistycznej rewolucji w 1848 roku. Ojciec Guida — Karl Anton List był handlarzem produktów skórzanych, sprzedawał wyroby rymarskie i inne gotowe artykuły, zaś jego dziadek, Karl List był właścicielem gospody i winiarni. Pradziadek również prowadził gospodę *.

Guido List wychował się w drugim *Bezirk* (okręgu) miasta, leżącego bezpośrednio po wschodniej stronie starego kanału Dunaju w centrum miasta. Niektóre opracowania sugerują, że List spędził szczęśliwe dzieciństwo w spokojnym domu. W 1851 roku Anton von Antreiter namalował jego akwarelowy portret **. Takie zamówienie świadczy zarówno o zamożności rodziny, jak i o jej utożsamieniu się z obyczajami wiedeńskiej burżuazji. Młody Guido miał dobre stosunki z rodzicami. Państwo List chętnie i z przyjemnością zabierali dzieci na wycieczki za miasto i to właśnie te eskapady były pierwszym bodźcem dla budzącej się w chłopcu miłości do przyrody i wiejskiego krajobrazu. Wykazywał pewne predyspozycje artystyczne, ponieważ próbował ująć te uczucia w formie obrazów i słów; do wysiłków takich zachęcał go ojciec, dostarczając mu wskazówek z rysunku i malarstwa. Zachowane szkice Lista datują się począwszy od 1863 roku (a więc od piętnastego roku życia) i przedstawiają zamki, starożytne zabytki i przyrodę Dolnej Austrii i Moraw ***.

Jak większość Austriaków, rodzina Listów była wyznania rzymskokatolickiego, Guido został ochrzczony w kościele św. Piotra w Wiedniu. Jednak w 1862 roku miało miejsce zdarzenie, które świadczy o braku zainteresowania ortodoksyjną religią. Karl Anton List wraz z przyjaciółmi wybierali się do katakumb pod katedrą św. Stefana — Guido postanowił im towarzyszyć. Mroczne, wąskie sklepienia wywarły na nim silne wrażenie. Później twierdził, że ukląkł w krypcie przed zrujnowanym ołtarzem i przyrzekł, że kiedy dorośnie zbuduje świątynię Wotana. Najwidoczniej uważał ów labirynt pod katedrą za przedchrześcijańską świątynię jakiegoś

* Österreichisches Staatsarchiv (Allgemeines Verwaltungsarchiv) Wien, Zl. 12.263/71.

** Reprodukcja: Johannes B a l z l i, *Guido v. List. Der Wiederentdecker uralter arischer Weisheit*, Leipzig i Wien 1917, przy s. 5.

*** Guido L i s t, *Deutsch-Mythologische Landschaftsbilder*, wyd. drugie, Leipzig i Wien, [1913], t. II, s. 641 oraz tablice, *passim*. Pracę tę cytuje się jako *D-ML*

pogańskiego bóstwa. List miał później utrzymywać, że jego odejście od chrześcijaństwa rozpoczęło się właśnie wtedy *.

List chciał zostać artystą i uczonym, przez co rozumiał romantycznego historyka odczytującego ślady przeszłości z folkloru i pejzażu. Te ambicje przyniosły konflikt z ojcem, który pragnął, aby najstarszy syn i spadkobierca pracował w rodzinnym przedsiębiorstwie. Guido uległ ojcowskim perswazjom i podjął naukę kupiectwa, ale jego oddania się obowiązkom związanym z pracą nie można w żadnym wypadku nazwać całkowitym. Dzielił swój czas pomiędzy obowiązki handlowe i prywatny świat sztuki, wyobraźni i kultu natury. W czasie godzin pracy asystował ojcu, ale cały swój wolny czas poświęcał na wędrowanie lub jeżdżenie po wiejskich okolicach bez względu na pogodę, szkicując i zapisując swoje wrażenia **. Równocześnie zainteresował się wspinaczką i wioślarstwem. Osiągnął mistrzostwo w obu sportach, stając się w 1871 roku wiodącym członkiem wiedeńskiego klubu wioślarskiego Donauhort i sekretarzem Österreichischer Alpenverein (Austriackie Towarzystwo Alpinistyczne). Znaczącym faktem jest, że pierwsza publikacja Lista ukazała się w roczniku towarzystwa alpinistycznego. Sport zyskał w jego życiu status aktywnej komunii z żywiołami rzek i gór ***.

Miłość do natury Lista była inspirowana pragnieniem samotności i ucieczki ze świata codziennej pracy. Był najszczęśliwszy, gdy samotnie wyruszał na wycieczki. Choć nie odstręczało go towarzystwo przyjaciół, to jednak czuł, że obecność innych odciąga go od cieszenia się najgłębszą warstwą swej istoty ****. Ocalałe opisy wycieczek w większym towarzystwie wskazują, że miał tendencje do wycofywania się z grupy i szukania przygód na własną rękę. Obwarowanie tych przygód pewnymi rytuałami sprawiało, że jego świat stawał się jeszcze bardziej wyjątkowy i wyrabiało mu reputację samotnika i mistyka. Za przykład owych rytuałów mogą służyć wyprawy z okazji przesilenia letniego. Pewnego razu po długiej wędrówce po Marchfeld List wraz z przyjaciółmi wstąpili do gospody.

* List, *D-ML*, t. II, s. 592.

** Balzli, *op. cit.*, s. 15–17.

*** Balzli, *op. cit.*, s. 18. Guido List, *Neujahr 1870 in den Alpen*, „Jahrbuch des Österreichischen Alpenvereins", nr 7 z 1871 r.

**** List, *D-ML*, t. II, s. 642.

Całą kompanię burza zmusiła do spędzenia nocy pod dachem, ale List wyszedł, aby samotnie uczcić przesilenie śpiąc w położonym na wzgórzu dawnym forcie Geiselberg *. 24 czerwca 1875 roku namówił czterech przyjaciół, aby wczesnym popołudniem zwolnili się z pracy i popłynęli razem łodziami. Spływając w dół Dunaju znaleźli się w miejscu dawnego miasta rzymskiego Carnuntum, w którego ruinach założyli obóz i zabawiali się do późnej nocy. Dla przyjaciół Lista był to po prostu przyjemny wieczór, ale on, zatopiony w marzeniach, pragnął uczcić tysiącpięćsetletnią rocznicę zwycięstwa plemienia Germanów nad Rzymianami: pod łukiem Pogańskiej Bramy rozpalił ognisko i zakopał osiem butelek wina, ułożonych w kształt swastyki **.

W późniejszych latach List otwarcie pisał, że jego zainteresowanie naturą było reakcją na nowoczesny świat ulic, sklepów i fabryk. Często wyrażał swoją niechęć do wiedeńskiej metropolii. Wyjazdy z miasta na wieś były dla niego ucieczką przed „mglistym kirem metropolii" i „przerażającymi scenami dzikiej pogoni za zyskiem". Nowoczesna gospodarka, zdaniem Lista, sprowadzała ludzi na manowce pod hasłem indywidualizmu dążącego do własnego ja ***. „Trzeba uciekać z miejsc, gdzie tętni życie i szukać terenów odosobnionych, nie skażonych ludzką ręką po to, aby unieść magiczną zasłonę natury" ****. Jego wędrówki w błogie i spokojne królestwo przyrody były ucieczką od nowoczesności, którą mógł kojarzyć z presją ojcowską na oddanie się karierze handlowca.

Dopóki rodzinnym przedsiębiorstwem handlu wyrobami skórzanymi zarządzał ojciec, mógł swobodnie oddawać się swoim zamiłowaniom do samotności, sportów i długich wypraw. Karl Anton zmarł w 1877 roku i od tej pory musiał sam zacząć zarabiać na życie. Nie nadawał się do pracy w handlu, wkrótce zrezygnował z prowadzenia przedsiębiorstwa, a 26 września 1878 roku poślubił swą pierwszą żonę, Helenę Förster-Peters. Następne lata w jego wspomnieniach jawiły się czasem życiowej próby *****, jako że młoda para z trudem wiązała koniec z końcem, żyjąc

* Tamże, t. I, s. 117–37.
** Tamże, t. II, s. 562–591.
*** Tamże, t. II, s. 438.
**** Tamże, t. I, s. 125.
***** Tamże, t. II, s. 642 i następne.

bardzo skromnie z niedużych zasobów prywatnych i nieznacznych dochodów z działalności publicystycznej Lista *.

Po zerwaniu z karierą handlową List mógł realizować swoje zainteresowania literackie i historyczne w pełnym wymiarze czasowym. W latach 1877–1887 opublikował wiele artykułów o austriackich krajobrazach oraz obyczajach zamieszkujących je ludzi w takich gazetach, jak „Heimat", „Deutsche Zeitung" i „Neue Welt"; wszystkie te tytuły znane były ze swych nacjonalistycznych sentymentów. Rozprawy na temat krajobrazu były ubarwione pogańską interpretacją nazw lokalnych, zwyczajów i popularnych legend. W 1877 roku „Neue Deutsche Alpenzeitung" zamieścił charakterystyczną, wczesną sielankę, osnutą wokół grupy średniowiecznych zamków z okolic Melku **. Ponieważ w 1874 roku austriackie towarzystwo alpinistyczne uzyskało status międzynarodowy, co umożliwiło ignorowanie granicy niemiecko-austriackiej, ustalonej w traktatach z lat 1867 i 1871, przeto List mógł utrzymywać kontakt zarówno z austriackimi, jak i niemieckimi członkami organizacji, których postawę można określić jako nacjonalistyczną i pangermańską. Od tej pory sławił krajobrazy austriackie jako krajobrazy „narodowe". Dla Alp i Dunaju żywił cześć z racji ich narodowej tożsamości; strumienie, pola i wzgórza bywały personifikowane jako postacie z teutońskich mitów i folkloru. Te wczesne artykuły różniły się od jego juvenaliów wyraźnie volkistowskim i nacjonalistycznym piętnem.

W tych latach List pracował nad swoją pierwszą powieścią *Carnuntum*, którą zainspirowała pamiętna uroczystość letniego przesilenia 1875 roku. W 1881 opublikował krótką relację o swych przeżyciach w czasie tego wydarzenia. Oczarowany tamtejszym *genius loci* spoglądał w odległą przeszłość Carnuntum. Oczami wyobraźni widział wspaniałe budowle i ulice miasta i postacie jego mieszkańców; później stał się świadkiem rozstrzygającej bitwy Germanów z Rzymianami w 375 roku. Uważał, że atak plemion Kwadów i Markomanów rozpoczął wędrówkę Germanów,

* Według Lanza List stracił pieniądze przez swą matkę oraz „złe kontrakty, testamenty i kobiety". List mógł dać do zrozumienia Lanzowi, że jego matka roztrwoniła majątek zmarłego męża w celu pomniejszenia swych porażek w prowadzeniu interesu. J. Lanz von Liebenfels, *Guido von List*, „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Schicksalsforschung", nr 2 z 1927 r., s. 74–89.

** List, *D-ML*, t. I, s. 328–345.

która ostatecznie doprowadziła do złupienia Rzymu w 410 roku i upadku cesarstwa. W wyobraźni Lista samo słowo „Carnuntum" ewokowało mglistą aurę dawnego germańskiego męstwa, sygnał przywołujący wydarzenie, które umieściło Germanów na scenie historii świata *. Wydana w dwóch tomach w 1888 roku powieść *Carnuntum* była romansem rozgrywającym się na tym właśnie wymyślonym tle.

Ta pozornie prawdziwa historia była w dwójnasób atrakcyjna dla nacjonalistów niemieckich w Austrii. Po pierwsze dlatego, że List umieścił plemiona zamieszkujące tereny Austrii w pierwszym szeregu armii szturmującej Rzym. Po drugie — z jego relacji wynikało, że plemiona, które osiadły na ziemiach przedrzymskiej Austrii oraz mieszkańców postrzymskich królestw barbarzyńskich z czasów Ciemnych Wieków tworzyli nieprzerwany łańcuch narodowy na jego ojczystych terenach. Ich wysoka cywilizacja — aby użyć terminów Lista — tylko dwa razy w całej swej historii uległa zakłóceniu: po raz pierwszy w czasach rzymskiej kolonizacji Panonii, trwającej od ok. 100 do 375 roku, a drugi raz z początkiem chrześcijaństwa, czyli „innego Rzymu" **. Mamy tu dowód wstrętu, jaki List żywił do katolicyzmu — religii współcześnie panującej w Austrii. Obecny porządek polityczny i główne wyznanie przedstawiono w niekorzystnym świetle, jako bezprawne, pochodzące z narzuconego siłą, obcego jarzma, które wiele stuleci temu stłumiło kulturę germańską.

Ta mitologia musiała zainteresować nacjonalistów niemieckich, poszukujących potwierdzenia własnego rozczarowania wielonarodowym państwem austriackim. Wczesne uznanie powieści okazało się najistotniejsze dla Lista. W 1888 roku ukazała się praca historyczna Heinricha Kirchmayra pod tytułem *Der altdeutsche Volksstamm der Quaden* (Starożytne germańskie plemię Kwadów). Wydała ją Verein „Deutsches Haus" w Brnie, której prezesem był przemysłowiec Friedrich Wannieck, przewodniczący Praskiej Kompanii Żelaznej i Pierwszej Kompanii Inżynieryjnej w Brnie; obydwie były wielkimi producentami środków produkcji w imperium habsburskim. Verein „Deutsches Haus" była nacjonalistycznym stowarzyszeniem niemieckich mieszkańców Brna, którzy czuli się zagrożeni wobec otoczenia przeważającą czeską populacją południowych Moraw. Na Wanniecku olbrzymie

* Relacja ta następnie znalazła się w *D-ML*, t. II, s. 562–591.
** Tamże, t. II, s. 587.

wrażenie wywarło podobieństwo pomiędzy pochodzącymi z jasnowidzenia relacjami Lista i akademickim studium Kirchmayra na temat Kwadów. Między Wannieckiem a Listem wywiązała się korespondencja, która stała się zaczątkiem długotrwałej przyjaźni. Verein „Deutsches Haus" wydała później trzy prace Lista w ramach własnej serii nacjonalistycznych studiów o historii i literaturze, zaś dwadzieścia lat później hojność Wanniecka doprowadziła ostatecznie do założenia Towarzystwa Lista*.

Powieść *Carnuntum* zyskała popularność w volkistowskim kręgu w Brnie, a jednocześnie jej autorowi pozwoliła stać się znaną postacią w austriackim ruchu pangermańskim związanym z imionami Georga von Schönerera i Karla Wolfa. W 1873 roku Schönerer wystartował w wyborach do austriackiego *Reichsratu* i stał się otwartym protagonistą antysemityzmu i nacjonalizmu wśród Niemców z terenów cesarstwa habsburskiego. Jego pierwsze antysemickie wystąpienia datują się na ten sam rok — równocześnie w przemówieniach przedwyborczych domagał się politycznego i ekonomicznego zjednoczenia niemieckojęzycznej Austrii z Rzeszą Niemiecką. Od 1883 roku wydawał zjadliwie nacjonalistyczną gazetę „Unverfälschte Deutsche Worte", która akcentowała niemiecką tożsamość Niemców austriackich i zalecała oddzielenie prowincji niemieckich od pozostałej części wielonarodowego cesarstwa. W latach osiemdziesiątych XIX wieku Schönerer zyskał pewną liczbę stronników w różnych lokalnych grupach, towarzystwach kulturalnych i klubach sportowych. Wszystkie te stowarzyszenia były zainteresowane różnymi formami poszerzania świadomości narodowej austriackich Niemców; organizowały obchody świąt niemieckiej rodziny królewskiej i takich bohaterów kulturowych, jak cesarz niemiecki, Bismarck, Moltke czy Wagner, a także festiwale bożonarodzeniowe oraz z okazji letniego przesilenia dnia z nocą, powoływały grupy naukowe, mające zgłębiać niemiecką historię i literaturę. W latach dziewięćdziesiątych List także zaznaczył swą obecność w tym środowisku.

W 1890 roku Karl Wolf, pangermański deputowany do parlamentu zaczął wydawać tygodnik „Ostdeutsche Rundschau" („Przegląd Wschodnioniemiecki"), którego nacjonalistyczny ton był tylko trochę słabszy od

* Najwcześniejsza wzmianka o Towarzystwie Lista pochodzi z 1887 r., ale nie uzyskało ono lokalu w Brnie aż do 1891. Historia Towarzystwa i badania dotyczące jego publikacji — *Blätter vom Deutschen Hause*, Brunn 1887–1913.

tonu gazety Schönerera. List regularnie zamieszczał w nim artykuły. W 1891 roku opublikował fragmenty swojej ostatniej książki, *Deutsch-Mythologische Landschaftsbilder* (Niemiecko-mitologiczne obrazy pejzażowe) będącej antologią tekstów publicystycznych minionej dekady o tematyce folklorystycznej. Tytuły artykułów z kolejnych lat świadczą o jego niesłabnącym zainteresowaniu starożytną przeszłością narodową Austrii: *Götterdämmerung* i *Allerseelen und der vorchristliche Totenkult des deutschen Volkes* ukazały się w gazecie Wolfa w 1893 roku *, rok później zaś wieloodcinkowy artykuł *Die deutsche Mythologie im Rahmen des Kalenderjahres* oraz zabarwiony typowo volkistowskim wiejskim romantyzmem *Der Kohlenbrenner, ein nieder-österreichische Volkstype* **; w *Die Blütezeit des deutschen Handwerkers im Mittelalter* z roku 1895 znalazła się pochwała rzemiosła ***, a *Der deutsche Zauberglaube im Bauwesen* i *Mephistopheles* zawierały studia nad folklorem magicznym ****. W następnym roku ukazał się esej ujawniający nacjonalistyczne, antysemickie sentymenty: *Die Juden als Staat und Nation* *****. List pisywał również do pism „Bote aus dem Waldviertel" („Zwiastun z Waldviertel", założony w 1878 roku) Aureliusa Polzera i „Kyffhäuser" (założony w 1887 roku), który podniósł pangermańskie sztandary w Horn i Salzburgu. Podejmował w nich tematy z dziedziny heraldyki i obyczajów ludowych, związanych z ceremoniami chrztu, małżeństwa i pogrzebu. Wszystkie te tradycyjne obrządki przedstawiał jako odzwierciedlenie prastarych praktyk Germanów ******. Dokonana przez Listę „nacjonalizacja" lokalnej historii i archeologii znalazła swego kontynuatora w osobie Franza Kiesslinga, autora kilku książek o topografii, zabytkach starożytnych i obyczajach dolnej Austrii. Obaj panowie zaprzyjaźnili się i niewątpliwie wywierali na siebie nawzajem wpływ.

Działalność publicystyczna nie była jedyną formą wspierania przez Listę sprawy pangermańskiej, jako że działał on również w ruchu jako

* „Ostdeutsche Rundschau" z 1 października 1893, s. 1–3; tamże, 31 października 1893, s. 10–11.

** „Ostdeutsche Rundschau" z 1894 r., *passim*.

*** „Ostdeutsche Rundschau" z 13 i 14 lutego 1895 r., s. 1–3.

**** „Ostdeutsche Rundschau" z 25 i 26 września 1895 r., s. 1–2; tamże, 28 i 31 grudnia 1895, s. 1–3.

***** „Ostdeutsche Rundschau" z 12 lutego 1896 r., s. 1–2.

****** Badania nad twórczością dziennikarską Lista — zob. Bibliografia.

wykładowca i dramaturg. 24 lutego 1893 roku wygłosił wykład dla nacjonalistycznej Verein „Deutsche Geschichte" o starożytnych świętych kapłanach kultu Wotana. Stwierdził w nim, że ta wytępiona wiara stanowiła narodową religię Teutonów. List cenił ten odczyt, ponieważ już wcześniej — w 1892 roku — mówił na ten temat do członków Verein „Deutsches Haus" Wanniecka. W późniejszych latach owi wyimaginowani kapłani staną się centralną ideą jego politycznej mitologii *. List był również związany z Bund der Germanen, ligą założoną w styczniu 1894 roku przez Karla Wolfa i Karla Iro, wydawcę gazety Schönerera. 3 grudnia 1894 roku towarzystwo zorganizowało germański wieczór festiwalowy z takimi rozrywkami, jak występ chóru, muzyka oraz premiera mitologicznej sztuki Lista *Der Wala Erweckung* (Przebudzenie Wali), po której nastąpiło przemówienie na temat misji germańskiej. Festiwal był przeznaczony wyłącznie dla nacjonalistów, zaś na biletach wstępu widniał nadruk: „nieaktualne dla Żydów" **. Jako członek silnie nacjonalistycznej Deutscher Turnverein (Niemiecka Liga Gimnastyczna, założona w 1885 roku) List uczcił festiwal bożonarodzeniowy, zorganizowany w 1895 roku przez oddział tej ligi działający w Leopoldstadt, wygłaszając podniosłą oracje zatytułowaną: *Deutsche Treue*, którą następnie opublikował w „Der Hammer", założonym w 1894 roku miesięczniku Ligi Niemieckich Nacjonalistycznych Robotników, oraz jako suplement do „Ostdeutsche Rundschau".

W latach dziewięćdziesiątych List nie zaprzestawał publikowania swoich prac literackich. W 1893 roku wraz z Fanny Wschiansky założył towarzystwo beletrystyczne, które miało na celu wspieranie neoromantycznej i nacjonalistycznej literatury w Wiedniu. Owo Literarische Donaugesellschaft (Dunajskie Towarzystwo Literackie) było wzorowane na piętnastowiecznym Litteraria Sodalita Danubiana wiedeńskiego humanisty Conrada Celtesa (1459–1508), którego krótką biografię List napisał w tymże roku.

* Wykład z 1892 r. opisał B a l z l i, *op. cit.*, s. 30. Wykład z 1893 r. był zapowiedziany w „Ostdeutsche Rundschau" z 24 lutego 1893 r., s. 3, a także ukazał się w formie artykułu *Von der deutschen Wuotanspriesterschaft*, „Das Zwanzigste Jahrhundert", nr 4 z 1893 r., s. 119–126, 242–251, 343–352, 442–451.

** Relację z festiwalu wydrukował „Ostdeutsche Rundschau" z 3 i 4 grudnia 1894 r., s. 2–3, 5. Sztukę wydano jako pamflet w kolekcji Wolfgangą Heinricha (Linz). Wydanie drugie w „Irminsul" 2, nr 5 z 1970 r.

Sukces powieści *Carnuntum* powtórzył się w odniesieniu do dwóch kolejnych romansów historycznych osadzonych w realiach życia plemion germańskich. Akcja *Jung Diethers Heimkehr* (Powrót młodego Diethera, 1894 rok) toczy się w V wieku i relacjonuje dzieje młodego Germanina siłą nawróconego na chrześcijaństwo. Powieść kończy się radosnym powrotem apostaty na łono religii kultu Słońca. Nie mniej melodramatyczna była saga *Pipara* (1895 rok), dwutomowa powieść relacjonująca pełną przygód karierę Pipary, dziewczyny z plemienia Kwadów, pochodzącej z Eburodunum (Brno), która z rzymskiej niewolnicy osiągnęła pozycję cesarzowej. Przedstawiciele ruchu pangermańskiego byli zachwyceni prozą Lista. *Pipara* otrzymała entuzjastyczne recenzje w gazetach Schönerera i Wolfa. 9 kwietnia 1895 roku redakcja „Ostedeutsche Rundschau" dla uczczenia autora zorganizowała wieczór Guida Lista. Odbyły się poetyckie recytacje i wykłady Ottokara Staufa von der Marcha, wydawcy „Tiroler Wochenschrift" i Karla Ptaka, drugiego wydawcy gazety Wolfa. Na tę okazję List stworzył liryczne utwory, utrzymane w konwencji mitologiczno-nacjonalistycznej. Po wydaniu w 1895 roku przez stowarzyszenia Wanniecka w Brnie utworu *Walküren-Weihe* (Wtajemniczenie Walkirii) klub Śpiewaków Wiedeńskich z południowego Wiednia zorganizował wiosenny recital, w trakcie którego wykonano do muzyki jego wiersz *Ostara's Einzug* (6 czerwca 1896 roku). To samo towarzystwo chóralne 7 kwietnia 1897 roku zorganizowało festiwal Lista dla uczczenia srebrnej rocznicy jego pracy literackiej. W tym czasie List cieszył się już w środowisku pangermańskim w Austrii znaczną sławą*.

Poszukiwanie starożytnej religii własnego kraju doprowadziło Lista do pogańskiego deizmu, który znalazł świadectwo w opublikowanym w 1898 roku katechizmie *Der Unbesiegbare* (Niepokonany). 6 stycznia 1898 roku przyjął wizytę starokatolickiego biskupa Czech Nittela von Warnsdorfa, który złożył mu gorące gratulacje z okazji zapoczątkowania „nowej epoki w historii religii"**. Drugie małżeństwo Lista z Anną Wittek z rodziny Stecky w Czechach zawarte zostało w sierpniu 1899 roku w ewangelickim

* Wieczór poświęcony Guido Listowi zapowiedziano w „Ostdeutsche Rundschau" z 9 kwietnia 1895 r., s. 3. *Wiedener Sängerbund Programmes*, w kolekcji Wolfganga Heinricha (Linz).

** Incydent ten relacjonuje B a l z l i, *op. cit.*, s. 33.

kościele protestanckim *. Luterańskie wyznanie panny młodej zgodne jest z ogólniejszymi tendencjami w środowisku austriackich pangermanistów; wielu z nich pragnąc wyrazić rozczarowanie wielonarodowym cesarstwem odrzucało katolicyzm. Tak na przykład Aurelius Polzer przeszedł formalnie na protestantyzm w 1885, a Schönerer w 1900 roku. Tendencja ta szczególnie przybrała na sile po 1898 roku, na rubieżach terenów zasiedlonych przez Niemców; austriaccy pangermaniści z tych regionów byli podatni na kampanię *Los von Rom* Schönerera, widząc w niej sposób na wyróżnienie się spośród czeskich i słoweńskich sąsiadów przez zyskanie specyficznie pruskich, świętych wartości. Szacowano, że w Austrii do roku 1900 miało miejsce dziesięć tysięcy nawróceń, a połowa z nich dotyczyła mieszkańców Czech **. Jednakże volkistowski zwrot Lista w stronę religii pogańskich wykluczał formalne włączenie się w jakiekolwiek wyznanie chrześcijańskie.

Anna Wittek była aktorką; w czasie festiwalowego wieczoru w 1894 roku zagrała rolę Wali, recytowała również wiersze Lista. Z portretu patrzy na nas śliczna młoda kobieta ubrana w strój przypominający typową dla *fin-de-siècle'u* modę na tajemniczość i naturalny wdzięk ***. List odnalazł w niej zarówno muzę, jak i natchnioną interpretatorkę jego sentymentalnych wizji przeszłości narodowej ****. Po ślubie z Anną List oddał się wyłącznie twórczości dramaturgicznej. Jego sztuki: *König Vannius* (Król Vannius, 1899 rok), *Sommer-Sonnwend-Feuerzauber* (Ognista magia letniego przesilenia, 1901 rok) i *Das Goldstück* (Złota moneta, 1903 rok) to tragedie królewskie, relacje z uroczystości przesilenia dnia z nocą bądź romanse dziejące się w czasach Germanów. Ciekawym wytworem takiego traktowania sceny jako nośnika idei jest programowy pamflet *Der Wiederaufbau von Carnuntum* (Rekonstrukcja Carnuntum, 1900 rok). List nawołuje w nim do odbudowy rzymskiego amfiteatru — ma on pełnić rolę sceny na otwartym powietrzu i służyć do inscenizacji zabijania smoka, urządzania regat, zawodów bardów i *thingów* (coroczne

* Österreichisches Staatsarchiv (Allgemeines Verwaltungsarchiv) Wien, Z1., 12.263/71.

** H e r w i g (pseudonim Eduarda Pichla), *Georg Schönerer und die Entwicklung des Alldeutschtumes in der Ostmark*, Wien, 1912–1923, s. 11, 426–428; Peter G. J. P u l z e r, *The Rise of Political Anti-Semitism in Germany and Austria*, New York 1964, s. 207.

*** Reprodukcja tego portretu — Guido L i s t, *D-ML*, t. I, przy s. 208.

**** B a l z l i, *op. cit.*, s. 33.

zebrania plemion germańskich). Przedstawienia takie miałyby szerzyć wotańską symbolikę wśród pangermańskiej publiczności. Ów projekt nowego Carnuntum List nazwał „niemiecko-austriackim Bayreuth" — i ewidentnie dzieło Richarda Wagnera było mu wzorem *. Na przełomie stuleci List miał już na swym koncie umiarkowany sukces jako pisarz tworzący w idiomie współczesnym, neoromantycznym i nacjonalistycznym. Jego pisarstwo skupiało się wokół tematów heroicznej przeszłości i mitologii religijnej ojczystego kraju. Rok 1902 stał się momentem zasadniczego przełomu w charakterze jego koncepcji: w wyimaginowany świat starożytnej religii germańskiej wkroczyły pojęcia okultystyczne. W tym roku cierpiący na kataraktę List przeszedł operację oka, co pozbawiło go wzroku na jedenaście miesięcy. W czasie tego długiego i pełnego niepokoju przymusowego odpoczynku znajdował pociechę w rozmyślaniach o początkach alfabetu runicznego i języka **. W kwietniu 1903 roku List wysłał do Cesarskiej Akademii Nauk w Wiedniu rękopis pracy na temat protojęzyka aryjskiego. Przedstawił w niej ideę monumentalnej pseudonauki o germańskiej symbolice i lingwistyce: podjął próbę przetłumaczenia — przy pomocy pojęć okultystycznych — znaczeń i dźwięków runów, a także starych emblematów i pieczęci z inskrypcjami. Akademia zwróciła rękopis bez komentarza, ale w nadchodzącej dekadzie to niewielkie dziełko rozrosło się i stało majstersztykiem jego okultystyczno-nacjonalistycznych badań ***. We wrześniu 1903 roku wiedeńskie czasopismo okultystyczne „Die Gnosis" opublikowało artykuł Lista, który wyznaczał nowy, teozoficzny nurt jego myśli. Autor przedstawił w nim proces stworzenia wszechświata, ilustrując jego fazy znakami tryskelionu i swastyki. Pełniejsza dyskusja na temat wpływu teozofii na pisma Lista jest przewidziana w późniejszym rozdziale.

W latach 1903–1907 List okazjonalnie używał arystokratycznej partykuły „von" przed nazwiskiem, zaś w 1907 roku umieścił go w wiedeń-

* Guido List, *Der Wiederaufbau von Carnuntum*, Wien 1900, s. 16–31.

** Balzli, *op. cit.*, s. 35; *Die alten Götter — das alte Recht*, „Irminsul", nr 10 z 1978 r., zeszyt 5.

*** Guido List, *Die Ursprache der Arier, deren Schrift und Heilszeichen*, rękopis datowany na ok. 1903, Bundesarchiv Koblenz, NS26/1244. Relacja z przedłożenia rękopisu w Akademii oraz jego przyjęcia: Guido List, *Die Ursprache der Ario-Germanen und ihre Mysteriensprache*, Leipzig i Wien 1914, s. 1–8.

skiej księdze adresowej. Zapis ten zwrócił uwagę archiwum szlachectwa, które wszczęło oficjalne postępowanie wyjaśniające. 2 października 1907 roku List zeznał w obliczu urzędników sądowych, że jego rodzina pochodzi z dolnoaustriackiej i styryjskiej arystokracji. Utrzymywał, że jego pradziadek zrzekł się arystokratycznego tytułu stając się przedstawicielem miejskiego handlu (właścicielem gospody), ale on, Guido von List, odzyskuje tytuł porzucając handel dla kariery literackiej. Na poparcie swoich żądań List przedstawił sygnet, który był noszony — jakoby zgodnie z prawem — przez jego pradziadka. To pociągnęło za sobą przedstawienie herbu z dwoma lisami w pozycji stojącej (słowo „list" oznacza po niemiecku spryt) na tarczy o czterech polach; według starych kronik był to herb dwunastowiecznego rycerza Burckhardta von Lista *.

Możliwe, że List posiadał nikłe prawa do tytułu szlacheckiego, ważniejsze są jednak społeczne implikacje uznania tego faktu, zarówno w 1878, jak i w 1907 roku. Przede wszystkim musimy zapytać: dlaczego List pragnął tego tytułu? Według jego oświadczenia, tytuł należał mu się od chwili, kiedy porzucił karierę handlową. Jako pisarz czuł się członkiem wykształconej elity, zgodnie z idealistyczną tradycją, która wywarła spory wpływ na niemiecką klasę średnią XIX wieku. W tym sensie przyjęcie tytułu szlacheckiego jest obrazem społeczno-kulturalnego potwierdzenia pożądanej przez niego tożsamości **. Z drugiej strony, jeśli noszenie tytułu datuje się od roku 1907, jak sugerują dokumenty, to mamy prawo postrzegać owo „samouszlachcenie się" jako integralną część jego religijnej fantazji. Z wykładów o kapłanach Wotana wnioskujemy, że List był przekonany, jakoby pierwsza arystokracja plemion germańskich uformowała się właśnie z tej pradawnej elity religijnej. W latach 1905–1907 rozbudowywał tę linię myślenia przez studia nad heraldyką. Heraldykę uznawał za system ezoterycznych znaków rodowych, które dawna hierarchia przekazała współczesnej arystokracji ***. Ubiegając się o tytuł i herb szlachecki List upewniał się, że

* B a l z l i, *op. cit.*, s. 11. Ową starą kroniką była B u c e l i n u s a, *Germania Topo-Chrono-Stemmato-Graphica*, Nürnberg 1655–1678.

** W. H. B r u f o r d, *The German Tradition of Self-Cultivation*, Cambridge 1975, s. 226–263.

*** Artykuł o heraldyce: „Leipziger Illustrierte Zeitung" z 4 maja 1905 r., s. 680; 15 marca 1906 r., s. 417 i 31 stycznia 1907 r., s. 188.

jest zarówno historykiem, jak i spadkobiercą dawnej hierarchii. W 1903 roku tytuł szlachecki przyjął przyjaciel Lista, Lanz von Liebenfels, co również mogło wpłynąć na jego decyzję *. Poprzez interpretację ezoteryczną arystokratyczne oznaki dostojeństwa z dziedziny genealogii i heraldyki miały zapewniać ludzi o ich tożsamości i wartości.

Mimo odrzucenia koncepcji języka protoaryjskiego przez Akademię Cesarską losy Lista uległy odmianie. W grudniu 1904 roku poseł do parlamentu Rudolf Berger złożył interpelację, adresowaną do ministra kultury i edukacji, domagając się wyjaśnienia tego odrzucenia. Interpelację podpisało piętnastu wiedeńskich dygnitarzy **. Akademia nie nadesłała żadnego wyjaśnienia, ale zgiełk wokół całej sprawy spowodował, że osoby popierające Lista wszczęły starania o utworzenie Towarzystwa Lista (Guido-von-List-Gesellschaft), które sfinansowałoby publikację oficjalnej serii „badań" Lista nad przeszłością narodową. Zarówno incydent w parlamencie, jak i całe to przedsięwzięcie pokazują, jak wielki urok miały koncepcje Lista dla okultystów i pangermanistów.

Około 1905 roku Friedrich Wannieck, jego syn Friedrich Oskar Wannieck, Lanz von Liebenfels i około pięćdziesięciu innych osób podpisało pierwszą informację o Towarzystwie Lista. Przestudiowanie listy sygnatariuszy ujawnia, że wśród publicznych postaci Austrii i Niemiec istniało już szerokie i znaczące poparcie dla Lista. Znajdują się tu nazwiska Karla Luegera, antysemickiego burmistrza Wiednia; Ludwiga von Bernuth, prezesa volkistowskiej organizacji zdrowia; Ferdinanda Khulla, członka zarządu Niemieckiego Klubu Lingwistycznego; Adolfa Harpfa, wydawcy „Marburger Zeitung", Hermanna Pfister-Schwaighusena, wykładowcy językoznawstwa na uniwersytecie w Darmstadt i entuzjastycznego stronnika austriackiego pangermanizmu; Wilhelma von Pickla-Scharfensteina (barona von Witkenberga), autora kilku prac antysemickich; Amanda barona von Schweigera-Lerchenfelda, wydawcy popularnego czasopisma „Stein der Weisen" i wybitnego oficera armii;

* Lanz von Liebenfels spotkał po raz pierwszy Lista i Franza Kiesslinga w Gars am Kamp około 1892 r. Sephine and Jörg Lanz von Liebenfels do Walthera Gübitza, listy z 12 i 20 sierpnia 1952 r., Rudolf Mund Archive, Wien.

** Tekst interpelacji i lista jej sygnatariuszy: *Guido List Bücherei* (dalej cytowane *GLB*) 6, [1914], s. 2.

Aureliusa Polzera, wydawcy nacjonalistycznej gazety w Horn i Grazu; Ernsta Wachlera, volkistowskiego autora i założyciela germańskiej sceny na otwartym powietrzu w Górach Harcu; Wilhelma Rohmedera, pangermańskiego działacza oświatowego z Monachium, Arthura Schulza, wydawcy berlińskiego periodyku prowadzącego kampanię na rzecz reformy oświaty w duchu volkistowskim; Friedricha Wiegershausa, przewodniczącego oddziału wpływowego towarzystwa Deutschnationaler Handlungsgehilfen-Verband (Niemieckie Narodowe Towarzystwo Pracowników Handlu) oraz Franza Wintersteina członka zarządu antysemickiej Niemieckiej Partii Społecznej (DSP) w Kassel. Do wymienionych przedstawicieli pangermanizmu w Austrii i Niemczech dołączyło kilku okultystów: Hugo Göring, wydawca literatury teozoficznej w Weimarze; Harald Arjuna Grävell van Jostenoode, pisarz teozoficzny z Heidelbergu; Max Seiling, autor ezoterycznych pamfletów i popularny filozof z Monachium, oraz Paul Zillmann, wydawca „Metaphysische Rundschau" oraz mistrz loży okultystycznej w Berlinie. Wszyscy ci ludzie poparli założenie Towarzystwa Lista*.

Oficjalna ceremonia inauguracyjna Towarzystwa odbyła się 2 marca 1908 roku — naród interesowała owa charakterystyczna mieszanina zwolenników nacjonalizmu i okultyzmu. W latach 1908–1912 do Towarzystwa wstąpili między innymi: poseł Beranek, w 1894 roku współzałożyciel Bund der Germanen; Rudolf Berger, członek zarządu Niemieckiej Nacjonalistycznej Ligi Robotników w Wiedniu; Hermann Brass, prezes obronnej Ligi Niemieckiej w Północnych Morawach (założonej w 1886 roku); Dankwart Gerlach, zapalony stronnik nacjonalistycznego i romantycznego Ruchu Młodych; Conrad Glasenapp, nacjonalistyczny biograf Wagnera; pułkownik Karl Hellwig, volkistowski działacz z Kassel; Bernhard Koerner, ekspert od heraldyki i popularyzator genealogii klasy średniej; Josef Ludwig Reimer, pisarz pangermański z Wiednia; Philipp Stauff, zajadle antysemicki dziennikarz z Berlina oraz Karl Herzog, przewodniczący oddziału DHV w Mannheim. Poza nazwiskami nacjonalistów można znaleźć tam jeszcze: czołowego niemieckiego teozofa Franza Hartmanna, wydawcę literatury teozoficznej Arthura Webera, okultystycznego powieściopisarza Karla Hilma, teozofa generała Blasiusa

* Lista sygnatariuszy: *GLB* 3, 1908, s. 197.

von Schemua, zgromadzenie członków wiedeńskiego Towarzystwa Teozoficznego oraz Karla Heise, czołową postać wegetariańskiego i mistycznego kultu mazdaistycznego z Zurychu. Powyższy spis sugeruje, że idee Lista były akceptowane przez wiele inteligentnych osób należących do wyższej i średniej klasy społeczeństwa austriackiego i niemieckiego. Ludzie ci, zafascynowani unikatowym amalgamatem narodowej mitologii i ezoteryki, byli gotowi płacić na rzecz Towarzystwa dziesięć koron rocznie. Jednak jego materialna podstawa pochodziła głównie od rodziny Wanniecka, która wyłożyła ponad trzy tysiące koron *.

Zachęcony taką hojnością List stworzył serię „raportów o badaniach ario-germańskich" (*Guido-List-Bücherei* — dalej używany będzie skrót *GLB*), przedstawiających okultystyczną interpretację starodawnej kultury narodowej. W latach 1908–1911 sześć takich raportów wydano w formie siedmiu broszur pod auspicjami Towarzystwa Lista. Publikacje te zawierały wyjaśnienie znaczenia i magicznej mocy runów (*GLB* 1), studium (*Armanenschaft*), to jest władzy politycznej i organizacji warstwy kapłańskiej w religii Wotana (*GLB* 2 i 2a), ezoteryczne interpretacje folkloru i nazw miejscowości (*GLB* 3 i *GLB* 4) oraz słownik tajemnych przekazów aryjskich zawartych w hieroglifach i motywach heraldycznych (*GLB* 5). W 1914 roku List opublikował swoje szczytowe osiągnięcie w dziedzinie języknawstwa i symboliki okultystycznej (*GLB* 6). Tych siedem broszur przedstawia systematyczny wykład jego fantazji na temat religijnych, politycznych i społecznych zwyczajów narodowej przeszłości. Owa fantazja o przeszłości (i o pożądanej teraźniejszości) rejestruje pewien *Weltanschauung*, dzielony przez Lista i jego popleczników. Analizowanie owego światopoglądu będzie zadaniem późniejszych rozdziałów.

Sława Lista wśród członków subkultur volkistowskich i nacjonalistycznych wzrosła wraz z wydaniem w 1908 roku pierwszych trzech „raportów". Zwyczaje Ario-Germanów były często dyskutowane na łamach wydawnictw volkistowskich, a także innych gazet. Począwszy od 1909 roku nazwisko Lista stało się dobrze znane w volkistowskich grupach Austrii i Niemiec: „Neues Wiener Tagblatt" i „Grazer Wochenblatt" sławiły jego

* Listy członków: *GLB* 2, 1908, s. 71–74 i *GLB* 5, 1910, s. 384–389. Artykuły o Towarzystwie Lista zebrano w: *GLB* 1, wydanie drugie 1912, s. 68–78. Karl Herzog dołączył do Towarzystwa około 1912 r. Karl Herzog do Philippa Stauffa, list z 3 lutego 1912, Bundesarchiv, Koblenz, NS26/512a.

odkrycia starodawnej przeszłości narodowej; berliński dziennik „Der Tag" przypisywał mu wyjaśnienie bezcennego dziedzictwa; pewne francuskie czasopismo uważało go za „nauczyciela mistycznego imperializmu" *. W lutym 1911 roku w Wiedniu i Berlinie wygłoszono aż trzy akademickie wykłady na jego temat **. List był także fetowany przez pomniejszych pisarzy, którzy czerpali inspiracje z jego „odkryć". W 1907 roku Jerome Bal, Węgier, dyrektor szkoły w Levoči, wydał okultystyczny podręcznik węgierskiej heraldyki, który zadedykował Listowi ***; za jego przykładem poszli B. Hanftmann ze swym studium regionalnej architektury domowej i Ernst von Wolzogen ze swymi badaniami w dziedzinie literatury współczesnej ****. W czerwcu 1909 roku Wolzogen wystawił w Wiesbaden jego volkistowską sztukę *Die Maibraut* (Majowa narzeczona); zadedykował przedstawienie Listowi ze słowami głębokiego podziwu i był zachwycony, mogąc przedstawić publiczności autora we własnej osobie. Pewien reporter opisał Lista jako „marsowe, brodate uosobienie armanizmu" *****. W roku 1912 Karl Heise pisał o siedmiu szczególnych, świętych znakach runicznych, zaznaczając, że jego praca była oparta na odkryciach jego „najdroższego nauczyciela Guida von Lista", zaś Karl Engelhardt zadedykował mitologiczną sielankę swemu „nauczycielowi duchowemu" ******. Niemieccy teozofowie również doceniali nacjonalistyczną popularyzację swych doktryn. Franz Hartmann porównał pracę Lista o hieroglifach do *Isis Unveiled* Bławatskiej, zaś Johannes Balzli, redaktor „Prany" spisał biografię Lista, jako „odkrywcy starożytnej aryjskiej mądrości" *******.

Koncepcje Lista były rozpowszechniane trzema podstawowymi kanałami. Jego ideologia, zakorzeniona w konflikcie interesów germańsko-słowiańskich w imperium habsburskim, posiadała ewidentny urok również dla volkistowskich grup w Niemczech, które u schyłku epoki wilhelmińskiej poszukiwały szowinistycznej mistyki w obronie niemieckości przeciw

* *Einige wenige Auszüge aus den Urteilen der Presse über die Guido-List-Bücherei*, *GLB* 2a, 1911, s. 269–285.

** Wykłady zreferowano w: *GLB* 2a, 1911, s. 239–241.

*** *GLB* 3, 1908, tylna okładka.

**** *GLB* 3, 1908, s. 191.

***** *GLB* 5, 1910, s. 13.

****** *GLB* 2a, 1911, s. 242.

******* B a l z l i, *op. cit.*, s. 45 i 239–242.

liberalnym, socjalistycznym i „żydowskim" siłom politycznym. Najważniejszymi głosicielami idei Lista za granicą byli członkowie Towarzystwa Lista z Rzeszy Niemieckiej, którzy byli zaangażowani w założenie stowarzyszeń Reichshammerbund i Germanenorden. Philipp Stauff, Karl Helwig, Georg Hauerstein, Bernhard Koerner i Eberhardt von Brockhusen działali w obu tych antysemickich i volkistowskich związkach. W następnych rozdziałach zostanie prześledzona sukcesja ideologiczna, prowadząca przez Germanenorden i jego gałąź monachijską, Stowarzyszenie Thule, do początków partii nazistowskiej. Ten kanał wpływów z pewnością miał największe znaczenie dla wszelkiej oceny idei Lista.

Drugim kanałem wpływów była grupa kilku tajemniczych volkistowskich postaci w Niemczech, których działalność publicystyczna zjednywała koncepcjom Lista szeroką publiczność niemiecką zarówno w czasie, jak i po pierwszej wojnie światowej. W listopadzie 1911 roku List otrzymał przesyłkę od kogoś ukrywającego się pod pseudonimem Tarnhari, który twierdził, że jest spadkobiercą bądź reinkarnacją wodza starożytnego germańskiego plemienia Wolsungów z czasów prehistorycznych. Tarnhari zapewniał Lista, że przez kontakt z przodkami i jasnowidzenie uzyskał potwierdzenie rekonstrukcji tradycji ario-germańskiej i jej hierarchicznych instytucji, dokonanej przez Lista. Później, już w czasie wojny, Tarnhari wydał w Diessen niedaleko Monachium dwie patriotyczne broszury i założył w Lipsku wydawnictwo volkistowskie. Na początku okresu powojennego był związany z Dietrichem Eckartem, mentorem Hitlera w początkach istnienia partii nazistowskiej. Popularyzowanie idei Lista przez Tarnhariego w czasach wojny jest zaświadczone w pracach Ellegaarda Ellerbeka, pisarza volkistowsko-mistycznego, który wyrażał nadzwyczajne uznanie zarówno dla Tarnhariego, jak i dla Lista. Za jego przykładem w latach dwudziestych XX wieku poszli inni, pisząc o religii armanicznej i zapewniając temu terminowi powszechność użycia w kręgach nacjonalistycznych *.

* Ellerbek (pseudonim Gustava Leisnera) napisał, że prace Lista i Tarnhariego przekonały go, że „AR selig lachend lebt" (AR żyje błogo roześmiany), list do Lista z 25 października 1915, cytowany przez B a l z l i e g o, *op. cit.*, s. 155. E l l e r b e k a *Versailler Visionen* (1919), apokaliptyczna krytyka ugody pokojowej, została opatrzona podtytułem: „wyznanie okultystyczno-armaniczne", zaś volkistowska powieść *Sönne Sonnings Söhne auf Sonn* (1920), zawierała w dodatku cztery listy od Guida Lista. Późniejsze traktowa — zob. Carl Reinhold P e t t e r, *Der Armanismus als Zukunfts-Religion*,

Trzeci kanał wpływów Lista w Niemczech tworzyły osoby, które korzystały zwłaszcza z jego idei okultystycznego dziedzictwa ario-germańskiego przy własnych badaniach runów, nauk mantycznych, *Eddy* i astrologii germańskiej. Rudolf John Gorsleben, Werner von Bülow, Friedrich Bernhard Marby, Herbert Reichstein i Frodi Ingolfson Wehrmann stworzyli złożony korpus wiedzy armaniczno-ariozoficznej, która — podobnie jak pisma Jörga Lanza von Liebenfelsa — jeszcze więcej i w sposób bardziej potwierdzony zawdzięczała Guido von Listowi. Ów późniejszy ruch ariozoficzny rozkwitł w Niemczech pod koniec lat dwudziestych i w latach trzydziestych. Wymienione wyżej osoby działały w kręgach ezoterycznych i nie dążyły do zaangażowania politycznego, ale w połowie lat trzydziestych pewne niewielkie stronnictwo okultystów, zajmujących się *Eddą* i runologią, cieszyło się zaufaniem Heinricha Himmlera, a także miało swój wkład w symbolikę i obrzędowość SS *.

Sam List pozostał mistycznym myślicielem o nikłych zdolnościach organizacyjnych. Mimo to jednak w ramach Towarzystwa Lista utworzył nieduży wewnętrzny krąg wtajemniczonych pod nazwą HAO (*Hoher Armanen-Orden*) (Wyższy Zakon Armaniczny). Oficjalnie HAO powstał podczas letniego przesilenia dnia z nocą w 1911 roku, kiedy najbardziej oddani członkowie Towarzystwa z Berlina, Monachium i Hamburga przybyli, aby spotkać się z austriackimi towarzyszami z Wiednia. List zabrał wybrańców na parę „pielgrzymek" do pewnych miejsc na „ziemi Ostary, gdzie wciąż króluje duch Hari-Wotana". 23 czerwca 1911 roku grupa zwiedziła katakumby wiedeńskiej katedry św. Stefana, w których młody List po raz pierwszy odczuł obecność pogańskiego boga, a potem udała się do innych miejsc, które rzekomo miały być sanktuariami wotańskimi w Kahlenbergu, Leopoldsbergu i w Klosterneuburgu. Podczas kolejnych trzech dni entuzjastyczni wędrowcy udali się do Brühl niedaleko Mödling, Burg Kreuzenstein i wreszcie do Carnuntum. Ta ostatnia wyprawa stała się apogeum owych „pielgrzymek do świętych miejsc przedsięwziętych przez naszą armaniczną kongregację". Fotografie upamiętniające owo

1919 i Kurt van E m s e n, *Adolf Hitler und die Kommenden*, Berlin 1932. Petter był prezesem Ponadnarodowej Ligi Aryjskiej w Gdańsku.

* Rudolf J. M u n d, *Der Rasputin Himmlers*, Wien 1982.

centralne wydarzenie dokumentują obecność zaledwie dziesięciu osób*. HAO miał stać się filarem dla budowniczych „nowych duchowych Niemiec", choć zbytnio widoczna jest jego pobożność w stylu drobnej sekty. W kwietniu 1915 roku List zwołał w Wiedniu zebranie HAO, liczącego teraz znacznie więcej postaci z austriackiego życia publicznego, które przybyły, aby wysłuchać wzniosłych wystąpień**.

HAO był ostatnią z historycznie znaczących grup, jako że w czasie wojny List postanowił pracować nad problemami okultystycznymi i rasowymi w ciszy własnego gabinetu. Jego ostatni „raport badawczy", zatytułowany *Armanismus und Kabbala*, miał wzbogacić wcześniejsze spekulacje na temat okultystycznych „korespondencji" pomiędzy różnymi przedmiotami i jakościami świata fizycznego, jak np.: zwierzętami, roślinami, minerałami, kolorami, dźwiękami, zapisem nutowym i numerami w ramach ezoterycznego modelu interpretacji. Ten „raport" nie został nigdy skończony w formie nadającej się do druku. W latach 1916 i 1917 List napisał kilka artykułów dotyczących zbliżającego się narodowego millenium, które miało się ziścić po zwycięstwie nad aliantami; Johannes Balzli opublikował w 1917 roku dwa z tych proroczych tekstów w „Pranie".

W latach wojny idee Lista nieustannie interesowały ludzi, którzy szukali wyjaśnienia niedoli i prób czasów wojny. List otrzymywał obfitą korespondencję od ludzi, którzy walczyli na frontach i w listach wyrażali wdzięczność za jego podnoszące na duchu odkrycia; historie o runach i starożytnych symbolach aryjskich odnalezionych na kamieniach daleko od domowego ogniska niosły ze sobą nadzieję na ostateczne zwycięstwo Ario-Germanów. Książki Lista były przekazywane z rąk do rąk w okopach i szpitalach polowych***. Na początku 1917 roku List miał wizję, która

* Relacja z pielgrzymki oraz fotografie: List, *D-ML*, t. II, s. 591–602. Pielgrzymami byli: List, Wilhelm Koehne i Rudolf Janko z towarzyszkami, Friedrich Oskar Wannieck, Heinrich Winter, Eugen Mertens i Philipp Stauff. Heinrich Winter zmarł 18 lipca 1911, Wilhelm Koehne 11 maja 1912, a Friedrich Oskar Wannieck 6 lipca 1912.

** Balzli, *op. cit.*, s. 68. Uczestnicy spotkania HAO w kwietniu 1915: generał Blasius von Schemua; Josef Neumayer, emerytowany burmistrz Wiednia; Franz Lang, cesarski tajny radca; Friedrich J. Bieber, sekretarz Towarzystwa Lista; Franz Zenkl; Emmerich Boyer von Berghof, pisarz; baron Skal; A. Blamauer; Rudolf Janko; Heinrich Franz Lang; Walter Fellner oraz Guido List.

*** Listy od żołnierzy i oficerów z frontu do Lista — Balzli, *op. cit.*, s. 167–174.

upewniła go o zwycięstwie sił centralnych nad aliantami, lecz nadzieje te nie zostały spełnione. Rok 1918 przyniósł blokadę Europy przez aliantów, w czasie której w miastach zaczęły wyczerpywać się zapasy jedzenia i paliwa. 3 października 1918 roku Austriacy zostali zmuszeni do proszenia o pokój. List widział tę klęskę w kontekście millenaryjnym: to załamanie było niezbędne i nastąpiło jako okres nieszczęść przed ostatecznym wyzwoleniem Ario-Germanów.

Pod koniec 1918 roku siedemdziesięcioletni *guru* był w złym stanie zdrowia z powodu braku jedzenia w Wiedniu. Następnej wiosny List wraz z żoną wyruszyli w podróż do Langen w Brandenburgii, gdzie mieli zamiar zamieszkać we dworze Eberharda von Brockhusena, jednego z protektorów Towarzystwa Lista. Po przyjeździe na Anhalterstation w Berlinie List był jednak zbyt słaby, aby kontynuować podróż. Wezwany lekarz stwierdził zapalenie płuc; stan zdrowia armanicznego maga i proroka narodowego odrodzenia raptownie się pogorszył. Zmarł w berlińskim hotelu rankiem 17 maja 1919 roku. Po kremacji w Lipsku jego prochy złożono w urnie na centralnym cmentarzu w Wiedniu. Philipp Stauff napisał słowo pożegnalne, które ukazało się w „Münchener Beobachter", volkistowskiej gazecie wydawanej przez Rudolfa von Sebottendorffa, która w następnym roku stała się oficjalnym organem nazistowskim i pozostała wiodącą gazetą partii aż do roku 1945. Chociaż List nie dożył powstania partii nazistowskiej, został jednak uhonorowany przez jej rodzącego się ducha *.

* Philipp S t a u f f, *Guido von List gestorben*, „Münchener Beobachter" z 24 maja 1919 r., s. 4.

ROZDZIAŁ 4

Religia Wotana i teozofia germańska

List twierdził, że starodawni Teutoni praktykowali religię gnostyczną, kładącą nacisk na inicjację człowieka w tajemnice natury. Nazwał ją religią Wotana od imienia najwyższego bóstwa panteonu germańskiego. Podstawowymi źródłami, z których wyprowadzał te teorie, były *Edda* i runy. Staronordycka poezja Islandii odmalowała barwny obraz mitologii pogańskich mieszkańców wyspy, których List uważał za wyznawców Wotana z wczesnośredniowiecznych Niemiec, którzy uciekli przed prześladowaniami chrześcijańskimi. *Edda* przekazywała więc mity i wierzenia starożytnych Germanów. Wotan był czczony jako bóstwo wojny i pan zmarłych bohaterów w Walhali, ale także utożsamiany z czarownikiem i nekromantą. Poematy *Havamal* i *Voluspa* opisują, w jaki sposób Wotan dokonywał rytualnych aktów samookaleczenia w celu zdobycia magicznego poznania tajemnic natury. Według uczonych z końca XIX wieku akty te stanowiły odbicie pewnej formy szamanizmu. Poddający się tym rytuałom człowiek przez ból i cierpienie zdobywał pewne siły magiczne i psychiczne *. W *Havamal* Wotan został zraniony strzałą i, pozbawiony jedzenia i picia, na dziewięć nocy pozostawiony na wystawionym na wiatry drzewie. W szczytowym momencie cierpień doznał nagłego objawienia znaczenia runów. Kiedy zszedł z drzewa, wypowiedział osiem runicznych zaklęć, które wiązały się z tajemnicą nieśmiertelności, umiejętnością samouzdrawiania, panowaniem nad nieprzyjaciółmi w czasie bitwy, władzą nad żywiołami i powodzeniem w miłości. W poemacie *Voluspa*

* K. V. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde*, 5 tomów, Berlin 1870–1900, t. IV, s. 585–587.

Wotan wrzuca jedno oko do studni w Mimir jako zapłatę za mantyczną wiedzę o przyszłości. Bardzo prawdopodobne, że ten mit przypomniał Listowi jego własne okultystyczne widzenia, których doznał w 1902 roku, kiedy na pewien czas zaniewidział. Runy są znane głównie jako starodawny system pisma ludów północnej Europy; na system składają się ostre, oddzielne linie, przeznaczone do pisania lub wycinania w drewnie, metalu lub kamieniu; były również używane dla swych magicznych właściwości we wróżbach, wezwaniach, rzucaniu losów, zaklęciach i przygotowywaniu amuletów i zaklęć. Każdy znak runiczny posiadał — poza wartością fonetyczną i literową — własną nazwę i symbolikę. Trzeba uznać Lista za pioniera volkistowskiego okultyzmu runów, ponieważ on pierwszy połączył pisane runy z osiemnastoliterowej serii (lub alfabetu) z zaklęciami runicznymi Wotana, o których wiedział z *Havamal*. List przypisał poszczególne runy do każdego z wersów wypowiedzianych przez Wotana, dodając im znaczenie okultystyczne i podsumowującą formułę zaklęcia. Owe okultystyczne znaczenia i formuły miały pokazywać doktrynę i założenia odkrytej na nowo religii wotańskiej. Typowymi formułami były: „Poznaj siebie, a poznasz wszystko!"; „Przyjmij wszechświat w siebie, a staniesz się panem wszechświata!"; „Nie lękaj się śmierci, ona nie ma nad tobą mocy!"; „Twoje życie spoczywa w rękach Boga, zaufaj Bogu w sobie!"; „Małżeństwo jest podstawą rasy aryjskiej" oraz „Człowiek stanowi jedność z Bogiem"*. W nacisku, jaki te formuły kładą na wewnętrzną siłę ducha ludzkiego i jego tożsamość z Bogiem, objawia się gnostyczna natura religii wotańskiej.

Podobnie jak magiczną moc człowieka, wotanizm podkreślał również jego mistyczną jedność z wszechświatem. Doktryna ujmowała świat w kategoriach niekończącego się procesu transformacji przez „narodzenia", „bycie", „śmierć" i „odrodzenie". Krążenie planet, cykl pór roku, wzrost i uwiąd wszystkich żywych organizmów potwierdzały słuszność tej prostej cyklicznej kosmologii. List widział stojące za tym procesem zmian „podstawowe prawa natury", według których przebiega wszelka zmiana. Twierdził, że prawa te pokazują Boga immanentnego w stosunku do natury. Wszelkie rzeczy postrzegał jako emancję siły

* *GLB* 1, 1908, s. 1–25.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA POZNAŃ

duchowej. Stanowiąc integralną część tego zjednoczonego kosmosu człowiek zobowiązany jest do przestrzegania prostej etycznej wskazówki: życia w zgodzie z naturą. Na jej łonie wszelkie napięcia rozpływały się w mistycznej unii człowieka i kosmosu, zaś bliskość z własną tradycją ludową i utożsamienie się z rasą stanowiło logiczną jej konsekwencję.

Bliźniacze doktryny tożsamości magicznej i mistycznej jedności w gnostycznej religii wotańskiej Lista są charakterystyczne dla sprzecznego charakteru dziewiętnastowiecznego romantyzmu, który stanowił literacką i duchową odpowiedź na szersze zmiany kulturowe i społeczne w nowoczesnej Europie. Pisząc o motywach romantyzmu George L. Mosse zauważył, że:

> Oszołomieni i postawieni przed wyzwaniem ludzie starali się powtórnie nadać wartość własnej osobowości. Ale, z racji tego, że transformacja przemysłowa i jej efekty zdawały się wykraczać poza możliwości ich pojmowania (...) wielu z nich odwracało się od racjonalnego rozwiązywania problemów i zamiast tego pogrążali się w głębię własnych uczuć. Owej tęsknocie za identyfikacją (...) towarzyszyło przeciwne jej dążenie do przynależności do czegoś większego niż własna tożsamość (...) jako że istniejące warunki społeczne były oszałamiające i opresyjne, romantycy poszukiwali szerszej, wszechogarniającej jedności poza obecną społeczną i ekonomiczną kondycją człowieka *.

List również formułował zasady nowej religii na podstawie archaicznych materiałów i w opozycji do nowoczesnego świata. Jego doktryna podkreślała znaczenie siły jednostkowego ducha i kosmosu jako świątyni natury. Jako rzekoma gnoza starodawnych Germanów religia ta miała zostać ponownie ożywiona i stać się wiarą i spoiwem moralnym nowej rzeczywistości pangermańskiej.

Do rekonstrukcji starożytnej gnozy List zaadaptował również teorie nowoczesnej teozofii. Jego związki z teozofią mogą być rozumiane w kategoriach dwóch odrębnych źródeł. Pierwsze z nich — to pisma Maxa

* George L. Mosse, *The Crisis of German Ideology*, New York 1964, s. 13.

Ferdinanda Sebaldta von Wertha (1859–1916). Sebaldt zaczął karierę literacką w 1801 roku jako wydawca czasopisma, „Das angewandte Christentum" („Chrześcijaństwo praktyczne") we współpracy z Moritzem von Egidy, wybitnym przedstawicielem *Lebensreform* w Niemczech. Był on także płodnym twórcą, piszącym o podróżach i obcych krajach. W 1897 roku zaczął publikować opasłe tomy na tematy związane z płcią. Jego *Wanidis* (1897) i *D.I.S. Sexualreligion* (1897) opisywały seksualną religię Aryjczyków, sakralną praktykę eugeniczną, której celem było podtrzymanie czystości rasy. Obydwie te prace zostały wydane przez Wilhelma Friedricha z Lipska, wydawcę znanego z wielu edycji teozoficznych, i ozdobione znakiem magicznej swastyki o zaokrąglonych ramionach przez teozoficznego artystę Fidusa. Sebaldt wydał następnie *Genesis* (1898–1903) w pięciu tomach, które traktowały o erotyce, bachanaliach, libido i manii w kontekście rasistowskim i seksologicznym.

Ten berliński pisarz w oczywisty sposób antycypował ariozofię, zestawiając doktrynę rasistowską z teoriami okultystycznymi wywiedzionymi z własnej, niezwykłej interpretacji mitologii teutońskiej. Zawartość *Wanidis* wskazuje na jego skłonność do objaśniania metafizycznej symboliki panteonu germańskiego. Według Sebaldta starożytna kosmologia aryjska była określona przez akt kreacyjny boga Mundelföri, który wybił wszechświat z pierwotnego, ognistego chaosu. Następnie wyodrębnił się biegunowy dualizm charakteryzowany przez przeciwstawne sobie zasady materii i ducha oraz płci męskiej i żeńskiej. Autor podkreślał, że istotą wyższości Aryjczyków była eugenika, ponieważ tylko połączenie „czystych przeciwieństw" jest w stanie wyzwolić pierwotną energię leżącą u podstaw tej biegunowości i w ten sposób wygenerować doskonałe potomstwo *. Podobne teorie ujawniły się w późniejszych pracach Lista.

Pierwszym świadectwem znajomości prac Sebaldta przez Lista był jego nie sygnowany artykuł *Germanischer Lichtdienst*, zamieszczony w roku 1899 w „Der Scherer" („Łowca kretów"), satyrycznym miesięczniku

* *Wanidis* była zamierzona jako dzieło w trzech tomach: I. t. *WAN, Das Wunschwähnen der Midgartmenschen* (w trzech częściach); II t. *Ich*; III t. *DIS, Die arische „Sexual-Religion"* (w trzech częściach). Pierwsze dwa tomy nie zostały nigdy wydane, ale ich zawartość można odtworzyć ze skrótu zamieszczonego w tomie trzecim. Maximilian Ferdinand, *„Wanidis". Der Triumph des Wahnes*, t. III, *DIS, Die arische „Sexual-Religion"*, Leipzig 1897, s. 5–8, 33–35.

tyrolskim luźno związanym z ruchem pangermańskim w Austrii *. Omawiając religijne znaczenie pogańskich ognisk, palonych z okazji zrównania dnia z nocą, List wysunął przypuszczenie, że rytuał ten symbolizuje pierwotne narodziny Słońca. Twierdził również, że swastyka jest świętym symbolem aryjskim, ponieważ pochodzi od *Feuerquirl* (ognistego wiru), przy pomocy którego na początku dziejów Mundelföri powołał kosmos do istnienia. We wrześniu 1903 roku w wiedeńskim periodyku okultystycznym „Die Gnosis" ukazał się artykuł Lista, który potwierdzał jego zapożyczenia od Sebaldta. Omawiał w nim „staroaryjską religię seksualną" oraz mistyczną kosmogonię, której etapy zilustrował przy pomocy takich hieroglifów jak: 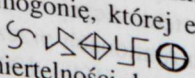 . Po raz pierwszy poruszył w nim List problemy nieśmiertelności duszy, reinkarnacji i determinacji karmicznej. Rozróżnił egzoteryczną (wotańską) i ezoteryczną (armaniczną) formę religii i wspomniał o całkowitej władzy wtajemniczonych nad zwykłymi ludźmi wśród starodawnych Germanów. Teutońskich bogów, Wotana, Donara i Lokiego zinterpretował jako symbole ezoterycznych idei kosmologicznych, co dla współczesnych stanowiło całkiem wyraźne piętno myśli Sebaldta **. Artykuł ten świadczy o zainicjowaniu przez Lista procesu artykułowania założeń germańskiej religii okultystycznej, której pryncypium stanowi czystość rasowa.

W ciągu kolejnych kilku lat pisma Lista stały się otwarcie teozoficzne. Sporządzał notatki i przypisy, odnoszące do takich dzieł, jak *Doktryna tajemna* Heleny Bławatskiej, której niemieckie tłumaczenie ukazało się w odcinkach w wydawnictwie Wilhelma Friedricha na przełomie wieków, czy do niemieckiego wydania *The Lost Lemuria* (1905) Williama Scotta-Elliota z jego opisami baśniowych, zatopionych kontynentów i zaginionych cywilizacji. Na oznaczenie starodawnych narodów List nie używał już terminu „Germanie" czy „lud", ale „Ario-Germanie" i „rasa", jak

* [Guido List], *Germanischer Lichtdienst*, „Der Scherer", nr 4 z 17 czerwca 1899 r., s. 5. Polityczna charakterystyka tego pisma — zob. André B a n u l s, *Das völkische Blatt. Der Scherer*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte", nr 18 z 1970 r., s. 196–203.

** Guido L i s t, *Die esoterische Bedeutung religiöser Symbole*, „Die Gnosis", nr 1 z 1903 r., s. 323–327. List i Sebaldt znali się osobiście, potwierdza to ulotka z dedykacją dla „Guido von Lis☆, dem sinnenden Forscher, von Maximil. Sebald☆, Sonnenwend 1906", w: *Diaphetur*, 1905 (archiwum Ekkeharda Hieronimusa, Hanover). Użycie ☆ zamiast 't' często występuje w rękopisach Lista.

1. Guido von List w 1910 r.

25.

26.

25. Herbert Reichstein
26. Frodi Ingolfson Wehrmann
27. Gregor Schwartz-Bostunitsch

27.

28.

29.

28. Rudolf John Gorsleben
29. „Kosmiczny zegar runiczny" Wernera von Bülowa

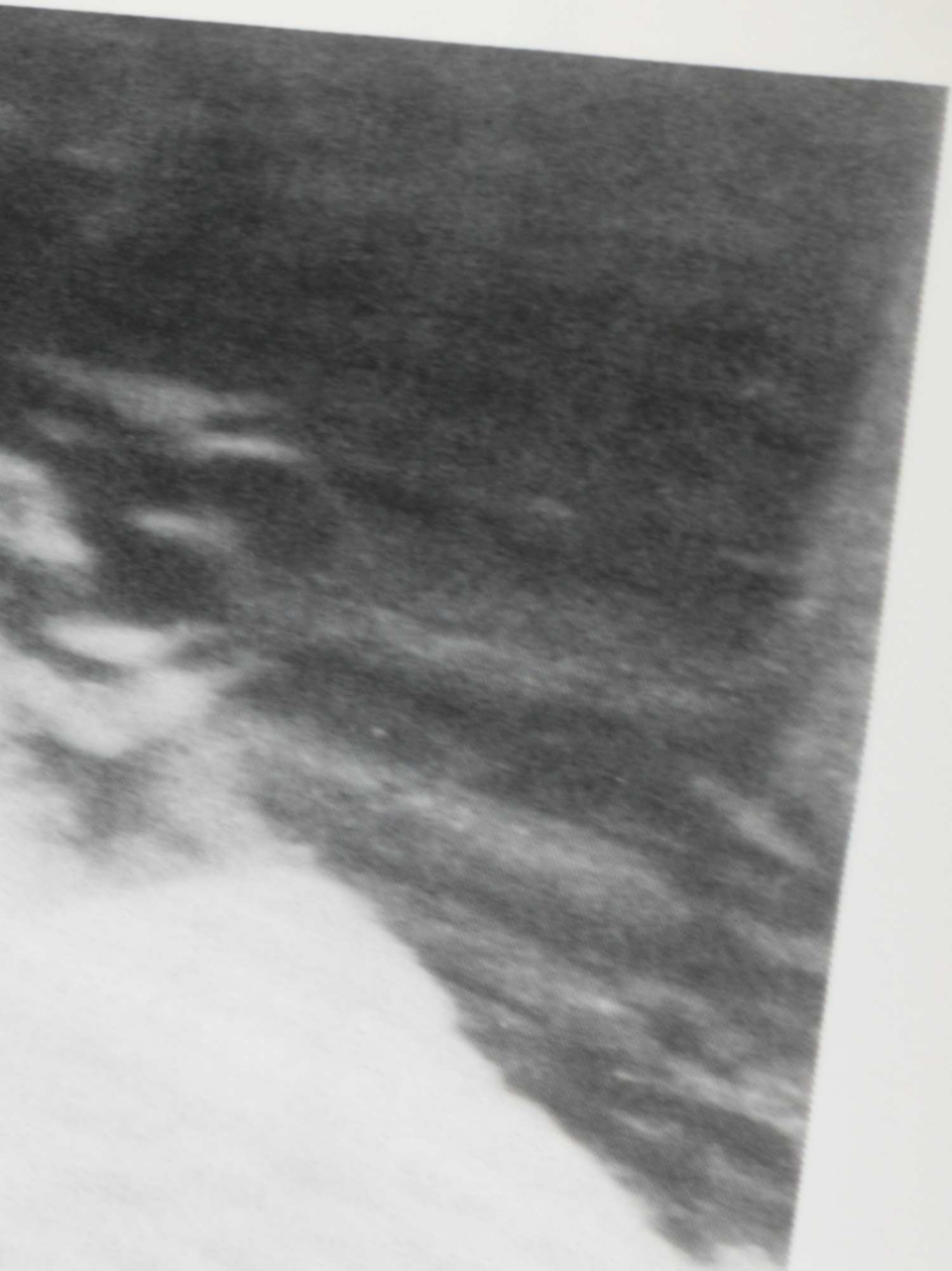

31.

32.

31. Pieczęć rodzinna Wiliguta, 1933 r.
32. Oznaka *Totenkopfring* SS, 1941 r.

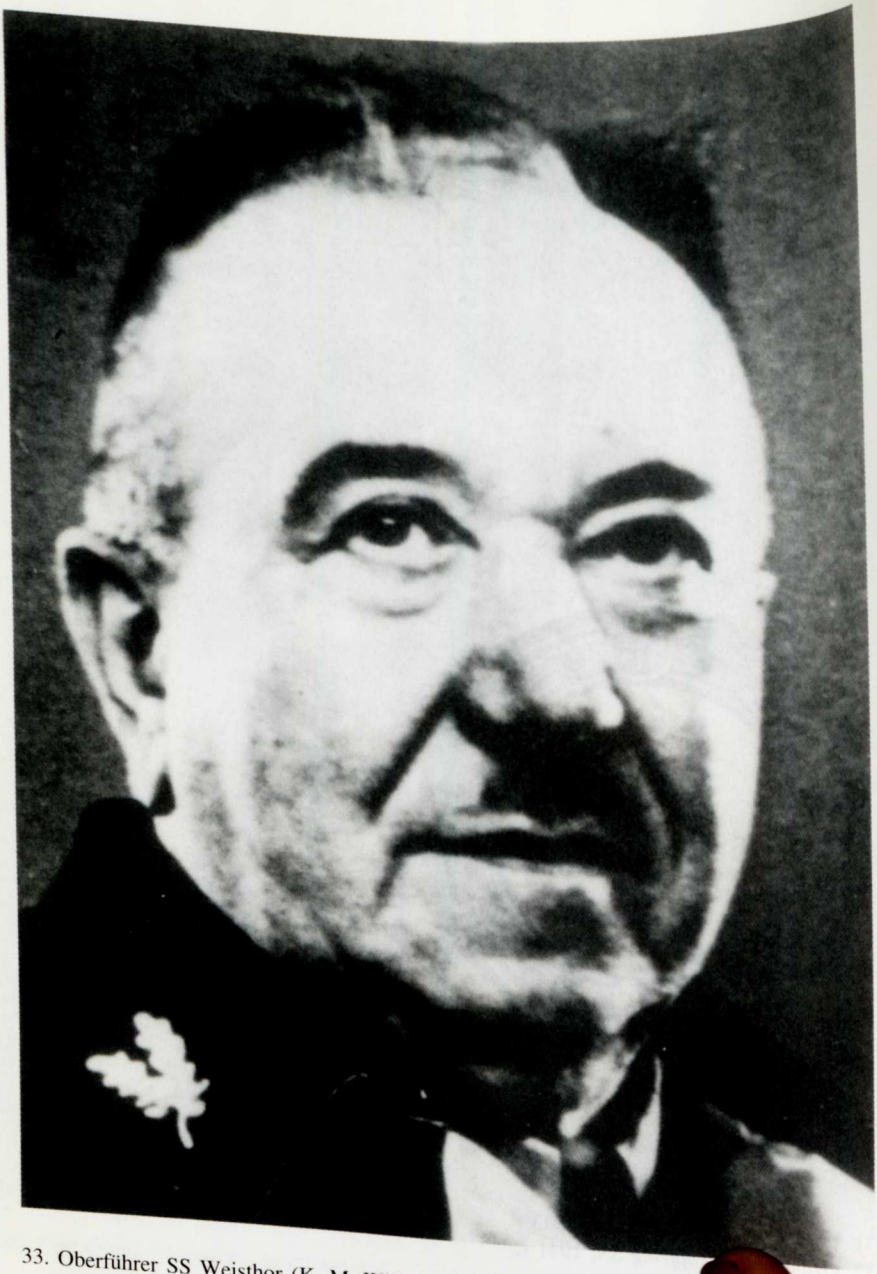

33. Oberführer SS Weisthor (K. M. Wiligut) w 1936 r.

gdyby podkreślał ich tożsamość z piątą rasą podstawową w etnologicznym schemacie Bławatskiej. Kapłani Wotana, których List opisywał na początku lat dziewięćdziesiątych, obecnie przekształcili się w gnostyczną elitę wtajemniczonych (*Armanenschaft*), która odpowiadała hierofantom z kart *Doktryny tajemnej*. Opracowanie *Die Rita der Ario-Germanen* (Święto Ario-Germanów, 1908) w domniemanej relacji o wierzeniach Ario-Germanów przytaczało istotne części kosmogonii teozoficznej. Szczegółowo opisał jawne i ukryte bóstwa, stworzenie wszechświata z boskiego tchnienia, pierwotny ogień jako źródło energii dla siły przypominającej Fohat oraz stopniową ewolucję kosmosu według porządku „praw natury". Nagłówki rozdziałów uzupełniono tajnymi teozoficznymi pieczęciami 卐卐卐 *. Na tym etapie podstawy światopoglądu Lista tworzyła synteza teozofii i mitologii germańskiej. W pierwszych trzech z jego „raportów badawczych", opisujących wyimaginowane wierzenia starożytnych Teutonów, pojawiało się nawet okazjonalnie słowo „teozofia" **.

List posiadał znaczną wiedzę na tematy teozoficzne. Klasyfikował życie według „wielkości", która miała wzrastać w miarę przechodzenia przez kręgi. Wspominał również o statkach powietrznych i cyklopich budowlach Atlantydów ***. Wydana w 1910 r. *Die Religion der Ario-Germanen* Lista prezentowała długą dyskusję na temat kosmicznych cyklów w hinduizmie, które zainspirowały hipotezę o kręgach Bławatskiej. List był wyraźnie zafascynowany numeryczną zgodnością pomiędzy arytmetycznym rebusem z „Grimnismal" z *Eddy* i liczbą lat w *kaliyuga*, najkrótszym i najbardziej schyłkowym z cyklów hinduistycznych. Uznał *Doktrynę tajemną* Bławatskiej za źródło dla własnych spekulacji ****. W tej samej książeczce podjął też analizy astrologiczne, a właśnie w tym samym roku Wydawnictwo Teozoficzne zaczęło publikować pierwsze popularne czasopisma astrologiczne *****.

Wydana także w 1910 roku praca Lista *Die Bilderschrift der Ario-Germanen* (Piktografia Ario-Germanów) (1910) jeszcze szczegółowiej

* *GLB* 3, 1908, s. 15, 19–23.
** *GLB* 1, 1908, s. 37, 45, 66; *GLB* 2, 1908, s. 3; *GLB* 3, 1908, s. 190.
*** *GLB* 3, 1908, s. 19, 22. U Bławatskiej te tematy występują w *The Secret Doctrine*, wydanie trzecie, London 1893, t. II, s. 72.
**** Guido L[illegible] *Die Religion der Ario-Germanen*, Zurich 1910, s. 91–93.
***** Tamż[illegible]6.

opisywała teozoficzną kosmogonię: relacja o boskim objawieniu napomykała o trzech Logoi i wynikających z nich kręgach ognia, powietrza, wody i ziemi. Zobrazował je przy pomocy hinduistycznych znaków, które przytaczała Bławatska, zaś pierwsze cztery kręgi utożsamił z czterema mitologicznymi teutońskimi domenami, Muspilheim, Asgard, Wanenheim i Midgard, zamieszkałymi odpowiednio przez ogniste smoki, powietrznych bogów, gigantów morskich i ludzi. Inspiracja pismami Bławatskiej znalazła świadectwo także w przyjęciu tezy o siedmiu rasach podstawowych dla każdego kręgu. List uważał, że Ario-Germanie reprezentują piątą, właśnie żyjącą, rasę w obecnym kręgu, zaś poprzedzającym ją czterem rasom przypisał nazwy mitycznych teutońskich gigantów. Atlantydów z czasów potopu utożsamił z rodem giganta Bergelmira, który, według mitologii nordyckiej miał przetrwać potop: trzecia rasa miała być spokrewniona z gigantem Thrudgelmirem. Podobnie jak Bławatska List uważał, że owa trzecia rasa (u niej — Lemuryjczycy) była pierwszą, która rozmnażała się przez reprodukcję seksualną. Wcześniejsze dwie rasy, krewni Ymira i Orgelmira, były androgynami i w oczywisty sposób odpowiadali rasie astralnej i hyperborejskiej z pism Bławatskiej *.

Tę germanizację teozofii zilustrowały trzy tabele, rozmieszczone w apendyksie. Pierwsza z nich przedstawiała ewolucyjne stadia kręgu przez jeden pełny cykl, począwszy od jedności przez wielość, aby skończyć znów w stadium zjednoczenia. Teorie teozoficzne, dotyczące objawionych i nieobjawionych bóstw, trzech Logoi, pięciu domen związanych z żywiołami (teraz wraz z żywiołem eteru) i pojawienia się rodzaju ludzkiego, List uzupełnił o mitologiczne ekwiwalenty germańskie. Boski byt nazwał Allvater, zaś jego trzy manifestacje w trzech Logoi: Wotan, Wili i We. Serie odwróconych trójkątów oraz tryskelionów i swastyk o ramionach zwróconych w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara stanowiły symbole kosmicznego rozwoju w dolnym łuku cyklu (tj. rozwój od jedności ku wielości), natomiast ich odpowiedniki o ramionach zwróconych zgodnie z kierunkiem ruchu wskazówek zegara oraz trójkąty stojące ostrym kątem do góry symbolizowały powrót do bóstwa. Ukośne nałożenie na siebie owych „opadających" i „wznoszących się" znaków tworzyły złożone symbole, jak heksagram i krzyż maltański. List twierdził, że te złożone znaki były w najwyższym stopniu sakralne, ponieważ obejmowały dwie

* *GLB* 5, 1910, s. 30.

antytetyczne siły wszelkiego stworzenia: jako symbole obrazujące zenit wielości w najdalszych granicach cyklu odnosiły się do ario-germańskich ludzi-bogów, najwyższej formy życia, jaka kiedykolwiek powstała we wszechświecie. Dwie kolejne tabele pokazywały kabalistyczny schemat korespondencji pomiędzy roślinami, drzewami, ptakami i bogami z klasycznego i germańskiego panteonu *. Franz Hartmann pochwalał tę pracę, porównał jej zasięg do zasięgu *Isis Unveiled* Bławatskiej i cenił Lista za odkrycie zgodności między doktryną germańską a hinduistyczną **.

W roku 1914 List opublikował szósty i ostatni ze swych „raportów badawczych", *Die Ursprache der Ario-Germanen* (Prajęzyk Ario-Germanów), w którym do opisu starodawnej przeszłości narodowej wprowadził jeszcze bardziej teozoficzne tezy. Podstawowym rasom Lemurian i Atlantydów przypisał ziemie na zatoniętych kontynentach zgodnie ze spekulacjami Williama Scotta-Elliota, którego mapę reprodukował. List głosił także, że prehistoryczne megality i olbrzymie samotne skały, znajdujące się w Dolnej Austrii, są świadectwem przetrwania atlantydzkiej „wyspy" w sercu nowoczesnego kontynentu europejskiego. W wykresie zamieszczonym przy końcu raportu próbował pogodzić geologiczne okresy ewolucji ziemi według ustaleń współczesnej paleografii ze stadiami teozoficznych kręgów mającymi trwać cztery miliardy trzysta dwadzieścia milionów lat oraz z *kalpa* z chronologii hinduistycznej ***.

Dlaczego teozofia stała się tak istotną częścią gnozy Lista? Odpowiedź na to pytanie tkwi w ówczesnej popularności teozofii i w fakcie, że wielu rzeczników Towarzystwa Lista interesowało się okultyzmem. Friedrich Wannieck był zarówno zaangażowanym spirytualistą, jak też zwolennikiem wiary w teozoficznych *mahatmów* Morya i Koot Hoomiego ****; generał

* *GLB* 5, 1910, s. 22 i 55, tablice I, II i III. Tablica II jest uzupełniona przypisami do tekstu na temat okultystycznych „korespondencji". Agrippa von Nettesheim, *De occulta philosophia*, 1533 i mętna praca współczesna, S. Schweinburg-Eibenschitz, *Studien eines Feldmarschalls über das Priester-Orakel der alten Hebräer*, Baden 1895. Wymienionym w powyższym tytule feldmarszałkiem był Christoph Gottfried von Engelhardt (zm. 1767), który znał myśl teozoficzną i kabalistyczną tajemnych stowarzyszeń swojej epoki.

** Franz Hartmann, *Rundschau in der ausländischen theosophischen Literatur*, „Neue Lotusblüten", nr 2 z 1910 r., s. 370.

*** *GLB* 6, 1914, s. 19–24, tablica I.

**** Friedrich Wannieck do Guida Lista, list z 12 grudnia 1914, cytowany w: Balzli, *op. cit.*, s. 183–186.

Blasius von Schemua (1856–1920) od 1890 roku był związany z mistyczną szkołą Aloisa Mailändera w Darmstadt, wśród zwolenników którego znaleźli się także Franz Hartmann i Wilhelm Hübbe-Schleiden. Schemua był wybitnym teozofem, a także przyjacielem Dymitra Georgiewitza-Weitzera (1873–1949), wydawcy „Zentralblatt für Okkultismus" i autora kilku okultystycznych prac opublikowanych pod pseudonimem G. W. Surya *; Max Seiling napisał rozprawę o Mailänderze, a także inne książki na tematy spirytualistyczne i okultystyczne; Friedrich Schwickert (1857–1930) interesował się pracami sir Edwarda Bulwera-Lyttona i napisał studium o eliksirze życia, był on również jednym z wiodących astrologów wiemarskich Niemiec **. Szwajcar Karl Heise był członkiem kultu Mazdy i, wraz z bratem Heinrichem, prowadził niedaleko Zurychu komunę pod nazwą „Aryana" ***. Wladimir von Egloffstein parał się chronologicznymi spekulacjami dotyczącymi cyklów i był autorem ezoterycznej historii Kościoła. Wreszcie był wśród nich także Jörg Lanz-Liebenfels, którego własna wersja rasowego okultyzmu wiele zawdzięczała teozofii. List zapożyczył od tego młodszego od siebie pisarza niektóre idee: okultystycznego znaczenia zakonu templariuszy, manichejskiej walki między rasą mistrzów (Ario-Germanie) a rasami słowiańskimi (niearyjskimi) oraz teorię na temat pierwotnej ojczyzny Aryjczyków, nie istniejącego polarnego kontynentu Arktogäa ****.

* Willy Schrödter, *Die Geheimkünste der Rosenkreuzer*, Warpke-Billerbeck 1954, s. 121.

** Friedrich Schwickert, *Das Lebenselixier in Bulwers Romanen*, Leipzig 1918. W latach dwudziestych Schwickert opublikował kilka standardowych tekstów o teorii astrologii, w których posługiwał się deterministyczną metodą francuskiego astrologa Morina de Villefranche (1583–1656), doradcy Ludwika XIII, Ludwika XIV i kardynała Richelieu.

*** Karl Heise pisał o kulcie Słońca, reinkarnacji, ciele astralnym i cudach. Tematy te były w oczywisty sposób związane z kultem mazdajskim, który około 1900 r. w Stanach Zjednoczonych wprowadził Otto Hanisch (1856–1936), niemiecki emigrant z Poznania. Hanisch używał imienia Otoman Zar-Adusht Ha'nish i głosił, że urodził się w Teheranie; przypuszczalnie w ten sposób chciał uwiarygodnić rzekomo zaratustriańskie korzenie popularyzowanego kultu. Mazdaizm rozprzestrzenił się w Europie w pierwszej dekadzie XX wieku. Szczegóły podają: Ellic Howe, *Astrology and the Third Reich*, La Salle 1976, s. 32, 74. Wellingborough 1984, s. 85 i James Webb, *The Occult Establishment*,

**** Po raz pierwszy List wspomniał o templariuszach w: *GLB* 2, 1908, s. 64. Czerpał obficie z teorii Lanza o rasowym dualizmie (*GLB* 2a, 1911, s. 66–71). Kontynent Arktogäa, po raz pierwszy przywołał w *GLB* 4, 1909, s. 2. Mapę, pokazującą jego ulokowanie i kształt, opublikowano w „Ostara" I, nr 50 z 1911 r., s. 8; List użył jej w *D-ML*, t. I, 119.

Teozofia, która z punktu widzenia edukacji, intelektu i warunków społecznych wyrażających ją ludzi nie mogła być interesująca, oferowała im wszakże integralną wizję świata, w której teraźniejszość była rozumiana w kategoriach odległej przeszłości. Owa wyimaginowana przeszłość legitymowała wiele różnorodnych koncepcji społecznych, politycznych i kulturalnych, jak rasizm, magia i elityzm hierofanów, a wszystkie one były negacją świata nowoczesnego. Chociaż owo uzasadnienie nie było tradycyjne, a raczej mitologiczne, zawierało wszakże naukowe odkrycia teraźniejszości, poczucie dużego znaczenia w społeczeństwie i historii oraz odniesienia nadprzyrodzone. Dla ludzi, których niepokoiła różnorodność współczesnych nurtów rozwojowych, taka perspektywa mogła wydawać się atrakcyjna. W najlepszym razie owe okultystyczne przekonania mogły wspierać i usprawiedliwiać opór przeciw procesom społecznej przemiany, w najgorszym zaś — tworzyły fantastyczny świat, który stanowił punkt odniesienia dla lamentowania nad teraźniejszością. Posiadacze prawdziwej gnozy mogli wzajemnie się pokrzepiać, przekonani o własnej wyższej mądrości.

ROZDZIAŁ 5

Armanenschaft

Mitologia Lista o władzy kapłanów Wotana odwoływała się do sprawowania władzy przez wtajemniczonych, zarówno w prehistorycznym porządku społecznym, jak i w świecie nowoczesnym. Koncepcję tę wprawdzie sformułował po raz pierwszy w wykładach i artykułach z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, ale dopiero w 1908 roku pojawiła się jako naczelny element jego fantazji. Źródła terminu *Armanenschaft*, które List stosował na określenie owej starożytnej hierarchii, można doszukiwać się w jego adaptacji mitu teutońskiego, który przytacza Tacyt w *Germanii* *. Według rzymskiego autora, Germanie przechowali wiedzę na temat swych początków w tradycyjnych pieśniach, w których wysławiano zrodzonego z ziemi boga Tuisco oraz jego syna Mannusa, będących założycielami rasy. Mannusowi przypisywano trzech synów, od których imion wzięły nazwy trzy plemiona starożytnych Germanów: plemiona z wybrzeża były zwane „Ingaevones", z głębi lądu „Hermiones", a pozostałe „Istaevones". W przeciwieństwie do Tacyta i innych historyków, którzy próbowali przyporządkować te ludy do znanych wcześniej nazw, List uważał, że określenia te odnoszą się do stanów społecznych w narodzie ario-germańskim **. Tak więc „Ingaevones", „Hermiones" i „Istaevones" mieli w jego interpretacji reprezentować stan rolniczy, stan mędrców oraz stan wojskowy. Stan mędrców, owi królowie-kapłani, stanowili podstawę politycznej fantazji Lista. Zgermanizowaną formą słowa „Hermiones" — „Armanen" określał

* Cornelius Tacitus, *Germania*, w: *Cornelii Taciti Opera Minora*, wyd. M. Winterbottom i R. M. Ogilvie, Oxford 1975, s. 37–62, s. 38.

** *GLB* 2, 1908, s. 4.

spadkobierców słonecznego króla, natomiast kapłanów nazywał „Armanenschaft" *.

Kapłani-królowie mieli być jakoby odpowiedzialni za wszelkie rządy i edukację w starożytnym społeczeństwie; funkcje te były usprawiedliwione ich głęboką mądrością. Granice owej mądrości wyznaczała gnoza germańskiej teozofii, a posiadanie owej gnozy było uważane za absolutne i sakralne uzasadnienie politycznej władzy wtajemniczonych. Społeczeństwo było uporządkowane w warstwy według stopnia wtajemniczenia w gnozę. List podkreślał, że dostęp do niej nie był jednakowy dla wszystkich członków społeczeństwa. Wspominał o dwuwarstwowym systemie egzoterycznego i ezoterycznego wprowadzenia w gnozę. Doktryna egzoteryczna (wotanizm) przyjęła popularną formę mitów i opowieści parabolicznych przeznaczonych dla niższych klas, zaś doktryna ezoteryczna (armanizm) dotyczyła tajemnic gnozy i ograniczała się do kandydatów na wysokie stanowiska. Ponieważ *Armanenschaft* stanowiła ciało odpowiedzialne za edukację, taka segregacja mogła być łatwo przeprowadzona **.

Opisując strukturę *Armanenschaft* List zapożyczył różne koncepcje z masonerii i różokrzyżowców. Podzielił elitę kapłańską na trzy warstwy, które odpowiadały stopniom ucznia, czeladnika i mistrza w hierarchii loży masońskiej. Każdy stopień odpowiadał poziomowi wtajemniczenia w gnozę. Mając przed oczami obraz masońskich obrządków, List głosił, że każdy stopień starodawnej elity kapłańskiej posiadał swoje własne znaki i hasła. Nowicjusz przez siedem lat uczył się *Eddy* i podstaw teozofii, zanim mógł wstąpić na stopień brata. Jako brat podróżował do innych centrów armanicznych, aby zyskać doświadczenie w pracy kapłana, rządzącego i nauczyciela. Po siedmiu latach nauki w ramach tego stopnia odpowiednio wykształcony brat mógł osiągnąć stopień mistrza i zostać w pełni inicjowanym. Zyskiwał wtedy dostęp do najwyższych tajemnic gnozy, które nie mogły być przekazywane przy pomocy języka. List opisywał owe tajemnice używając takich okultystycznych formuł, jak: „zagubione mistrzowskie słowo", „niewypowiedziane imię Boga" czy „kamień filozofów" (terminy te zaczerpnął z osiemnastowiecznej wiedzy

* *GLB* 1, 1908, s. 32.
** *GLB* 2, 1908, s. 17.

masońskiej, kabalistycznej i alchemicznej) lub przez znak „卐 Arehisosur 卍", wymyślone przez siebie gockie hasło złożone z pięciu samogłosek *. List zaczerpnął więc z masonerii model zhierarchizowanej warstwy kapłańskiej, której władza pochodziła z wtajemniczenia.

Obok określenia władzy mistrza nad podporządkowanymi mu braćmi, ów gnostyczny system stopni podpierał zbiorową władzę *Armanenschaft* nad większą częścią społeczności profanów. Było powołane do korzystania z „wyższych przywilejów" i posiadało wśród ludzi „wysoką i świętą pozycję" **. Miało wpływ na wszystkie sprawy związane z rządami, zaś król i arystokracja byli wybierani spośród wysokiego kolegium mistrzów. Z racji tego, że gnoza kapłanów zawierała w sobie elementy nauki, religii i prawa mogli oni sprawować całkowitą władzę jako nauczyciele, kapłani i sędziowie ***. Ośrodki armaniczne lub „miejsca najwyższe" (*Halgadome*) były siedzibą rządzących, miejscami, gdzie znajdowały się szkoły i sądy ****. Wszelka władza była otoczona absolutną świętością *****.

Spisując relację o historii *Armanenschaft* List nieustannie czerpał z okultystycznych materiałów dotyczących różokrzyżowców, alchemii, zakonów rycerskich i wolnej masonerii. Twierdził, że mimo likwidacji w czasach starodawnej Germanii, *Armanenschaft* przetrwała do czasów współczesnych, ponieważ jej święta gnoza była chroniona przez tajemne towarzystwa różokrzyżowców i masonów, zakony rycerskie i uczonych magów z czasów renesansu, którzy byli szermierzami nauk hermetycznych i kabalistycznych. Związek pomiędzy tymi różnymi grupami leży w odwołaniu się nowoczesnego odrodzenia okultystycznego do zagmatwanej mitologii teozofów i tajemnych bractw z XVIII wieku. Ażeby pojąć przyjęcie przez Lista owych grup jako społecznych pośredników armanicznej wiedzy w czasach jej upadku, mitologie te wymagają wyjaśnienia.

Historia mistyfikacji, o których będzie tu mowa, może być właściwie zrozumiana tylko w odniesieniu do rozwoju nurtu irracjonalizmu w połowie

* *GLB* 2, 1908, s. 41; *GLB* 6 [1914], s. 347–364.

** *GLB* 2, 1908, s. 18.

*** *GLB* 2, 1908, s. 4.

**** *GLB* 2, 1908, s. 20.

***** Legitymizacja sakralna (bądź sakralizacja) instytucji społ[illegible] ądała na nie status ontologiczny o najwyższym walorze. Peter L. B e r g e r, *The So[illegible] f Religion*, London 1969, s. 38–60.

XVIII wieku. Trend ten był po części reakcją na postawę wprowadzania praktycznych reform, którą reprezentowali oświeceni, absolutni książęta w Niemczech, a która okazała się niezgodna z tradycyjnymi przywilejami prawnymi, nietykalnością Kościoła czy też z popularnymi przesądami. Reforma oświeceniowa była dla wielu ludzi zagrożeniem, ponieważ wywołane nią zmiany burzyły długo akceptowany status i wartości kulturowe. Ludzie ci znaleźli w irracjonalizmie poręczną broń ideologiczną przeciw tendencjom innowacyjnym. Istniały także starsze źródła nowego zjawiska irracjonalizmu: tradycyjna przynależność religijna, pobożność i nieustanna fascynacja mistycznym kluczem do zagadek natury, która znalazła swój wyraz w tradycyjnych naukach okultystycznych. Nowy iracjonalizm był więc produktem przewartościowania zdolności emotywnych i intuicyjnych, na które nałożył się brak zaufania i strach przed analitycznym rozumowaniem, materializmem i empiryzmem. Ten duchowy klimat rozprzestrzenił się w Niemczech w drugiej połowie XVIII wieku, powodując powstanie wielu sekt i stowarzyszeń zainteresowanych okultyzmem i tajemniczością. Grupy te są odpowiedzialne za odnowienie zainteresowania arkanami wiedzy alchemicznej, różokrzyżowcami i wolną masonerią *.

Początki ruchu różokrzyżowców datują się na początek XVII wieku, kiedy to ukazały się w Kassel dwa anonimowe manifesty różokrzyżowców i związane z nimi *Chymische Hochzeit* Johanna Valentina Andreae (1586–1654). Manifesty te obwieszczały istnienie tajemnego bractwa, które dążyło do „uniwersalnego i podstawowego przekształcenia całego świata". Przypuszczalnie bractwo to założył Christian Rosenkreutz, niemiecki mistyk, który miał żyć w latach 1378–1484. Wspomnianą przemianę można będzie osiągnąć przez połączenie religii protestanckiej z magią, alchemią i kabałą oraz ówczesnymi osiągnięciami nauki i medycyny. Frances Yates dowodziła, że manifesty, o których mowa, wyrażały nadzieje ogniskujące się wokół Fryderyka II, elektora Palatynatu, jako „polityczno-religijnego przywódcy wyznaczonego do rozwiązania problemów epoki". Ich treść prezentowała pewien rodzaj hermetycznego odrodzenia wśród intelektualistów protestanckich w czasach, w których zanikły już oryginalne

* J. M. Roberts, *The Mythology of the Secret Societies*, London 1972, s. 90–117. Sekty osiemnastowieczne dokładnie omówił Auguste Viatte, *Les sources occultes du romantisme*, 2 tomy, Paris 1928.

hermetyczne impulsy piętnastowiecznego renesansu *. Atrakcyjność takiego zamierzenia w czasach zdecydowanych antagonizmów ideologicznych i religijnych w przededniu wojny trzydziestoletniej wydaje się oczywista. Od siedemnastowiecznych początków owej mistycznej pobożności, utopijnych nadziei i koncepcji hermetyczno-kabalistycznych, mit różokrzyżowców nieustannie fascynował licznych intelektualistów, których pociągało poszukiwanie ukrytej wiedzy wraz z obietnicą odnowy moralnej. Klaus Epstein zauważył, że mit ów w szczególny sposób pociągał konserwatystów, ponieważ podkreślał wartość tradycyjnej mądrości dla przyszłego rozwoju **.

Różokrzyżowcy z początków XVII wieku tylko po części byli zainteresowani alchemią, natomiast późniejsze fale odrodzenia mitu kładły wielki nacisk na prawo do posiadania tajników transmutacji i wiedzy „kamienia filozoficznego" lub eliksiru życia. W roku 1710 we Wrocławiu ukazała się praca pod tajemniczym tytułem *Die warhaffte und vollkommene Bereitung des Philosophischen Steins der Brüderschaft aus dem Orden des Gülden- und Rosen-Creutzes*. Jej autorem był Sincerus Renatus, czyli w rzeczywistości Sigmund Richter, śląski pastor, który studiował pisma Paracelsusa i Jakoba Boehme. W świetle odkryć innych starych dokumentów, dotyczących Europy Środkowej Christopher McIntosh wysunął przypuszczenie, że szerzący się w drugiej połowie XVIII wieku ruch alchemiczny istniał pod nazwą Gold- und Rosenkreutz. W roku 1747 lub w 1757 w Berlinie powstał quasi-masoński zakon różokrzyżowców o takiej nazwie. Był on zorganizowany według dziewięciostopniowej hierarchii opartej na koncepcji kabalistycznego Drzewa Życia. Od schyłku lat osiemdziesiątych XVIII wieku, kiedy król Fryderyk Wilhelm II i jego pierwszy minister Johann Christoph von Wöllner zostali przyjęci do niej jako bracia, organizacja ta nabrała znaczenia politycznego. Ideologia zakonu łączyła w sobie mistycyzm z konserwatyzmem i postawą antyoświeceniową ***.

List znał materiały dotyczące różokrzyżowców, o czym świadczy używanie przez niego dziesięciostopniowej kabalistycznej hierarchii, szcze-

* Frances Yates, *The Rosicrucian Enlightenment*, London 1972, s. 40.

** Klaus Epstein, *The Genesis of German Conservatism*, Princeton 1966, s. 84–111.

*** Christopher McIntosh, *The Rosy Cross Unveiled*, Well[illegible]h 1980, s. 72–100. Por. Horst Möller, *Die Bruderschaft der Gold- und [illegible] Freimaurer und Geheimbünde in 18 Jahrhundert in Mitteleuropa*, wy[illegible] Frankfurt/Main 1983, s. 199–239.

gólnej dla niektórych zakonów różokrzyżowych. Mógł zapożyczyć tę ideę od Franza Hartmanna, który prawdopodobnie znał różokrzyżową strukturę angielskiego zakonu Hermetic Order of Golden Dawn (Hermetycznego Zakonu Złotego Brzasku), ponieważ utrzymywał kontakty z Theodorem Reussem, który w 1902 roku zakładał nieregularne masońskie i różokrzyżowe loże w Niemczech pod zwierzchnictwem Williama Westcotta, członka-założyciela Golden Dawn*. W każdym razie literatura na temat różokrzyżowców w początkach stulecia w Niemczech była dość obfita. Pisali o nich zarówno Franz Hartmann, jak i Rudolf Steiner, zaś w 1905 roku w czasopiśmie Zillmanna ukazał się reprint pochodzącego z końca XVIII wieku tekstu alchemiczno-różokrzyżowego**. List utrzymywał, że różokrzyżowcy XVII i XVIII wieku byli przedstawicielami armanicznej gnozy i jednocześnie zbierał wokół siebie skrytą i mocną grupę adeptów swojej tajemnej tradycji. Poza przychylną reakcją ze strony teozofów należy również wziąć pod uwagę ambicje piercwotnych różokrzyżowców. W kontekście, jaki List nadaje postulowanej „uniwersalnej i podstawowej przemianie" ma ona znaczenie narodowego odrodzenia przez ponowne odkrycie tradycyjnej ario-germańskiej mądrości.

Przed bliższym przyjrzeniem się rzekomemu ocaleniu armanizmu przez templariuszy trzeba wspomnieć o wmieszaniu tego zakonu w okultyzm. Mamy tu do czynienia z dwiema odrębnymi mitologiami templariuszowskimi: ze średniowiecznymi legendami o templariuszach i dziedziczeniu ich tradycji przez osiemnastowieczną masonerię. Założony w 1118 roku rycerski zakon templariuszy pierwotnie był religijnym zakonem militarnym, biorącym udział w krucjatach; w 1291 roku zmuszono go do opuszczenia Ziemi Świętej. Później zakon stał się ofiarą oszczerczej kampanii, rozpętanej przez króla Francji, który z zawiścią patrzył na ich bogactwo i wpływy w swoim królestwie. Oskarżył on templariuszy o praktyki satanistyczne, pewne perwersje i bluźnierstwa, m.in. kult ogromnego idola w kształcie ludzkiej głowy. Zakon poddano bezlitosnym prześladowaniom,

* Towarzystwo Różokrzyżowców w Niemczech i kontakty Hartmanna z Reussem omawiają Ellic H o w e i Helmut M ö l l e r, *Theodor Reuss Irregular Freemasonry in Germany, 1900–1923*, „Ars Quatuor Coronatorum", nr 91 z 1978, s. 28–47.

** *Geheime Figuren der Rosenkreuzer aus dem 16ten und 17ten Jahrhunden*, „Neue Metaphysische Rund[illegible]", nr 12 z 1905 r., s. 41–48, 92–98.

a jego przywódców spalono na stosie w 1314 roku. Mimo prawdopodobnej fałszywości tych oskarżeń historia otoczyła pamięć o templariuszach aurą tajemniczości i herezji*. Prześladowania z czasów średniowiecza miały pewien wpływ na zaadaptowanie ich mitu przez masonerię.

W początkach XVIII wieku zaczęło przybywać nowych grup nowoczesnej masonerii. Trzeba podkreślić, że ta nowa organizacja była instytucjonalnie związana z dawnymi roboczymi lożami praktykujących murarzy i mistrzów budowlanych, które powstawały w XIV i XV wieku. Wolnomularze zaczęli przyłączać się do działających lóż pod koniec XVII wieku, tworząc organizację, w ramach której ludzie wykonujący zawód i przedstawiciele wyższych klas mogli spotykać się w celu omówienia współczesnych spraw i interesów w stosownej, oświeceniowej atmosferze. Nowa instytucja odziedziczyła po swej poprzedniczce obrządki i tradycje cechowe, które stały się alegoriami i symbolami ich deistycznej, braterskiej doktryny. Wkrótce po oficjalnym ukonstytuowaniu masonerii w Anglii w 1717 roku przeniosła się ona na kontynent. W Niemczech, gdzie rozwój różnych masońskich rytów był najbujniejszy z racji istnienia wielu sekt mistycznych i teozoficznych, wolną masonerię połączono z dziedzictwem templariuszy.

Chociaż pomysł rycerskiego zakonu wolnomularskiego po raz pierwszy pojawił się około 1737 roku we Francji, jednak pierwszy obrządek templariuszowski został wprowadzony w Niemczech w 1755 roku przez barona Gotthelfa von Hund (1722–1776). Nazywając swój zakon Rytem Ścisłej Obserwy, Hund głosił, że posiada tajne dokumenty templariuszy, sięgające czasów prześladowań: rzekomo miały one potwierdzać, że nowy zakon był ich legalnym sukcesorem. Według spekulacji Hunda templariusze byli wtajemniczeni w sekrety świątyni Salomona w Jeruzalem, którą uważano za źródło pochodzenia sztuki wolnomularskiej. Wysuwano przypuszczenia, że cała rycerska mistyfikacja wokół wolnomularstwa powstała jako wyraz

* Norman Cohn udokumentował ten przypadek w rozprawie o tradycjach oskarżycielskich w Europie. Twierdzi, że oskarżenia o satanizm wchodziły w skład stereotypowej procedury, przy pomocy której przeciwników politycznych najpierw oczerniano przy p[omocy] ryteriów religijnych, aby później móc ich eksterminować zgodnie z pra[wami] yślenia jest również widoczny w ziejących nienawiścią uwagach L[uthera] ickim. Norman C o h n, *Europe's Inner Demons*, London 1975, s. 75–

potrzeby przyznania arystokratycznych źródeł instytucji zrzeszającej ludzi z klasy średniej i dołu drabiny cechowej *.

Masońskie i okultystyczne zainteresowanie templariuszami pod koniec XVIII wieku wywarły wpływ na naukowe badania wierzeń i praktyk historycznych templariuszy. Skupiono uwagę na ich rzekomych bluźnierstwach, zwłaszcza na bałwochwalczym kulcie głowy, próbując powiązać herezję templariuszy z religiami egzotycznymi. W dokumentach procesu w jednej z relacji dotyczącej głowy padła nazwa „Bafomet", którą potraktowano jako wskazówkę odnoszącą owego idola do bóstwa muzułmańskiego. Imię to było także związane z gnostycznym kultem ofitów, który rozwinął się w pierwszych wiekach naszej ery. Josef von Hammer-Purgstall sugerował, że idol ów pochodził z przetrwałych zborów kultowych, z którymi templariusze przypuszczalnie spotkali się w czasie pobytu we wschodnich obszarach basenu Morza Śródziemnego **.

Mitologie te weszły w skład dziewiętnastowiecznego okultyzmu dzięki wpływowym pismom francuskiego okultysty Eliphasa Léviego (1810–1875), którego dzieła na temat magii studiowała Bławatska ***. Templariuszom przypisano w nich także posiadanie wiedzy tajemnej. Okultystyczny templarianizm kwitł wśród quasi-masońskich zakonów, a około 1900 roku powstały co najmniej dwa zakony specyficznie templariuszowskie: Ordo Templi Orientis (OTO) narodził się z nieregularnych masońskich działań Theodora Reussa, Franza Hartmanna i Karla Kellnera w latach 1895–1906, zaś rasistowski Ordo Novi Templi (ONT) został założony przez Lanza von Liebenfelsa około roku 1907 ****.

* Roberts, *op. cit.*, s. 99. Ogólne studium na temat okultystycznej tradycji templariuszy — zob. Peter Partner, *The Murdered Magicians*, Oxford 1982.

** Josef von Hammer-Purgstall, *Mysterium Baphometis revelatum*, „Fundgruben des Orients", nr 6 z 1818 r., s. 3–120, tablice.

*** Coleman, *op. cit.*, s. 357, 365.

**** Karl Kellner (1851–1905), zainteresowany okultyzmem przemysłowiec branży chemicznej, współpracował przy produkcji związku chemicznego lignosulfitu, który będąc produktem ubocznym w fabryce papieru był używany przez Hartmanna w leczeniu pacjentów chorych na gruźlicę w jego sanatorium w Hallein. Franz Hartmann, *Über eine neue Heilmethode zur [illegible]on Lungentuberkulose*, Leipzig 1893. Szczegóły dotyczące Kellnera: Ellic Ho[illegible]ut Möller, *Theodor Reuss. Irregular Freemasonry in Germany, 1900–1923*, „[illegible] Coronatorum", nr 91 z 1978 r., s. 28–47.

erpnął swoje okultystyczne teorie na temat
skich, choć były one też zabarwione poetycką
która w równym stopniu inspirowała Lanza *.
oszenia tezy, że średniowieczni templariusze
stawicielami gnozy armanicznej w mrocznej
onkludował, że idol „Bafomet" to nie głowa,
ug niego był to krzyż maltański, który tworzyły
swastyki: jedna o ramionach skierowanych
zegara, druga zaś w stronę przeciwną. Utrzy-
i śmierć za cześć, jaką żywili do najświętszego
az że późniejsze masońskie zakony o inspiracji
rzyjały gnozie. List twierdził, że templariusze
vicielami wyższych stopni tajnego kapłaństwa,
o nurtu, zaś wolnomularstwo zbierało w swych
demokratycznego" **. Poza elitarystycznymi
templariusze mieli duże znaczenie także pod
yli prześladowani z racji swych wierzeń. List
e twierdzić, że istniał spisek przeciw wszelkim
ej germańskiej religii oraz jej kapłanów.
lalter im Armanentum List opisywał kolejną
cieli armanicznych. Byli nimi renesansowi
wania skupiały się wokół odkrycia tekstów
ch Pico della Mirandola (1463–1994) i Gior-
Włoszech oraz Johann Reuchlin (1455–1522),
16) i Agryppa von Nettesheim (1486–1535)
odrodzenie idei neoplatońskich i hermetycz-
ayśli oznaczało rozkwit starożytnej gnozy
wyswobodzenia się średniowiecznej Europy
List zdążył już skopiować „aryjskie" magicz-
ch prac Trithemiusa i wychwalać Agryppę

Hartmanna z okultyzmem templariuszowskim zrod
anz von Liebenfels został zainspirowany pos
plariuszy, który był modny przy końcu stu

m Armanentum, GLB 2, wyd. drugie

jako „starego armanistę" *. Wykorzystanie prac Reuchlina w dużej mierze dodało wiarygodności wyimaginowanej przez Lista nowoczesnej tradycji armanicznej.

Reuchlin został okrzyknięty ojcem humanizmu niemieckiego z racji pionierskich prac nad tekstami greckimi i hebrajskimi. Wykształcony na kilku uniwersytetach Reuchlin specjalizował się początkowo w prawie i w roku 1482 rozpoczął służbę na dworze w Wirtembergii. W nagrodę za służbę został obdarowany tytułem szlacheckim przez cesarza Maksymiliana w 1482 roku. W czasie podróży do Italii Reuchlin poznał Pico della Mirandolę, który zachęcił go do studiowania języka hebrajskiego. Następnie zaczął zgłębiać koncepcje, które uczyniły go niemieckim przedstawicielem renesansowej kabały. Był przekonany, że filozofia Platona miała swe źródła w żydowskich mistycznych księgach kabalistycznych. Rozwinął te teorie w traktatach *De verbo mirifico* (1494) i *De arte cabbalistica* (1517). Oprócz zainteresowania mistyką żydowską pisał również oryginalne rozprawy o języku hebrajskim, które wytyczyły drogę bazującym na najstarszych źródłach naukom biblijnym, a jednocześnie utwierdziły jego reputację jako humanisty, który respektował zasługi także innych tradycji religijnych oprócz chrześcijaństwa.

Około 1510 roku Johann Pfefferkorn domagał się, aby Kościół skonfiskował Żydom z terenu Niemiec ich święte księgi, by zmusić ich do nawrócenia się na chrześcijaństwo. Te postulaty cieszyły się poparciem antysemickiego stronnictwa eklezjalnego w Kolonii. Reuchlin gardził tego rodzaju nietolerancją religijną i napisał paszkwil na argumenty antysemitów, za co dominikanie z Kolonii oskarżyli go o herezję. Spór ten toczył się zawzięcie aż do 1520 roku, kiedy to Reuchlin został oczyszczony z zarzutów. Jego obrona żydowskich tekstów pozwoliła Listowi na przypuszczenie, że był on wtajemniczony w armaniczną gnozę. List twierdził, że w VIII wieku pierwotni królowie-kapłani powierzyli werbalnie swą gnozę rabinom z Kolonii, aby przetrwała falę chrześcijańskich prześladowań. Rabinowie umieścili następnie owe tajemnice w księgach kabalistycznych, o których błędnie sądzono, że reprezentują żydowską tradycję mistyczną. Spór koloński postawił więc Reuchlina w takim świetle, jakby próbował on ocalić właśnie te księgi przed antyarmanicznym Kościołem **.

* *GLB* 5, 1910, s. 110, *GLB* 2a, 1911 s. 4.

** List, *Das Mittelalter im Armanentum*, w: *GLB* 2, wyd. drugie [1913], s. 89–99.

W ten sposób List uczynił z Reuchlina wielkiego reformatora armanizmu, walczącego z katolickim spiskiem, dążącym do stłumienia gnozy. Jego uwielbienie dla Reuchlina rozwinęło się do tego stopnia, że zaczął sam siebie uważać za wcielenie szesnastowiecznego humanisty *.

Templariusze, renesansowi humaniści, kabaliści i różokrzyżowcy byli więc wciągnięci w szeregi wyimaginowanych przedstawicieli dziedzictwa sięgającego od współczesnych armanistów, jak List i jego uczniowie, do starodawnych prześladowanych królów-kapłanów wczesnośredniowiecznych Niemiec, którzy stracili władzę polityczną w czasach chrystianizacji. Ta sekretna tradycja tworzyła nad epoką chrześcijańską pomost między starożytnym prawem a jego przyszłym odrodzeniem. Twierdząc, że *Armanenschaft* nigdy nie zostało zniszczone, lecz przetrwało w tajemnych konwentyklach, List mógł oświadczać, że głoszony przez niego kult jest przetrwałą pozostałością politycznej tradycji hierofantów, która musi zostać odnowiona, aby w Europie mogło powstać wspaniałe królestwo pangermańskie.

Projekt pangermańskiego imperium List opracował jednoznacznie i szczegółowo. Zasadzać się miało na bezwzględnym poddaństwie niechizowanym państwie. Dobór kandydatów do kształcenia lub sprawowania funkcji w służbie publicznej, w różnych zawodach i handlu zależał wyłącznie od czystości rasowej. Heroiczna rasa ario-germańska miała być zwolniona od wszelkich prac najemnych i poniżających zadań, aby jako elita sprawować władzę nad niewolniczymi kastami ludów niearyjskich **. List skodyfikował zestaw zasad politycznych, według których miał się tworzyć nowy ład: przestrzeganie ostrych zasad rasowych i małżeńskich; popieranie społeczeństwa patriarchalnego, w którym decyzje należały wyłącznie do męskiej głowy rodziny i tylko Ario-Germanie mieli przywilej wolności i pełne prawa obywatelskie; posiadanie przez każdą rodzinę genealogicznego świadectwa jej rasowej czystości; stworzenie nowego feudalizmu, przy czym wielkie majątki ziemskie nie będą mogły być dzielone, ale wyłącznie dziedziczone przez pierworodnego syna właściciela ***. Zasady te, opublikowane już w roku 1911, wykazują niezwykłe

* J. Lanz von Liebenfels, *Guido von List*, „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Schicksalsforschung", nr 2 z 1927 r., s. 74–89.

** *GLB* 2a, 1911, s. 70.

*** Tamże, s. 86.

podobieństwo do norymberskich praw rasowych z lat trzydziestych i nazistowskiej wizji przyszłości.

List posunął się nawet dalej i antycypował mistyczny elitaryzm SS w nazistowskich Niemczech. Hierarchiczna struktura społeczeństwa ario-germańskiego zasadzała się na koncepcji kabalistycznego Drzewa Życia *. Ten okultystyczny system dziesięciu stopni sukcesywnego wtajemniczenia w gnostyczne tajemnice posłużył jako podstawa dla nowego ładu. W schemacie Lista dwa najniższe stopnie odnosiły się do jednostki i rodziny, które były na przemian poddane pięciu ściśle określonym poziomom władzy armanicznej. Ponad nimi istniały jeszcze trzy najwyższe stopnie, których absolutna władza odpowiadała analogicznemu usytuowaniu trzech najwyższych sefir Drzewa „za zasłoną otchłani". Według Lista ósmy stopień obejmował wysoką arystokrację, dziewiąty zaś zajmował wyłącznie król i jego najbliższe otoczenie. Dziesiąty stopień symbolizował Boga. List podkreślał mistyczną równoważność wstępujących i zstępujących stopni i interpretował znaczenie tradycyjnego kabalistycznego motta „Jak w górze, tak i na dole" jako twierdzenie, że Aryjczyk jest człowiekiem-bogiem **. Adaptując strukturę Drzewa Życia do hierarchii politycznej List lokuje władzę w strefie sakralnej. Społeczeństwo germańskie miało być, według niego, państwem teokratycznym, a nowy ład zawierać specjalną elitę, której władza była święta, absolutna i tajemnicza. Idealne państwo Lista było męskim zakonem z okultystyczną kapitułą ***.

* Drzewo Życia jest złożonym modelem kosmologicznym, który symbolizuje dziesięć emanacji Boga, dziesięć aspektów objawionego kosmosu i dziesięć modusów świadomości ludzkiej w sekwencji coraz wyższej transcendencji. Trzy najwyższe emanacje, chociaż są znane, to leżą poza „zasłoną otchłani", co oddaje ich specjalną, ezoteryczną naturę. Drzewo Życia jest formą teologicznej podstawy mistycznej tradycji żydowskiej znanej jako kabała, która zaczęła wchodzić do zachodniej tradycji ezoterycznej w XVI wieku i stała się inspiracją dla teozoficznej i różokrzyżowej subkultury wieku XVII i XVIII. Pierwsze zastosowanie struktury Drzewa Życia do stopniowego schematu zakonu jest zanotowane w: Magister P i a n c o (tj. Hans Carl von Ecker und Eckhoffen), *Der Rosenkremer in seiner Blösse*, Amsterdam 1781, a następnie użyte dla struktury Towarzystwa Różokrzyżowców w Anglii (zał. 1866) i pochodzącego od niego Hermetycznego Zakonu Złotego Brzasku (Golden Dawn). Ellic H o w e, *Fringe Masonry in England, 1870–1885*, „Ars Quatuor Coronatorum", nr 85 z 1972, s. 242–280 i Ellic H o w e, *The Magicians of the Golden Dawn*, London 1972 (reprint 1985), s. 22–25.

** *GLB* 2a, 1911, s. 134–140.

*** Joachim B e s s e r, *Die Vorgeschichte des Nationalsozialismus in neuem Licht*, „Die Pforte", nr 2 z 1950 r., s. 763–784.

Zachodzą tu uderzające podobieństwa do planowanego przez Himmlera utworzenia zakonu-państwa SS.

Dokumenty jasno dowodzą, że List i członkowie jego HAO z upodobaniem oddawali się poczuciu uczestnictwa w tajemnej elicie. List stylizował się na wielkiego mistrza zakonu i w taki sposób też zwracali się do niego jego uczniowie *, inne tytuły były przyznawane członkom zgodnie z hierarchią stopni starodawnych kapłanów. Bernhard Koerner był znany jako *Arz-Femo-Aithari*, List zaś używał również tytułu *Arz-Wiho-Aithari* **. Oba te tytuły oznaczały członków rady w dziewiątym stopniu kabalistycznej hierarchii. Poddana wyłącznie Bogu i królowi rada tworzyła najwyższą kapitułę kapłańską. Status wtajemniczonych znajdował odbicie także w rytualnym użyciu ezoterycznych znaków na monumentach nagrobnych: w 1911 roku Heinrich Winter został pochowany w Hamburgu pod surowo ociosanym głazem, na którym widniała swastyka; dla Friedricha Oskara Wanniecka zaprojektowano w 1914 roku kurhan z kolumną ozdobioną ornamentami gliptycznymi. W tym samym roku Georg Hauerstein senior umieścił kamień z wyrytymi swastykami na grobie swojej pierwszej żony w Isernhagen niedaleko Hanoweru ***.

Koncepcja Wyższego Zakonu Armanicznego HAO adresowana była do mężczyzn, klasy wyższej i średniej i wszystkich patriotów niemieckich, zamieszkujących historycznie germańskie ziemie Europy Środkowej i Wschodniej. List usilnie nakłaniał zwłaszcza ówczesną arystokrację, aby stawiała opór interesom prosłowiańskim oraz tendencjom demokratycznym we współczesnym państwie austriackim i aby uważała się za dziedzica dawnych królów-kapłanów. Był również zagorzałym zwolennikiem monarchii habsburskiej i dynastii cesarskiej, którą wszakże pragnął przemienić

* Listy uczniów do Guida Lista przedrukowano w: B a l z l i, *op. cit.*, s. 148–197.

** Tytuł Bernharda Koernera jest wspomniany w liście Fritza Meier-Gostenhofa do Johannesa Heringa z 11 grudnia [1919?], Bundesarchiv Koblenz, NS26/1244 List użył swego tytułu na zakończenie notatki pośmiertnej o Friedrichu Oskarze Wanniecku, *D-ML*, t. II, s. 650. Pokrewieństwo tych tytułów i kabalistycznej hierarchii *Armanenschaft* omówiono: *GLB* 2a, 1911, s. 138.

*** Fotografia grobu Wintera znajduje się w *D-ML*, t. II, tablica przy s. 600. Kurhan Wanniecka znajduje się na ilustracji w *GLB* 6 [1914], tablica pomiędzy [illegible]nami 420 i 421, i jest omówiony w liście Friedricha Wanniecka do Guida Lista [illegible]lnia 1914 r., cytowanym w: B a l z l i, *op. cit.*, s. 183–186. Nagrobek Elsy Hau[illegible]duje się na ilustracji w *Imaginarium NT*, tabl. 165.

w marionetkę nowego cesarstwa armanicznego *. Wszystkie te nawoływania są dowodem jego zainteresowania rozbudzeniem niemieckiej świadomości narodowej wśród ludzi pochodzenia szlacheckiego, a także innych grup, których tradycyjny status był zagrożony rosnącymi niegermańskimi wpływami politycznymi w Austrii.

Mit okultystycznej elity nie jest nowym zjawiskiem w ideologii europejskiej. Stanowił on wieczny temat pooświeceniowego okultyzmu, który dążył do odnowienia pewności i bezpieczeństwa religijnej ortodoksji w kontekście sekty. Baron von Hund wzywał „nieznanych zwierzchników" dla swego Rytu Ścisłej Obserwy, Westcott zapewnił trzeci zakon „Tajemnych Wodzów" dla Złotego Brzasku, Bławatska zaś mówiła o tajemniczych mistrzach z „Wielkiej Białej Loży"; wszystkie te okultystyczne władze należą do jednej i tej samej tradycji **. Ukryta elita sprawuje niewytłumaczalną władzę nad jawnymi reprezentantami kultu. Wyimaginowani królowie-kapłani z przeszłości w podobny sposób wspierali prawa Listy do wiedzy tajemnej i specjalnej władzy. Jednocześnie domniemane istnienie nowoczesnego *Armanenschaft* pomagało wierzyć jego wyznawcom, że wkrótce nastanie Złoty Wiek, a Niemcy i Austria zjednoczą się w teokratyczne, pangermańskie królestwo, w którym interesy niegermańskie nie będą odgrywały żadnej roli. Za niespełna trzydzieści pięć lat wizja ta została wcielona w życie jako polityka Trzeciej Rzeszy.

* List omawiał okultystyczne zainteresowania cesarzy habsburskich, Fryderyka IV, Maksymiliana I i Rudolfa II, wraz z ezoteryczną interpretacją cesarskiego motta Fryderyka „AEIOU" (zwykle interpretowanego jako *Austria erit in orbe ultima*) konkludując, że Habsburgowie musieli być wtajemniczonymi w *Armanenschaft* od zarania dynastii. Co ciekawe, Lanz von Liebenfels także uznawał Fryderyka IV i Maksymiliana I za ariozofów, zob. niżej s. 128–129. List opisywał panującego cesarza Franciszka Józefa I (1848–1916) jako „mędrca w koronie", co stanowi wyraźne odniesienie do domniemanego armanizmu współczesnej austriackiej rodziny cesarskiej. *GLB* 5, 1910, s. 295. Dowodem silnych sentymentów rojalistycznych Lista może być następujący epizod. W maju 1914 roku List wraz z kapitanem Friedrichem Kunitzem, członkiem Towarzystwa Lista, służącym w armii w Sarajewie w Bośni okupowanej przez Austriaków, odwiedzili pałac w Schönbrunn. Kunitz zasalutował w kierunku okna cesarza, co — jak sam stwierdza — wypełniło Lista silnymi uczuciami i szacunkiem dla „armanicznego" oddania oficerów armii dla korony. Zob.: B a l z l i, *op. cit.*, s. 90.

** Ellic H o w e, *Fringe Masonry in England, 1870–1885*, „Ars Quatuor Coronatorum", nr 85 z 1972 r., s. 242–280.

ROZDZIAŁ 6

Tajemne dziedzictwo

List, w którego działaniach krystalizowały się współczesne sentymenty pangermańskie, był szczególnie zainteresowany połączeniem Niemców austriackich z ich rodakami w Rzeszy. Uważał za bardzo ważne, aby od samego początku *Armanenschaft* i jej polityczno-religijna reguła rozwijały się jednocześnie w regionie naddunajskim i w Niemczech właściwych. Jednocześnie przeciwstawił się ogólnie akceptowanemu historycznemu przekonaniu, że wędrówki ludów barbarzyńskich rozbiły plemiona celtyckie w tym regionie, i że dopiero Karol Wielki w IX wieku po raz pierwszy osadził nawróconych Germanów w marchiach wschodnich (*Ostmark*) swojego wielkiego imperium. Twierdził coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że parę tysiącleci przed kolonizacją rzymską (ok. 100–375) istniała w tym regionie wysoko rozwinięta kultura aryjsko-niemiecka, oraz że religia Wotana była praktykowana nieprzerwanie aż do narzucenia chrześcijaństwa, co stało się głównie za przyczyną Karola Wielkiego. Cesarza Franków okrzyknął „rzeźnikiem Saksonów" z racji jego kampanii na ziemiach Niemiec północnych na rzecz nawrócenia pogan pod groźbą śmierci.

List był przekonany, że odkrył na terenie swojego kraju pozostałości uniwersalnego armaniczno-wotańskiego prawa. Twierdził, że zarówno na austriackich terenach zasiedlonych przez Niemców, jak i poza nimi rozróżnia niewyraźne zarysy i skąpe relikty całkowicie zapomnianej kultury pod warstwami, jakie pozostawiły po sobie minione stulecia, na które nałożyła się jeszcze kampania chrześcijańska. Odnajdywał owe relikty wśród materialnych świadectw archeologicznych (tumulusy, megality, forty na wzgórzach i zamki na wcześniejszych pogańskich fundamentach);

w lokalnych nazwach lasów, rzek, wzgórz i pól, z których wiele sięgało czasów przedkarolińskich i rzekomo przypominało imiona bogów i bogiń panteonu germańskiego; w wielu legendach, podaniach ludowych i obyczajach, przez które, jak przypuszczał, wiejski folklor przechował i przekazywał, aczkolwiek nieświadomie, wyblakłe i zniekształcone odbicie starożytnych ario-germańskich przypowieści i doktryn religijnych. Przy pomocy owych odkryć na trzech wspomnianych polach badań: lokalnych, historycznych i folklorystycznych, List starał się przekonać czytelników swoich pism, że zachodnia — czy też „austriacka" — część imperium Habsburgów mogła czerpać z pogańskich korzeni germańskich i narodowej przeszłości.

Ta wizja prehistorii nie miała wiele wspólnego z empirycznymi metodami badań historycznych. Przypuszczenia Lista były raczej produktem iluminacji jasnowidza, jakich doznawał w określonych miejscach. Po wejściu na Hermannskogel (na północ od Wiednia) i ponownie w czasie nocy spędzonej w forcie na wzgórzu Geiselberg, List wpadł w trans i wieszczył o bohaterskich i religijnych wydarzeniach, które miały rzekomo odbywać się w tych miejscach wiele wieków temu *. Wyposażony w taką umiejętność mógł więc wyszukać niezliczone miejsca związane z Armanami w krajobrazie Dolnej Austrii, wzdłuż Dunaju, wysoko w Alpach oraz we Vianiominie (Wiedeń) — dawnym świętym mieście Germanów. Na liście sanktuariów dawnych wierzeń umieścił kurhany w Gross Mugl i Deutsch-Altenburg, a także forty na wzgórzach w Götschenberg, Leisserberg i Obergänserndorf **. Miasto Ybbs było według niego założone na miejscu dawnej świątyni bogini teutońskiej Isy; ponure ruiny Aggstein przywodziły na myśl złego ducha Ägira, zaś wioska St Nikola leżała jakoby w miejscu dawnego sanktuarium, którego nazwa pochodziła od imienia Nikuza, pana źródeł wodnych ***. W południowym odcinku doliny Dunaju, niedaleko Melku, List rozpoznał ogromną świątynię armaniczną rozciągająca się na obszarze wielu mil kwadratowych: Osterburg, Burg Hohenegg oraz drewniany kościół w Mauer uznał za elementy kompleksu religijnego, koncentrującego się wokół kamienia ofiarnego, który obecnie służył jako cokół

* Guido List, *Deutsch-Mythologische Landschaftsbilder*, Berlin, 1891, s. 37–40, *D-ML*, t. I, s. 117–137.

** Guido List, *D-ML*, t. I, s. 29, 35–39.

*** List, *D-ML*, t. I, s. 215, 222, 260–275.

pomnika jakiegoś świętego w pobliżu potoku Zeno *. Takie wykorzystanie zabytków prehistorycznych, osad ludzkich i średniowiecznych zamków do stworzenia listy armanicznych *Helgadome* (ważnych miejsc) było odbiciem osobistej mitologii, przy pomocy której kompleks nowoczesnych germańskich znaczeń nacjonalistycznych nakładał się na obiekty kultury. Przez tą okultystyczną interpretację List starał się unarodowić przeszłość w duchu współczesnej ideologii pangermańskiej.

List uprawiał też podobne spekulacje w przypadku nazw miejscowości i miejsc, które rzekomo upamiętniały religię starogermańską. Twierdził, że bóg Wotan został uwieczniony w takich nazwach miejscowości jak: Wutterwald, Wulzendorf, Wultendorf i Wilfersdorf, zaś jego małżonka Frigga (znana również jako Holla lub Freya) — w takich nazwach jak Hollenburg, Hollabrun, Hollarn, Frauendorf i Frauenburg. Ponieważ wiele starych pogańskich świątyń prawdopodobnie nie zostało zniszczonych, lecz — stosownie do wczesnej polityki misjonarskiej — przekształcono je w chrześcijańskie kościoły, List był przekonany, że nazwy miejsc zawierające słowa Michael, Rupprecht, Peter i Maria wiązały się z dawnymi bóstwami — Wotanem, Hruoperahtem, Donarem i Friggą **. Uzbrojony w taki klucz interpretacyjny, List mógł wyśledzić na mapie współczesnej Austrii i uzupełnić sieć świątyń i sanktuariów dedykowanych bogom religii wotańskiej.

O wiele bardziej owocne i daleko bogatsze w świadectwa dawnej kultury wotańsko-armańskiej w Austrii okazały się być liczne popularne legendy i opowieści ludowe, którymi List interesował się od dzieciństwa. Zasugerował, że typowe postacie i motywy w baśniach i rymowankach dziecinnych, takie jak ogry, śpiący władca, dziki myśliwy i łowca szczurów stanowiły odzwierciedlenie przypowieści i nauk dawniej powszechnej religii wotańskiej ***. Kiedy słyszał jakąś charakterystyczną ludową baśń opisującą zamki, które znikły, potomstwo ze związków ludzi z istotami nadprzyrodzonymi, sceny bratobójstwa, zgubionych kochanków albo stwo-

* List, *D-ML*, Berlin 1891, s. 183–193.

** List, *D-ML*, t. I, s. 67–72. List wciąż cytował pismo papieża Grzegorza Wielkiego do Mellitusa z Canterbury, który przynaglał do asymilacji i przywłaszczenia pogańskich sanktuariów i rytuałów, które miałyby głosić teraz doktrynę chrześcijańską, widział w tym dowód na istnienie wotańskich korzeni instytucji chrześcijańskich. *D-ML*, t. I, s. 140.

*** List, *D-ML*, t. I, s. 72–77.

ry półludzkie, szukał podobnych elementów w opowieściach mitologii teutońskiej i doszukiwał się ich kosmicznego znaczenia jako symboli bóstw zimy, Słońca, bogiń źródeł wodnych oraz bogini śmierci w dawnej ario-germańskiej religii naturalnej *. Te same interpretacje mogły być zastosowane do popularnych zwyczajów ludowych. W pracy poświęconej rytuałom Ario-Germanów List wyśledził bardzo wiele pozostałości w dziedzinie praw i praktyk stosowanych w powszechnym prawodawstwie, które odnosiły się do lokalnej jurysdykcji oraz jej wykonawców, grzywn, sądów, kar i związanych z nimi obrzędów sięgających starodawnych procedur armańskich **.

Wykazawszy przy pomocy różnorakich reliktów istnienie powszechnej kultury pogańskich Germanów, List dążył do wzmocnienia wiarygodności i znaczenia swojego mitu o Złotym Wieku wyjaśniając upadek idealnego świata armańskiego w kategoriach realnych i historycznych założeń. Dzięki swoim silnym sympatiom dla ruchu *Los von Rom*, rozpoczętej w 1898 roku antykatolickiej kampanii Georga von Schönerera, List osiągnął ów cel przy pomocy konspiracyjnej teorii identyfikującej chrześcijaństwo jako negatywną i destrukcyjną zasadę w historii rasy ario-germańskiej. Jeżeli można by wykazać, że misje chrześcijańskie miały na celu zniszczenie kultury armańskiej, to jej nieistnienie w teraźniejszości mogłoby być umotywowane wydarzeniami empirycznymi, jednocześnie stanowiąc zarzut lekceważenia niemieckich interesów narodowych we współczesnej Austrii. W snutej przez Lista wizji chrystianizacji historycznych ziem niemieckich wielokrotnie powtarzał się motyw osłabienia sił i morale Teutonów oraz destrukcji germańskiej świadomości narodowej. Twierdził on, że doktryna Kościoła o miłości i miłosierdziu zachęcała do zbaczania z jasno wyznaczonych zasad eugenicznych „starej aryjskiej moralności seksualnej", a jednocześnie jego nowe eklezjalne założenia zacierały granice *Gaue* (tradycyjnych prowincji etnicznych) w celu wprowadzenia zamieszania wśród Germanów w ich politycznej lojalności i posłuszeństwie. Zredukowanie zaś dobrych warunków edukacyjnych i religijnych u pokonanych Germanów zdegradowało ich do roli niewolników.

* Zob. relację Lista o legendach, snutych wokół Agnesbründl niedaleko Wiednia, a także jego interpretację historii o Rycerzu Georgu i kobiecie-psie, opowiedzianej mu przez starą kobietę z Schalaburg w latach sześćdziesiątych. List, *D-ML*, t. I, s. 84–116, 294–327.

** *GLB* 3, 1908, *passim*.

Opisane potworności moralne i polityczne mogły być przeprowadzone tylko po zlikwidowaniu prawowitej władzy narodu. Według Lista, misje chrześcijańskie rozpoczęły swoje działania od poniżania *Armanenschaft*, a zakończyły je jego jawnymi prześladowaniami. Zamknięto sanktuaria jako miejsca kultu, edukacji i rządzenia, usuwając w ten sposób instytucjonalną bazę armańskiej władzy. Wywłaszczeni i zubożali kapłani-królowie zostali skazani na błąkanie się po kraju, który nie uznawał ich statusu ani nie cenił już ich świętej gnozy. Wielu z nich uciekło do Skandynawii lub Islandii *, natomiast ci, którzy tego nie zrobili, stali się kastą pariasów, utrzymującą się głównie z doraźnych prac, wróżenia lub spełniania funkcji wędrownych grajków. Chrześcijaństwo dopełniło prześladowań *Armanenschaft* przez jej oczernianie. Według nowej wiary stare wierzenia były instrumentem szatana. Unikano opuszczonych „świętych miejsc" jako „zamków Antychrysta"; kapłani-królowie zostali zmitologizowani w postacie czarowników; runy zyskały sobie miano czarnej magii; starożytne obrzędy były postrzegane przez ludzi średniowiecza jako sabat, zaś ci, którzy pozostali przy starym wyznaniu, byli paleni na stosach pod zarzutem herezji i czarnoksięstwa.

Najwyższym oskarżeniem na liście zarzutów, które List postawił chrześcijaństwu, było demonizowanie przez Kościół (wyimaginowanego) narodowego stanu kapłańskiego. Ale w rzeczywistości sam demonizował Kościół, uznając go za jedyne źródło wszelkiego zła. Nawrócenie religijne, czy to za pośrednictwem misjonarzy, czy przy użyciu siły (jak to miało miejsce w przypadku Karola Wielkiego i Sasów) przedstawiał jako najbardziej zjadliwą obrazę integralności narodowej, jaką kiedykolwiek widziano, ponieważ „kiedy Germanie zostali całkowicie zbarbaryzowani (...) namiestnik Boga zamknął się w bastionie sztucznie wprowadzonej głupoty ujarzmionego przez siebie kraju i rządził żenująco zdemoralizowanym ludem, niemal nieświadomym swojej przynależności narodowej" **. Jedynie ten kolosalny spisek, powodujący olbrzymi proces rozpadu narodu, mógł w satysfakcjonujący sposób uzasadnić rozpad kultury armańskiej i upadek tradycyjnego świata.

* Według Lista autorami *Eddy* byli armaniczni uciekinierzy osiedleni w Islandii. *GLB* 3, 1908, s. 38.

** List, *Von der Wuotanspriesterschaft*, „Das Zwanzigste Jahrhundert", nr 4 z 1903 r., s. 119–126, 242–251, 343–352, 442–451.

Począwszy od czasów średniowiecza uciemiężeni Germanie zdobywali informacje na temat swojej przeszłości tylko na podstawie kłamliwych relacji zagranicznych. Te „złośliwe relacje pióra Rzymian, Greków i Franków" upewniały Germanów, że przed wprowadzeniem chrześcijaństwa ich naród istniał w stanie żałosnego prymitywizmu. Ciężar połączonych zachodnich nauk historycznych skazał ich na status spóźnionych kulturowo przybyszy do Europy. Stawiając czoła faktowi opóźnionego zjednoczenia narodowego Niemiec, List odwołał się do swojej pozornie słusznej historii okultystycznej, aby udowodnić coś wręcz przeciwnego. Ponieważ rzekomy spisek chrześcijański starał się zatrzeć wszelkie ślady armańskiej przeszłości, stąd wszystkie jej relikty były niejasne i niedostępne dla większości ludzi we współczesnym świecie. W tym punkcie jego myśli pojawiał się okultyzm wraz z jego logiką. Na potwierdzenie łączności pomiędzy jego mitami a teraźniejszością List przypisywał okultystyczne znaczenie wielu znanym faktom kulturowym. Fakty te posiadały powszechnie uznane znaczenie, ale od kiedy List przewartościował je i przypisał im znaczenie okultystyczne, poparły one jego własne wyobrażenie o armańskiej przeszłości. Widzieliśmy już, że lista okultystycznych reliktów armańskich zawierała zabytki prehistoryczne, nazwy miejsc, popularne opowieści ludowe i zwyczaje. Lecz te artefakty i tradycje po prostu nieświadomie przejęły pozostałości wcześniejszej kultury armańskiej w formie „rozczenionej", zniekształconej i niewłaściwie rozumianej. List twierdził, że istniało również świadomie kultywowane tajemne dziedzictwo armańskie, które zostało zapoczątkowane wyraźnymi oczekiwaniami odrodzenia Armanów pod koniec epoki chrześcijańskiej.

Relacje Lista, dotyczące owego tajemnego armańskiego dziedzictwa, cofają nas do czasów, kiedy plemiona germańskie stały się obiektem nasilonej akcji chrystianizacyjnej. Kapłani-królowie wkrótce zdali sobie sprawę z nieuniknionego efektu tego procesu i w związku z tym przystąpili do tworzenia tajemnych towarzystw, które miały być odpowiedzialne za podsycanie świętej gnozy w czasie trwania epoki chrześcijańskiej. W ramach tajnych konwentykli, znanych jako *Kalander*, narodowi kapłani tłumaczyli wszystkie swoje nauki na tajemny język zwany *Kala* lub *hochheilige heimliche Acht*, który był zrozumiały tylko dla wtajemniczonych. Język ten zbiegłym kapłanom-królom dał możliwość dyskretnego komunikowania się w sprawach metafizycznych i religijnych, jak również

pozwolił im pozostawić zapis ich gnozy dla potomności. List ukuł nowy termin: *verkalen* na oznaczenie przekładu ezoterycznej wiedzy armańskiej na okultystyczny kod słów, symboli lub gestów. Ów okultystyczny język, dzięki jego ponownemu przetłumaczeniu, pozwolił Listowi zinterpretować pokaźny materiał kulturowy według tajemnej armańskiej gnozy *.

Z racji tego, że masoneria i hierarchia lóż stały się wzorcem dla kapłaństwa, List rozwinął tę ideę, aby dowieść trwania starożytnej wiedzy. Wyobraził sobie sekretne *Kalander* jako społeczną antycypację średniowiecznych korporacji — gildii, podobnych do lóż masońskich w stosowanej hierarchii: uczeń, czeladnik i mistrz. Gildie średniowieczne zwykle pilnowały tajemnic swego fachu, które chroniły ich członków przed konkurencją zewnętrzną. Jednakże List zasugerował, że owe tajniki rzemieślnicze były tylko przykrywką dla okultystycznej gnozy, której ezoteryczne znaczenie nie było prawdopodobnie jasne nawet dla członków gildii, jako że pamięć o kapłanach-królach znikała już powoli z widnokręgu człowieka średniowiecznego. Szczególnie trzy korporacje rzemieślnicze List uważał za świadomych bądź nieświadomych przekazicieli tradycji: skaldów i minstreli, heroldów i kamieniarzy oraz członków tajnego średniowiecznego *vehmgericht*. Przynależne im odpowiednie „kaliczne" formy gnozy — to średniowieczne pieśni, formy heraldyczne i architektoniczna dekoracja oraz prawo.

Twierdzenie Lista, że zrzeszenie heroldów istniało jako gildia we wczesnym średniowieczu było centralnym punktem jego przekonania, iż właśnie taka korporacja mogła przechować starożytną naukę gnostyczną. Źródło tego błędnego przekonania można łatwo wyjaśnić. Ponieważ heraldyka była sposobem identyfikacji osobistej przy pomocy znaków heraldycznych noszonych na tarczy, niektórzy historycy pokusili się o datowanie heraldyki na czas, kiedy wojownicy zaczęli w ogóle dekorować swoje tarcze. Początek oficjalnej heraldyki datuje się natomiast na drugą ćwierć XII wieku, kiedy to znaki herbowe zaczęły być powtarzane na tarczach herbowych przez kolejne pokolenia rodziny pierwotnego posiadacza danego znaku. Użyteczność tej praktyki w społeczeństwach w większości niepiś-

* Pochodzenie przywołanych tu terminów nie jest jasne. List po raz pierwszy użył ich w 1908 r. — zob. *GLB* 1. Jednak „sakralna tajemnica ośmiu" przywodzi na myśl tajemną radę starszych. Użycie ich przez Lista wskazuje na język lub inne sposoby przechowywania, strzeżenia i przekazywania informacji. *GLB* 2, 1913, s. 53.

miennych była ogromna; z racji rozwoju tych praktyk i coraz większego ich skomplikowania na początku XV wieku królowie zaczęli powoływać zrzeszenia heroldów, które miały rozporządzać znakami i nagrodami herbów. Zainteresowanie Lista heraldyką wynikało z trzech konkretnych powodów: po pierwsze mógł twierdzić, że była to praktyka sięgająca czasów przedchrześcijańskich, po drugie — godło heraldyczne mogło być interpretowane jako graficzna i okultystyczna forma tajemnej gnozy, po trzecie wreszcie — genealogiczna istota i powszechne zastosowanie heraldyki nasuwało myśl o przetrwaniu tradycji ezoterycznej przez epokę chrześcijańską we wszystkich częściach Europy.

W 1891 roku List po raz pierwszy wprowadził teorię o motywach heraldycznych jako znakach opartych na magicznych runach. Odrzucił teorię historyka Ericha Gritznera, że nauka ta może być datowana najwcześniej na czasy krucjat, demonstrując korespondencje pomiędzy motywami heraldycznymi na tarczy a formami runicznymi *. Po przejęciu idei teozoficznych w 1903 roku List uznał za tajemne dziedzictwo heraldyczne także inne, jakoby armaniczne pieczęcie, w których występowały formy tryskelionów, swastyk i kół słonecznych. Dał wyraz swoim teoriom w serii artykułów, zamieszczonych w „Leipziger Illustrierte Zeitung" w latach 1905–1907. W rozprawie *Das Geheimnis der Runen* (Tajemnica run, 1908) wyjaśnił sposób rozpoznawania form runicznych w godłach heraldycznych; ich ukrycie wynikało z faktu, że uwagę niewtajemniczonego zwracały jasno barwione pola tarczy, natomiast same linie podziałów nie były widoczne. Znak runiczny *fa* odpowiadał tarczy herbowej z pionowym pasem i odchodzącym od niego z prawej strony drugim pasem w prawo; znak *thurr* odnosił się do serii godeł zawierających mobilium stosu, zaś run *gibor* (swastyka) do wielu herbów skomponowanych na bazie przełamanego pionowego pasa i ukośnego fessu. Ponadto List wyśledził znak swastyki również w kilku heraldycznych krzyżach **.

To był początek. W asyście Bernharda Koernera (1875–1952), członka Towarzystwa Lista, a od 1903 roku oficera Królewskiego Pruskiego Kolegium Broni, List uzupełnił swoje twierdzenia opracowując podręcznik

* List, *Ursprung und Wesen der Wappen*, w: „Der Sammler", nr 13 z 1891 r., s. 54–56, 65–67.

** *GLB* 1, 190[illegible] 40–42 i diagram przy s. 16.

heraldyczny, który ukazywał obecność run i licznych pieczęci o proweniencji armanicznej na przykładach co najmniej pięciuset tarczy herbowych, spośród których wiele było wciąż noszonych przez członków współczesnej arystokracji w Niemczech i Austrii. W owym kompendium graficznych reliktów armanicznych List przedstawił teorię okultystycznego szyfru, który umożliwiał rozpoznanie znaczenia futer, kolorów, podziałów i mobiliów niemal każdego herbu. Trzy futra — sobol, gronostaj i popielice — identyfikowały posiadaczy herbu jako członków trzech starożytnych stanów społecznych: rolników, kapłanów-królów i wojowników. Podobnie każda tynktura (barwa) i metal odpowiadały specjalnej idei w doktrynie armanicznej. Czerwień oddawała „kaliczne" słowo *ruoth* oznaczające prawo ario-germańskie; zieleń odnosiła się do nadziei i zmartwychwstania, srebro symbolizowało wiedzę, mądrość i Boga *. Na podstawie tego systemu korespondencji List był w stanie odszyfrować każde zawołanie herbowe jako ukryte motto objawiające starą gnozę. Niektóre z jego rozwiązań były całkiem proste: srebrne i lazurowe mobilium *gyron* w herbie Brockhausen miał oznaczać: „przestrzegać prawa i chronić mądrość" **. Od czasu, gdy do swojego systemu wprowadził magiczne pieczęcie, zaczerpnięte z prac Johanna Trithemiusa, znaczenia ezoteryczne stały się bardziej złożone i mniej logiczne. List zidentyfikował heraldyczną dewizę odnoszącą się do znaku ducha ziemi w grafice Rembrandta „Mag" (ok. 1632). Ta podzielona na cztery części tarcza, złote pola na krzyż z lazurowymi podwójnymi orlami w naprzemiennych kolorach czerwieni, srebra i czerni miała znaczyć: „Pragnę oświecającego zbawienia armanicznego, wiedzy i prawa, ponieważ niebiańskie przykazanie wyłania się z ciemności, a Bóg błogosławi ze światłości" ***. List uzupełnił ten arbitralny system interpretacji okultystycznymi znaczeniami przypisanymi zwierzętom heraldycznym. Twierdził, że smok, orzeł, robak i lew symbolizowały cztery żywioły, ogień, powietrze, wodę i ziemię, wąż zaś oznaczał piąty (teozoficzny) żywioł eteru. Ponieważ gryf był stworzeniem złożonym z różnych części innych zwierząt, List wyciągnął stąd wniosek, że stanowił on symbol całego kosmosu ****.

* *GLB* 5, 1910, s. 152–154.
** Tamże, s. 159.
*** Tamże, s. 255.
**** Tamże, s. 113.

Materiały Lista były praktycznie nieograniczone, co zawdzięczał również zainteresowaniom heraldycznym okultyzmem niestrudzonego Koernera. Jako tajemne relikty kulturowe starodawnego porządku interpretowano herby państw, miast i rodów szlacheckich. Burgundia, Morawy, Śląsk i Kraina przechowały starą gnozę w swoich herbach państwowych, podobnie jak miejskie herby Kolonii, Bazylei i Mainz. Rody szlacheckie z Meklemburgii, Brandenburgii, Styrii i Karyntii również stanowiły przykład tradycyjnych przedstawicieli starej hierarchii z racji swoich herbów *. List mnożył podobne przykłady, aby udowodnić istnienie rozległej kontrkultury armańskiej w Europie Środkowej, ale także poza nią.

Ponieważ esencją heraldyki jest genealogia, więc logicznie owo tajne dziedzictwo dotyczyło wprost współczesnej arystokracji. Arystokracja niemiecka, której autorytet polityczny ulegał erozji od czasów Rewolucji Francuskiej, mogła odnaleźć pewien komfort w forsowanej przez Lista koncepcji, że w jej skład wchodzili „spadkobiercy starych rodów hierokratycznych" **. Tajemna gnoza w ich herbach była ezoterycznym potwierdzeniem ich odziedziczonej władzy, sprzeciwiającej się populistycznym i demokratycznym tendencjom w epoce nowoczesnej. Friedrich Freiherr von Gaisberg (1857–1932), członek Towarzystwa Lista i arystokrata z Wirtembergii, zaangażował się w okultystyczne uzasadnianie władzy arystokracji. Na przełomie wieków założył on Towarzystwo St Michael w celu studiowania godności parów i „ochrony ich dziedzicznych interesów jako stanu społecznego". List poświęcił jeden ze swych „raportów naukowych" Gaisbergowi interpretując jego herb jako oznaczający: „Zbawienie! Prawa są najważniejszą gnozą armanizmu; stwórcza siła Boga świeci w ciemnościach" ***. Wspomniane prawa zapewniały oczywiście władzę arystokracji i podtrzymywały nadzieję na przywrócenie jej znaczenia.

Okultyzm heraldyczny i genealogiczny był atrakcyjny nie tylko dla arystokratów. Istnienie kilku współczesnych grup, które poświęcały się studiowaniu rodowodów klasy średniej świadczyło o szerszym zainteresowaniu burżuazji okultystyczną heraldyką Lista. Bernhard Koerner założył w Berlinie Towarzystwo Rolanda, od 1899 przyjmując na siebie zadanie

* Tamże, s. 214, 216, 227, 257, 267.
** *GLB* 2a, 1911, s. 45.
*** *GLB* 5, 1910, s. 304.

opublikowania dwudziestotomowego podręcznika genealogii klasy średniej. Począwszy od stycznia 1902 roku Towarzystwo Rolanda w Dreźnie pod przywództwem Hermanna Unbescheida zajmowało się volkistowskimi badaniami heraldyki. W lutym 1904 roku Hans Breymann założył w Lipsku jeszcze inną grupę pod nazwą Centralna Agencja do Badania Niemieckiej Historii Rodzinnej *. Dla ludzi, którzy przystępowali do tego typu grup, heraldyka i genealogia oznaczały poszukiwanie tożsamości w formie zaszczytnej tradycji i cennego dziedzictwa oraz tworzenie wizerunku spokojnej przeszłości feudalnej. Heraldyka wyczarowywała przed ich oczami barwny obraz rycerzy, przywilejów feudalnych i zamków, a obraz ten był przyjemną antytezą społeczno-kulturalnych tendencji teraźniejszości. Poszukiwania te były wyrazem pragnienia jednolitej struktury społecznej i władzy politycznej, których autorytet podważył instytucje nowoczesnego świata. Można przypomnieć sobie w tym miejscu, że List i Lanz byli mieszczanami, przypisującymi sobie szlacheckie pochodzenie. Biorąc pod uwagę tę fascynację klasy średniej przejawami dostojeństwa senioralnego, przyjąć trzeba, że heraldyczny okultyzm Lista miał dla niej potężny urok.

Pod względem zarówno form, jak i pewnego uroku dla odbiorców okultyzm architektoniczny jest podobny do heraldycznego. W 1889 roku List zasugerował, że krokstyny zachodniej fasady katedry św. Stefana w Wiedniu posiadały alegoryczne odniesienia do starodawnej doktryny. Tajemnice średniowiecznych murarzy usprawiedliwiały interpretowanie wszystkich kamiennych figur jako sekretnego „kalicznego" kodu, którego znaczenie zawsze było przedmiotem zainteresowania rzemiosła. To mniemanie pochodziło z czasów, kiedy List przyjaźnił się z Friedrichem von Schmidtem (zm. 1891), mistrzem-budowniczym katedry, od którego zebrał praktyczne wiadomości na temat sztuki murarskiej **. Od chwili, kiedy List przyjął tezozoficzne sigilia, mógł poszerzyć swój architektoniczny okultyzm o znaczenia geometryczne. Według niego święte armaniczne

* Philipp S t a u f f, *Das deutsche Wehrbuch*, Berlin 1912, s. 152; A n o n i m, *Deutschvölkischer Katechismus*, 2 tomy, Leipzig 1929–1931, t. II, s. 164–170.

** Guido L i s t, *Die symbolischen Bildwerke am Riesenthore der Stefanskirche zu Wien*, „Laufers Allgemeine Kunstchronik", nr 12 z 1889 r., s. 250–251, 283–284, 307–310; *Ursprung und Symbolik der Freimaurerei*, *GLB* 2a, 1911, s. 200–215. Artykuł ten był pierwotnie publikowany w pangermańskim czasopiśmie „Der Scherer", wydawa[illegible] przez Ottokara Staufa von der Marcha.

tryskeliony, swastyki lub inne symbole można było wytropić w kształtach późnogotyckich maswerków i rozet w formach płomienistego gotyku, datowanych na okres po XV wieku*. Techniczna natura tej formy okultyzmu była w najwyższym stopniu wiarygodna, fakt potwierdzony jej stałą obecnością w kręgach okultystycznych**. Ale sama idea była atrakcyjna z dwóch powodów. Po pierwsze współcześni byli zaznajomieni z pojęciem sekretów masońskich, stąd więc wydawało się prawdopodobne, że średniowieczny rzemieślnik zawierał owe tajemnice w tworzonych przez siebie budowlach, aby przyszłe pokolenia mogły je odszyfrować. Po drugie, sugestia Lista, że architektura gotycka zawiera w sobie starożytne tajemnice spotkała się z chętnym odzewem wobec ówczesnego odrodzenia gotyku w Niemczech***. Sam List propagował tradycyjną atmosferę świata armanicznego, stosując w swoich publikacjach gotyckie zdobienia i okazjonalnie używając pogrubionej czcionki *Fraktur*.

Ostatnią z gildii wymienianych przez Lista był sąd kapturowy. Rzekomo sąd ten przetłumaczył świętą armaniczną gnozę na kod „kaliczny", aby mogła przetrwać epokę chrześcijaństwa. Ponieważ w rzeczywistości sąd kapturowy był tajemną instytucją, powołaną dla wymierzania sprawiedliwości w Świętym Cesarstwie Rzymskim między początkiem XIII a XVI wiekiem, przeto wydawał się być najbardziej efektownym czynnikiem okultystycznego dziedzictwa Lista. Prawo kapturowe najprawdopodobniej pochodziło z czasów przedkarolińskich, ale do końca XII wieku nie miało większego znaczenia historycznego. W tym właśnie czasie jurysdykcję cesarską przejęli książęta, którzy dążyli do zdobycia pełni władzy politycznej starych panów feudalnych. Aby przeciwstawić się tej tendencji, arcybiskup Kolonii mianował się zwierzchnikiem dawnego systemu sądów lokalnych, które miały wydawać wyroki śmierci w imieniu cesarza. W ten sposób stara instytucja parafialna przyjęła nową rolę historyczną. Z Westfalii sądy kapturowe zaczęły się rozprzestrzeniać po całym cesarstwie, gdziekolwiek konserwatywnie usposobione jednostki dążyły do ograniczenia roli książąt. Wraz ze stabilizacją warunków politycznych ten system wymiaru sprawiedliwości stał się zbędny, wobec czego w początkach XVI

* *GLB* 1, 1908, diagram przy s. 16.

** Ostatnim przykładem jest Fulcanelli, *Le mystère des cathédrales*, London 1971.

*** W. D. Robson-Scott, *The Literary Background of the Gothic Revival in Germany*, Oxford 1965.

wieku działalność sądów kapturowych ograniczono do terenów Westfalii, a ostatecznie zniesiono w 1811 roku.

Organizacja sądów kapturowych była elementem jurysdykcji pozbawionych znaczenia lokalnych sądów. Sesje przeprowadzane były jawnie bądź tajnie, brali w nich udział wyłącznie członkowie danego sądu oraz sędzia, któremu podlegali, gdziekolwiek by się znaleźli na terenie cesarstwa. Nowi członkowie byli zaprzysięgani i ślubowali zachowanie w tajemnicy wszelkich spraw związanych z sądem kapturowym oraz zobowiązanie rozpatrzenia każdej sprawy, która wchodzić będzie w kompetencje sądu. Następnie byli wtajemniczani w hasła i tajemne znaki organizacji, a potem w symbole ich funkcji: linę i sztylet opatrzony literami S.S.G.G. które stanowiły skrót od niejasnego motta kapturowego: „Schnur, Stein, Grass, Grün" („Sznur, Kamień, Trawa, Zieleń"). Wynikało stąd, że nowicjusze mieli walczyć o zachowanie starych przywilejów feudalnych przeciw ich uzurpatorom, a tych, którzy ich nadużywali, przywieść przed sąd.

Taka jest historyczna prawda o sądach kapturowych, które później stały się tematem rozbudowanej romantycznej mitologii. W związku z tajemnymi środkami i tradycyjnymi celami — protekcji dawnych praw przeciw centralistycznym tendencjom prawa książęcego — autorom i historykom okresu romantyzmu sąd kapturowy jawił się jako instytucja heroiczna i radykalna. Dawno zapomniane powieści gotyckie publikowane w Niemczech w latach 1780–1820, w znacznej mierze przyczyniły się do utrwalenia popularnego wizerunku sądów kapturowych i w odległych czasach konfliktów średniowiecznych miały to być tajne, ale wpływowe instytucje wprowadzające prawdziwą sprawiedliwość w przeciwieństwie do działań lokalnych despotów i ich popleczników. Te gotyckie opowieści uwydatniały tajemniczość tajnych sądów kapturowych. Członek takiego sądu kapturowego w nocy przymocowywał wezwanie na drzwiach domu oskarżonego lub przyszpilał je sztyletem na bramach miasta. Odpowiadając na wezwanie oskarżony udawał się na wyznaczone miejsce. Na odległym wzgórzu, w świetle księżyca lub też na samotnych rozstajach dróg zbierał się sąd kapturowy, aby przeprowadzić rozprawę. Jeśli oskarżony okazywał się niewinnym, zostawał uwolniony; jeśli zaś udowodniono mu winę, wówczas wieszano go na miejscu. Niestawienie się na miejscu wyznaczonym w wezwaniu było uznawane za wystar-

czający dowód winy. Zbiegów tropili i zabijali wynajęci mordercy, którzy czatowali na nich przy ubogich gospodach, na leśnych ścieżkach i gdziekolwiek tylko próbowali uciekać *.

List dobrze znał ten sensacyjny wizerunek sądów kapturowych. W 1891 roku opisał rzekomą sesję takiego sądu, która miała jakoby miejsce w zamku Rauhenstein, w sztafażu pseudośredniowiecznym; wezwanie, sztylet, tajemne przejścia, lochy, sale tortur i mrok nocy, wszystko to służyło efektowi barwności i podkreślenia wiarygodności tej tajnej armanicznej gildii w oczach popularnych odbiorców **. Poza swoją popularnością sądy kapturowe miały kilka innych atrybutów, które czyniły z nich odpowiednie narzędzie dla okultystycznej tradycji Lista. Nawet akademiccy historycy przyznawali, że sądy kapturowe pochodziły od sądów lokalnych, które z kolei sięgały czasów przedchrześcijańskich. List mógł więc utrzymywać, że były one tajemną gildią armaniczną. Ponieważ wymierzanie sprawiedliwości było ważną funkcją królów-kapłanów, można było dowodzić, że sądy kapturowe stanowiły ukrytą formę przetrwania prawa ario-germańskiego. Na potwierdzenie tego wywodu List przytaczał liczne okultystyczne pojęcia. Niewyraźne litery na sztylecie miały być zatem transliteracją podwójnego znaku runicznego *sig*, po którym następowały dwie swastyki ᛋᛋ ⸸⸸ , zaś „kaliczne" słowo *ruoth* (oznaczające prawo) sugerowało, że jakiekolwiek kulturowe zjawisko, które było czerwonej barwy (*rot*) bądź w kształcie koła (*Rad*) oznaczało istnienie w tym miejscu dawnego sądu kapturowego. Na podstawie tych irracjonalnych spekulacji, List sądził, że wszystkie powszechnie występujące w katolickich regionach Europy Środkowej czerwone krzyże przydrożne i krzyże w kołach wyznaczały dawne miejsca tajnych sądów armanicznych; znalazł wiele takich miejsc w Dolnej Austrii, w Czechach, a nawet na przedmieściach Wiednia ***.

* Wiodącym przedstawicielem tego uczuciowego „gotyckiego" nurtu literackiego używającego *vehmgericht* był Veit Weber (1762–1837). Jego prace i romantyczny obraz średniowiecza omawiają: Carl Müller-Fraureuth, *Die Ritter- und Räuberromane*, Halle 1894, s. 8–35; Walther Pantenius, *Das Mittelalter in Leonhard Wächters (Veit Webers) Romanen*, niepublikowana praca doktorska, Uniwersytet w Lipsku 1904. J. W. Appell, *Die Ritter-, Räuber- and Schauerromantik*, Leipzig 1859, przedstawia ogólnie badania nad literaturą gotycką pod koniec XVIII wieku w Niemczech.

** Guido List, *D-ML*, Berlin 1891, s. 96.

*** Guido List, *Die Schalaburg*, *D-ML*, t. I, s. 294–327; *GLB* 1, 1908, s. 49.

Także cele działania sądów kapturowych odpowiadały tajemnej tradycji Lista. Przypisywał im inne ideologiczne motywy, niż uznawane historycznie. W 1905 roku opublikował krótką rozprawę na temat sądu kapturowego, który w XV wieku miał rzekomo odbywać swoje sesje w Rothenkreuz blisko Stecky. Był to okres wojen husyckich i czas panowania bezprawia w Europie Środkowej. Z relacji Lista wynika jasno, że pojmował on te religijne wojny jako wyniszczającą kampanię Czechów, skierowaną przeciw niemieckim mniejszościom w ich kraju. Zgodnie z tym twierdzeniem sąd kapturowy działał jako obrońca praw niemieckich przeciw czeskiej tyranii. Ta projekcja współczesnych sentymentów nacjonalistycznych na wydarzenia z przeszłości była oczywiście adresowana do współczesnych niemieckich mniejszości. Opublikowana w roczniku wydawanym przez volkistowskie stowarzyszenie na północnych Morawach, rozprawa ta była bez wątpienia odbierana jako usprawiedliwienie antyczeskich postaw jej czytelników *.

Instytucja sądu kapturowego była idealnym reprezentantem tajemnego dziedzictwa Lista. Stosowane przez takie sądy środki nie tylko zakładały istnienie tajemniczego elitaryzmu, ale również implikowały działanie popularnej instytucji, która niosła pocieszenie jednostkom uciskanym jarzmem parweniuszowskiego tyrana. Pozostałości tego zjawiska mogły być odkryte na nowo, a jego funkcje — ożywione. Sąd kapturowy mógł więc znów powstać i wprowadzać ład w świecie, w którym nowoczesne tendencje jawiły się niektórym jako zagrażające istnieniu ich kultury. List i jego poplecznicy znaleźli satysfakcję w tym wyobrażeniu wojującej, wszechobecnej, choć ukrytej siły, która zdawała się nieść za sobą obietnicę wskrzeszenia pangermańskiego imperium. Fantazje te ziściły się w ponurych następstwach przegranej wojny, kiedy to ekstremalni prawicowi nacjonaliści, obwołując się kapturowymi zamachowcami, zamordowali kilku polityków Republiki Niemieckiej.

List wprowadził i uporządkował wszelkie rodzaje okultystycznych dowodów, potwierdzających istnienie prehistorycznej kultury narodowej

* Guido List, *Der Einsiedel vom Hohenstein bei Rothenkreuz*, *D-ML*, s. 154–205. Relacja opublikowana po raz pierwszy w „Deutscher Volkskalender des Bundes der Deutschen Nordmährens", Olmutz 1905. Liga została założona w 1886 roku jako organizacja pangermańska dla osadników niemieckich w północnych Morawach. Hermann Brass, członek Towarzystwa Lista, był jej przewodniczącym w okresie poprzedzającym wojnę. Szcze[illegible] dotyczące ligi — zob. Philipp Stauff, *Das deutsche Wehrbuch*, Berlin 1912, s. 52.

w samym sercu dziedzicznych ziem habsburskich. Zabytki archeologiczne, nazwy miejsc, legendy, opowieści ludowe i zwyczaje z regionu naddunajskiego interpretował w taki sposób, aby udowodnić, że te ziemie Europy Środkowej stanowiły część uniwersalnej i wysoko rozwiniętej cywilizacji germańskiej o wspaniałej przeszłości. Przywołane przez Lista tajemne i świadomie tworzone dziedzictwo armaniczne widoczne w motywach heraldycznych, dekoracji architektonicznej i reliktach w dziedzinie prawa także rozwijało się — począwszy od celebrowania dawnej germańskiej chwały do analizy historycznych kroków przedsiębranych przez dawnych królów-kapłanów w celu zapewnienia jego ostatecznej odbudowy. Okultystyczne znaczenia przypisane wspomnianym faktom i zjawiskom były wyznacznikiem politycznego testamentu i oczekiwań ostatnich reprezentantów jednolitego, zaginionego narodu ario-germańskiego. Właśnie teraz nadchodził czas jego wskrzeszenia. Tajemne dziedzictwo Lista zapowiadało wewnętrzną transformację Austrii i Niemiec w nowe imperium pangermańskie.

ROZDZIAŁ 7

Germańskie millenium

Fritz Saxl, niemiecki historyk idei renesansu, jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę, że na początku XX wieku odrodziło się zainteresowanie wróżbiarstwem. Początki tego zjawiska lokował około roku 1910, zauważając jednocześnie, że w ciągu następnej dekady ukazała się w Niemczech pewna liczba periodyków poświęconych astrologii, a także podręczniki, proroctwa i przedruki klasyków tej dziedziny. Astrologię zaczęły dopełniać: nauka wróżenia z ręki, numerologia, kabalistyka i tarot. W ten sposób uformowała się zasadnicza baza popularnego ruchu wróżenia i przepowiedni, który w latach dwudziestych rozrósł się do niezwykłych rozmiarów. Saxl zauważył, że nauki te mogą być błędne z punktu widzenia logiki, ale tło religijne i wyobrażeniowe, z którego wyrasta ruch tak popularny, jest faktem o najwyższej doniosłości. Teoretyczne zainteresowanie obszarem danych dotyczących systemu korespondencji pomiędzy zjawiskami naturalnymi a sprawami ludzkimi, zachowuje status neutralny z punktu widzenia nauki, lecz jego prorocze treści mogą być zasadnie rozpatrywane jako wyznacznik ludzkich nadziei i potrzeb. W gruncie rzeczy przepowiadanie przyszłych wydarzeń stać się może bardzo ważne dla jednostek i grup, które ulegają lękowi czy doświadczają utraty. Saxl również zwracał uwagę na proroctwa jako symptom szerzącego się społecznego niezadowolenia w chwili, gdy tradycyjne oczekiwania pewnych grup zawodziły. Uważał, że współczesne ujawnienie się proroctw było jedną z zapowiedzi I wojny światowej *.

* Fritz Saxl, *The revival of late antique astrology*, w: *Lectures*, 2 tomy, London 1957, t. I, s. 73–84.

Proroctwa Lista były kierowane zbiorowo do narodu niemieckiego i spełniały funkcję podobną do indywidualnego wróżenia. Przepowiadał on, że zbliża się epoka uniwersalnego dobrobytu, która ma ulżyć cierpieniom niemieckich nacjonalistów w Europie Środkowej. Ta optymistyczna, spoglądająca w przyszłość postawa nie przeczyła jego peanom na cześć przeszłości. Profecja dotycząca szczęśliwej przyszłości narodu dopełniała jego nostalgię za utraconym złotym wiekiem o tyle, że denotowała restaurację jego wyimaginowanego tradycyjnego świata. Przeszłość i przyszłość reprezentowały bliźniacze bieguny kontrideału w czasie, wywołane dogłębnym rozczarowaniem teraźniejszością. Tajemne dziedzictwo Armanów stanowiło pomost między tymi dwiema idealnymi epokami w okresie rzekomo nieoświeconych czasów chrześcijaństwa. To, co przetrwało wśród Armanów, stanowiło zarówno relikty dawnego uwolnienia, jak i zwiastuny nowego porządku. Niniejszy rozdział bada naturę proroctw Lista, ocenia ich społeczne znaczenie i siłę przyciągania, a także ukazuje jego cykliczną koncepcję czasu, która początkowo odpowiadała za ideę zmiennego losu, oraz jej późniejszą modyfikację przez wizję najwyższego zbawienia i linearną koncepcję historii.

Cykliczna wizja czasu Lista wywodziła się z trzech źródeł teologicznej inspiracji: świętego świata natury, mitologii nordyckiej oraz nowoczesnej teozofii. Już poprzednio wskazano, że podstawowa zawartość doktryny Armanów skupiała się wokół „praw natury", które w widomy sposób determinowały okresowość wszystkich planetarnych i organicznych cyklów w kosmosie. W swoich wczesnych pismach na temat pejzażu narodowego List niejednokrotnie powoływał się na owe kosmiczne rytmy*: w późniejszych pracach ich podstawowe prawa zyskały status boskiej zasady, co dowodzi trwałości jego przekonań o cykliczności czasu. W tym samym aspekcie należy także rozpatrywać znaczenie mitów nordyckich. Odniesienia Lista do *Fimbulwinter* i *Götterdämmerung* pozwalają przypuszczać, że znał te pogańskie legendy mówiące o nadejściu srogiej zimy, po której cały świat miał być pochłonięty przez pożar i potop, aby znów odrodzić się „płodnym, zielonym i czystym jak nigdy dotąd,

* List, *D-ML*, Berlin 1891, *passim*.

obmytym z wszelkiego cierpienia i zła"*. Według tych mitów cykl zniszczenia i tworzenia był nieustannie powtarzany. Przyjęcie przez Lista teozofii z jej ideą kosmicznych kręgów i następujących po sobie wcieleń jednostki w każdym z kręgów także potwierdza jego przekonanie o powtarzalności rzeczy.

Takie cykliczne pojmowanie czasu może współistnieć z ideami zbawienia i odkupienia, ale idee te nie mogą zyskać statusu ostatecznego i unikatowego. Zakończenie danego cyklu zwiastuje przemianę duchową i kosmiczne odnowienie, lecz nieubłagana logika cyklu znów bierze górę: organizm będzie się starzał i wciąż na nowo ginął w wieczności. List odrzucał ten orientalny fatalizm w kwestii czasu i przeznaczenia, przychylając się raczej do judeochrześcijańskiej wizji zbawienia. Chociaż zaadaptował pewne materiały teozoficzne dla swojej kosmologii, to z niechęcią podchodził do ograniczonej soteriologii teozoficznej. Nadzieje na odbudowanie tradycyjnego świata i odrodzenie narodowe naprowadziły go na ślad apokalipsy zachodniej. Jej jawne założenia, dotyczące czasu linearnego i niepowtarzalnego, ostatecznego zbawienia, pozostawały we wszystkich jego pismach w nieustannym konflikcie z cyklicznymi implikacjami teozofii. W świetle kalumnii, którymi List obrzucał chrześcijaństwo, zaadaptowanie tej idei wygląda na ironię. Niemniej jednak — jego wizja pangermańskiego imperium jest niemal w całości oparta na zachodniej apokalipsie.

Zarówno apokalipsa żydowska, jak i chrześcijańska różnią się od innych form proroctw przez uznanie absolutnej i jakościowej różnicy pomiędzy obecnym czasem a przyszłością. Ten dualistyczny i linearny schemat czasu jest widoczny w przeciwstawieniu pesymistycznej wizji teraźniejszości fantastycznemu i radosnemu wizerunkowi przyszłości. Wartość czasu teraźniejszego jest obniżona przez przygnębiający rachunek niedostatków i nieszczęść, które dotykają ludzi. Autor apokaliptyczny często wskazuje na fakt, że świat podlega coraz rozleglejszej fizycznej i moralnej degeneracji: *mundus iam senescit*. Te skargi mogą sięgnąć oskarżenia, że świat znajduje się pod władzą szatana bądź innych sił zła. W punkcie

* H. R. Ellis Davidson, *Gods and Myths of Northern Europe*, Harmondsworth 1964, s. 37. List omawiał te mity w kontekście apokaliptycznym. *GLB* 2, 1908, s. 46, 70 i *GLB* 4, 1909, s. 4, 6.

opowieści, który zbiega się z czasem spisania apokalipsy, te historyczne obserwacje ustępują miejsca właściwemu proroctwu. Przewiduje się w nim, że wcześniejsze przeciwności losu będą się rozszerzać do coraz większych nieszczęść. Pojawią się znaki największej katastrofy: gwałtowne zmiany klimatu, susze, trzęsienia ziemi i pożary. Ostatecznie zły duch tych czasów może pojawić się jako smok lub inna bestia, która będzie nękać rodzaj ludzki. Koniec epoki pierwszej nadejdzie, kiedy owe tak zwane „plagi mesjańskie" staną się nie do zniesienia. Wtedy wkroczy boski wojownik-przywódca, aby uwolnić spod jarzma swój lud wybrany. Mesjasz spęta lub zniszczy złego tyrana i założy swoje boskie i niezniszczalne królestwo na ziemi. Te wydarzenia zapoczątkują nową, drugą epokę, w której szczęśliwi wybrani i odkupieni nie zaznają żadnego cierpienia ani potrzeby; nowy ów świat nie będzie podlegał zwykłym prawom natury i fizycznym ograniczeniom; szczęście i dobrobyt zapanują na zawsze *.

Szerokimi konturami można zakreślić najważniejsze cechy zachodniego proroctwa apokaliptycznego. A więc, po pierwsze pełne nieszczęść i zła czasy zbliżają się do swego wypełnienia, a nowa epoka wzejdzie, kiedy cierpiący zostaną odkupieni i wywyższeni. Takie proroctwo posiada niezwykły urok dla tych, których dotknęły nieszczęścia. Norman Cohn wykazał, że pewne zdezorientowane grupy społeczne w średniowiecznej Europie pojmowały apokalipsę całkiem dosłownie **. Gdy kiedykolwiek

* Przedstawiona opowieść zawiera znane motywy z apokalipsy Daniela, Ezrasza, Barucha i Apokalipsy św. Jana. Szczegóły co do tożsamości i natury ducha zła i mesjasza, jak też sposobów ich manifestacji różnią się wśród autorów tej długiej tradycji religijnej i literackiej. Termin *millennium* pochodzi z Księgi Apokalipsy, która opisuje ustanowienie ziemskiego królestwa Boga, które trwać będzie 1000 lat, zanim nastąpi wieczne odkupienie. Jednakże wśród historyków i socjologów słowo to odnosi się do „nowej ery" niezależnie od czasu jej trwania. Chociaż wierzenia mesjańskie i millenaryzm często występują historycznie jednocześnie, to dwie te idee niekoniecznie są tożsame. Badania literatury apokaliptycznej i omówień — zob. *The Apocrypha and Pseudepigrapha of the Old Testament*, wyd. R. H. Charles, 2 tomy, Oxford 1913, *passim*; E. Hennecke, *New Testament Apocrypha*, 2 tomy, London 1965, t. II, s. 582; Norman Cohn, *The Pursuit of the Millennium*, London 1957; Bryan R. Wilson, *Millennialism in comparative perspective*, w: *Millennial Dreams in Action*, wyd. Sylvia L. Thrupp, „Comparative Studies in Society and History" nr 2 z 1962, s. 93–114; Yonina Talmon, *Pursuit of the Millennium: the relation between religious and social change*, „Archives Européènes de Sociologie", nr 3 z 1962 r., s. 125–148 oraz *Millenarian movements*, „Archives Européènes de Sociologie", nr 7 z 1966 r., s. 159–200.

** Norman Cohn, *The Pursuit of the Millennium*, New York 1970, s. 29–36, 53–70.

pojawiały się jakieś szczególne wypadki losowe, wówczas grupy apokaliptyczne rozpoznawały w nich znaki owych ostatecznych „plag mesjańskich". Tyrani byli z reguły utożsamiani z potworną bestią dni ostatecznych, wcieleniem Antychrysta. Cierpiącym przynosiło ulgę oczekiwanie na mesjańskiego zbawcę, który wypełniłby proroctwo i zapoczątkował epokę szczęścia, w której oni sami pełniliby rolę wybranych. Takie nadzieje mogły prowadzić cierpiących do wyobrażenia sobie samych siebie jako mesjanicznej awangardy i angażowania się w działalność rewolucyjną, skierowaną przeciw panującemu porządkowi, aby zapewnić sobie godne miejsce w nowym świecie. Stopień ich bojowości zależeć mógł od spodziewanej bliskości zbawienia *.

Przetrwanie owych dawnych fantazji religijnych w krajobrazie zachodniej wyobraźni rewolucyjnej nasuwa przypuszczenie, że owe mity zaspokajają głęboko zakorzenioną potrzebę otuchy i nadziei w czasach ucisku i walki. Jednakże nędza, wrogość i wojna były w średniowiecznej Europie zjawiskami powszechnymi i same w sobie nie wywoływały apokaliptycznych nadziei: musiała powstać również tradycja millenarystyczna. Od momentu, gdy osobisty *Lebenswelt* ulegał zakłóceniu przez jakąś katastrofę, nietrudno było zacząć postrzegać apokalipsę jako fundamentalny, religijny system wyjaśniający. Domniemane źródło katastrofy było utożsamiane z absolutnie złą siłą, której zniszczenie jest spodziewane wraz z nadzieją na millenium. Absolutne jakości zła i dobra, ładu i grzechu odnawiają harmonię poznawczą w umysłach ludzi zdezorientowanych i poszkodowanych. Idee eschatologiczne pozostały więc trwałą fantazją w ramach judeochrześcijańskiej orbity wpływów religijnych.

Echa tradycyjnego myślenia apokaliptycznego są wyczuwalne u Lista, który w tonie najczarniejszego pesymizmu wyrażał się o wielu aspektach nowoczesnego społeczeństwa austriackiego. Największy niepokój budziły w nim kwestie narodowości. Przez ostatnie lata status języka i kultury niemieckiej w Austrii był w coraz większym stopniu kwestionowany przez Słowian mieszkających w cesarstwie. Proces ten był kontynuowany przez rząd „żelaznego pierścienia" Taafego, który w latach 1870–1893

* Yonina Talmon, *Millenarian movements*, „Archives Européènes de Sociology", nr 7 z 1966 r., s. 159–200.

zyskał poparcie konserwatywnych, klerykalnych i słowianofilskich interesów. Interesy słowiańskie osiągnęły sukces w 1897 roku, kiedy hrabia Badeni wprowadził dekret językowy, mocą którego wszyscy cywilni urzędnicy państwowi w Czechach musieli posługiwać się językiem zarówno czeskim, jak i niemieckim; zarządzenie, które w jawny sposób skierowane było przeciwko Niemcom. List ciskał gromy w klerykalne i socjalistyczne partie, które propagowały interesy Słowian, i posługując się współczesnymi sloganami ruchów *Los von Rom* i pangermańskiego ruchu Schönerera uznał przydzielanie czeskich księży do niemieckich parafii na etnicznych terenach pogranicznych za zniewagę narodową oraz ogłosił panowanie słowiańskich urzędników w biurokracji *.

Jego krytyka współczesnej Austrii objęła także bardziej ogólne problemy społeczne i ekonomiczne. Ubolewał nad aktualnymi tendencjami ekonomicznymi w kierunku kapitalizmu *laissez-faire* i nad przedsięwzięciami na wielką skalę, ponieważ podważały one sensowność istnienia rzemiosła, cechów i małych przedsiębiorców z klasy średniej. Narzekał, że handel zatracił swój dotychczasowy kod etyczny i uznawał upadek gildii za załamanie się „bastionów świata mieszczańskiego" **. Jego własna, nostalgiczna koncepcja porządku ekonomicznego opierała się na przedkapitalistycznych sposobach finansowania i produkcji, które zostały wyparte przez modernizację. Uznawał rozwój nowoczesnych banków i innych instytucji finansowych za machinacje jakiejś nieśmiertelnej mniejszości, która spekuluje papierami kosztem uczciwych ludzi zaangażowanych w produkcję rzeczywistych i właściwych dóbr. Potępiał wszelkie zabiegi finansowe jako lichwę i rozkoszował się okresowymi antysemickimi natrojami skrzętnie kolekcjonowanymi na podstawie informacji z gazet Georga von Schönerera i Aureliusa Polzera. Ostatecznie historię krachu na giełdzie wiedeńskiej w 1873 roku potraktował jako nieunikniony wynik nowoczesnych praktyk handlowych.

Krytyka nowej ekonomii charakteryzowała nastawienie wielu współczesnych Listowi Austriaków. Ponieważ tylko ułamek uprzemysłowienia mógł być przypisany rodzimym przedsiębiorcom, podczas gdy największą rolę pełnili inwestorzy państwowi i zagraniczni, krajowe inwestycje

* *GLB* 2a, 1911, s. 25–27.
** *GLB* 2a, 1911, s. 40–43.

pochodziły zazwyczaj z banków i instytucji kredytowych. Z tego powodu kapitalizm był postrzegany jako zachowujący interesy małej, zamkniętej grupy. Pogląd ów uległ wzmocnieniu po krachu 1873 roku, po którym szersze masy nie chciały już spekulować akcjami nie przynoszącymi zysków. Polzer uważał, że rozwój kapitalizmu był procesem, z którym nie identyfikowała się większość społeczeństwa, więc musiały pojawić się pesymistyczne nastroje, uczucie złości i pseudorewolucyjny konserwatyzm *. Innowacja Lista polegała na skanalizowaniu tych uczuć w kierunku wyrażenia apokaliptycznego sprzeciwu.

Podobnie pesymistyczne uczucia żywił List względem nowoczesnych tendencji politycznych i kulturalnych. Będąc zagorzałym zwolennikiem ustroju monarchicznego i dynastii Habsburgów potępiał wszelkie masowe i demokratyczne instytucje przedstawicielskie. Uznawał parlamentaryzm za czysty nonsens, ponieważ większość, niezależnie od tego, czy oparte są na złej czy dobrej informacji, może determinować kierunek polityki **. Podobnie potępiał współczesne ruchy kulturowe: feminizm to świadectwo bezwartościowości epoki; nowoczesne malarstwo (secesja) — pogwałcenie sztuki niemieckiej; teatr został zdominowany przez zagranicznych i żydowskich protektorów. W tych uproszczonych ocenach zawierało się apokaliptyczne przekonanie, że świat ulega procesowi fizycznej i moralnej degeneracji.

Zgodnie z opinią innych pisarzy volkistowskich List uważał żyjących na wsi chłopów za fizycznych gwarantów zdrowego narodu. Rezultatem migracji do miast pod koniec XIX wieku było zmniejszenie się liczby mieszkańców wsi. List odwiedzał opuszczone i wyludnione zagrody wiejskie w Dolnej Austrii, wyobrażając sobie ponury obraz szerszych implikacji tego zjawiska. Jego zdaniem upadek warstwy chłopskiej był symptomem narodowego zniedołężnienia. Ponadto, w miarę jak zanikała wiejska populacja, wzrastająca populacja miejska dawała coraz więcej powodów do przerażenia. W latach 1870–1890 liczba mieszkańców Wiednia potroiła się i służby miejskie w oczywisty sposób nie radziły sobie z tą sytuacją. Jedna trzecia mieszkańców miasta zajmowała mieszkania o dwóch lub mniejszej liczbie pomieszczeń, a liczba zachorowań na gruźlicę należała

* Peter G. J. Pulzer, *The Rise of Political Anti-Semitism in Germany and Austria*, New York 1964, s. 294.

** *GLB* 2a, 1911, s. 53.

do najwyższych w Europie *. List zauważał, że większość imigrantów ze wsi stawała się ofiarami przeludnienia; nędzne warunki mieszkalne i złe jedzenie przyczyniały się do osłabienia młodzieży. Fizycznemu upadkowi narodu towarzyszyła degeneracja moralna. Jak średniowieczny moralista wyliczający grzechy główne, List porównywał nowoczesną kulturę miejską do wypaczeń cywilizacji późnorzymskiej i bizantyńskiej **.

Jest rzeczą oczywistą, że dokonany przez Lista opis współczesnej Austrii był równoznaczny z fundamentalną dewaluacją teraźniejszości. Cały kompleks przemysłowo-miejski wraz z wyłaniającymi się instytucjami społecznymi i politycznymi został całkowicie potępiony. List w swoim apokaliptycznym modelu poszedł nawet dalej i uznał, że sytuacja ta była dziełem dominacji sił zła. Rozkład tradycyjnych instytucji i zwyczajów społecznych zakładał prostszy i bardziej świadomy czynnik przemiany niż gra sił rynkowych, okoliczności społeczne i strukturalne zmiany ekonomiczne. List dopatrywał się namacalnej personifikacji tych szeroko rozprzestrzenionych socjoekonomicznych przemian w spisku wielkiej partii międzynarodowej. Ta wyimaginowana organizacja była obrazem antropomorficznej koncepcji sił społecznych, podczas gdy wszystkie zmiany historyczne wyjaśniał w odniesieniu do czynników wolitywnych. Jej początków można było się doszukać w chrześcijańskim spisku, skierowanym przeciwko starej hierarchii ario-germańskiej. Współcześnie matactwa wielkiej partii międzynarodowej dostrzegał w instytucjach finansowych, w partiach politycznych i ich lekceważeniu niemieckich interesów narodowych oraz wśród orędowników emancypacji, reform i współpracy międzynarodowej. Oczywisty paradoks monolitycznego pośrednictwa, działającego pod powierzchnią jawnego pluralizmu nowoczesnego społeczeństwa świeckiego, nie zaciemniał wizji apokaliptycznej logiki Lista: zidentyfikowanie owej pojedynczej, nikczemnej siły nadało jego krytyce austriackiego społeczeństwa charakter religijny i rewolucyjny. Wielka partia międzynarodowa była szatańskim wcieleniem współczesnej epoki, niedotykalnym, ale ogromnym i wrogim ***.

W obliczu takiego ucisku List zaczął poszukiwać oznak zbawienia narodu według tradycyjnego modelu apokaliptycznego. Zapożyczając

* Pulzer, *op. cit.*, s. 177.
** *GLB* 2a, 1911, s. 48.
*** Tamże, s. 16.

ojęcia kosmologii hinduistycznej i zachodniej astrologii
orii mających dowieść, że owe znaki stały się już jawne.
ainteresował się popularyzowaną przez teozofię teorią
ych jako okręgów. Te spekulacje, dotyczące regularnej
ji wszystkich organizmów w kosmosie umożliwiły Lis-
apokaliptycznych nadziei przez umiejscowienie końca
kiej przyszłości: początek nowego cyklu zbiegał się
niem nowej epoki. List oddał się zawiłym kalkulacjom
zeniach cyklów Bławatskiej, aby w rezultacie dojść do
ważny cykl zakończył się w 1897 roku *. Kolejną zdoby-
nych kalkulacji stały się materiały współczesnego nie-
zenia myśli astrologicznej wśród teozofów. Bławatska
do koncepcji roku słonecznego lub gwiezdnego; określał
m planety zajmowały swoje pierwotne ustawienie w ko-
diakalnym. Obliczyła czas jego trwania na około dwa-
sięcy osiemset sześćdziesiąt osiem lat ziemskich. List
obliczenia gwiezdny okres, który miał trwać około sześć
sześćdziesiąt siedem lat. Ponieważ zmiany okresów
alną rolę w jego panteistycznej mitologii, logiczne było
ej koncepcji gwiezdnej do apokalipsy. W cyklu artyku-
ych w czasie wojny List dowodził, że „siła kosmicznych
ych z gwiezdnymi okresami" wywierała znaczny wpływ
vy **. Kalkulacja „armaniczno-kabalistyczna" przekony-
owe przesilenie dnia z nocą w roku 1899 było jednocześ-
obecnego roku gwiezdnego. Problemy epoki nowoczes-
spowodowane pierwszą wojną światową miały być ob-
kosmicznych przesileniowych zawirowań, które powinny

Die Religion der Ario-Germanen, Zurich 1910, s. 92. List poznał system
izmu z dzieła Heleny Pietrownej Bławatskiej, *Die Geheimlehre*, 2 tomy,
„Mahayuga", czyli cały cykl, miał trwać 4 320 000 lat i składał się
coraz krótszym czasie trwania. Najkrótszy z nich, „Kaliyuga", miał
reprezentował najbardziej schyłkową fazę „Mahayuga". W ramach
cznego „Kaliyuga" może być uznany za okres nieszczęść i klęsk — pod
orowalibyśmy cykliczną naturę chronologii hinduistycznej, która nie
zbawienia.
Über die Möglichkeit eines ewigen Weltfriedens, „Prana", nr 7 z 1917 r.;
134–138.

edzić początek gwiezdnej wiosny. Okres ten reprezentował absolut-
yrazistą jakościowo epokę w historii rodzaju ludzkiego. W ramach
strologicznego schematu spekulacyjnego „plagi mesjaniczne" jawiły
ko zdeterminowane kosmicznie oznaki odkupienia *.
ym znakiem, który dał Listowi powód do mesjanicznego optymiz-
yło otrzymanie w listopadzie 1911 roku listu od osobnika nazywa-
o samego siebie Tarnhari. Człowiek ten, którego imię dosłownie
zyło „ukryty pan", utrzymywał, że jest potomkiem starożytnego
ienia Wölsungów. Ów tajemniczy emisariusz z odległej przeszłości
wniał, że dokonane przez Lista odkrycia ario-germańskiej przeszłości
wiadały jego własnym objawieniom, dotyczącym wspomnień odzie-
zonych po przodkach. Tarnhari potwierdzał również istnienie *Ar-*
enschaftu: twierdził, że on sam wcześniej był inkarnowany jako
an-król przewodzący starej elicie **. Tarnhari dowodził przede wszy-
n aspektu przeszłościowego swojej fantazji, List natomiast uważał
wienie się reinkarnowanego wodza za znak bliskiego już narodowego
upienia w aspekcie przyszłościowym ***. Inną oznakę związanych
arnharim nadziei mesjańskich można zauważyć w liście Friedricha
hniecka do Lista, pisanym podczas pierwszych miesięcy wojny. Stary
ektor sugerował, że teraz, kiedy Niemcy znalazły się w potrzebie,
nhari powinien się ujawnić ****.

* Guido L i s t, *Neuzeitliche Einherier*, „Österreichische Illustrierte Rundschau", nr
1916 r.; w: B a l z l i, *op. cit.*, s. 116–124 oraz *Wer ist der Starke von Oben?*, „Prana",
z 1917 r., w: B a l z l i, *op. cit.*, s. 125–133.

** List od Tarnhariego z 11 listopada 1911 opublikował B a l z l i, *op. cit.*, s. 146.
hari nazywał się naprawdę Ernst Lauterer. Spekulował wokół pochodzenia swego
wiska od trzech runów: *Laf-tar-ar* (ᛚ – ᛏ – ᚨᚱ), które tworzyły słowo „Ulaftarhari", rzekomo
mne imię Wotana. Tarnhari badał również swoich przodków aż do żyjącej w szesnastym
ku rodziny Lauterer von Döfering zum Raidenstein, której tarcza herbowa ukazywała
ącego lwa. Twierdził, że runy *Laf-tar-ar* zostały zawarte w ciele owego heraldycznego
. T a r n h a r i, *Aus den Traditionen der Laf-tar-ar-Sippe der „Lauterer"*, Diessen [1915].
nhari wydał też broszurę *An unsere Getreuen*, Diessen [1914]. Po wojnie był związany
lfredem Bassem w Nationale Kanzlei w Lipsku, który wydał *Hakenkreuz-Rundbrief*
20), a także współpracował z Dietrichem Eckartem, volkistowskim publicystą z Mona-
um.

*** *GLB* 2, wyd. drugie (1913), s. 98.

**** Friedrich Wannieck do Guida Lista, list z 12 grudnia 1914, w: B a l z l i, *op. cit.*, s.
3–186.

Te różnorakie oznaki zapowiadały rychłe zniszczenie satanicznego wroga. List domagał się unicestwienia wielkiej partii międzynarodowej, co umożliwiłoby Ario-Germanom wejście do ziemi obiecanej, gdzie panowałyby szczęście i dostatek *. W 1911 roku ogłosił proroctwo, dotyczące millenaryjnej walki, które w dziwny sposób zapowiadało morskie i militarne działania wojenne pierwszej wojny światowej:

> Tak, okręty wojenne ario-germańsko-austriackie jeszcze raz wyślą lecące iskry, błyskawice Donara jeszcze raz wystrzelą trzaskając z gigantycznych armat naszych pancerników, nasze narodowe armie jeszcze raz uderzą na południe i na zachód, żeby rozbić wroga i zaprowadzić porządek **.

Te obrazy walki są zgodne z modelem apokaliptycznym. Ogromny bunt, przypominający zmierzch bogów lub też wędrówki barbarzyńców, rozbije piekielnego wroga, aby zaprowadzić słuszny i pangermański porządek.

Głoszona przez Lista przepowiednia niemieckiej wojny, w której agresja będzie skierowana przeciwko niegermańskiemu światu, była zakorzeniona w jego pragnieniu apokaliptycznej zemsty. Uznał, że wojna międzynarodowa w pełniejszy sposób zaspokoi potrzebę widocznego, namacalnego, antyniemieckiego wroga niż imaginacyjna wielka partia międzynarodowa. Przełożenie walki millenaryjnej na wojnę narodów oszczędzało Listowi również beznadziejnej i niepożądanej rewolty przeciw krajowemu establishmentowi, którego tradycyjne rysy pragnął jednak zachować. Takie połączenie chiliastycznej wojowniczości i niechęci do autentycznej rewolucji społecznej jest potwierdzone przez szczególne upodobanie do wojen narodowych ze strony wielu konserwatywnych rewolucjonistów i faszystów europejskich ***.

Wybuch pierwszej wojny światowej był witany triumfalnie we wszystkich krajach gotowych do walki. Niektórzy historycy sugerują, że potwierdza to szeroko rozpowszechnioną potrzebę innowacji po kilku dekadach stagnacji. Inni zauważyli kiełkujący imperializm, idący w parze z chęcią oderwania się od przytłaczających reform społecznych. W Niemczech

* *GLB* 2a, 1911, s. 81.

** Tamże, s. 107.

*** Rozległą bibliografię konserwatywno-rewolucyjnej literatury podaje Armin M o h l e r, *Die konservative Revolution in Deutschland 1918–1932*, Darmstadt 1972.

kwitły „idee roku 1914", intelektualny wyraz ogólnego uczucia ulgi, że jedność narodowa w obliczu zagranicznego wroga przezwyciężyła podziały społeczne. Przedwojenni pesymiści kulturowi utożsamiali dawniejsze cierpienia narodu ze zdradliwym wpływem zachodnich demokracji, które teraz miały zostać pokonane przy pomocy miecza. Apokaliptyczne nastawienie do wojny, które prezentował List, musi być rozumiane w odniesieniu do owej euforycznej reakcji *.

W kwietniu 1915 roku List zwołał spotkanie członków HAO w Wiedniu. Wystąpił z wielkanocną oracją, witając wojnę jako początek millenijnej walki, która zapoczątkuje nową epokę. Przestrzegał, że ów wiek przemiany będzie początkowo świadkiem narastających przeciwności, „straszliwych gwałtów i szalonych mąk". Ale próby te ostatecznie oddzielą dobro od zła na wszystkie czasy, ponieważ wszyscy prawdziwi Niemcy „przygotowywali nową epokę, w której nie przetrwa ze starych czasów nic, co nie jest z natury swojej armaniczne" **. Wojna odgrywała ważną rolę w millenaryjnej fantazji Lista. Wrogie siły międzynarodowe uosabiały „mesjańskie plagi" z ich coraz bardziej nieznośnymi szykanami, a także stanowiły wizerunek boskiego sądu, który miał rozdzielić ludzi na eschatologiczne obozy zbawionych i potępionych. W podsumowaniu oracji List dał wyraz czasowemu dualizmowi, który idealnie pasował do tradycyjnej zachodniej apokalipsy.

Postawy wobec wojny kultowych naśladowców Lista ściśle korespondowały z jego własnymi poglądami. Tarnhari mówił o wojnie, jako o „świętej i godnej czci potrzebie", a Ellegaard Ellerbek datował swoje listy według dnia „najświętszej wojny". List uznał podobną chronologię, podpisując swoją apokaliptyczną pracę pod tytułem *Es wird einmal...!* datą „Wiedeń, w tysięczny dzień Najświętszej Wojny, 22 kwietnia 1917" i dla uczczenia tego dnia zamówił studyjną fotografię, gdy siedzi w gabinecie pogrążony w pracy. Liczne fragmenty korespondencji z kręgu Lista powtarzają ową wizję wojny jako świętej krucjaty przeciwko demonicznemu wrogowi; jej ciężkie próby, doświadczane czy to w okopach, czy w ogarniętych głodem

* Profuzję literatury pamfletycznej, dotyczącej „duchowej" antyzachodniości w Niemczech w latach 1914 i 1915, omówili: Fritz R i n g e r, *The Decline of the German Mandarins*, Cambridge 1969, s. 180–199 i Klemens von K l e m p e r e r, *Germany's New Conservatism*, Princeton 1968, s. 47–55. Reakcje kulturowych pesymistów na wojnę — zob. Fritz S t e r n, *The Politics of Cultural Despair*, Berkeley 1974, s. 205–211.

** Guido L i s t, *Ostarrede (21 kwietnia 1915)*, w: B a l z l i, *op. cit.*, s. 69–77.

miastach miały być znoszone z radością ze względu na ich apokaliptyczne znaczenie *.

Pozytywne nastawienie do cierpień nasuwa porównanie z fenomenem, który Michael Barkun zdefiniował jako „utopia katastrofy". Barkun zauważa dwojakość katastrofy, która skazując ludzi w oczywisty sposób na straty równocześnie może powodować niezwykłe uczucie pomyślności. Zauważa on, iż katastrofy wprowadzają często czasowe poczucie wspólnego celu i że „rażące różnice społeczne znikają w niespodziewanie otwartej i demokratycznej atmosferze" **. Taka ocena pasuje dobrze do euforii widocznej w „ideach roku 1914", jak również rzuca nieco światła na entuzjazm Lista w kwestii nieszczęść wojennych. Ponieważ wiara w millenium często zakłada wystąpienie kataklizmów, które poprzedzają epifanię, przeto pojawiające się w obliczu obecnych katastrof poczucie wspólnoty ugruntowuje millenaryjne nadzieje. Dla Lista cierpienia zwiastowały zbawienie ***.

W jaki sposób List wyobrażał sobie to zbiorowe zbawienie? W opisach millenium wykorzystywał materiały mitologiczne czerpane ze średniowiecznej niemieckiej apokalipsy, legend nordyckich i nowoczesnej teozofii w celu ukazania jego fantastycznej natury. Przytoczył średniowieczną opowieść o cesarzu Fryderyku Barbarossie, który leży uśpiony wewnątrz góry Kyffhäuser. Kiedy się tylko obudzi, wzburzy na świecie falę gniewu Germanów, a następnie wprowadzi niemiecką hegemonię. Opowieść ta czerpie inspirację z kompleksu średniowiecznych nadziei millenaryjnych, które w XIII wieku krystalizowały się wokół cesarzy z dynastii Hohenstaufów. Z racji różnorodnych okoliczności historycznych i kulturowych nadzieje te w późniejszym czasie (XV wiek) spoczęły na cesarzach z dynastii Habsburgów — Fryderyku IV i Maksymilianie I. Jeden z millenaryjnych traktatów tego czasu zatytułowany *Gamaleon* mówi o przyszłym niemieckim cesarzu, który ma obalić monarchię francuską i papiestwo. Kościół rzymski miałby zostać wywłaszczony, a cały stan duchowny wytępiony. Po pokonaniu swoich ciemiężycieli Germanie zostaliby wywyższeni

* Te odniesienia można znaleźć w: B a l z l i, *op. cit.*, s. 34, 149, 155, 143.

** Michael B a r k u n, *Disaster and the Millennium*, New Haven 1974, s. 163.

*** B a l z l i, *op. cit.*, s. 73.

nad wszystkie inne ludy. Na miejsce papieża powołany zostałby w Moguncji nowy germański patriarcha, zwierzchnik kościoła podległego cesarzowi, nowemu Fryderykowi, którego władza obejmowałaby całą ziemię *.

Własna wizja armanicznego millenium Lista wiele zawdzięczała tej mieszance wczesnego, surowego nacjonalizmu z tradycją popularnej eschatologii. Podobnie jak w owych wczesnych manifestach znajduje się tu przekonanie o istnieniu pierwotnego świata germańskiego, w którym realizowała się boska wola i który był źródłem wszelkiego dobra aż do chwili, gdy został podważony przez spisek piekieł, ludy niegermańskie, Kościół, kapitalistów, Żydów, liberałów czy cokolwiek innego. Ów świat idealny zostanie przywrócony przez nową arystokrację pod przywództwem zesłanego przez Boga zbawiciela, który wypełni religijne i polityczne nadzieje uciskanych. List czerpał z tradycji tej mrocznej, historycznej teorii chiliastycznej głosząc, że panowanie Fryderyka IV i Maksymiliana I zapowiadało renesans ducha armanicznego, którego rozkwit został zniweczony przez konspiracyjną reformację luterańską **. Jeszcze bardziej znaczący jest fakt, że List był zainteresowany koncepcjami Giordana Bruna, szesnastowiecznego filozofa i heretyka. Bruno głosił, iż judaizm i chrześcijaństwo zniszczyły starożytną i prawdziwą religię, za którą uważał mistycyzm i magię egipskich Hermetica, która zyskała sobie znaczną popularność wśród renesansowych neoplatończyków. Bruno pragnął również nowego prawa uwolnienia, opartego na nowo odkrytej starożytnej gnozie. Takie połączenie millenaryjnych nadziei i myśli kabalistycznej ujawniło się również w snutej przez Lista wizji nowych Niemiec. Z wielkim uznaniem cytował Bruna: „O Jowiszu, pozwól Germanom urzeczywistnić swoją siłę (...) a staną się nie ludźmi, lecz bogami" ***.

Pewna szczególna legenda nordycka przedstawia inną wizję millenium, która jest istotna dla naszej analizy. Już w roku 1891 List odkrył fragment *Woluspy*, który ukazywał budzący grozę i zarazem pełen dobra obraz:

* Średniowieczne niemieckie fantazje apokaliptyczne związane z postacią cesarza zob.: Norman C o h n, *The Pursuit of the Millennium*, New York 1970, s. 30–33, 108–126.

** *GLB* 2, wyd. drugie [1913], s. 97.

*** Tamże, s. 95.

Denn es kommt ein Reicher zum Ringe der Rater,
Ein Starke von Oben beendet den Streit,
Mit schlichtenden Schlussen entscheidet er alles,
Bleiben soll ewig, was er gebeut (gebot) *.

(Bogacz dołącza do koła rady,
Mocarz z Wysokości kończy spór,
Rozstrzyga wszystko prawymi decyzjami,
Cokolwiek rozkaże — na wieki już).

Wyrażenie *Starke von Oben* (Mocarz z Wysokości) stało się częstym frazesem w późniejszych wypowiedziach Lista dotyczących millenium. Jawnie nadludzka postać zakończy wszystkie ludzkie swary i chaos, ustalając wieczny porządek. Idea boskiego dyktatora miała szczególny urok dla tych, którzy ubolewali nad niestałą naturą społeczeństwa industrialnego. List z niecierpliwością oczekiwał pojawienia się owego przywódcy, którego monolityczny świat pewników spełniłby społeczno-polityczne warunki millenium narodowego.

Teozofia proponowała okultystyczną wizję millenium. Pod koniec wojny List wysunął sugestię, że austriackie i niemieckie ofiary rzezi na frontach bitew zostaną reinkarnowane jako zbiorowe ciało mesjańskie. Odwołał się do zasady *karmy*, aby głosić, iż setki tysięcy ofiar wojny zostanie wcielonych z wrodzonym millenaryjnym żarem: w powojennej rewolucji narodowej ci młodzi ludzie uformują elitarne ciało mesjańskie. Z obliczeń opartych na „prawach kosmicznych i astrologicznych" List wydedukował, że lata 1914, 1923 i 1932 mają bliski związek z nadchodzącym millenium armanicznym. Wyróżniał rok 1932, w którym boska siła zawładnie zbiorową podświadomością Niemców. Wspomniane pokolenie zmartwychwstałych rewolucjonistów stanie się szczególnie wrażliwe na boską siłę i uformuje fanatyczną ligę, która da początek nowej epoce. Ład, narodowy odwet i zapał przemieni nowoczesne społeczeństwo pluralistyczne w monolityczne, wieczne i niezniszczalne państwo **. Ta totalitarna wizja była projektem przyszłej Wielkiej Rzeszy Niemieckiej. W zapowiedziach zwiastujących nazistowskie Niemcy List pomylił się tylko o rok.

* Guido List, *D-ML*, Berlin 1891, s. 88.

** Spekulacje dotyczące reinkarnowanych narodowych rewolucjonistów znalazły się w artykułach *Neuzeitliche Einherier* i *Wer ist der Starke von Oben?*, w: Balzli, *op. cit.*, s. 116–124, 125–133.

ROZDZIAŁ 8

Jörg Lanz von Liebenfels i teozoologia

Wspomniano już nazwisko żyjącego w tych samych czasach co List, choć młodszego od niego, Jörga Lanza von Liebenfelsa. Znalazł się on między pierwszymi orędownikami starego *guru* — w 1893 roku w Gars am Kamp wraz z małżeństwem Wanniecków utworzyli wokół niego pierwsze grono przyjaciół. Lanz również czcił utracony świat protoaryjski, choć jego teorie nie miały volkistowskiej aury armanizmu Lista z czcią dla starożytnych Teutonów i ich zwyczajów. Jego myśl bazowała na radykalnej teologii, idiosynkratycznej wizji historii i spekulacji naukowej. Teorie Lanza zmuszają do wejrzenia w dziwny, prehistoryczny świat zamieszkały przez nadludzi podobnych do istot boskich, w świat średniowiecznej Europy, zdominowanej przez patrycjuszowskie, religijne i militarne zakony, oraz w wizyjny Nowy Wiek, który zaludnią rasistowscy rycerze, mistycy i mędrcy. Jądro jego „ariochrześcijańskiej" doktryny stanowi dualistyczna herezja, która mówi o walczących wciąż siłach Dobra i Zła, których przykładem są aryjscy superludzie wraz ze swym wybawcą, zwanym Frauja, co jest gockim imieniem Chrystusa, pragnący eksterminacji podludzi, „małpowatych" i innych niższych ras. Wprawdzie Lanz terminologię zaczerpnął z licznych współczesnych mu dyscyplin — zarówno humanistycznych, jak i przyrodniczych, w tym: antropologii, fizyki i zoologii, ale nie powinniśmy zapominać o funkcjonalnym podobieństwie jego mitologii do relatywnie prostych, volkistowskich zapatrywań Lista co do powszechnych politycznych niepokojów i celów. Na temat Lanza istnieją już dwie analityczne rozprawy *, zaś autorzy standardowych biografii Hitlera uważają go za jednego z przedwojennych wiedeńskich mentorów führera.

* Wilfried Daim, *Der Mann, der Hitler die Ideen gab*, München, 1958; Rudolf J. Mund, *Jörg Lanz v. Liebenfels und der Neue Templer Orden*, Stuttgart 1976.

Człowiek, który tytułował się Jörg Lanz von Liebenfels i głosił, że urodził się 1 maja 1872 roku w Messynie jako syn barona Johanna Lanza de Liebenfels i jego żony Kathariny *de domo* Skala, w rzeczywistości urodził się 19 lipca 1874 roku w wiedeńskim Penzingu i był synem Johanna Lanza, dyrektora szkoły, i jego żony Kathariny z domu Hoffenreich. Na chrzcie otrzymał proste imiona Adolf Josef. Wbrew późniejszej fantazji na temat własnego arystokratycznego pochodzenia został wychowany przez rodziców wywodzących się z klasy średniej, których mieszczańskie pochodzenie w linii męskiej sięgało początków XVIII wieku *. W okresie dzieciństwa Lanz nabrał romantycznych zainteresowań średniowieczną przeszłością i zakonami religijnymi, do których żywił cześć, uważając je za duchową elitę zamierzchłych epok. Według jego własnej, często niezbyt uczciwej relacji odnosił się z entuzjazmem do rycerskiego zakonu templariuszy, pogrążając się z lubością w wyimaginowanej historii ich zamków i w legendach **. Te sentymenty mogły wpłynąć na podjęcie decyzji o wstąpieniu do nowicjatu w cysterskim opactwie Heiligenkreuz niedaleko Wiednia. Pomimo sprzeciwu rodziny 31 lipca 1893 roku dziewiętnastoletni Lanz wstąpił do zakonu jako brat Georg.

Opactwo Heiligenkreuz wywarło ogromny wpływ na całe życie Lanza. Surowy, biały kamień murów i proste kamienne posadzki wspaniałego romańskiego kościoła, krużganki klasztornego wirydarza, przepych dekoracyjnych witraży oraz groby książąt Babenberg z XII wieku tchnęły atmosferą średniowiecznego romansu rycerskiego. Lanz był entuzjastycznym nowicjuszem i czynił szybkie postępy, tak więc 12 września 1897 złożył uroczyste śluby zakonne i począwszy od 19 września 1898 roku podjął obowiązki nauczyciela w seminarium ***. Życie zakonne spełniało jego sentymentalne marzenia identyfikacji ze starymi, świętymi elitami, ale lata w Heiligenkreuz dały mu również wyjątkową możliwość kontynuowania edukacji pod naukowym kierunkiem mistrza nowicjatu Nivarda

* Zob. Dodatek A: genealogia Adolfa Josefa Lanza. Ciekawą rzeczą jest, że młodszy brat, Herwik Lanz, także oddawał się z lubością podobnym fantazjom. Uważał, że urodził się w San Giovanni 10 czerwca 1874 (data wcześniejsza). „Kürschners Deutscher Literatur-Kalender", nr 36 z 1914 r., s. 1003.

** J. Lanz von Liebenfels, *Arithmosophikon* 19, Thalwyl [1949], s. 725. Dokumenty sugerują, że Lanz nie cenił sobie templariuszy aż do 1905 roku.

*** Detale kariery monastycznej Lanza — zob. Daim, *op. cit.*, s. 250, 252.

Schlögla, który wykładał Stary Testament i języki orientalne. Późniejsze pisma Lanza noszą znamię głębokiej wiedzy biblijnej, egzegezy rzadkich apokryfów i tekstów gnostyckich, a także znajomości tradycji religijnych i języków Bliskiego Wschodu. Równocześnie okazał się pilnym badaczem historii opactwa, a swoje studia opublikował w czasopismach naukowych *.

Szczególnie ważna jest jego pierwsza praca, ponieważ ujawnia najwcześniejsze symptomy jego rodzącej się herezji i sekciarskiej *Weltanschauung*. Jest to omówienie reliefu nagrobnego, wydobytego w maju 1894 roku spod posadzki klasztoru. Relief przedstawiał szlachcica, błędnie zidentyfikowanego jako Berthold von Treun (zm. 1254), który depcze jakąś bliżej nieokreśloną bestię. Lanz zinterpretował tę scenę jako alegoryczne przedstawienie odwiecznej walki między siłami zła i dobra, reprezentowane tutaj przez szlachcica i dziwaczne zwierzę **. Zaintrygowało go zwłaszcza przedstawienie zasady zła jako dzikiego zwierza. Refleksje na temat ukrytych znaczeń tej alegorii prowadzi do wniosku, że przyczyna wszelkiego zła na świecie jest ze swej istoty podludzka, zwierzęca. Aby znaleźć rozwiązanie tego problemu, podjął studia nad zoologią, włączając w badania również Pismo Święte, apokryfy, nowoczesne odkrycia archeologiczne i antropologię. Na tej podstawie porównał współczesne idee rasistowskie do religii dualistycznej. Ostatecznie zidentyfikował niebieskooką, jasnowłosą rasę aryjską, opisaną przez takich współczesnych pisarzy społecznych-darwinistów, jak Carl Penka, Ludwig Woltmann i Ludwig Wilser, jako zasadę dobra, zaś różne rasy ciemnoskóre — Murzynów, Mongołów i „mediteranoidów" — jako zasadę zła. Szczególnym wkładem Lanza w ideologię rasistowską było właśnie owo przetransponowanie uprzedzeń i naukowych koncepcji na grunt doktryny gnostyckiej, która ujmowała rasę jasną i ciemną jako jakości kosmiczne, które działają odpowiednio w kierunku porządku i chaosu we wszechświecie.

Trudno dziś określić, jak daleko Lanz rozwinął te koncepcje w czasie swego nowicjatu. Jego nauczyciel Schlögl z pogardą traktował starotestamentowy naród żydowski jako butną i zamkniętą grupę religijną, a jego

* Fr. G..., O. C. [tj. Lanz], *Berthold v. Treun*, „Berichte und Mittheilungen des Alterthums-Vereins zu Wien", nr 30 z 1894 r., s. 137–140; J. L a n z, *Das Necrologium Sancrucense Modernum*, „Archiv für Österreichische Geschichte", nr 89 z 1900 r., 247–354.

** Fr. G..., *Berthold v. Treun*, s. 138.

tłumaczenia Biblii zostały umieszczone przez Kościół na liście ksiąg zakazanych z racji uprzedzeń antyżydowskich. Możliwe, że pod wpływem Schlögla Lanz zaczął myśleć w kategoriach rasistowskich. Prawdopodobnie owe kiełkujące myśli nieortodoksyjne stały się przyczyną tarć między nim a zwierzchnością zakonną. Po okresie napięć i zmartwień, wynikających z pragnienia fizycznej i intelektualnej wolności, Lanz zerwał śluby zakonne i 27 kwietnia 1899 (w wieku 24 lat) opuścił Heiligenkreuz *. Władze opactwa przedstawiają jego wyjazd w innym świetle: w archiwum zachowały się oskarżenia o „poddanie się kłamstwom tego świata i cielesnej miłości" **. Lanz wyzywająco usprawiedliwiał swoją apostazę, oskarżając zakon cysterski o zdradę pierwotnych (tj. rasistowskich) zasad i twierdząc, że z zewnątrz będzie w stanie owocniej działać na rzecz jego reformy. Trzy antyklerykalne książki, opublikowane wkrótce po opuszczeniu opactwa, są świadectwem takiego nastawienia ***. Inne źródła sugerują, że przyłączył się do ruchu pangermańskiego Schönerera i przeszedł na protestantyzm ****. Przypuszcza się również, że zaraz po opuszczeniu opactwa ożenił się. To ostatnie zmusiłoby go do zerwania ślubów i mogłoby wyjaśnić enigmatyczną wzmiankę w archiwach opactwa o „miłości cielesnej" *****.

Teraz Lanz mógł już swobodnie rozwijać swoje idee religijne. Lata 1900–1905 stanowią okres niezwykle dynamicznego rozwoju intelektualnego i podejmowania rozlicznych inicjatyw. Stał się członkiem co najmniej dwóch towarzystw naukowych, gdzie miał możliwość spotykania się z wybitnymi historykami i naukowcami. Wykupił trzy patenty na wynalazki, w tym na jakiś przyrząd techniczny i silnik ******. Zaczął również pisywać do takich volkistowskich i społeczno-darwinistycznych periodyków jak „Hammer" Theodora Fritscha (założony w styczniu 1902 roku) i „Politisch-Antropologische Revue" Ludwiga Woltmanna (założony w kwietniu

* Georg Lanz do przełożonych opactwa Heiligenkreuz, list z 11 września 1899 r., Heiligenkreuz Abbey Archive; list Hermanna Watzla z 19 listopada 1978 r. do autora.

** D a i m, *op. cit.*, s. 252.

*** J. L a n z - L i e b e n f e l s, *Katholizismus wider Jesuitismus*, Frankfurt 1903; *Das Breve „Dominus ac redemptor noster"*, Frankfurt [1904]; *Der Taxil-Schwindel*, Frankfurt [1904].

**** „Ostara" III, nr 1 z 1930 r., s. [v].

***** Rzekome małżeństwo Lanza omawia D a i m, *op. cit.*, s. 44.

****** Opis tych wynalazków i ich ocena przez profesora G. Heinricha: D a i m, *op. cit.*, s. 110.

1902 roku). Jeden z jego artykułów zawierał ponad sto przypisów odnoszących do tekstów scholastycznych i różnych artykułów, co potwierdza rozległość jego niedawnych studiów w dziedzinie antropologii, paleontologii i mitologii. Artykuł ten jest pierwszą publikacją Lanza spełniającą warunki naukowego opracowania. Ponieważ już około 1902 roku używał on naukowego tytułu doktora, przypuszcza się, że wcześniej napisał rozprawę doktorską z dziedziny prehistorii *.

W 1903 roku w periodyku zajmującym się badaniami biblistycznymi Lanz opublikował długi artykuł zatytułowany *Anthropozoon biblicum*. Rozszerzył w nim swoje wcześniejsze hipotezy teologiczne i naukowe. Artykuł zaczyna się od analizy kultów misteryjnych, opisywanych przez pisarzy antycznych — Herodota, Euhemera, Plutarcha, Strabona i Pliniusza, a zamyka stwierdzeniem, że cywilizacje antyczne ściśle chroniły pewne sekrety związane z domeną seksualną, ponieważ wspomina się o nich zawsze w kontekście rytuałów orgiastycznych. Był przekonany, że pierwotną lokalizacją tych kultów był Bliski Wschód **. Lanz kontynuował badania w świetle ostatnich wykopalisk archeologicznych w Asyrii. Szczególnie dwie płaskorzeźby z inskrypcjami klinowymi posłużyły mu jako klucz do rozszyfrowania zagadki owych kultów: relief króla Aszurnasirapli II (883–859 p.n.e.) i czarny obelisk Salmanasara III (858–824 p.n.e.). Obydwa te dzieła odkrył i wykopał w Nimrud w 1848 roku brytyjski orientalista Austen Henry Layard ***.

Obydwa reliefy przedstawiają Asyryjczyków prowadzących różne dziwaczne zwierzęta niby domowe zwierzątka. Towarzysząca wcześniejszemu z nich inskrypcja klinowa głosiła, że król kraju Musri (terytorium na wschód od zatoki Akaba) wysyła te nieduże zwierzęta (*pagatu*) jako darowiznę dla

* J. Lanz-Liebenfels, *Die Urgeschichte der Künste*, „Politisch-Anthropologische Revue", nr 2 z 1903 r., s. 134–156. Nie ma żadnych relacji o przedłożeniu przez Lanza pracy doktorskiej na Uniwersytecie Wiedeńskim, jest jednak możliwe, że stopień doktora został mu przyznany przez inny austriacki uniwersytet.

** J. Lanz-Liebenfels, *Anthropozoon biblicum*, „Vierteljahrsschrift für Bibelkunde, nr 1 z 1903 r., s. 307–316, 317–355, 429–469; tamże nr 2 z 1904 r., s. 26–60, 314–337, 395–412 (czasopismo to dalej jest cytowane jako „VfB").

*** Obydwa te zabytki znajdują się w British Museum, Department of Western Asiatic Antiquities, nr katalogowy 124562 i 118885. Sir Austen Henry Layard, *Nineveh and its Remains*, 2 tomy, London 1849; *Inscriptions in the Cuneiform Character from Assyrian Monuments*, London 1851; Eberhard Schrader, *Keilinschriftliche Bibliothek*, 6 tomów, Berlin 1887–1900.

króla Aszurnasirapli II. Podobne stworzenia zostały również wysłane, jak głosi relacja, przez Patinejczyków i Egipcjan. Tekst mówił następnie, że Aszurnasirapli hodował owe zwierzęta w swoim ogrodzie zoologicznym w Kalchu. Inskrypcja z drugiego reliefu wspominała o dwóch innych rodzajach zwierząt: *baziati* i *udumi*, które przybyły również jako darowizna z Musri *. Kłębowisko fałszywych rozumowań filologicznych i przypadkowych dowodów zaczerpniętych ze współczesnej antropologii i etnologii pozwoliły Lanzowi wysnuć kilka hipotez co do tematu reliefów **.

Wysunął on sugestię, że *pagatu* i *baziati* to w rzeczywistości nie zwierzęta, lecz niedawno odkryci Pigmeje, których kulturę ostatnio badano; co najważniejsze, głosił, że rasa aryjska dopuszczała się czynów lubieżnych na niższych gatunkach, które pochodziły z wcześniejszej i całkowicie odrębnej gałęzi ewolucji zwierząt ***. Pisma starożytnych, odkrycia nowej archeologii i antropologii oraz pokaźne fragmenty Starego Testamentu miały potwierdzać tę fatalną praktykę krzyżowania się ras. Pokaźna część artykułu poświęcona jest drobiazgowej egzegezie ksiąg: Mojżeszowych, Hioba, Enocha i Proroków, mającej wesprzeć tę hipotezę. Artykuł jest świadectwem zakończenia wstępnej fazy rozwoju neognostyckiej religii Lanza. Zidentyfikował źródła wszelkiego zła na świecie i odkrył autentyczne znaczenie Pisma Świętego. Według jego teologii upadek pierwszych ludzi oznaczał po prostu rasowy upadek Aryjczyków, którego powodem było nikczemne krzyżowanie się tej rasy z niższymi gatunkami zwierzęcymi. Następstwem owych stałych grzechów, zinstytucjonalizowanych później jako kulty sataniczne, było powstanie kilku ras mieszanych, które zagrażały właściwej i uświęconej władzy aryjskiej na całym świecie, a zwłaszcza na ziemiach niemieckich, gdzie rasa ta była najliczniejsza. Z taką definicją grzechu seksorasistowska gnoza oferowała wyjaśnienie wszelkich niedoli ludzkiej kondycji, które Lanz zauważał we współczesnej Europie Środkowej.

W ciągu roku Lanz opublikował podstawową wykładnię swojej doktryny. Sam jej tytuł: *Theozoologie oder die Kunde von den Sodoms-Äfflingen und dem Götter-Elektron* (Teozoologia albo nauka o sodomskich małpoludach i o elektronie bogów, 1905), przekazuje esencję myśli

* J. Lanz-Liebenfels, *Anthropozoon biblicum*, „VfB" nr 1 z 1903 r., s. 322–324.
** Tamże, 341–355.
*** Tamże, 343–344.

Lanza. Był to dziwny amalgamat wierzeń religijnych, zaczerpniętych z tradycyjnych źródeł judeochrześcijańskich, zmodyfikowanych jednak w świetle odkryć nowych nauk o życiu: stąd „teozoologia". Książka powtarza ogólną tezę omówionego wyżej artykułu, umieszczając ją w rozszerzonej perspektywie interpretacji biblijnych, pochodzących ze Starego i Nowego Testamentu. Pierwsza część starała się zgłębić pochodzenie i naturę Pigmejów. Cztery rozdziały, zatytułowane „Gaia" (ziemia), „Pege" (woda), „Pyr" (ogień) i „Aither" (powietrze), opisywały królestwo szatańskie, przytaczając historię pierwszego Pigmeja, Adama, który spłodził rasę ludzi-zwierząt (*Anthropozoa*) *. Lanz w celu stworzenia monomanicznego obrazu świata starożytnego, przyjął kryptoschemat przekładu, gdzie słowa „ziemia", „kamień", „drewno", „chleb", „złoto", „woda" i „powietrze" mają oznaczać „ludzi-zwierzęta", podczas gdy czasowniki „nazywać", „widzieć", „wiedzieć" i „pokrywać" odnoszą się do kopulacji **. Według Lanza głównym dążeniem epoki starożytnej okazało się wyhodowanie rasy „Sekspigmejów" (*Buhlzwerge*) dla zaspokojenia dewiacyjnej przyjemności seksualnej ***. Podstawowym celem Starego Testamentu było natomiast ostrzeganie wybranych (Aryjczyków) przed konsekwencjami tej lubieżnej idolatrii.

Do swoich wywodów Lanz zaadoptował nowoczesne materiały naukowe. Równie zręcznie, jak odkrycia współczesnej mu archeologii i antropologii, wykorzystał odkrycia z dziedziny elektroniki i radiologii. Najwcześniej zainspirowało go odkrycie termicznej emisji elektronów z ciał gorących, dokonane przez Blondlota w 1887 roku i nazwane promieniowaniem N. Parę lat później Wilhelm Roentgen odkrył promieniowanie X, za co otrzymał w 1901 roku Nagrodę Nobla. W 1898 małżeństwo Curie dokonało odkrycia fal radioaktywnych, zaś w 1902 roku wyizolowało pierwiastki promieniotwórcze polon i rad, co im również przyniosło zasłużoną Nagrodę Nobla. Te ekscytujące odkrycia zawładnęły masową wyobraźnią, a w latach 1898–1904 zaowocowały — także w następstwie prac Marconiego i Hertza — rozpowszechnieniem komunikacji radiowej.

* J. Lanz – Liebenfels, *Theozoologie oder die Kunde von den Sodoms-Äfflingen und dem Götter-Elektron*, Vienna 1905, s. 26. Ten tekst cytowany jest dalej jako *TZ*.

** J. Lanz – Liebenfels, *TZ*, s. 28–33.

*** Tamże, s. 35, 52, 56.

Lanz doceniał urok tych futurystycznych form energii dla świadomości masowej i wykorzystał te pojęcia do opisu swoich bogów *. Zaczął od zapewnienia, że bogowie byli wcześniejszymi i wyższymi formami życia (*Theozoa*), całkowicie różnymi od potomków Adama — *Anthropozoa*. Idąc za sugestią Wilhelma Bölsche (1861–1939), popularnego pisarza na tematy zoologiczne, który w tym punkcie mógł czerpać inspiracje z ruchu teozoficznego, Lanz uznał, że owe wczesne formy bytu posiadały nadzwyczajnie czułe narządy służące do nadawania i odbierania sygnałów elektrycznych. Posiadacze tych narządów dysponowali siłą telepatii i wszechwiedzy, ale w następstwie zmieszania się ras ludzi-bogów i ludzi-zwierząt owe narządy uległy atrofii w przypuszczalnie zbyteczne gruczoły przysadkowe i szyszynkę u współczesnych ludzi. Równocześnie Lanz głosił możliwość odtworzenia owych sił u Aryjczyków jako najbliższych potomków rasy boskiej, a to przez realizację uniwersalnego programu segregacji rasowej **.

Kolejne cztery rozdziały książki zatytułowane „Pater", „Pneuma", „Hyios" i „Ekklesia", omawiały relację Nowego Testamentu; skupiały się na przyjściu Chrystusa i jego odnowie seksorasistowskiej gnozy, co miało służyć zbawieniu ludu wybranego, czyli rasy aryjskiej. Cuda Chrystusa, jego siły magiczne i przemienienie były argumentami mającymi potwierdzić jego elektroniczną naturę. Lanz uzasadniał tę hipotezę cytatami z apokryficznego tekstu *Dziejów Jana*, sentencji *Oxyrhynchus Sayings* i gnostyckiego apokryfu znanego jako *Pistis Sophia*, który był przedmiotem współczesnej nauki niemieckiej ***. Wreszcie Lanz zinterpretował mękę

* Pierwszą wzmiankę na temat promieniowania N zamieścił w *Anthropozoon biblicum*, „VfB", nr 1 z 1903 r., s. 455, zaś o promieniowaniu radu tamże, nr 2 z 1904 r., s. 332. Omawiał te teorie w: *TZ*, s. 83–85.

** J. Lanz-Liebenfels, *TZ*, s. 79, 85, 90. Wilhelm Bölsche sugerował, że szyszynka jest ewolucyjną pozostałością po magnetycznym trzecim oku, które było bardziej widoczne u prehistorycznych gadów. Sugestię tę J. Lanz-Liebenfels cytuje w *Anthropozoon biblicum*. „VfB", nr 1 z 1903 r., s. 354. Bölsche, pisarz popularnonaukowy, prawdopodobnie zaczerpnął tę teorię z teozofii. Bławatska również uważała szyszynkę za trzecie oko; spekulację tę mogła zapożyczyć od René Descartesa, który postrzegał szyszynkę jako miejsce ulokowania duszy. Zob. *Doktryna tajemna*, cyt. wyd. II.

*** J. Lanz-Liebenfels, *TZ*, s. 114, 120, 140. *Pistis Sophia* było przedmiotem dyskusji uczonych w ostatniej dekadzie XIX w.: *Encyclopaedia of Religion and Ethics*, wyd. James Hastings, 13 tomów, Edinburgh 1908–1926, t. X, s. 45–48.

Chrystusa jako próbę gwałtu i akt perwersji, dokonany na Chrystusie przez Pigmejów, nakłonionych do tego przez wyznawców zwierzęcych kultów szatańskich, których celem było mieszanie ras*.

Te niejednokrotnie obsceniczne, a zawsze radykalne interpretacje Pisma Świętego objęły logicznie także znane judeochrześcijańskie pojęcia linearnej struktury historii i apokalipsy. W miejsce dawniej rozdzielonych gatunków, boskiego i demonicznego, rozwinęło się kilka mieszanych ras, z których Aryjczycy stanowili gatunek najmniej zepsuty. Jednak przez całą potwierdzoną źródłami historię niższe rasy próbowały styranizować Aryjczyków przez ściągnięcie ich w dół ewolucyjnej drabiny przy pomocy stosunków pozamałżeńskich. Cała historia religii opisuje walkę między kultami zwierzęcymi i endogamicznymi. Na końcu tego neomanichejskiego schematu czasowego znajdowała się obietnica ostatecznego zbawienia i Powtórnego Przyjścia. Idea millenium Lanza była ewidentnie powodowana wszechogarniającym poczuciem pesymizmu kulturowego. Uważał on współczesny świat za domenę największego zła:

> Nadszedł czas! Już na Bliskim Wschodzie i wokół Morza Śródziemnego stare plemię Sodomy upadla się i degeneruje (...) nasze ciała pokrywają parchy; mimo różnych kosmetyków stajemy się zudumizowani, spagatyzowani i zbaziatyzowani [słowa opisujące zepsucie, utworzone od asyryjskich nazw zwierząt: pagatu, udumi, baziati]. Pomimo wszelkich technicznych udogodnień życie ludzi jeszcze nigdy nie było tak godne pożałowania jak w dzisiejszych czasach. Władają nami demoniczne ludzkie bestie ze spokojem zarzynając miliony ludzi w morderczych wojnach, które rozpętują dla swoich osobistych zysków. Dzikie ludzkie zwierzęta wstrząsają filarami naszej kultury... Po cóż szukać obrazu piekła w przyszłym świecie? Czyż to, w którym żyjemy i które pali nas od środka [stygmatem zepsutej krwi] nie jest wystarczająco potworne?**

* J. Lanz-Liebenfels, *TZ*, s. 124–128.

** Tamże, s. 133.

Te „klęski mesjańskie" korespondowały z istniejącym w umyśle Lanza obrazem rozprzestrzeniającego się chaosu społeczno-kulturowego w Europie. Zwiastowały one nadejście millenium w formie seksorasistowskiej odnowy religijnej wśród Aryjczyków. Czas w rzeczywistości już nadszedł. Potomkowie niższych ras, zarówno w Europie, jak i w jej kolonialnej orbicie, musieli zostać obaleni. W tym punkcie Lanz zdradzał małostkowe, pangermańskie i monarchiczne sentymenty, które ukrywał pod podszewką całej swojej teozoologicznej doktryny. Niższe klasy społeczne utożsamił z potomkami niższych ras i obarczył ładunkiem frustracji germańskiej wielkości i władzy nad światem; miały zostać wytępione w zgodzie z logiką zachodniej tradycji apokaliptycznej. Lanz grzmiał przeciwko fałszywej chrześcijańskiej tradycji współczucia dla słabszych i niższych i domagał się, aby naród bezwzględnie obchodził się z nieuprzywilejowanymi. Socjalizm, demokracja i feminizm stanowiły najważniejsze cele tej bezlitosnej misji z racji swoich emancypacyjnych sił *. Szczególnie narażone miały być kobiety, ponieważ zapewne bardziej niż mężczyźni były skłonne ulegać zwierzęcej lubieżności. Jedynie całkowita uległość kobiet wobec aryjskich mężów mogła gwarantować sukces rasowego oczyszczenia i deifikację rasy aryjskiej. Ten proces miał być przyspieszony eksterminacją ludzi niższych ras, które powinien objąć program sterylizacji i kastracji **.

Podobieństwo pomysłów Lanza i późniejszych praktyk organizacji SS *Lebensborn* Himmlera, a także nazistowskich planów pozbycia się Żydów i traktowania zniewolonej populacji słowiańskiej na wschodzie Europy dowodzi, że owe myślowe wzory przetrwały przez okres jednego pokolenia. Postulowane przez Lanza utworzenie eugenicznych klasztorów (*Zuchtklöster*), w których matki hodowlane obsługiwane byłyby przez czystej krwi aryjskich samców rozpłodowych (*Ehehelfer*), w Trzeciej Rzeszy zaowocowało przewidywaniem przez Himmlera poligamii w SS, preferencyjnej opieki nad niezamężnymi matkami w macierzyńskich domach SS i pomysłów na temat wykształcenia i małżeństw „Kobiet Wybranych" (*Hohe Frauen*). Zalecenia Lanza w kwestii pozbycia się niższych ras były obszerne i obejmowały: deportacje na Madagaskar; trzymanie w niewoli; palenie jako ofiary dla Boga; wykorzystanie jako zwierzęta pociągowe.

* Tamże, s. 142.

** Tamże, s. 147–152.

Ponure spekulacje Lanza przepowiadały psychopatologię nazistowskiego holocaustu i podbicie ludów niearyjskich na wschodzie *.

Millenium jawiło się jako bajeczny niemiecki krajobraz, zarazem futurystyczny i arystokratyczny. Lanz głosił, że w starych książęcych dynastiach niemieckich wciąż pozostają ślady świętych sił elektronicznych. Jeśli tylko ich rodowód pozostawał całkowicie szlachecki, dynastie te dostarczały najlepszych przykładów żyjących potomków dawnej rasy ludzi-bogów. Lanz podkreślał, że na swych dworach i w pałacach książęta zawsze kultywowali ducha genialności, wynalazczości i sztuki, zapewniając tym samym jedyny historyczny instrument postępu. Kontrastował z nimi duchowy balast klas niższych, które — niezależnie od ich rasowej i gnostycznej nieudolności — nieustannie dążyły do narażenia na szwank owego postępu przez sentymentalne i niskie żądania podziału władzy. W sferze spraw zagranicznych Lanz namawiał każdego prawidłowo myślącego aryjskiego Niemca, aby rozpowszechniał ową prawdę za granicą i obejmował należne mu posiadanie globalnego pierwszeństwa. Niemcy nie mogą dłużej pozwalać, aby „małpowaci prostacy ograbiali świat", ponieważ cała planeta jest ich naturalną domeną, na której — zgodnie z hierarchiczną zasadą czystości rasowej — musi się znaleźć gospodarstwo dla każdego odważnego żołnierza i posiadłość ziemska dla każdego oficera **.

Udziałem zepsutego i opornego świata miała stać się apokaliptyczna wojna, która doprowadzi do osiągnięcia rasistowskiego millenium. Słowa Lanza antycypowały proroctwa Lista, odnoszące się do I wojny światowej:

> Wśród radości wyzwolonych ludzi-bogów podbijemy całą planetę (...) ogień będzie podsycany aż iskry wytrysną z luf dział niemieckich okrętów wojennych, a z niemieckich armat zagrzmią wystrzały (...) porządek zapanuje nad skłóconą bandą udumu ***.

* Eugeniczna polityka Himmlera — zob. Clarissa Henry i Marc Hillel, *Children of the SS*, London 1975 i Felix Kersten, *The Kersten Memoirs 1940–1945*, London 1956, s. 74–82, 176–183, zaś polityka na Wschodzie — zob. Josef Ackermann, *Heinrich Himmler als Ideologe*, Göttingen 1970, s. 195–231 i Kersten, *op. cit.*, s. 132–140.

** Tamże, s. 158.

*** Tamże, s. 160.

Ów przepowiedziany porządek to pangermański rasistowski i hierarchiczny raj, w którym pojawią się gnostyczni hierofanci, nowa kasta wojowników i światowa rewolucja, która ustanowi wieczną niemiecką hegemonię:

> Ale nie będzie to trwało już długo, bo powstanie nowe kapłaństwo na ziemi elektronu i świętego Graala (...) Wielcy książęta, dzielni wojownicy, natchnieni kapłani, wymowni bardowie i mędrcy-wizjonerzy powstaną ze starożytnej, świętej ziemi niemieckiej i skują łańcuchami małpy Sodomy, założą Kościół Świętego Ducha i przemienią ziemię w „Wyspy Błogosławionych" *.

W tej apokalipsie Lanz dokonał zespolenia kilku niemieckich tradycji intelektualnych, tworząc millenaryjną wizję nowej ojczyzny. Bardowie i mędrcy wczesnego romantyzmu wraz z książętami i wojownikami preindustrialnego konserwatyzmu wkraczali do religijnego raju, określonego takimi neognostycznymi symbolami, jak święty Graal, elektron i Kościół Świętego Ducha. Jego osiągnięcie było uwarunkowane całkowitym ujarzmieniem niższych ras. A więc cała teozoologia stanowiła kompilację idei teologicznych i naukowych, zakładającą odnowienie władzy arystokratycznej w pangermańskim królestwie.

Wiosną 1905 roku Lanz współpracował z paroma znakomitymi teologami nad stworzeniem naukowego wydania wczesnych tekstów żydowskich. Publikacja ta była przedsięwzięciem zespołu edytorskiego, który miał reprezentować punkty widzenia judaizmu, katolicyzmu i protestantyzmu, w skład którego weszli: Moritz Altschüler, rabin-naukowiec, który był członkiem Towarzystwa Lista i wydał *Vierteljahrsschrift für Bibelkunde*, Wilhelm A. Neumann, profesor teologii i kanonik opactwa Heiligenkreuz oraz August Wünsche, profesor studiów orientalnych. Ogłoszenie wydawców o zbliżającym się ukazaniu nowej serii zatytułowanej *Monumenta Judaica* świadczy o ambitnej naturze tego przedsięwzięcia. Pierwsza część serii *Bibliotheca Targuminica* miała zawierać najwcześniejsze źródła aramejskie Pięcioksięgu, a ponadto zrewidowane teksty Pięcioksięgu w wersjach samaryjskiej, syryjskiej, gockiej i arabskiej. Część druga, *Bibliotheca Talmudica*, była zamierzona jako studium wpływu idei babilońskich i asy-

* Tamże, s. 112.

ryjskich na żydowską tradycję religijną*. Wybór Lanza zamiast Neumanna na redaktora katolickiego, a także używanie przez niego tytułów „Dr. phil. et theol., prof. et presb. ord. Cist.", sugeruje, że osiągnął pewną pozycję wśród teologów i pogodził się z władzami klasztoru w Heiligenkreuz**. Zaproszono go do współudziału w tym przedsięwzięciu z racji jego znajomości tekstów *Septuaginty* i *Wulgaty* oraz gockiej *Biblii Wulfili*. Serii nie zrealizowano w całości, ale do 1908 roku ukazało się pięć tomów pod tytułem *Orbis antiquitatum*; Lanz był odpowiedzialny za redakcję Księgi Rodzaju według tekstów *Septuaginty* i *Wulgaty*.

Od dalszych badań teologicznych wkrótce odwiodło Lanza dziennikarstwo, a jego coraz silniejszy po 1905 roku związek z partiami volkistowskimi i antysemickimi wykluczał ten rodzaj współpracy w badaniach judaistycznych. Prawdopodobnie równie istotnymi przyczynami zakończenia *Monumenta Judaica*, jak wygórowane ambicje co do tego projektu, było związanie się Lanza z czasopismem „Hammer" (wydawany przez Fritscha pionierski periodyk antysemicki) oraz — pod koniec 1905 roku — założenie własnego o tytule „Ostara". Ten nazwany od imienia pogańskiej bogini wiosny periodyk był poświęcony problemom politycznym i ekonomicznym w imperium habsburskim widzianym ze stanowiska ciasnego, pangermańskiego światopoglądu. Każdy numer był wypełniany tekstami napisanymi przez wyłącznie jednego autora. Pierwszych dwadzieścia pięć numerów (do lipca 1908 roku) było dziełem Lanza oraz Adolfa Harpfa, Ludwiga von Bernutha, Adolfa Wahrmunda i Haralda Grävella van Jostenoode. Niektórzy z nich znani są jako stronnicy Towarzystwa Lista (założonego w marcu 1908 roku). Manifest periodyku informował swych czytelników, że „Ostara" jest pierwszym i jedynym „rasowo-ekonomicznym" magazynem, który zamierza zastosować w praktyce antropologiczne odkrycia w celu naukowego zwalczenia buntu ras niższych i ochrony szlachetnej rasy europejskiej. Rozpowszechnienie „teozoologicznych" idei wśród szerszego grona czytelników stawiało jego redaktorom wymaganie, aby rozpatrywać rasizm w odniesieniu do wszystkich aspektów życia społecznego, a w tym: nauki, polityki, technologii, sztuki i literatury***. Od lipca

* Broszura wydana przez Akademischer Verlag, datowana 1905 r.

** M u n d, *op. cit.*, s. 22, 210.

*** „Ostara" I z 6 lipca 1906 r., s. 21.

1908 roku do końca pierwszej wojny światowej sam Lanz zdołał napisać aż siedemdziesiąt jeden numerów. Najpowszechniej podejmowano tematy somatologii rasowej, antyfeminizmu, antyparlamentaryzmu oraz duchowych różnic pomiędzy rasą jasną i ciemną, ujawniających się w zachowaniach seksualnych, sztuce, filozofii, handlu, polityce, rodzajach broni oraz prawie kastowym, które pochodziło z hinduistycznych kodeksów Manu *. Sama pierwsza wojna światowa została ostatecznie uznana za eschatologiczną fazę manichejskiej walki pomiędzy rasą ciemną a jasną **.

Lata 1908–1918 były latami narastania długu zaciągniętego przez Lanza u współczesnych mu volkistowskich publicystów, z którymi współpracował. „Ostara" pozostała wierna ogłoszonemu na wstępie programowi, śledząc szkodliwe społeczno-ekonomiczne i kulturowe konsekwencje emancypacji ras niższych we wszystkich sferach życia publicznego. Analizom tym towarzyszyły dane empiryczne, zebrane dzięki współczesnemu dziennikarstwu. Można prześledzić podnoszone tematy na podstawie tytułów serii. Między numerami 26 a 89 siedem było poświęconych wyłącznie klasyfikacji typów rasowych (w 1909 roku), jedenaście numerów koncentrowało się na temacie seksu, kobiet i prostytucji (głównie w latach 1909–1913), dwadzieścia dziewięć — na zagadnieniu porównania duchowych i fizycznych różnic i podobieństw między rasą jasną a ciemną, a dziewięć — na tematach religijnych i okultystycznych, które zwykle tworzyły filozoficzną podstawę manicheizmu rasowego. Przykłady te

* Kodeksy te wydał sir William Jones, *Institutes of Hindu Law*, Calcutta 1794; przetłumaczył je na język niemiecki Johann Christoph Hüttner, *Hindu-Gesetzbuch*, Weimar 1797. W kontekście rasistowskim kodeksy przebadał F. Gernandt, *Aus dem Hindu-Gesetzbuch des Manu*, „Politisch-Anthropologische Revue", nr 3 z 1904 r., s. 264–268; artykuł ten mógł stanowić źródło inspiracji dla Lanza. Termin sanskrycki *caṇḍāla* (*Tschandale*), który oznacza najniższą kastę niedotykalnych, Lanz odnosił do rasowych mieszańców niższego gatunku oraz niższych warstw społecznych w czasach współczesnych. „Ostara" I z 22 kwietnia 1908 r., s. 6, 16.

** Pierwsze wydanie „Ostary" ukazało się w Grazu, ale później czasopismo było wydawane w Rodaun — do roku 1913 ukazało się sześćdziesiąt sześć numerów. Następnie przeniesiono „Ostarę" do Mödling, gdzie do 1917 ukazały się numery do 89 i pierwsza seria „Ostara" I została przerwana. Druga przerwana seria „Ostara" II zaczęła się ukazywać w Magdeburgu w 1922 roku, ale zaprzestano jej wydawania po kilku numerach, zaś trzecia seria „Ostara" III była publikowana w Wiedniu w latach 1927–1931 pod patronatem Johanna Walthariego Wölfla.

udowadniają istnienie długu Lanza wobec subkultur teozoficznych i okultystycznych.

Najważniejszym teozofem spośród znajomych Lanza — poza Guido Listem — był mieszkający w Heidelbergu Harald Grävell van Jostenoode (1856–1932). Do roku 1908 ten protoariozof napisał kilka volkistowskich tekstów przepojonych mieszanką pobożności chrześcijańskiej i buddyjskiej, w tym wyraźnie teozoficzny tekst *Aryavarta* (1905), a także pisywał dla różnych periodyków teozoficznych i nacjonalistycznych. W 1913 roku, po śmierci Franza Hartmanna przejął redakcję „Neue Lotusblüten". W lipcu 1906 roku Grävell napisał jeden numer „Ostary", w którym domagał się zwrócenia habsburskich klejnotów koronnych Rzeszy Niemieckiej. To żądanie symbolizowało mocną nadzieję millenaryjną, żywioną przez współczesnych austriackich pangermanów. Sto lat wcześniej, 6 sierpnia 1806 roku, Święte Cesarstwo Rzymskie zostało formalnie rozwiązane, a jego ostatni cesarze rezydowali w Wiedniu, gdzie przechowywano też cesarskie regalia. Druga Rzesza, założona przez Bismarcka w 1871 roku i wykluczająca Austrię, była skupiona na tworzeniu narodowych majątków dla pangermanów w wielonarodowym imperium habsburskim na wschodzie. Powrót regaliów do nowej stolicy cesarskiej w Norymberdze stanowiłby dla tych osób świadectwo odnowy wielkiego neokarolińskiego cesarstwa niemieckiego pod władzą Hohenzollernów, które wchłonęłoby ponownie historycznie niemieckie terytoria Austrii, Czech i Moraw. Wskazówki Grävella dla imperium pangermańskiego, które miałoby włączyć w swe granice także Belgię, Holandię i Skandynawię, zawarte były w dwunastu przepisach, zasadzających się na rasistowskich, nacjonalistycznych, antykapitalistycznych i antyfeministycznych sentymentach wraz z projektem utworzenia narodowego kościoła, inspirowanym pobożnością mistyczną i teozoficzną *.

Kolejnym argumentem potwierdzającym teozoficzne skrzywienie „Ostary" był kolejny numer autorstwa Grävella z lipca 1908 roku. Przedstawił tu w zarysie całkowicie teozoficzną koncepcję rasy i program odnowienia aryjskiej władzy nad światem. Cytował okultystyczne źródła, jak teksty Annie Besant, następczyni Bławatskiej na stanowisku przewodniczącej międzynarodowego Towarzystwa Teozoficznego w Londynie, oraz Rudolfa

* Harald Grävell van Jostenoode, „Ostara" I z 6 lipca 1906 r., s. 3, 10, 12.

Steinera, sekretarza niemieckiego oddziału tego towarzystwa w Berlinie *. Teozoficzne artykuły Grävella poprzedziły cykl Lanza *Bibeldokumente* (1907–1908) opublikowany w wydawnictwie okultystycznym Paula Zillmanna. Wyraźnie występuje tu nowy, teozoficzny kierunek myśli Lanza, na który wskazywała poprzednio tylko współpraca z Grävellem.

Drugi numer tego cyklu, *Die Theosophie und die assyrischen „Menschentiere"* (Teozofia i asyryjscy „ludzie-zwierzęta") ukazuje sposób, w jaki Lanz teraz eksploatuje materiały nowoczesnej teozofii — podobnie jak zrobił to w odniesieniu do archeologii i antropologii — aby stworzyć substytut swojej neognostyckiej religii. Zaczyna tekst selektywną egzegezą głównego tekstu Bławatskiej *Doktryny tajemnej*, korzystnie zestawiając jej okultystyczną antropogenezę z odkryciami współczesnej paleontologii. Z całą pewnością podzielał jej przekonanie o istnieniu zatopionych kontynentów Lemurii i Atlantydy, reprodukował paleogeograficzną mapę świata dla porównania z mapą Lemurii wykonaną przez angielskiego teozofa Williama Scott-Elliota **. Porównywał też zawarte w niej omówienie zapomnianego trzeciego oka u ludzi z opracowaniami Bölschego i Klaatscha, a wreszcie rozpoznał swoje *pagatu, udumi* i *baziati* ze spuścizny asyryjskiej w jej sprawozdaniu o prehistorycznych potworach. Co jednak najistotniejsze — Lanz odnalazł uderzające teozoficzne potwierdzenie swojej zoologicznej koncepcji upadku pierwszych ludzi. Ósma strofa *Księgi Dzyan* (wersy 30–32) opowiadały, jak pierwsi Lemuryjczycy rozwinęli dwie odmienne płcie i jak sprowadzili na siebie gniew i oderwanie od boskiej łaski przez krzyżowanie się z atrakcyjnymi, lecz niższymi rasami i wydawanie na świat potworów: „Brali do siebie samice zwierząt, samice zwierząt, które były piękne, ale z rodu stworzeń bez dusz i bez inteligencji. Płodzili potwory, złe demony" ***.

* Prace cytowane przez Grävella: Annie Besant, *Der Stammbaum der Menschen*, Leipzig 1907 i Rudolf Steiner, *Blut ist ein ganz besonderer Saft*, Berlin 1907, były odbiciem teozoficznych zainteresowań ideami rasistowskimi. Harald Grävell van Jostenoode, „Ostara" I z 25 lipca 1908 r., s. 10.

** J. Lanz-Liebenfels, *Die Theosophie und die assyrischen „Menschentiere"*, Berlin 1907, s. 11, il. 4 i 5. Mapy zaczerpnięto z Melchior Neumayr, *Erdgeschichte*, wyd. drugie, Leipzig 1895 i William Scott-Elliot, *Das untergangene Lemuria*, Leipzig 1905.

*** J. Lanz-Liebenfels, *Die Theosophie und die assyrischen „Menschentiere"*, Berlin 1907, s. 22.

Lanz podsumowywał swoją korzystną ocenę *Doktryny tajemnej*, porównując schemat pięciu podstawowych ras Bławatskiej z antropogeniczną teorią paleontologa Stratza, opublikowaną w 1904 r. w *Naturgeschichte der Menschen*. Według Lanza czwarta podstawowa rasa mieszkańców Atlantydy podzieliła się na podgatunki czyste i zwierzęce, odpowiadające wczesnym antropoidom i małpom człekokształtnym. Fatalnym błędem potomków tych pierwszych, piątej rasy aryjskiej lub *homo sapiens* było nieustanne krzyżowanie się z potomkami tych drugich *.

Zaadoptowanie przez Lanza teozofii dla seksorasistowskiej gnozy rysuje się w szerszym kontekście znajomości quasi-naukowych idei współczesnej mu Ligi Monistycznej w Niemczech **. Wcześniejszych oznak tej znajomości dostarcza nam numer „Ostary" z 1910 roku, w którym Lanz omówił takie systemy filozoficzne, jak monizm Ernsta Haeckla i Wilhelma Ostwalda oraz neowitalizm niemieckich naśladowców Bergsona. Mimo iż Haeckel uznawał się za materialistę, jego romantyczna *Naturphilosophie* i „panpsychizm" (wiara w duszę świata i jej manifestacje jako energii w całej materii) odbiegały daleko od zwykłego materializmu mechanistycznego. Lanz, pisząc do „Das freie Wort", periodyku monistycznego odwoływał się do zbliżonych koncepcji, jak również przypisał ową „panpsychiczną" tradycję pismom średniowiecznych i wczesnonowożytnych mistyków, Albertowi Wielkiemu, Comeniusowi, Jakobowi Boehme i Aniołowi Ślązakowi. Głosił tezę, że ów „idealistyczny monizm" jest zgodny z progresywnym poglądem na temat heroicznej rasy aryjskiej, podczas gdy materializm uznawał za nastawienie przyziemne i pesymistyczne charakterystyczne dla niższych, ciemnych ras ***. Te ezoteryczne twierdzenia nie powinny jednak zaciemniać długu, jaki zaciągnął Lanz we współczesnym ruchu monistycznym.

* Tamże, s. 28–32.

** Ligę Monistyczną założył w Jenie w 1906 roku Ernst Haeckel jako organizację zrzeszającą darwinistów społecznych. Gasman zauważa, że Liga chlubiła się członkostwem około sześciu tysięcy ludzi w ponad czterdziestu grupach rozlokowanych po całych Niemczech i Austrii. Gasman plasuje Lanza na obrzeżach ruchu społecznych darwinistów, prawdopodobnie zapoznał się z jego doktryną za pośrednictwem wiedeńskiej gałęzi organizacji. Daniel G a s m a n, *The Scientific Origins of National Socialism*, London 1971, s. 20, 153. Wielu ludzi będących dla Lanza autorytetami, m.in. Wilhelm Bölsche, Ludwig Woltmann i Willibald Hentschel, było darwinistami społecznymi.

*** „Ostara" I, nr 35 z 1910 r., s. 1–5.

Ów „idealizm", który można wyśledzić już we wczesnym dziewiętnastowiecznym romantyzmie oraz późniejsze filozofie woli i witalizmu wraz z materiałami, których dostarczył monizm i nowoczesny okultyzm uformowały podstawę intelektualną początkowo teologicznej seksorasistowskiej gnozy Lanza. Był on przekonany, że doktryna o energii znajdowała się w samym sercu wyimaginowanej tradycji „ariochrześcijańskiego" mistycyzmu, pierwotnie praktykowanego przez aryjskich ludzi-bogów i przekazanego przez tradycje monastycyzmu zachodniego. Najwcześniejsze teksty biblijne oraz reguły zakonne św. Benedykta z Nursji, św. Bernarda z Clairvaux i św. Brunona były przedłużone apostolską sukcesją takich ariochrześcijańskich mistyków, jak mistrz Eckhart, Paracelsus, Johann Georg Hamann, Jung-Stilling i Carl du Prel*. Ta lista czynników historycznych tajemnej gnozy dobrze obrazuje sposób, w jaki Lanz zaliczył kilka zachodnich tradycji reformy monastycznej, średniowiecznego mistycyzmu, hermetyzmu renesansowego, teozofii osiemnastowiecznej i nowoczesnego okultyzmu do kryptotradycji gnozy teozoologicznej. Potrzeba pozyskania tradycji mitologicznej dla jego ograniczonych i rasistowskich poglądów wskazuje na podobieństwo jego koncepcji do teorii Lista, choć są tak różne pod względem preferencji teologicznych i kulturowych. Lanz, podobnie jak List, domagał się statusu elity dla strażników i kapłanów owej tajemnej tradycji.

Lanz powiększył jeszcze swoje intelektualne zobowiązanie względem okultyzmu, gdy zaczął stosować osiągnięcia współczesnego niemieckiego odrodzenia astrologii do swoich fantazji o apokaliptycznej wiktorii państw centralnych podczas pierwszej wojny światowej. W następstwie specyficznego podłoża teozoficznego tego odrodzenia w Niemczech większość nowych tekstów na tematy astrologiczne pisanych przez Karla Brandlera-Prachta, Otto Pöllnera, Ernsta Tiedego i Alberta Kniepfa, ukazała się po roku 1910 pod znakiem firmowym Wydawnictwa Teozoficznego w Lipsku**. W styczniu 1915 roku Lanz ożywił astrologiczne pisma Pöllnera i Tiedego. Pierwsza praca Pöllnera, *Mundan-Astrologie* (Astrologia światowa, 1914), stworzyła podłoże dla astrologii politycznej stawiając horoskopy

* „Ostara" I, nr 78 z 1915 r., s. 10. Lanz rozwinął później tę listę wtajemniczonych w ariozofię, włączając w nią licznych mistyków, pietystów i okultystów od czasów starożytności. Zob. Dodatek C.

** Ellic Howe, *Astrology and the Third Reich*, Wellingborough 1984, s. 78–103.

państwom, narodom i miastom w celu określenia ich przyszłych losów, zaś druga — *Schicksal und Sterne* (Przeznaczenie i gwiazdy, 1914) — śledziła kariery europejskich monarchów według danych ich horoskopów urodzeniowych. Tiede poddał analizie horoskopy wszystkich przywódców państw biorących udział w wojnie i ustalił, że szansa zwycięstwa państw centralnych równa się dwa do jednego*. Wiosną 1915 roku Lanz opublikował dalszy ciąg przeglądu literatury astrologicznej i profetycznej Arthura Grobego-Wutischky'ego, Brandlera-Prachta i Alberta Kniepfa, którzy zastosowali przepowiednie nowożytnego francuskiego jasnowidza Michela Nostradamusa (1503–1566) do konfliktu we współczesnej Europie**.

Do sierpnia 1915 roku Lanz wystarczająco przyswoił sobie nowe koncepcje astrologiczne i profetyczne, aby móc je zastosować do własnej, millenaryjnej interpretacji wojny. Idąc za teoriami Pöllnera i holenderskiego astrologa piszącego pod pseudonimem C. Libra, Lanz przypisał wszystkim większym państwom odpowiednie planety i znaki zodiaku, których astrologiczne właściwości korespondowały z kulturą i duchem ich trzonu rasowego według nauk gnozy „ariochrześcijańskiej"***. Następnie tę „rasowo-metafizyczną" astrologię zastosował do międzynarodowych działań wojennych. Stawiając wydarzenia z lat 1914 i 1915 w świetle tej neognostyckiej apokalipsy Lanz rozpoczął właściwe proroctwo. Obecna wojna przypuszczalnie sygnalizuje mesjańskie „wypełnienie się czasów". Coraz większe pomieszanie ras, ogromne przewroty militarne i kulturowe

* „Ostara", I, nr 78 z 1915 r., tylna strona okładki.

** „Ostara", I, nr 79 z 1915 r., s. 15–[18]. Wśród omawianych tytułów: Arthur Grobe-Wutischsky, *Der Weltkrieg 1914 in der Prophetie*, Leipzig 1915; Karl Brandler-Pracht, *Häuser-Tabellen von 40°–56° geographischer Breite*, Leipzig 1910; Albert Kniepf, *Die Weissagungen des altfranzösischen Sehers Michel Nostradamus und der heutige Krieg*, Hamburg 1914. Inne recenzje: G. W. Surya, *Moderne Rosenkreuzer*, wyd. drugie, Leipzig 1914; Charles Leadbeater, *Der sichtbare und unsichtbare Mensch*, Leipzig 1908. Następne wydanie „Ostary" zawierało recenzje pierwszej niemieckiej pracy niemiecko-amerykańskiego teozofa Maxa Heindla, który studiował pod okiem Rudolfa Steinera w Berlinie zanim wyemigrował do Ameryki. Max Heindel, *Die Weltanschauung der Rosenkreuzer*, Leipzig 1913. Szczegóły dotyczące Heindla w: Ellic Howe, *op. cit.*, s. 84. Lanz również rekomendował czasopisma „Prana", „Theosophie" i „Zum Licht". „Ostara" I, nr 80 z 1915 r., s. 16–[18]. Te odniesienia dają jasny obraz rozległości zainteresowań Lanza literaturą teozoficzną i okultystyczną.

*** „Ostara", I, nr 80 z 1915 r., s. 8.

zakończone nową inwazją mongolską na Europę w latach 1960–1988 wytyczać miały bieg nadchodzących „mesjanicznych plag" w kierunku szczytu panowania demonów na Ziemi. Ta ciężka próba miała zwiastować millenium, w którym to powstanie nowy Kościół Świętego Ducha i ponadnarodowe państwo aryjskie, a jego władcy będą wiecznymi kapłanami wtajemniczonymi w sekrety starożytnej seksorasistowskiej gnozy. Geograficznym źródłem owego nadchodzącego rasistowskiego millenium ma być Wiedeń, który obejmie rolę wiodącą w nowym polityczno-religijnym porządku świata *.

Pod koniec lat dwudziestych XX wieku Lanz odwołał się do astrologicznego schematu proroctwa apokaliptycznego, aby przy jego pomocy móc zinterpretować bieg wydarzeń w polityce zachodniej oraz rozwój religijny. Rok platoński, trwający dwadzieścia sześć tysięcy dwieście osiemdziesiąt lat ziemskich, uznał za podstawową jednostkę chronologiczną, potem wyliczył „kosmiczny miesiąc" trwający dwa tysiące sto dziewięćdziesiąt lat, który z kolei był podzielony na trzy „kosmiczne tygodnie", każdy z tych tygodni trwał średnio siedemset trzydzieści lat i obejmował poszczególne epoki w kulturze. Jeden z owych „kosmicznych tygodni" miał rozpocząć się w roku 480, wraz z narodzeniem św. Benedykta z Nursji, powszechnie uznawanego za założyciela średniowiecznego zachodniego monastycyzmu. W latach 480–1210 społeczeństwem rządziły „duchowo-rycerskie zakony mistrzów" (benedyktyni, cystersi, templariusze i Krzyżacy), a to dlatego, że Mars znajdował się w znaku Ryb. Dla

* „Ostara" I, nr 81 z 1915 r., s. 12–18. Idea Kościoła Ducha Świętego pochodzi z apokaliptycznej myśli Joachima del Fiore (ok. 1135–1202); opisywał on czasowy schemat trzech epok, z których każda odpowiadała jednej z osób Trójcy Świętej. Pierwszą była Epoka Ojca, charakteryzująca się wymaganiem surowego posłuszeństwa prawom Boga; druga to Epoka Syna, czas pobożności i wiary w Dobrą Nowinę; trzecia to Epoka Ducha Świętego, która będzie świadkiem przeobrażenia całego świata w jeden wielki klasztor pełen radości, miłości i wolności. Marjorie R e e v e s, *Joachim of Fiore and the Prophetic Future*, London 1976. Proroctwa joachimitów w kwestii millenium — zob. Norman C o h n, *The Pursuit of the Millennium*, New York 1970, s. 108. Lanz omawiał to proroctwo, twierdząc, że *ordo futurus* Joachima był paruzją neotemplarianizmu. „Ostara" I, nr 78 z 1915 r., s. 4. Przyjęcie Wiednia jako miejsca narodzin millenium wynikało z jego wiary w ariozoficzną misję dynastii Habsburgów. Pewne uzasadnienie tego twierdzenia odnalazł w interpretacji dwóch enigmatycznych uwag Nostradamusa, według których przecięcie 48° szerokości geograficznej i „niemieckich gór" (według Lanza chodzi o pewien grzbiet w Wienerwald) określało miejsce nowego duchowego źródła naszej planety.

kontrastu okres obejmujący lata 1210–1920 charakteryzował się rządami mas plebejskich, ponieważ w znaku Ryb znajdował się Księżyc: Turcy i Żydzi osłabili politykę europejską i rozwój miast, kapitalizm oraz ideologie demokracji i nacjonalizmu zachęcały do działania potomków proletariatu i rasy niższe. Dalej Lanz przepowiadał, że kolejny okres, to znaczy lata 1920–2640, będzie świadkiem odrodzenia się hierarchii, ponieważ Jowisz znajdzie się w znaku Ryb:

> Już nigdy więcej parlamenty nie będą stanowić o losach ludów. Ich miejsce zajmą mądrzy kapłani-królowie, genialni patrycjusze, którzy będą rozumieć ariozoficzny mistycyzm, oraz przywódcy zakonów rycerskich i tajemnych zakonów duchowych.

Z powodu ich prawicowych rządów dyktatorskich w latach dwudziestych Lanz obwołał Hiszpanię, Włochy i Węgry „państwami jowiszowymi", prekursorami zbliżającej się globalnej reformacji *.

Podstawowymi cechami ideologii Lanza przed 1918 rokiem było więc uznanie gnozy okultystycznej, jej historycznego upadku bądź stłumienia jako religii jawnej, co spowodował szatański plan, oraz jej wspaniałego zmartwychwstania w celu zdobycia kosmosu dla nowej aryjskiej elity, z którą Lanz w widoczny sposób się utożsamiał. Naturę tej elity omówimy w następnym rozdziale. Rewolucyjna wizja Lanza miała też jakość specyficznie austriacką. Inwokacja *Austria erit in orbe ultima*, motto habsburskich cesarzy XV i XVI wieku, przywołuje barokową wizję katolickiego rządu nad światem, która stanowiła specyfikę południowej Europy. W świetle głębokiego przywiązania Lanza w młodości do ceremoniału, kultury i rytuału eklezjalnego wydaje się całkiem prawdopodobne, że owa wizja nowego porządku świata, tak podobna do habsburskiego poczucia misji i „pragnienia ziemskich podbojów, cesarstwa, gdzie słońce nigdy nie zachodzi", została zainspirowana wielkością i powszechnością katolicyzmu w Austrii **.

* „Ostara" III, nr 4 z 1928 r., s. 2, 13.

** Friedrich Heer sugerował także, że emocjonalną inspirację marzeń dorosłego Hitlera o zwierzchnictwie nad światem i mocarstwowości mogło stanowić jego dziecięce doświadczenie przepychu południowo-niemieckiego katolicyzmu i parad w Passau w latach 1892–1895. Friedrich Heer, *Der Glaube des Adolf Hitler*, München 1968, s. 19–21.

ROZDZIAŁ 9

Zakon Nowych Templariuszy

Pragnienie Lanza, aby założyć zakon rycerski, wyłoniło się bezpośrednio z jego rasistowsko-elitystycznej gnozy. Mimo iż jego system teologiczny był formalnie kompletny już w roku 1905, to jego historyczni przedstawiciele — poza Izraelitami i pierwszymi chrześcijanami — pozostali nie zidentyfikowani. W trakcie wydawania kolejnych numerów „Ostary" ta podstawowa lista ulegała rozszerzeniu i obejmowała wybitnych świętych średniowiecznych, założycieli zakonów i mistyków; a do indywidualnych przedstawicieli gnozy dochodziły całe zreformowane zakony mnisze i stowarzyszone rycerskie zakony krzyżowe. Wybór taki jest odbiciem osobistych preferencji. Obranie przedstawicieli rycerskich dla tradycji gnostyckiej było warunkowane wieloma czynnikami, w tym jego własną dyspozycją psychologiczną oraz neoromantycznym klimatem niemieckiej i austriackiej kultury na przełomie stuleci. Obraz średniowiecza z korowodami rycerzy, szlachty i mnichów pochłaniał Lanza jeszcze w latach dziecinnych. Jego decyzja o wstąpieniu do nowicjatu cysterskiego zależała w dużym stopniu od owych sentymentów, a całkiem prawdopodobne, że jego pragnienie, już jako osoby dorosłej, aby stać się członkiem arystokracji, także pochodziło z podobnych fantazji. Jako potomek niemieckiej szlachty Lanz mógł czuć się namacalnie powiązany z szacowną tradycją, która przekraczała teraźniejszość *.

Adolf Josef Lanz urodził się w rodzinie mieszczańskiej, której przodkowie po mieczu są znani do początków XVIII wieku, tak więc wydaje się nieprawdopodobne, aby jego inklinacje do arystokratycznego pochodzenia mogły być potwierdzone. Jednakże można też odnaleźć pewne

* Genealogia Adolfa Josefa Lanza — patrz Dodatek A.

skąpe dowody uzasadniające jego pretensje. Nazwisko „Liebenfels" , które Lanz przyjął jako swoje w 1903 roku *, wskazywało na pochodzenie ze starej szwajcarsko-szwabskiej rodziny, której korzenie sięgały piętnastego wieku. Lanz posługiwał się również herbem rodziny: srebrnym orłem szybującym nad czerwonym polem. Założycielem linii był Hans Lanz, lekarz i fryzjer z Meersburga, który później błyskawicznie wspiął się po społecznej drabinie. Po przyłączeniu się do arystokratycznego bractwa w Konstancji w 1454 roku poślubił w 1463 roku kobietę pochodzącą ze szlacheckiej rodziny, tym samym nabywając praw do jej majątku, który obejmował zamek Liebenfels niedaleko Mammern. W latach 1471–1475 Hans Lanz działał jako sędzia miejski w Konstancji. Następnie został obdarzony tytułem szlacheckim przez cesarza Fryderyka III, którego gorąco popierał jako reprezentanta interesów austriackich w Szwajcarii. Obdarowany nazwiskiem Lanz von Liebenfels nosił również herb: srebrnego orła szybującego nad czerwonym polem, który był herbem rodzinnym Liebenfelsów, rodziny, która wymarła pod koniec czternastego wieku. Potomkowie nowo uszlachconego Hansa Lanza von Liebenfelsa, który zmarł w 1502 roku, zajmowali wysokie stanowiska państwowe i kościelne: w XVIII wieku kobiety z trzech kolejnych pokoleń obejmowały funkcję ksieni, to jest przełożonej klasztoru w Säckingen. Dzieje rodziny urywają się około roku 1790 **.

W 1878 roku niejaki C. von Lantz, pułkownik armii rosyjskiej odbywający służbę w Austrii, również sądził, że jest spokrewniony z Lanzem von Liebenfels, ale jego pokrewieństwo z rodziną wiedeńską nie zyskało potwierdzenia ***. W 1899 roku podręcznik heraldyki burżuazji opisywał

* Pierwszy raz Lanz posłużył się nazwiskiem Liebenfels w początkach 1903 roku. Por. dr J. Lanz-Liebenfels, *Die Urgeschichte der Künste*, „Politisch-Anthropologische Revue", nr 2 z maja 1903 r., s. 134–156. Partykuły „von" przed drugim członem nazwiska użył on najwcześniej w 1911 roku. Patrz: nagłówki listów Lanza do Augusta Strindberga (list z 20 września 1911, Biblioteka Królewska, Sztokholm) i Lanza do Johannesa Heringa (list z 6 września 1911, Bundesarchiv Koblenz, NS26/1229).

** Patrz: artykuły *Lanz von Liebenfels* i *Liebenfels* w „Historisches-Biographisches Lexikon der Schweitz", 7 tomów, Neuenburg 1927 , t. IV, 606 IN, s. 677. U. Dikenmann, *Hans Lanz von Liebenfels, ein mittelalterlicher Emporkommling*, „Thurgauische Beitrage", nr 21 z 1911 r., s. 34–48. Pełne genealogie: J. Kindler von Knobloch, *Oberbadisches Geschlechterbuch*, 3 tomy, Heidelberg 1905, t. II, s. 461, 504, 508.

*** C. von Lantz do Augusta Näfa, listy z 5 lipca i 29 sierpnia 1878, Stadtbibiothek Vadiana St Gallen, SN 145/169–170. Oficer ten otrzymał Order Franciszka Józefa w 1874 roku, Kriegsarchiv Wien, Gasm 1874–1840.

rodzinę Lanzów jako wiedeńską linię szlacheckiej rodziny Lanz von Liebenfels „pochodzenia bawarskiego, której niektórzy członkowie osiedlili się na Śląsku i w innych krajach". Wymieniony wyżej oficer rosyjski jest tu także wspomniany, choć nie zidentyfikowany jako bliski krewny *. Chociaż nie istnieje późniejsza dokumentacja dotycząca emigracji do Europy Wschodniej, jest wszakże niewykluczone, że przodek Lanzów, urodzony w 1720 roku Matthias Lanz, był pozbawionym praw potomkiem owych emigrantów. Niezależnie od skąpej dokumentacji związków genealogicznych, między przyjaciółmi Lanza krążyły różne pogłoski o jego prawie do tytułu i nazwiska: jedna z nich dotyczy zawarcia zaraz po opuszczeniu zakonu w 1899 roku małżeństwa z przedstawicielką Liebenfelsów, inna opowiada o jego intymnych stosunkach z rodziną o nazwisku von Liebenfels-Frascati **. Czy do przyjęcia tytułu arystokratycznego skłoniła Lanza tradycja rodzinna o szlacheckim pochodzeniu, czy też powiązania z inną rodziną szlachecką — tego prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy z całą pewnością, mimo prowadzenia przez zwolenników Lanza intensywnych badań nad historią jego rodu ***. W każdym razie przyjąć można, że posiadanie tytułu szlacheckiego zaspokajało u Lanza potrzebę bycia członkiem trwałej, tradycyjnej elity; podobną funkcję pełnić mogło późniejsze założenie zakonu rycerskiego.

Na wzrost zainteresowania Lanza rycerskim zakonem templariuszy wpłynęła też — obok fantazji na temat szlachectwa — romantyczna cześć, jaką żywił dla święceń kapłańskich. Początkowo zainteresowanie to wyrastało z lektury średniowiecznych legend o Parsifalu i rycerzach świętego Graala. Opowieści te cieszyły się współcześnie dużą popularnością w następstwie ich operowego opracowania przez Richarda Wagnera tudzież popularyzacji

* Hermann Hermann, *Genealogie und Heraldik bürgerlicher Familien Österreich-Ungarns*, 2 tomy, Wien 1899, t. I, s. 181.

** Wilfried Daim, *Der Mann der Hitler die Ideen gab*, München 1958, s. 44. Nie znaleziono dowodu zawarcia tego małżeństwa. We współczesnej księdze szlachty austriackiej można znaleźć niejakiego Moritza Felicettiego von Liebenfels z Grazu. Jego rodzina wywodziła się z Włoch i otrzymała tytuł von Liebenfels w 1745 r. Ponieważ ich herb różni się całkowicie od herbu rodziny szwajcarsko-szwabskiej, który przyjął Lanz, przeto nie ma powodu sądzić, że między obu tymi rodzinami istniało jakiekolwiek pokrewieństwo. Karl Friedrich von Frank zu Döfering, *Alt-Österreichisches Adels-Lexikon*, Wien 1928, s. 75; Adelsarchiv Wien, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Facs. 431 A.

*** Rudolf J. Mund, *Ahnennachweis von Joerg Lanz von Liebenfels — Gründer des Ordo Novi Templi (ONT)*, „Das andere Kreuz", nr 1 z 1980 r.

zacji zawartej w nich mitologii w dziełach takich neoromantycznych autorów, jak Erwin Kolbenheyer i Friedrich Lienhard. W latach 1900–1914 pisali oni powieści, w których mistyczne pielgrzymki łączyły się z heroizmem rycerskim i tworzyły specyficzny klimat emocjonalny, a postacie rycerzy świętego Graala symbolizowały duchowe poszukiwania wartości wieczystych przez człowieka we współczesnym, strywializowanym świecie opartym na założeniach materialistycznych *. Pamiętając o kontaktach Lanza ze współczesnymi grupami *Lebensreform*, można przyjąć, że ta symbolika była mu dobrze znana. W roku 1907 doszedł do wniosku, że w rzeczywistości rycerzami świętego Graala byli templariusze, których bohaterskie czyny w Ziemi Świętej zapewniły im w XIII wieku transformację w archetyp religijnego rycerstwa **.

Templariusze byli blisko związani z zakonem cysterskim. Założyciel cystersów św. Bernard z Clairvaux był także w 1128 roku twórcą reguły templariuszy, zaś później skierował do jego członków list laudacyjny za ich męczeńską walkę w sprawie Chrystusowej. Względy, jakimi darzył Lanz templariuszy, prawdopodobnie wynikały z jego przynależności do zakonu cystersów. Jego fantazje lokowały tych zakonnych rycerzy wśród średniowiecznych orędowników rasistowskiej gnozy. Ich ambicją jakoby było stworzenie „wielkiego niemieckiego państwa zakonnego, które obejmowałoby wszystkie tereny śródziemnomorskie z rozszerzoną sferą wpływów na tereny Środkowego Wschodu" ***. W 1913 roku Lanz opublikował krótką rozprawę, w której zinterpretował Graala jako elektryczny symbol typowy dla „panpsychicznych" sił czystej krwi rasy aryjskiej, zaś poszukiwanie Graala uznał za metaforę surowych praktyk eugenicznych templariuszy, mających na celu wyhodowanie ludzi-bogów ****. Templariusze stali się kluczowymi historycznymi przedstawicielami seksorasistowskiej gnozy Lanza sprzed roku 1914.

* Zwięzła analiza tej neoromantycznej kultury — Jost Hermand, *Gralsmotive um die Jahrhundertwende*, „Vierteljahrschrift für Litteraturwissenschaft und Geistesgeschichte", nr 36 z 1962 r., s. 521–543.

** J. von Lanzenfels (tj. Lanz) *Der heilige Gral*, „Stein der Weisen", nr 20 z 1907 r., s. 218–226. Lanz traktował templariuszy niechętnie aż do 1905 roku. Oskarżenia o bluźnierstwo i sodomię skierowane przeciwko templariuszom na ich procesie doprowadziły go do uznania ich za czcicieli kultów bestialskich. J. Lanz-Liebenfels, *Athropozoon biblicum*, „VfB", nr 1 z 1903, s. 321; tamże, nr 2 z 1904 r., s. 410 i *TZ*, s. 21, 51.

*** J. von Lanzenfels, *Der heilige Gral*, „Stein der Weisen", nr 20 z 1907 r., s. 218–226.

**** „Ostara" I, nr 69 z 1913 r., s. 12–16.

W takim „arioheroicznym" wizerunku templariuszy idee pobożności i rycerskości oraz szeroko rozpowszechnione w subkulturze teozoficznej i neoromantycznej sentymenty zderzyły się z nowoczesnymi pojęciami rasowego zbawienia, elityzmu i pangermanizmu. W ramach owego sektowego *Weltanschauung* proces i likwidacja zakonu w 1312 roku nabrały znaczenia okultystycznego. Brutalne represje, zastosowane wobec członków szlachetnego zakonu, oznaczały triumf ras niższych, które od dawna dążyły do usunięcia głównych wyznawców kultu eugenicznego. Równoczesne z narastającym chaosem rasowym kolejnych stuleci wkroczenie owych niższych ras do Europy spowodowało zepsucie cywilizacji „ariochrześcijańskiej" i wprowadziło nieporządek w nowoczesnym świecie. Ale Lanz nie ograniczył się do nostalgicznych wizji wspaniałej przeszłości. Skoro tylko wydobył na światło dzienne prawdziwe okultystyczne znaczenie Pisma Świętego, jakoby po XIII wieku zacierane przez estabilishment, użył go do ożywienia rasistowskiej gnozy czasów współczesnych. Lanz postanowił wskrzesić upadły zakon rycerski, stworzyć własny Ordo Novi Templi (ONT), który miałby prowadzić nową krucjatę.

Z pomocą wiedeńskich przyjaciół w 1907 roku Lanz zakupił zamek Werfenstein jako przyszłą siedzibę władz zakonu. Były to romantyczne ruiny średniowiecznego zamku, wznoszące się na surowym urwisku skalnym nad brzegiem Dunaju w miejscowości Struden niedaleko Grein w Górnej Austrii *. W wydanej w grudniu 1907 roku „Ostarze", Lanz opublikował program ONT, określając zakon jako aryjskie towarzystwo wza-

* Lanz twierdził, że po raz pierwszy w zamku Werfenstein w powiązaniu z ONT był w 1896 r. w towarzystwie Amanda von Schweigera-Lerchenfelda, autora i wydawcy „Stein der Weisen" i Aloisa Fischera, dygnitarza dworskiego, a ponadto, że założył ONT w dniu Bożego Narodzenia 1900 r. wraz ze swymi dwoma braćmi, Herwikiem i Friedolinem, ale twierdzenia te trzeba przyjmować z całą ostrożnością. J. Lanz von Liebenfels, „Arithmosophikon", nr 19 z 1949 r., s. 726; Georg Lanz von Liebenfels, *Regularium Fratrum Ordinis Novi Templi*, Werfenstein 1921, s. 30. Przede wszystkim Lanz jeszcze w 1905 r. oskarżał templariuszy, nie mógł zatem chcieć współpracować z nimi w 1896 r. Po drugie, twierdził on, że w gronie swych towarzyszy spotkał Augusta Strindberga w gospodzie „Zum Werfenstein" w Struden w 1896 roku, kiedy czekali na kasztelana zamku, ale twierdzeniu temu przeczy treść jego własnego listu do Strindberga, datowanego na 20 września 1911 roku, znajdującego się w Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie. Ewentualnie można by przyjąć, że daty te są autentyczne, ale że nie miał wówczas jeszcze zamiaru stworzenia rycerskiego zakonu w tradycji templariuszowskiej.

jemnej pomocy, założone w celu szerzenia świadomości rasowej przez badania genealogiczne i heraldyczne, debaty na temat piękna i tworzenie rasowych utopii w zaniedbanych rozwojowo częściach świata. Pisał również, że ma zamiar stworzyć muzeum antropologii aryjskiej, dla którego przygotował odpowiednie miejsce (na zamku Werfenstein)*. W dniu Bożego Narodzenia 1907 roku Lanz uroczyście wciągnął flagę ze znakiem swastyki na zamkową wieżę**. Franz Herndl, który zamieszkiwał pustelnię na wyspie Wörth naprzeciwko zamku, wspomina, że powiewały na nim dwie flagi: na jednej z nich widniał herb Liebenfelsów, a na drugiej czerwona swastyka otoczona czterema błękitnymi liliami na złotym tle***. Własny image jako pana feudalnego Lanz podkreślał używaniem pieczęci herbowych: na jednej z nich widniał jego herb oraz tekst: „Jörg Lanz de Liebenfels, Dom. de Werfenstein eges.", zaś druga odnosiła się do ONT****. Podtrzymywał również legendę o starożytnych początkach Werfensteinu — sugerował, że w V wieku zamek związany był z Nibelungami*****. Przy pomocy tych środków Lanz dawał rytualny wyraz własnej szlacheckości i powołaniu do pełnienia tradycyjnej misji.

Najwcześniejszymi przejawem działalności ONT były uroczystości zorganizowane na zamku Werfenstein w 1908 roku. Wiosną tego roku do udekorowanego flagami zamku przybyło parostatkiem kilkuset gości z Wiednia. Ich przybycie zwiastował wystrzał armatni. Po obiedzie w pobliskich

* J. Lanz Liebenfels, *Der Orden des Neuen Tempels*, „Ostara" I z 18 grudnia 1907 r., s. 15.

** „Ostara" III, nr 1 z 1930 r., s. [IV].

*** Franz Herndl, *Die Trutzburg*, Leipzig 1909, s. 251. Pojawiające się w heraldyce ONT lilie — fleur-de-lis, mogły być zapożyczone z herbu rodziny Mundprad, która w XVI wieku związała się z rodziną Lanz von Liebenfels przez dwa małżeństwa. Gustav A. Seyler, *Abgestorbener Württenberger Adel*, Nürnberg 1911, s. 200 i także 109.

**** Patrz prywatne pieczęcie na listach Lanza do Johannesa Heringa z 22 września 1909 roku (Bundesarchiv Koblenz, NS 26/1229) i Philippa Stauffa z końca 1909 (Bundesarchiv Koblenz, NS 26/512). Lanz posługiwał się również rycerskim nagłówkiem listów, przedstawiającym hełm z przyłbicą ukoronowany kapeluszem kardynalskim i skrzydłem orlim — patrz jego listy do Augusta Strindberga z 30 września 1911 r. (Królewska Biblioteka w Sztokholmie) i do Johannesa Heringa z 6 września 1912 r. (Bundesarchiv Koblenz, NS 26/1229). Na pieczęci ONT widniał konny rycerz w zbroi ozdobionej swastykami, „Ostara" I nr 35 z 1910 r., 2 s. okładki.

***** J. Lanz Liebenfels, *Geschichte der Burg Werfenstein*, w: Ludwig Commenda, *Neuer ilustrieter Führer durch Grein und Umgebung*, Grein 1910, s. 84–95.

gospodach całe towarzystwo wysłuchało koncertu na dziedzińcu zamkowym; uroczystości przeciągnęły się do późna wśród ognisk i chóralnych śpiewów. Wydarzenie było szeroko komentowane w lokalnej prasie, wspomagając w ten sposób rozpowszechnienie idei „Ostary" * wśród licznego grona odbiorców. Równolegle do owych pogańskich uroczystości o inspiracjach pangermańskich Lanz tworzył liturgię i obrządki dla swojego zakonu, które pozostały w znacznej części tajemnicą dla nie wtajemniczonych. Zaczął także opracowywać regułę dla ONT: przyjęła ona formę kodeksu dyscyplinarnego, stosowanego przez tradycyjne zakony religijne. Choć reguła nie została wydana drukiem aż do końca pierwszej wojny światowej, jest całkiem prawdopodobne, że już wcześniej jej rękopis krążył wśród członków zakonu. Historyczna dokumentacja dotycząca tej reguły świadczy o rozwijaniu się działań sekciarskich w latach 1908–1918.

Dziewięć artykułów reguły obejmowało ustalenie celu i podstaw zakonu, wykaz praw i obowiązków braci zakonnych, krótki opis obrządków zakonnych, w tym hierarchii, strojów i heraldyki. Na końcu dodano artykuły dotyczące majątku zakonnego i procedury dyskusji i rezygnacji **. Artykuł pierwszy określał ONT jako towarzystwo rasowo-religijne, do którego wstęp miały wyłącznie osoby o dominującej czystej krwi, a mianowicie te, które miały mniej więcej jasne włosy i niebieskie oczy oraz „ariohe-roiczną" posturę według analizy somatologii rasowej autorstwa Lanza, która została opublikowana w numerach „Ostary" z roku 1908 i 1909 ***. To arystokratyczne towarzystwo istniało, by połączyć naukę, sztukę i etykę w ramach religii gnostycznej, która miała wspierać utrzymanie zagrożonej rasy aryjskiej we wszystkich krajach świata. Pierwsze przykazanie towarzystwa nawoływało każdego do miłowania swego współbrata, przez co Lanz rozumiał rasowego współplemieńca. Obowiązki braci zakonnych dotyczyły zawodowego, społecznego, naukowego i religijnego pola działalności. Członkowie zakonu mieli obowiązek wyróżniać innych braci i ludzi równych im rasowo w sprawach dotyczących spotkań zawodowych, opieki społecznej i biznesu. Mieli oni również obowiązek dobierania odpowied-

* Herndl, *op. cit.*, s. 257.

** Georg Lanz von Liebenfels, *Regularium Fratrum Ordinis Novi Templi*, Werfenstein 1921, s. 1–16. Dalej cytowane jako *Regularium*.

*** „Ostara" I, nr 26–31.

nich nowicjuszy i zawierania poprawnych eugenicznie małżeństw. Braci zamożniejszych zachęcano do zakładania nowych domów ONT w miejscach, które miały wyróżniać się naturalnym pięknem i asocjacjami historycznymi, zwłaszcza o charakterze monastycznym lub dotyczącym templariuszy: w takich miejscach, zarówno w Europie, jak i na innych kontynentach, miały tworzyć się „ariochrześcijańskie" ośrodki i rasowe utopie *.

Działalność naukowa braci zakładała badania nad genealogią i antropologią, zaś praktyki religijne miały wyraźny aspekt ezoteryczny. Podkreślały one tradycyjny status zakonu i doktryny przez zastosowanie quasi-ortodoksyjnej liturgii psalmów, modlitw i czytań, którym miała towarzyszyć muzyka organowa. W latach dwudziestych Lanz ułożył kilka opasłych ksiąg liturgicznych, które odzwierciedlały jego inspiracje katolickie i cysterskie. Podstawowy tekst stanowiło *Hebdomadarium* zawierające trzy nabożeństwa na każdy dzień tygodnia: jutrznię, godzinki i kompletę. Każde z tych nabożeństw miało specjalnie wyznaczony czas na czytania związanych z doktryną „ariochrześcijańską" tekstów z *Festivarium NT*. Była to księga czytań przeznaczonych na uroczystości, która obejmowała trzy tomy: w *Legendarium* znajdowały się teksty opisujące tradycje historyczne i kulturowe religii rasowej przeznaczone na codzienną jutrznię. Tysiąc czterysta stron tekstu czerpało z ortodoksyjnej tradycji chrześcijańskiej, nowoczesnej nauki i przepisów neotemplariuszy. Pozostałe tomy, *Evangelarium* i *Visionarium*, pełniły podobną funkcję w nabożeństwach godzinek i komplety. Ponadto istniał również śpiewnik hymnów (*Cantuarium*), księga psalmów oraz *Imaginarium NT*, składające się z przedłożeń dewocyjnych, w których połączono wierzenia i formy ortodoksyjnie katolickie z wyobrażeniami seksorasistowskiej gnozy. Według Lanza rytuały te zostały zaprojektowane w celu upiększenia i uszlachetnienia życia braci zakonnych poprzez złączenie ich z rozkwitem i schyłkiem natury przy pomocy pełnego kalendarza religijnego **. Praktyki te odzwierciedlały więc centralną funkcję sekty: odtworzenie społeczno-kulturowego porządku przez tradycyjną i zarazem rasistowską formę obrządków liturgicznych w estetycznym, wspólnotowym otoczeniu.

* *Regularium*, s. 4–6.

** Tamże, s. 8.

Oprócz liturgii Lanz ustalił również hierarchię święceń. Według reguły bracia dzielili się na siedem klas odpowiadających ich obowiązkom i czystości rasowej. Najniższy stopień to adepci (SNT), którzy byli albo mniej niż w pięćdziesięciu procentach czyści rasowo (według definicji somatologii rasowej Lanza), albo nie ukończyli dwudziestu czterech lat i nie przeszli jeszcze rasowego testu. Kolejny stopień obejmował zaufanych (FNT) — osoby, które wykonywały specjalne usługi dla ONT, lecz nie życzyły sobie oficjalnego przyjęcia. Następny stopień to nowicjusze (NNT), czyli wszyscy członkowie powyżej dwudziestego czwartego roku życia i pięćdziesięciu procent czystości rasowej, którzy nie przeszli jeszcze testu kwalifikującego do awansu na wyższe stopnie. Wyższe stopnie tworzyli mistrzowie (MONT) i kanonicy (CONT), którzy wykazali się odpowiednio siedemdziesięcioma pięcioma procentami lub stuprocentową czystością rasową. Bracia z dwóch najwyższych stopni hierarchii nosili miano prezbitera (pONT) i najwyższego (PONT). Każdy mistrz i kanonik mógł zostać nominowany na prezbitera pod warunkiem, że założy nowy dom lub siedzibę dla zgromadzenia ONT. Miał wówczas prawo prowadzić obrzędy i celebrować mszę, ale nie mógł przyjmować i nominować nowych członków. Jeśli w jakimś domu zakonnym kapituła liczyła więcej niż pięciu mistrzów lub kanoników, wówczas prezbiter tego domu mógł otrzymać tytuł najwyższego i cieszyć się wszelkimi przywilejami świętego urzędu. Przy wszystkich możliwych okazjach bracia powinni przestrzegać hierarchii zajmując pozycję odpowiadającą dacie ich przyjęcia do poszczególnych stopni *.

Dla całej hierarchii Lanz przewidział odpowiednie dla poszczególnych stopni stroje, godła heraldyczne i tytuły. Podstawowym strojem, który nosili wszyscy bracia, był biały habit z kapturem; na habicie noszono czerwony krzyż rycerski, którego kształt zależał od stopnia w hierarchii. Prezbiterzy nosili ponadto czerwone birety i stole, zaś najwyżsi — złotą laskę. Rytuałem objęto także tarcze heraldyczne, umieszczone nad siedziskami w sali kapituły. Herb każdego z braci otaczało barokowe obramienie, którego kształt znów zależał od stopnia w hierarchii. W obramieniu znajdowało się m.in. przedstawienie anioła i fauna, co dobrze godzi się z dualistyczną gnozą ONT. Wreszcie wszyscy bracia wybierali sobie imię zakonne, którego używali w ramach formuły: „Fra + imię + stopień + zgromadze-

* Tamże, s. 7.

nie", na przykład: Fra Detlef CONT ad Werfenstein. Zwracając się do prezbiterów i najwyższych bracia używali zwrotów „honorabilis" i „reverendus"*. Jest rzeczą oczywistą, że powyższa fuzja ortodoksyjnie monastycznego i rasistowskiego symbolizmu w hierarchicznym ceremoniale miała podkreślać centralną pozycję gnozy w umysłach wszystkich braci.

Liturgia i ceremoniał ONT otrzymały ostateczną formę w 1921 roku, ale mogły być praktykowane wcześniej. O stopniu przestrzegania owej drobiazgowej reguły aż do końca pierwszej wojny światowej można wnioskować na podstawie informacji rozsianych w numerach „Ostary". W 1911 roku Lanz po raz pierwszy określił zamek Werfenstein jako siedzibę zakonu**. Zatem już w roku 1908 odbywały się regularne przyjęcia do zakonu***, także używanie zakonnych imion i tytułów zaczęło popularyzować się jeszcze przed wojną. Do roku 1912 Lanz tytułował się już najwyższym zakonu****, a inni bracia byli wymieniani w „Ostarze" w latach 1913–1918. W 1913 roku ukazał się wiersz dewocyjny zatytułowany *Templeisenlehre* autorstwa Fra Erwina NNT von Werfenstein, zaś Detlef Schmude, jeden z pierwszych entuzjastów zakonu z Niemiec, podpisywał swoje artykuły w 1915 roku: Fra Detlef CONT zu Werfenstein. Inni bracia: Rainald, Curt i Theoderich byli tytułowani odpowiednio CONT, MONT i SNT. W roku 1915 dawny nowicjusz Erwin został awansowany na stopień kanonika*****.

Nie tylko widoczny rozkwit ceremoniału daje świadectwo rozwoju świadomości sekciarskiej, ale także komponowanie pieśni i wierszy dewocyjnych i zdobienie klasztoru malowidłami wotywnymi. W latach 1915–1916 Lanz wydał dwuczęściowy brewiarz neotemplariuszy zawierający „ariochrześcijańskie" psalmy i pieśni skomponowane przez niego

* Tamże, s. 9–12.

** „Ostara" I, nr 50 z 1911 r., strona tylna okładki.

*** *Regularium*, s. 12. Jednakże, ponieważ źródło to podaje, że inwestytura Amanda von Szweigera-Lerchenfelda miała miejsce w sierpniu 1904 roku, można je uznać za niespolegliwe w kategoriach chronologii.

**** Lanz dodał określenie PONT do swego nazwiska w liście do Johannesa Heringa z 6 września 1912 r., Bundesarchiv Koblenz, NS/1229.

***** Fra Erwin, *Templeisenlehre*, „Ostara" I, nr 69 z 1913 r., s. 15. Inne osoby zakonne wymienia „Ostara" I, nr 79 z 1915 r., s. 15 oraz „Ostara" I, nr 71, drugie wydanie 1918, 3 s. okładki.

samego i jego najbliższych współpracowników. Ich teksty wyprowadzono z tradycji chrześcijańskiej, ale znaczenie było zmienione i dostosowane do idei rasistowskich i gnostycznych; teksty te antycypowały późniejsze księgi obrzędowe. Wyrazista prośba skierowana do Chrystusa-Fraui (gocka wersja imienia Jezus) o rasowe wybawienie oraz złożenie w ofierze i wytępienie ras niższych odzwierciedlało podobną dualistyczną doktrynę*. Malowidła wotywne w Niebieskiej Komnacie Templariuszy w zamku Werfenstein zawierały wizerunki Huga de Paynsa, założyciela i pierwszego wielkiego mistrza templariuszy, oraz św. Bernarda obejmującego cierpiącego Chrystusa**. Wszystkie te szczegóły dowodzą rozwijania się rytuału zakonnego jeszcze przed rozpoczęciem i w czasie pierwszej wojny światowej. Religijność templariuszowska dotyczyła także braci na polach bitewnych. Fra Detlef napisał serię dewocyjnych wierszy o św. Bernardzie, templariuszach i męstwie, będąc niemieckim żołnierzem na froncie wschodnim w Polsce w 1915 roku. Wiersze te sławiły opiekę, jaką roztacza święty nad swoimi wyznawcami oraz błogosławiły ich jako kapłanów rasistowskiej gnozy. Wiersz Fra Curta o tematyce męczeńskiej także powstał pod wpływem bitwy pod Nidą***. Inne wiersze opiewały rzekę Dunaj i zamek Werfenstein jako sakralne ośrodki świętej gnozy; Werfenstein jest świetlanym zamkiem-klasztorem na tle ciemnej otchłani rasowego chaosu; ponad promieniejącymi w słońcu blankami „zamku Graala" trzepocze flaga ze swastyką, a w klasztornym ogrodzie mnisi w białych habitach i kapturach odprawiają święte obrzędy****.

Obrzędy zakonne z całą pewnością odbywały się już przed i w czasie wojny, choć trudno ocenić liczbę osób zaangażowanych w ezoteryczne praktyki ONT. Oprócz wspomnianych już braci zakonnych w pełnym

* „Ostara" I, nr 82 z 1915 r., s. 4–13; „Ostara" I, nr 88 z 1916 r., s. 8–13.

** Obrazy te przedstawione są w: „Ostara" I, nr 82 z 1915 r., s. 1 i „Ostara" I, nr 88 z 1916 r., s. 1.

*** Fra Detlef, *An St Bernhard v. Clairvaux*, „Ostara" I, nr 78 z 1915 r., s. 16; *Templeisen-Andacht im Felde*, „Ostara" I, nr 79 z 1915 r., s. 17; *Wir halten still*, „Ostara" I, nr 80 z 1915 r., s. 16; Fra Curt, *Im Fieber*, „Ostara" I, nr 79 z 1915 r., s. 15.

**** Fra Aemilius, *Der Sang vom Nibelungenstrom* i Fra Detlef, *Burg und Hain von Werfenstein*, „Ostara" I, nr 88 z 1916 r., s. 4. Wiersze te zostały przedrukowane w „Dodatku" jako przykłady poezji nowych templariuszy.

tego słowa znaczeniu Lanz mianował kilku zaufanych, m.in. Augusta Strindberga, Guida von Lista, generała Blasiusa von Schemua, Gustava Simonsa — Wiedeńczyka, który stworzył recepturę uzdrawiającego dietetycznego chleba — oraz Wilhelma Diefenbacha — pioniera reformy kultury i nauczyciela artysty-teozofa Hugo Höppenera (Fidusa) *. Lanz utrzymywał też, że czytelnikami „Ostary" byli lord Kitchener i Karl Kraus — austriacki satyryk. Popularność „Ostary" świadczy, że ONT był znany wielu Austriakom, zwłaszcza w Wiedniu. Ludzie, którzy pamiętają jeszcze ten okres, wspominają, że „Ostara" była ogólnie dostępna we wszystkich kioskach z papierosami i powszechnie czytywana w prawicowych stowarzyszeniach studenckich, Lanz zaś twierdził, że w 1907 roku jej nakład wyniósł sto tysięcy egzemplarzy **. Można wnioskować, że szowinistyczne i rasistowskie poglądy Lanza znajdowały szerokie poparcie wśród czytelników „Ostary", nawet jeśli tylko niewielu z nich było dopuszczonych do ezoterycznej działalności neotemplariuszy.

W 1917 roku, po zakończeniu pierwszej serii „Ostary", kilka wcześniejszych numerów wydano po raz drugi. Już przed końcem wojny, w listopadzie 1918 roku, wyraźnie widoczny był rozpad imperium Habsburgów. Zamieszki, bunty i rewolty secesjonistów w prowincjach Karyntii, Czech i Moraw zwiastowały załamanie się władzy cesarskiej po blisko czterystu latach jej istnienia. W czasie zamieszania, jakie zapanowało jesienią 1918

* *Imaginarium NT*, plansze 71, 73, 112, 154, i 164b. Dokładne powiązania Lanza ze Strindbergiem są przedmiotem sporu. Ten słynny szwedzki pisarz był przez pewien czas mężem Friedy Uhl, której rodzina posiadała mały majątek w Dornach w Strudengau; Strindberg odwiedzał go w latach 1893–1896 i opisał w kilku swych dziełach. Lanz podał, że po raz pierwszy spotkał Strindberga w gospodzie w Struden w 1896 roku. Razem przeszli przez wąwóz Stillensteinklamm za zamkiem Werfenstein, a następnego dnia odwiedzili opactwo Baumgartenberg, gdzie odkryli malowidło przedstawiające portugalskich rycerzy Chrystusa. Lanz twierdził, że ich rozmowy na tematy religijne pomogły przywrócić wiarę Strindbergowi. Lanz von Liebenfels, *Legendarium* z 15 maja, s. 470–472 i „Arithmosophikon", nr 19 z 1949 r., s. 726–751. Także Strindberg w *Infernie* (1897), przypisuje swą konwersję wizjom Swedenborga. Pisze o swym samotnym spacerze w Klamer Schlucht (inny wąwóz, położony o 8 km na zachód od zamku Werfenstein), podczas gdy listy Lanza do Strindberga mówią o nieznajomości tego rejonu, a nawet Lanz pyta Strindberga, czy zna ten rejon: Lanz do Strindberga, list z 20 września 1911 r., Biblioteka Królewska w Sztokholmie.

** Daim, *op. cit.*, s. 114.

roku i które zdawało się potwierdzać najczarniejsze przewidywania co do triumfu niższych ras, Lanz opuścił Wiedeń i wyjechał na Węgry. W swojej pierwszej powojennej publikacji *Weltende und Weltwende* (1923), przedstawiał wynikające z tego dalsze wydarzenia i stosunki w apokaliptycznym świetle. Brak żywności, kryzysy finansowe i rosnące koszty utrzymania, jak też wszechobecne misje alianckie, które miały na celu kontrolę wprowadzania w życie zmian terytorialnych i odszkodowań ekonomicznych, potwierdzały jego przekonanie, że działa jakaś monstrualna konspiracja, odpowiedzialna za zniszczenie historycznych jednostek politycznych, usunięcie tradycyjnych elit i demoralizację ekonomiczną klasy wyższej i średniej. Od tego czasu jego „ariochrześcijańską" ideologię będzie charakteryzować gwałtowny antysemityzm i przekonanie o istnieniu przymierza „żydowsko-bolszewicko-masońskiego".

Wydarzenia z lat 1918–1923, które zmieniły mapę polityczną środkowej i wschodniej Europy, były kataklizmem dla tych, którzy identyfikowali się z porządkiem przedwojennym. Rewolucja i wojna w Niemczech i Rosji, triumf populistycznych form rządów nad dawnymi, arystokratycznymi, oraz dojście do władzy parweniuszy stanowiły kolosalną manifestację nieporządku w umysłach wielu jednostek. Ludzie, którzy przeczuwali zagrożenie swych kulturowych norm przed rokiem 1914, teraz zostali skonfrontowani z doświadczeniem, które zdawało się potwierdzać ich najgłębsze lęki. Tylko na tle chaosu politycznego i ekonomicznego można w pełni ocenić znaczenie doktryny neotemplariuszowskiej: tym, którzy ulegli uczuciu dezorientacji, ONT mógł zaoferować obietnicę krucjaty w imię wartości absolutnych, a przeciw prawom chaosu i ciemności. Powojenna historia ONT obejmuje sekciarskie ożywienie seksorasistowskiej gnozy Lanza w każdym z trzech pobitych narodów Europy Środkowej.

Najważniejszym aktorem na scenie powojennego odrodzenia zakonu w Niemczech jest Detlef Schmude. Jego entuzjazm doprowadził 9 lutego 1914 roku do założenia drugiego klasztoru w Hollenberg, niedaleko Kornelimünster*. Po zakończeniu służby w armii niemieckiej Schmude wrócił w 1918 roku do Grossottersleben w Harcu, gdzie napisał *Vom Schwingen*

* *Regularium*, s. 32; *Legendarium*, nr A 308, s. 171.

und Klingen und göttlichen Dingen (Wibracje, rezonansy i sprawy boskie, wydana w 1919 roku), powieść opartą na własnych doświadczeniach z ONT. Skoncentrował się w niej na temacie życiodajnej wartości okultystycznych wibracji mentalnych pomiędzy osobami zaangażowanymi w działalność dewocyjną wynikającą z *Lebensreform*. Powieść opisuje kaplicę leśną należącą do pewnego młodzieńca, poświęconą mistycznemu kultowi chrystusowemu, oraz krąg jej strażników. Oprócz wyraźnych odwołań do rytuału ONT (habity zakonne, barokowa heraldyka z symbolicznymi postaciami anioła i fauna), książka przez swój styl i temat ujawnia bliskie pokrewieństwo z literaturą „poszukiwań" *. W marcu 1919 roku Schmude został zaangażowany, jako kapitan rezerwy, do organizowania w obozach w Magdeburgu korpusów dobrowolnej pracy. Korpusy te miały w zamierzeniu pobudzać wśród niezatrudnionych ludzi wolę do pracy w chaosie powojennej ekonomii przy pomocy takich środków, jak mieszkania spółdzielcze i programy agrarne **.

Wkrótce po wojnie Schmude zaczął wspierać zakon w Niemczech. W czerwcu 1921 roku zorganizował w Magdeburgu druk reguły ONT — pod publikacją podpisali się: on sam, niejaki Johann Walthari Wölfl oraz Lanz jako najwyżsi ze zgromadzeń w Hollenberg, Werfenstein i Marienkamp ***. W 1922 roku zaczął wydawać drugą serię „Ostary"; pierwszych dziewiętnaście numerów, pierwotnie napisanych przez różnych autorów pangermańskich w latach 1905–1907, zastąpiono nowymi wydaniami, które zawierały m.in. drugie seryjne wydanie *Theozoologie*. Pierwszy numer „Ostary", *Die Ostara und das Reich der Blonden*, powielał kanon „ariochrześcijański" wraz z obfitym cytowaniem słów Lanza: „historia rasowa stanowi klucz do zrozumienia polityki" lub „wszelka brzydota i zło wyrasta z pomieszania ras". Schmude wyróżniał pięć typów rasowych i analizował przyczyny upadku kultury, twierdząc, że „wszelkie orientalne i staro żytne państwa ulegały rozpadowi wraz z pojawieniem się rządów motłochu i dyktatury proletariatu, gdy tylko rasy niższe zdobywały

* Jost Hermand, *op. cit.*

** Detlef Schmude, *Vorschlag zur Gründung von Siedlungs- und Arbeits-Freiwilligen-Korps aus Erwerblosen*, broszura z maja 1919 r. W późniejszych latach Schmude opublikował dwie książki o swoich doświadczeniach z okresu powojennej odbudowy.

*** *Regularium*, s. 16.

panowanie nad jasną, «arioheroiczną», kastą rządzącą" *. Słowa te ujawniają znaczenie starych rasowych teorii Lanza dla jednostek nękanych skutkami klęski, załamania gospodarczego i rewolucji dla wyznawanych przez nich tradycyjnych wartości.

W tym czasie Schmude poznał Friedricha Franza von Hochberga (1875–1954), śląskiego hrabiego i kuzyna księcia pszczyńskiego. Pragnął on zrobić karierę w armii pruskiej, lecz pod koniec wojny został z niej zwolniony i od 1920 roku rozpoczął działalność jako architekt niedaleko Zittau (Żytawy) w Saksonii. W wiosce Wanscha założył swoją „Rosenbauhütte" (Lożę Róży), która specjalizowała się w projektowaniu domów wiejskich. Hochberg bardzo ubolewał nad współczesnym stanem Niemiec. Możliwe, że został zmuszony do opuszczenia swojego stanowiska w armii w wyniku dyrektyw alianckich tyczących redukcji sił zbrojnych, zaś jego rodowa posiadłość w Rohnstock (Roztoce) aż do zwycięstwa niemieckich *Freikorpsów* w 1921 roku była narażona na wtargnięcie Polaków. W maju 1923 roku Hochberg został mianowany prezbiterem w Hollenbergu; w grudniu następnego roku przyznawał, że ONT był jedynym jego pocieszeniem w *diesem üblen Zwergen- und Tschandalenlande* (w tym nieszczęsnym kraju Pigmejów i *Tschandale*) **.

Wiosną 1924 roku Schmude udał się do Persji, mając nadzieję założyć tam kolonię ONT w Tabrizie. W czasie jego osiemnastomiesięcznej nieobecności Hochberg przejął obowiązki najwyższego w Hollenberg. Działał z entuzjazmem i organizacyjną energią. Tego roku odbyły się trzy kapituły niemieckich braci: kapituła na Zielone Świątki (7–8 czerwca) w Burg H., w której uczestniczyło trzynastu braci, a między nimi piszący na tematy astrologicznej magii i medycyny Friedbert Asboga oraz Konrad Weitbrecht, leśniczy ze Szwabii, który założył grupę ONT w swoim regionie; kapituła wrześniowa (20–21 września) na południu Niemiec dla koła szwabskiego;

* „Ostara" II, nr 1 z 1922 r., s. 11. List Schmudego do Lanza, datowany zapewne z listopada 1923, przypisywał powojenny chaos nieznajomości eugeniki wśród przywódców Niemiec i nawoływał do pojawienia się dyktatora w postaci przedstawianego przez Lista „Starke von Oben". „Tabularium", nr 9 z grudnia 1923 r., s. 31.

** „Tabularium", nr 2 z maja 1923 r., s. 6; „Tabularium", nr 9 z grudnia 1923 r., s. 30. Hochberg posługiwał się swym zakonnym imieniem Frowin.

kapituła adwentowa (29–30) listopada w Hanowerze, gdzie Hochberg i Weitbrecht dołączyli do około dziesięciu innych braci. Liczba obecnych była bardzo niewielka, nie można też nic powiedzieć o ich społecznym pochodzeniu. Kilku braci ze Szwabii trudniło się zajęciami rolniczymi, natomiast potwierdzonym faktem są kilkakrotne darowizny na rzecz zakonu od Hansa Heinricha XV księcia Pszczyny. Opisy kapituł dokonane przez braci podkreślają mistyczną atmosferę, romantyczność gotyckich i rycerskich strojów i piękno przyrody. Ogólny ton uczuć można określić jako przyjemność czerpaną z chwilowego zapomnienia o światowych i niemiłych aspektach życia oraz poczucie spokoju i porządku *.

Zgromadzenie w Hollenbergu składało się z braci wywodzących się z różnych regionów Niemiec i nie posiadało stałej siedziby. Starano się o znalezienie odpowiedniego budynku, który mógłby stanowić dla zgromadzenia symbol jedności. W marcu 1924 roku Weitbrecht przyjął milion koron austriackich zebranych przez braci ze zgromadzeń w Werfenstein i Marienkamp na zakup siedziby w południowych Niemczech. Równocześnie Hochberg udostępnił pięćset marek w złocie i 26 marca 1925 roku zakupiono małą starodawną fortyfikację ziemną w Wickeloh niedaleko Gross-Oesingen w Dolnej Saksonii **. W tym samym roku podjęto budowę siedziby, ale Schmude, po swoim powrocie do kraju w styczniu 1926 roku, uraził uczucia braci ze zgromadzenia w Hollenberg, ponieważ wyraził opinię, że przetrwanie zgromadzenia jest niemożliwe z powodu niesprzyjających okoliczności ekonomicznych w Niemczech. Zrażeni bracia przenieśli się w obediencję Werfensteinu i 15 kwietnia 1926 roku Schmude ostatecznie rozwiązał zgromadzenie ***. Jednak nie stało się to przyczyną upadku ONT w Niemczech. Hochberg zakupił mały fort w Dietfurt obok Sigmaringen i 31 grudnia 1927 roku formalnie konsekrowano tam zgromadzenie Staufen. Krąg szwabski oraz

* Szczegóły te znajdujemy w „Tabularium", nr 15–17 z czerwca–sierpnia 1924 r., s. 56–59; „Tabularium", nr 18–21 z września–listopada 1924 r., s. 63, 68, 70; „Tabularium", nr 22–23 z grudnia 1924–stycznia 1925 r., s. 76; „Tabularium" nr 28–29 z maja–lipca 1925 r., s. 107.

** „Tabularium", nr 13–14 z maja 1924 r., s. 47; „Tabularium", nr 28–29 z maja–lipca 1925 r., s. 107.

*** „Tabularium", nr 35–37 z kwietnia–maja 1926 r., s. 135; „Tabularium", nr 38–42 z czerwca–grudnia 1926 r., s. 142, 147, 149.

inni bracia z terenu Niemiec pod przewodnictwem Hochberga aż do końca lat trzydziestych odprawiali zakonne obrzędy w kaplicy mieszczącej się w grocie pod fortem *.

Inny krąg, planujący założenie nowej siedziby ONT w północnych Niemczech, wyłonił się spośród braci dawnej kapituły Hollenberg, którzy przenieśli się w obediencję Marienkampu. Przewodził im Georg Hauerstein junior, syn Georga Hauersteina, przyjaciela Lista i członka ONT związanego ze Schmudem przed wojną. Przyłączywszy się do kapituły Hollenberg w 1922 roku młody Hauerstein (Fra Eberhard) pracował nad budową w Wickelohu, który znajdował się niedaleko jego własnej rasistowskiej utopijnej krainy na wrzosowiskach Lüneburg. W 1926 roku sprzedał swoją ziemię, nabył na wybrzeżu Bałtyku dom w Prerowiu i założył w nim pensjonat pod nazwą „Dom Ostara" **. Nieco później zainteresował się starożytnymi fortyfikacjami Hertesburgu pod Prerowiem i założył fundusz w celu ich zakupienia. Nastąpiło to w sierpniu 1926 roku, a współuczestnikami przedsięwzięcia byli bracia z Węgier i berliński chiromanta Ernst Issberner-Haldane ***. W następnym roku powstał tam drewniany kościół, 8 listopada 1927 roku konsekrowany jako prezbiteriat Hertesburgu. Założenie to było związane ze średniowieczną nauką templariuszy, jak również z mitycznym zatopionym miastem Rethra-Vineta, przypuszczalną kolebką rasy „arioheroicznej" w pseudotradycyjnej historii ONT ****. To tutaj Hauerstein założył nowy ośrodek działalności sekty i na początku lat trzydziestych wydawał dwie serie książek — do października 1935 roku, gdy Hertensburg został skonfiskowany przez Komisję Leśnictwa Rzeszy Hermanna Göringa i włączony do Parku Narodowego Darss. Hauerstein założył później prezbiteriat Petena, w Püttenhof niedaleko Waging

* *Imaginarium NT*, plansze 171, 172. List Jörga Weitbrechta (wnuka Konrada Weitbrechta) do autora z 25 stycznia 1979 r.

** Don Evrard Hauerstein (tj. Georg Hauerstein jr.), *Petena-Handschrift*, 6, *Organum NT Vit.* (Petena, b.d.), s. 10. Ogłoszenie reklamowe „Haus Ostara" — „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Schicksalsforschung", nr 2 z 1927 r., s. 108.

*** „Tabularium", nr 38–42 z czerwca–grudnia 1926 r., s. [153]; „Tabularium", nr 43 z stycznia–kwietnia 1927 r., s. 8.

**** Prezbiteriat Hertesburg przedstawiono w *Imaginarium NT*, plansza 145. Relację o jego założeniu i mitycznych antecedencjach można znaleźć w: Don Evrard Hauerstein, *op. cit.*, s. 12.

w Bawarii *. Doktrynę Lanza w Niemczech kultywowała — począwszy od października 1925 roku — grupa osób świeckich, skupiona wokół okultystyczno-rasistowskiego wydawcy Herberta Reichsteina.

Ostatnie lata wojny przyniosły Lanzowi kontakt i przyjaźń z człowiekiem, którego fortuna i patronat miały okazać się zbawieniem dla zakonu w powojennej Austrii. Johann Walthari Wölfl był przemysłowcem, mieszkał w Wiedniu-Hietzing i w początkach 1918 roku został czytelnikiem „Ostary". Tak się przejął ideałami ONT, że zaoferował Lanzowi znaczne sumy, pod warunkiem że zostanie mianowany najwyższym w Werfensteinie. Godność ta została mu przyznana po wyjeździe Lanza na Węgry. Pod jego zwierzchnictwem austriacki oddział zakonu zaczął rozkwitać. Liczył pięćdziesięciu–sześćdziesięciu braci często składających ofiary pieniężne oraz dary w formie książek i przedmiotów rytualnych, które ozdabiały siedzibę zgromadzenia. Nabyto małe stare organy z zamku Steyeregg i regularnie w każdą niedzielę i w święta odbywały się nabożeństwa. Wobec nieprzychylnego klimatu politycznego w nowej republice socjalistycznej w roku 1923 nie odbyła się żadna kapituła, ale już 7–8 czerwca 1924 roku świętowano w Werfensteinie kapitułę Zielonych Świąt, w której wzięli udział Wölfl, dwaj bracia Lanza, Herwik i Friedolin, oraz dwunastu innych braci. Obrzędy rozpoczęły się w zamkowym gaju o północy rytuałem poświęcenia wody i ognia, po czym nastąpiło uroczyste przyjęcie nowych braci. Następnego ranka odprawiono w tym samym miejscu jutrznię i godzinki, po czym nastąpiła medytacja, konferencja w Niebieskiej Komnacie Templariuszy i wycieczka po zamku wraz z możliwością podziwiania widoku płynącego poniżej Dunaju. Po południu odprawiono kompletę i odśpiewano pieśni, co trwało do godziny czwartej. O trwałym wrażeniu, jakie wywarły owe uroczystości na jednym z braci, świadczą słowa z jego listu: „wewnętrzne poczucie wspólnoty, intymny i czysty spokój i harmonia..." **. Podobne odbyły się w czasie kapituły Zielonych Świąt w 1925 i 1926 roku.

* Prezbiteriat Petena przedstawiono w *Imaginarium NT*, plansza 136. Relację o zakupie i mitycznych antecedencjach znajdujemy w: Don Evrard Hauerstein, *op. cit.*, s. 15–23. W listopadzie 1941 Hauerstein założył w Petenie schizmatyczny zakon (Nowi Templariusze Witalisa).

** „Tabularium", nr 15–17 z czerwca–sierpnia 1924 r., s. 53–56.

W latach dwudziestych Wölfl wydał kilka publikacji zakonnych, które wraz z niedawno ułożonymi przez Lanza księgami nabożeństw poszerzały liturgiczną bazę ONT. W kwietniu 1923 roku rozpoczął publikację „Tabularium", miesięcznika rozpowszechnianego w obiegu ograniczonym tylko wśród braci zakonnych. Każde z trzech głównych zgromadzeń dostarczało miesięcznikowi własnych materiałów o przyjęciach, uroczystych mianowaniach, darowiznach i nabytkach oraz ważnych wydarzeniach. Publikowano również wykaz obrzędów na dany okres, a na końcu zamieszczono fragmenty listów braci zakonnych, w których wyrażali religijny entuzjazm dla gnozy. Latem 1925 roku Wölfl zainicjował dwie kolejne serie: *Librarium* i *Examinatorium*. Pierwsza z nich zawierała krótkie rozprawy związane z rzekomymi średniowiecznymi poprzednikami zakonu, zamkiem-klasztorem Werfenstein i *Lebensreform*; druga zaś przedstawiała w formie pytań i odpowiedzi skrót wszystkich zagadnień związanych z zakonem, aby nowi bracia mogli być szybko i rzeczowo wprowadzeni w jego historię, tradycje i obrzędy. W tekstach tych widoczna jest wyraźnie tendencja neocysterska i pseudotradycyjna *.

Pod koniec lat dwudziestych Wölfl poświęcił się wydawaniu pozycji ezoterycznych, na nowo przekazując doktrynę Lanza szerokiej rzeszy odbiorców w Austrii. W maju 1926 roku uzyskał od Lanza pozwolenie na publikację trzeciej serii „Ostary", w lutym 1927 roku ukazał się jej numer wprowadzający jego autorstwa **. W latach 1927–1931 opublikowano większość z projektowanych stu numerów pisma, które teraz zyskało kolorowe okładki i bardziej luksusowy format niż miało przed wojną. Wölfl propagował idee ONT w Wiedniu także za pośrednictwem towarzystwa o nazwie Lumenclub, które założono w listopadzie 1932 roku w celu zwalczania „odrażających, chorych i zgniłych aspektów kultury współczesnej" przez pokolenie „etycznego i duchowo wysublimowanego sposobu życia". Manifest towarzystwa brzmiał echem przedwojennych sentymentów teozoficznych i *Lebensreform*, ale w rzeczywistości Lumenclub związany był z czasopismem „Ostara-Rundschau" („Panarische Revue"), które po-

* „Tabularium", nr 30 z sierpnia–września 1925 r., s. 114; „Tabularium", nr 35–37 z kwietnia–maja 1926 r., s. 13, 140.

** Lanz do Johanna Walthari Wölfla, list z 1 maja 1926, w: „Ostara" III, nr 101 z 1927 r., s. 2. Franz Friedrich von Hochberg do Wölfla, list z 1 lutego 1927, w: „Ostara" III, nr 101 z 1927 r., suplement.

wstało z inspiracji Wölfla w kwietniu 1931 roku. Przegląd ten opierał się na koncepcji panaryjskiej współpracy radykalnych ugrupowań prawicowych całego świata. W spisie przytaczanych adresów znaleźli się pracownicy włoskich i francuskich organów faszystowskich, nazistowski „Völkischer Beobachter" oraz patriotyczne i rasistowskie towarzystwa z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych *. O tym, że Lumenclub był blisko związany z ONT, może świadczyć skład jego zarządu w 1936 roku: Wölfl, Walter Krenn (Fra Parsifal) i Theodor Czepl (Fra Theoderich, później Dietrich). Lumenclub wydawał własny biuletyn, zbierał literaturę i działał jako centrum rozwojowe nielegalnej partii nazistowskiej w Austrii w latach poprzedzających upadek republiki i *Anschluss* w marcu 1938 roku. Pomimo wniesienia skromnego wkładu w rozwój austriackiego faszyzmu Lumenclub i ONT zostały zlikwidowane przez gestapo w marcu 1942 roku zgodnie z uchwałą NSDAP z grudnia 1938 roku, która dotyczyła wielu grup i sekt **.

W latach dwudziestych Lanz kierował działalnością na Węgrzech. Pod koniec 1918 roku Lanz wyjechał z Austrii, której nowe socjalistyczne rządy potwierdzały jego podejrzenia co do triumfu ras niższych w sercu chrześcijańskiej Europy, i zamieszkał w Budapeszcie. Tutaj zaangażował się w działalność antyrewolucyjną skierowaną przeciw licznym krótkim rządom i inwazji rumuńskiej w 1918–1919 roku. Wstąpił do Ébredö Magyarok (Przebudzenie Węgier), tajnego stowarzyszenia patriotycznego założonego w 1917 roku wśród żołnierzy zwolnionych z armii. Jesienią 1918 roku, gdy stare Węgry znajdowały się w rozkładzie i zdawało się, że rząd Karolyiego nie jest w stanie czy też nie chce bronić narodowych interesów, ta i kilka innych prawicowych organizacji połączyło się w celu obrony integralności terytorialnej Węgier i ich wewnętrznej stabilności społecznej. Chociaż wiele pomniejszych organizacji współpracowało z Ébredö Magyarok, to uważała się ona za głównego wykonawcę wewnątrzwęgierskiego białego terroru, skierowanego przeciw członkom rewolucji Karolyiego i Kuna, przeciw komunistom i Żydom. W czasie rewolucji komunistycznej Lanz omal nie został rozstrzelany przez oddział powstańców w niedzielę wielkanocną 1919 roku. Był to już drugi przypadek

* „Ostara-Rundschau", nr 1 z Zielonych Świątek 1931 r., s. 7.

** D a i m, *op. cit.*, s. 161.

skazania go na śmierć za udział w kontrrewolucji. Historia tajnych stowarzyszeń węgierskich jest zagmatwana i niejasna, niemniej zaangażowanie Lanza musiało stać się przyczyną skontaktowania go z władzami węgierskich prawicowych radykałów, co wywarło polaryzujący wpływ na jego poglądy polityczne. Charakterystyczne, że antysemickie i antybolszewickie wzmianki w jego tekstach datują się od tego roku *.

Po zwycięstwie węgierskiej kontrrewolucji pod auspicjami koalicji, w której znalazła się Narodowa Unia Chrześcijańska w początkach 1920 roku, Lanz znalazł zatrudnienie w związanej z węgierskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych chrześcijańsko-narodowej agencji prasowej jako autor reakcyjnych artykułów dla gazet codziennych „Pester Post" i „Pester Zeitung". Dla osoby o takich poglądach politycznych jak Lanz i w tak trudnym historycznym okresie Węgry były daleko bardziej przyjaznym miejscem zamieszkania niż Austria. Lanz pozostał w Budapeszcie pozując w kręgach konserwatywnych na ekspatriowanego niemieckiego barona. Na późniejsze osiągnięcia literackie składają się: reakcyjna twórczość dziennikarska, księgi obrzędowe ONT i rozprawy okultystyczne. Ponieważ te ostatnie zawierały astrologię i kabalistykę, jest rzeczą całkiem oczywistą, że Lanz stał się jednym z pierwszych uczestników rozkwitającej po wojnie subkultury okultystycznej w Europie Środkowej.

Działania ONT na Węgrzech początkowo skupiały się wśród grona znajomych Lanza w stolicy, gdzie w 1921 roku założył on zgromadzenie Marienkamp. Bracia tej kapituły w większości znajdowali się poza granicami kraju. Niejaki Fra Bertram emigrował po wojnie do Argentyny, Fra Chlodio, zidentyfikowany jako niemiecki arystokrata (K.v.L.), był nowojorczykiem, zaś austriacki inżynier chemik Albrecht von Gröling (ur. 1881), znany jako Fra Amalarich, pracował w Londynie, Teksasie i Kalifornii. Był on synem Albrechta Friedricha von Grölinga (ur. 1851), wcześniej prominentnego wiedeńskiego pangermanisty, przed wojną stowarzyszonego z Georgiem von Schönererem. Wraz z Fra Amalarichem MONT i Fra Archibaldem MONT Lanz wydawał rozprawy kabalistyczne, zaś z innymi braćmi, czy to ekspatriowanymi, czy należącymi do innych zgromadzeń,

* Krótką relację o nacjonalistycznych stowarzyszeniach można znaleźć: C. A. Macartney, *October Fifteenth. A History of modern Hungary 1929–1945*, Edinburgh 1956, s. 28–30. O zaangażowaniu Lanza świadczy tekst z „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 7 z 1932, s. 145.

kontaktował się listownie. Ta dość ograniczona działalność uległa rozszerzeniu po 6 stycznia 1926 roku, kiedy to zakupiono zrujnowany trzynastowieczny kościół Szent Balázs (niedaleko wioski Szentantalfa na północnym wybrzeżu jeziora Balaton) z przeznaczeniem na siedzibę dla zgromadzenia Marienkamp. Węgierscy przyjaciele Lanza, Ladislaus i Wilhelm, zostali wyznaczeni na opiekunów prezbiteriatu i w kwietniu następnego roku rozpoczęła się jego renowacja. Opis kościoła w burzy wiosennego kwiecia w czasie ich pierwszej wizyty, poświadcza poczucie religijnego *renovatio* Lanza:

> 3 kwietnia 1926 szlachetny Fra. Ladislaus, Fra. Wilhelm MONT i wielebny Fra. Georg PONT udali się do Szent Balázs (...) Wielkanocny krajobraz był tak piękny, że aż zapierało dech w piersiach. Brązowo-fioletowe odcienie porośniętych lasami wzgórz, rozciągająca się szeroko szmaragdowozielona powierzchnia jeziora Balaton, niezliczone chmurki w kolorze ultramaryny magicznie zawieszone nad wodą i srebrnoniebieskie morze. Pośród białego i bladoróżowego kwiecia migdałowców, drzew wiśniowych i brzoskwiniowych stał stary szaro-fioletowy kamienny kościół *.

Z czasem Lanz zebrał (wątpliwe) dowody na poparcie swojej tezy, że kościół ten stanowił w średniowieczu siedzibę templariuszy. Pomagał mu w tym przedsięwzięciu węgierski uczony, rojalista B. Raynald, który później przyłączył się do ONT **.

Na Węgrzech, w kraju, który w znacznej mierze zdołał odnowić przedwojenne warunki społeczne i polityczne, Lanz widział przyszłość dla ONT. Z pomocą chłopów i rzemieślników z pobliskich wiosek Balatoncsicso i Szentjakabfa do połowy roku 1927 udało się odrestaurować kościół z przeznaczeniem na odprawianie nabożeństw i na letnią rezydencję. Relacje żyjących jeszcze robotników węgierskich malują obraz Marienkamp-Szent Balázs jako utopijnej wiejskiej komuny, którą tworzyli Lanz, jego arystokratyczna węgierska przyjaciółka, jej egzotyczne koty oraz

* „Tabularium", nr 38–42 z czerwca–grudnia 1926 r., s. 150.

** *Legendarium*, A 289, s. 72–75; B. Raynald, *Emerich der Heilige*, Budapest 1930.

również żywe kontakty z węgierskimi
dai von Szügy czy Paul Horn, który
peszcie i interesował się astrologią,
niemieckich szpiegach. Sam Lanz
com jako ekscentryczny patry-
e z lokalnymi księżmi katolickimi
chrzcili swoje dzieci w klasztorze *.
iturgii ONT: gnostyczne malowidła
św. Jerzego i „elektroteoniczną go-
motywy heraldyczne na fladze i na
wały się dwa opisy kapituł. Pierwszy
kanie braci i najwyższego po spóź-
i przyjaciół z Budapesztu, a drugi
uersteina juniora i Friedricha Schwic-
Towarzystwa Lista na stopień prez-
została uświetniona przebrażeniem
wolucji teozoologicznej ***. Zarówno
pietystyczne opisy kapituł świadczą
h zgromadzonych w tym odludnym
iętej krucjacie. Ich misja miała przy-
stionu, jaki w średniowieczu pełniły
olskich i tureckich. Tak więc nowo-
jego zakon neotemplariuszy wpisy-
obronności. We wrześniu 1937 roku
zbiteriat ONT u stóp góry Vaskapu
er ****.
ie Środkowej zakończyły się fiaskiem
orytarnych i wybuchu wojny. W 1933
ajcarii i w Lucernie zaczął wydawać

efanem Bodorem (Balatoncsicso) i Miklosem
3.
jest przedstawione w *Imaginarium NT*, plansza
wotywne, tamże, plansze 1, 23, 24, 59, 77, 135.
„Zeitschrift für Geistes- und Wissenschafts-
m, A 289, s. 75–77.
ono w: *Imaginarium NT*, plansza 114.

nową serię swoich
jednak od czasu u
sympatię dla na
dzieła w Barth ni
1935 roku pod au
gu. Wiedeńskie
tej chwili aż do
okres wojny za z
oddziałów ONT
początku lat czte
1925–1935. W k
siedzibach, ale
braci przyjętych
Rozwój zakonu,
rozwój zainteres
stałego paradygm
tycznych i rycer
Znaczenie ON
jego realnych os
wyrażanych ucz
sowań i gustów
społeczeństwa a
lenaryjna odpow
czych. Najwyższ
eugeniczną i eks

pism. Początkowo był pod wrażeniem charyzmy Hitlera, stanowienia Trzeciej Rzeszy wydawał się żywić mniejszą rodowych socjalistów. W Niemczech wydawano jego edaleko półwyspu Darss, rozpowszechniano zaś je aż do spicjami Hauersteina w położonym niedaleko Hertesbur- wydawnictwo publikowało je aż do końca 1937 roku, od 945 roku nie ukazywały się żadne jego pisma. Przez cały akon na Węgrzech odpowiadał Paul Horn, ale działalność w Niemczech i Austrii była oficjalnie zawieszona na rdziestych. Tak więc działalność ONT przypada na lata ońcowym okresie ONT liczyło zgromadzenia w siedmiu ie więcej niż pięć działało równocześnie. Pełna liczba do zakonu prawdopodobnie nigdy nie przekroczyła trzystu. zarówno jako koncepcji, jak i instytucji, odzwierciedla wań Lanza i jego odkryć w dziedzinie kultury w ramach natu uprzedzeń rasowych i przywiązania do form monas- skich.

T polega raczej na tym, czego był on wyrazem, niż na ągnięciach. Był on mianowicie symptomem powszechnie ić niezadowolenia i amalgamatem niepokojów, zaintere- w oczywisty sposób dotykającym podskórnych lęków ustriackiego i niemieckiego. Jego elitarystyczna i mil- iedź na owe lęki stanowiła dopełnienie impulsów ludobój- zym celem ONT było zbawienie świata poprzez selekcję terminację ras niższych.

CZĘŚĆ TRZECIA

Ariozofia w Niemczech

ROZDZIAŁ 10

Zakon Germanów

Skoro List wolał odgrywać rolę mistagoga i mistrza w gronie uczniów *, zadanie przekazywania jego idei przypadło tym zwolennikom, którzy przyłączyli się do rasistowskich organizacji w wilhelmińskich Niemczech. Należeli do nich: pułkownik Karl August Hellwig, Georg Hauerstein senior, Bernhard Koerner, Philipp Stauff i Eberhard von Brockhusen. Okultystyczno-nacjonalistyczne idee Lista wnieśli oni do historycznie ważnych prawicowych organizacji w Rzeszy Niemieckiej. Hellwig i Hauerstein należeli do założycieli „Reichshammerbund" (Związku Młota Rzeszy) w Lipsku w 1912 r., podczas gdy Koerner, Stauff i Brockhusen zajmowali kluczowe stanowiska w Zakonie Germanów, siostrzanej nielegalnej organizacji. Historia ariozofii w Niemczech wprowadzi w końcu na scenę Rudolfa von Liebenfelsa, który w latach 1917–1919 założył dwie rasistowskie sekty w Monachium, kolebce Narodowosocjalistycznej Partii Robotniczej (NSDAP — Nazi).

Zarówno Reichshammerbund, jak i Zakon Germanów były grupami jadowicie antysemickimi, którym początek dał organizacyjny talent Theodora Fritscha, wybitnej postaci przedwojennego antysemityzmu niemieckiego, działającej w polityce niemieckiej w latach 1900–1914. Fritsch urodził się 28 października 1852 r. w Wiesenau koło Lipska, gdzie wykształcił się jako inżynier młynarstwa; jego rodzicami byli sascy wieśniacy **. Wkrótce też rozwinął talenty publiczne i organizacyjne w odniesieniu do działań zawodowych, politycznych. Począwszy od

* Patrz s. 71 i 99.

** Uwe Lohalm, *Völkischer Radikalismus*, Hamburg 1970, s. 58–60.

października 1880 r. wydawał „Kleine Mühlen-Journal" („Mały Dziennik Młynarski"), a w 1882 zainicjował drugi periodyk młynarski i starał się zorganizować młynarzy w Niemieckim Związku Młynarzy.

Fritsch martwił się zagrożeniem, jakie dla małych kupców i rzemieślników stanowił rozwój dużych firm, fabryk i produkcji masowej. Zagrożenia te usiłował zmniejszyć tworząc nowy cech. Obronę interesów małych przedsiębiorstw uzupełniał postawą antysemicką. Nowy ład ekonomiczny Fritsch przypisywał rosnącemu w Niemczech wpływowi żydowskiego biznesu i finansów. W 1881 roku opublikował zbiór pangermańskich i antysemickich maksym pod tytułem *Leuchtkugeln* (Pioruny kuliste). W 1887 napisał *Antisemiten-Katechismus* i długą serię pamfletów zatytułowanych *Brennende Fragen* (Palące kwestie). W 1884 r. założył swoją pierwszą organizację antysemicką — Leipziger Reformverein, dla której od 1885 r. wydawał czasopismo „Antisemitische Correspondenz". W 1889 r. odbyła się w Bochum konferencja antysemicka, w której wzięło udział wielu reprezentantów z Francji, Węgier, Niemiec i Austrii, z Georgiem von Schönererem włącznie, doprowadziła ona do zawiązania dwóch niemieckich partii antysemickich, mających swych przedstawicieli w parlamencie: Deutsch-Soziale Partei pod przywództwem Maxa Liebermanna von Sonnenberga oraz Antisemitische Volkspartei, której przewodził podżegający chłopów demagog Böckel *.

Fritsch nie przystępował do żadnej z tych partii, ponieważ był przekonany, że antysemityzm jako siła polityczna nie może liczyć na sukces w parlamencie. To przekonanie okazało się słuszne. Ponieważ po konferencji w Bochum powstały dwie partie, więc współzawodnictwo między nimi doprowadziło do redukcji liczby antysemickich kandydatów w wyborach do Reichstagu. W 1894 roku obie partie wprawdzie połączyły się w Deutsch-Soziale Reformpartei, ale pojawiły się inne problemy — pragnienie współpracy parlamentarnej i osiągnięcia konwergencji poglądów nadały ich manifestowi ideowy charakter tak umiarkowany, że mniejszy nacisk kładły na antysemityzm, niż na obronę interesów ekonomicznych klasy średniej. W 1903 r. konserwatywny rząd spacyfikował niemal wszystkich parlamentariuszy-antysemitów, którzy w coraz większym stopniu uzależniali się od układów z takimi organizacjami pozaparlamentarnymi,

* Peter G. J. Pulzer, *The Rise of Political Anti-Semitism in Germany and Austria*, New York 1964, s. 88–117.

jak Liga Agrarna i Niemieckie Narodowe Stowarzyszenie Pracowników Handlu. W wyborach z 1907 roku Deutsch-Sociale Reformpartei zdobyła tylko sześć miejsc w parlamencie, a w roku 1912 zaledwie trzy.

Fritsch potępiał Żydów jako obcych rasowo. W rozprawie *Zur Bekämpfung zweitausendjähriger Irrthümer* (Zwalczanie dwutysiącletnich błędów) z 1886 roku podkreślał znaczenie „aryjskości" i jej stosunku do tradycji niemieckich w kontekście pogańskim. Fritsch chciał takiej reorganizacji intelektualnego, ekonomicznego, społecznego i politycznego życia narodu, która wyeliminowałaby Żydów. Myśli Fritscha mają odpowiedniki w publikacjach bardziej „naukowych" studiów nad rasą pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Arthur de Gobineau (1816–1882) dał zarys ewolucji i upadku rasy i doszedł do wniosku, że przeznaczeniem Aryjczyków jest zatonięcie w oceanie ras żółtej i czarnej, Vacher de Lapouge (1854–1936) i Houston Stewart Chamberlain (1855–1927) pisali pod wpływem nowych osiągnięć zoologii i biologii; Żydów uznawali za rasę najbardziej szkodliwą dla aryjskiej wyższości rasowej. O ile Gobineau za standard różnic rasowych uznawał lingwistykę, o tyle późniejsi pisarze rasistowscy podpierali się pomiarami czaszek i badaniami innych fizycznych cech człowieka, jak barwa włosów i oczu.

Fritsch chciał stworzyć szeroki i potężny pozaparlamentarny ruch antysemicki, który byłby bardziej skuteczny w działaniu. W październiku 1901 r. rozesłał w tej sprawie okólnik do około trzystu osób, które były wcześniej aktywnymi członkami partii antysemickich. Nie uzyskał zachęcającego odzewu, ale w styczniu 1902 r. założył periodyk „Hammer" („Młot") — początkowo miesięcznik, później dwutygodnik — który miał być ośrodkiem krystalizującym nowy ruch. W 1905 r. czytelnicy „Młota" — było ich wówczas ponad trzy tysiące — zaczęli organizować się w lokalnych Hammer-Gemeinden (Gminy Młota). Członkowie tych gmin rekrutowali się w dużej mierze z upadającego Jugendbundbewegung (Ruch Związku Młodzieży) i Niemieckiego Narodowego Stowarzyszenia Pracowników Handlu (DHV) *. W 1908 r. grupy te nazywały się Deutsche

* Richard i Eugen Haug, członkowie Jungdeutscher Bund, założyli Hammerbund w Stuttgarcie w 1906 r., zaś Julius Rüttinger, przywódca czeladniczego oddziału DHV, w Norymberdze w 1912. L o h a l m, *op. cit.*, s. 56–62. Obie młodzieżowe organizacje partii antysemickich i DHV w latach dziewięćdziesiątych nawiązały kontakt z członkami austriackiego ruchu pangermańskiego. To radykalne nacjonalistyczne oddziaływanie pomaga wyjaśnić

Erneuerungs-Gemeinde (Niemieckie Gminy Odrodzenia): ich członkowie interesowali się antykapitalistycznymi formami reformy rolnej, mającej ożywić stan chłopski, ruch miast-ogrodów i *Lebensreform* *. Fritsch aktywnie popierał te spontaniczne organizacje lokalne. W 1904 roku jego współpracownik, Paul Förster, opublikował wezwanie do stworzenia voltkistowskiego sztabu generalnego, który miałby być czołówką nacjonalistyczno-rasistowskiego przebudzenia Niemiec, jednocząc wiele grup i związków, które usiłowały założyć więcej niemieckich kolonii zamorskich, zbudować potężniejszą marynarkę wojenną mogącą rywalizować z Anglią i w ogólności zwiększyć międzynarodowy prestiż Rzeszy Niemieckiej pod panowaniem Hohenzollernów, jednocześnie „oczyszczając" naród z rzekomo zdradzieckich agentów w kraju, zasadniczo utożsamianych z socjalistami, Żydami i innymi przeciwnikami wojowniczego imperializmu niemieckiego **.

W marcu 1912 roku Fritsch przypomniał sobie o słabości wcześniejszych antysemickich partii politycznych i zażądał stworzenia antysemickiej organizacji „ponad partiami" ***. Rok 1912 był przełomowy dla tych, którzy martwili się stanem narodu. Drugi kryzys marokański (lipiec 1911 roku), kiedy rząd wysłał kanonierkę do Agadiru, aby wywrzeć na Francuzów nacisk i zagwarantować niemiecki udział w eksploatacji złóż żelaza w zachodnim Maroku oraz zrzeczenie się przez Francję części Konga na rzecz Niemiec, pokazał, że kolonializm niemiecki był ciągle hamowany przez Francuzów i Brytyjczyków. Do niepowodzeń w polityce imperialnej dołączył się szok w polityce wewnętrznej: w wyborach do Reichstagu styczeń 1912 roku Socjaldemokratyczna Partia Niemiec zdobyła sto dziesięć miejsc, co oznaczało ogromny wzrost w porównaniu z czterdziestoma trzema w poprzedniej izbie. Głównymi przegranymi w tych wyborach byli

otwartość na idee Lista grup, które były spadkobiercami Gmin Młota. Iris H a m e l, *Völkischer Verband und nationale Gewerkschaft*, Frankfurt 1967, s. 72–82.

* Program germańskiej utopii *Lebensreform* opublikowano w wydawnictwie Hammer. Willibald H e n t s c h e l, *Mittgart*, Leipzig 1904. Zob. także Theodor F r i t s c h, *Die Erneuerungs-Gemeinde*, „Hammer", nr 7 z 1908 r., s. 461–465 i *Grundzüge der Erneuerungs-Gemeinde*, „Hammer", nr 7 z 1908 r., s. 678–681, 712–717.

** Paul Förster, *Ein deutsch-völkischer General-Stab*, „Hammer", nr 3 z 1904 r., s. 207–210.

*** Theodor F r i t s c h, *Vom partei-politischen Antisemitismus*, „Hammer", nr 11 z 1912 r., s. 153–158.

konserwatyści i antysemici, którzy zachowali tylko sześćdziesiąt osiem miejsc ze stu dziewięciu, które mieli po wyborach w 1907 roku. Te alarmujące wydarzenia pobudziły Heinricha Classa, przewodniczącego antysemickiej Alldeutscher Verband (Ligi Wszechniemieckiej), do opublikowania politycznego manifestu *Wenn ich der Kaiser wär* (Gdybym był cesarzem), w którym wzywał do ustanowienia dyktatury i zawieszenia parlamentu i zalecał swym czytelnikom natychmiastowe działanie *. Na spotkaniu w jego domu w Lipsku z 24 na 25 maja 1912 r. Fritsch i około dwudziestu prominentnych wszechniemców i antysemitów utworzyło dwie grupy, które miały wpajać te doktryny społeczeństwu niemieckiemu **. Członek Towarzystwa Lista od marca 1908 r. Karl August Hellwig, emerytowany pułkownik mieszkający w Kassel, stanął na czele Reichshammerbund, konfederacji wszystkich grup Młota; Hermann Pohl, kontroler wag i miar z Magdeburga, został głównym funkcjonariuszem Germanenorden, jego tajnej bliźniaczej organizacji.

Wpływ idei Lista w pierwszej z tych organizacji był oczywisty. Hellwig naszkicował statut dla Reichshammerbund w lutym 1912 r. Władzę wykonawczą pełnił w nim Bundeswart, którym był sam Hellwig, honorowe stanowisko Ehrenbundeswart powierzono Theodorowi Fritschowi, a rada organizacji, Armanen-Rat, składała się z dwunastu członków. Jej nazwa wskazuje na czerpanie przez Hellwiga inspiracji od Lista. Przyszli członkowie Reichshammerbund byli zobowiązani do zapewnienia, że w ich żyłach i w żyłach ich małżonków płynie krew aryjska; ich główną broń w walce przeciwko Żydom stanowiły broszurki. W kwietniu tegoż roku organizacja wydała wskazówki, które usilnie zalecały współpracę z katolikami i prowadzenie szeroko zakrojonej propagandy wśród robotników, rolników, nauczycieli, urzędników państwowych i oficerów sił zbrojnych, szczególnie podkreślano potrzebę oddziaływania na studentów uniwersytetów ***. W korespondencji Juliusa Rüttingera, przywódcy

* Theodor F r i t s c h, *Wenn ich der Kaiser wär!*, „Hammer", nr 11 z 1912 r., 309–311.

** Niezidentyfikowana fotografia gazetowa, ewidentnie z 1935 roku, z podpisem „Gründungstag des Reichshammerbundes", ukazuje Theodora Fritscha, Juliusa Rüttingera, Hermanna Pohla, Georga Hauersteina seniora, Karla Augusta Hellwiga i piętnaście innych osób. Bundesarchiv Koblenz, NS26/887.

*** Karl August H e l l w i g, *Verfassung des R.H.B.*, Bundesarchiv Koblenz, NS26/888; Theodor F r i t s c h, *Richtlinien für den Reichshammerbund (R.H.B.)*, Bundesarchiv Koblenz, NS26/888.

oddziału Reichshammerbund w Norymberdze, znajdujemy odbicie powolnego rozwoju organizacji i utrzymującej się tendencji do wewnętrznych dysput i zajmowania się drugorzędnymi problemami. Pod koniec 1912 roku grupa z Norymbergi posiadała w sumie dwudziestu trzech członków, z których tylko przeciętnie dziesięciu przychodziło na jej zebrania, oraz pięć marek i pięćdziesiąt osiem fenigów — resztę całkowitego dochodu rocznego, wynoszącego dziewięćdziesiąt cztery marki i sześćdziesiąt cztery fenigi *. W czerwcu 1913 roku w całych Niemczech istniało tylko dziewiętnaście grup Reichshammerbund; najaktywniejszą z nich, jak można sądzić, była grupa w Hamburgu. Mimo wydania tysięcy broszur i ofensywnego werbunku związek nie mógł liczyć więcej niż kilkuset członków.

Historia Germanenorden jest zarówno bardziej złożona, jak i bardziej powiązana z ideami Lista. Jak się wydaje, idea antysemickiej grupy zorganizowanej na wzór loży quasi-masońskiej, pojawiła się wśród aktywistów volkistowskich około 1910 r. Niektórzy antysemici byli przekonani, że potężny wpływ Żydów w niemieckim życiu publicznym można było zrozumieć tylko jako skutek rozległej i tajnej konspiracji żydowskiej. Zakładano, że taką konspirację mogła najlepiej zwalczać podobna organizacja antysemicka **. Wiosną 1910 roku Philipp Stauff, prominentny dziennikarz volkistowski, wspomniał w swej korespondencji ideę antysemickiej loży, nazwiska członków której pozostawałyby utajnione, aby zapobiec infiltracji przez wroga ***. W następnym roku Johannes Hering, który należał do lokalnej grupy Młota w Monachium i do Alldeutscher

* Julius R ü t t i n g e r, *Jahresbericht für 1912* i *Kassenbericht für 1912*, Bundesarchiv Koblenz, NS26/888.

** Theodor Fritsch cały rozdział swego *Antisemiten-Katechismus* z 1887 r. poświęcił „żydowskim tajnym stowarzyszeniom". Genezy tego pojęcia można szukać w książce Johna R e t c l i f f e ' a (pseudonim Hermanna Goedschego), *Biarritz*, 4 tomy, Berlin 1868–1870, w której — w rozdziale zatytułowanym *Cmentarz żydowski w Pradze* opisano przebiegające w tym niesamowitym otoczeniu tajne nocne spotkanie wywrotowych agentów żydowskich, omawiający postępy uzyskane w podkopywaniu europejskiego społeczeństwa. Rozdział ten często przedrukowywano jako niezależne dzieło; stał się też jednym ze składników, które złożyły się na *Protokoły mędrców Syjonu*; patrz: Norman C o h n, *Warrant for Genocide*, London 1967, s. 32–40.

*** Philipp Stauff do Heinricha Kraegera, list z 30 maja 1910 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/512.

Verband i który przyjaźnił się zarówno z Listem, jak i Lanzem von Liebenfelsem, w liście do Stauffa stwierdzał, że od 1894 roku był wolnomularzem, lecz że tę „starożytną instytucję niemiecką" skalały idee żydowskie i parweniuszowskie; uważał, że odrodzona loża aryjska byłaby darem dla antysemitów *.

Pod koniec 1911 roku Hermann Pohl rozesłał do około pięćdziesięciu potencjalnych, nastawionych antysemicko współpracowników okólnik poświęcony temu zagadnieniu. Stwierdzał w nim, że grupa Młota w Magdeburgu już utworzyła lożę opartą na stosownych zasadach rasowych i z rytuałem opartym na germańskiej tradycji pogańskiej. Zachwycał się też wykorzystaniem ceremonii lożowych w organizacjach antysemickich: solenność, tajemnicze efekty i hierarchiczna dyscyplina wytwarzały jedność, tak rzadką wśród małych grup volkistowskich. Pohl zachęcał swych korespondentów do przyłączenia się do jego ruchu i tworzenia własnych lóż, dodając, że ten projekt ma pełne poparcie Theodora Fritscha **. Geneza tej magdeburskiej loży została udokumentowana w pewnej niezbyt ścisłej polemice, skierowanej przeciw Pohlowi pod koniec 1918 roku. Zgodnie z tym źródłem grupa Młota powstała w Magdeburgu na jesieni 1910 roku, a niejaki Heinnatz pragnął stworzyć wewnętrzne jądro jej członków w formie loży. Członkowie grupy zwrócili się o poradę do Fritscha, który odpowiedział im, że ideę tę poddano już pod dyskusję w innych grupach Młota. Tak więc 5 kwietnia 1911 roku założono lożę Wotana, a jej mistrzem wybrano Hermanna Pohla. 15 kwietnia założono Wielką Lożę z Theodorem Fritschem jako wielkim mistrzem, ale dzieło sformułowania reguł działania i rytuałów podjęła loża Wotana. 12 marca 1912 r., zgodnie z sugestią Fritscha, organizacja przyjęła nazwę Germanenorden ***.

Rok 1912 był świadkiem szybkiego rozprzestrzeniania się lóż Germanenorden w całych Niemczech północnych i wschodnich. W styczniu Pohl wystosował do „lojalnych lóż" manifest, w którym stwierdzał, że lepiej posiadać zwolenników raczej żarliwych niż licznych; zwolenników, którzy wkroczyliby w „aryjsko-germańskie przebudzenie religijne". Równocześnie podkreślał znaczenie posłuszeństwa i oddania sprawie pangermańskiej „Rzeszy Armanów" (*Armanenreich*). Wzywał też do odrodzenia

* Johannes Hering do Philippa Stauffa, list z 18 stycznia 1911 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/512a.

** Hermann Pohl, okólnik z listopada 1911 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/512a.

*** „Allgemeine Ordens-Nachrichten", nr 14 z września 1918 r., s. 3–4.

rasowo czystego narodu niemieckiego, z którego zostaną usunięte „pasożytnicze i rewolucyjne rasy pariasów" (Żydzi, anarchistyczni mieszańcy i Cyganie) *. Pierwszy biuletyn Germanenorden Pohl wydał w lipcu tegoż roku. Donosił w nim o uroczystym założeniu lóż we Wrocławiu, Dreźnie i Królewcu, loże w Berlinie i Hamburgu działały już wcześniej, zaś w Bydgoszczy, Norymberdze, Turyngii i Düsseldorfie bracia prowadzili rekrutację członków z nadzieją, że w najbliższej przyszłości uda się zawiązać loże. Pełny rejestr braci obejmował w tym czasie sto czterdzieści nazwisk. W grudniu 1912 roku Germanenorden liczył trzystu szesnastu członków w następujących ośrodkach: we Wrocławiu — dziewięćdziesięciu dziewięciu, w Dreźnie — stu, w Królewcu — czterdziestu dwóch, w Hamburgu — dwudziestu siedmiu, w Berlinie — trzydziestu i w Hanowerze — osiemnastu **. W styczniu następnego roku założono lożę w Duisburgu zrzeszającą trzydziestu braci. Pohl porzucił tytuł „sekretarza" i zaczął tytułować się „kanclerzem" zakonu ***. W 1913 roku założono loże w Norymberdze i Monachium, ale w południowych prowincjach Niemiec sukces zakonu w porównaniu z sukcesami, jakie odnosił w regionach północnych i wschodnich był ograniczony ****. Na wiosnę 1914 roku Wilhelm Rohmeder, przewodniczący Deutscher Schulverein i członek Towarzystwa Lista od 1908 roku, założył grupę Reichshammerbund w Monachium. Między obu organizacjami w dużym stopniu występowało zjawisko podwójnego członkostwa *****.

Tę wczesną historię Germanenorden należy uzupełnić opowieścią o jego celach, regułach i rytuałach. Według okólnika prowincji frankońskiej zasadniczym celem Germanenorden było ostrzeganie przed Żydami i ich działalnością przez tworzenie ośrodków, do których miał napływać cały

* Hermann Pohl, *Aufklärungschrift über Veranlassung, Zweck, Ziel, Ausbau der Treulogen*, okólnik z 12 stycznia 1912 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/512a.

** Hermann Pohl, *Vertrauliche Ordensnachrichten*, okólnik z lipca 1912 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/492; „Vertrauliche Ordens-Nachrichten", nr 2 z grudnia 1912 r.

*** „Vertrauliche Ordens-Nachrichten", nr 3 z maja 1913 r.

**** Julius Rüttinger, *Von 1904 bis 1937*, maszynopis z 30 stycznia 1937 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/887; Karl Mathes do Juliusa Rüttingera, listy z 12 grudnia 1912 r. i 19 października 1913 r.; Julius Rüttinger do Karla Mathesa, listy z 21 i 24 listopada 1913 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/885.

***** Arthur Strauss do Juliusa Rüttingera, list z 20 maja 1914 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/885.

informacyjny materiał antysemicki i które miały go rozpowszechniać. Dodatkowo przewidywano wzajemną pomoc braci w zakresie wprowadzania w interesy, kontraktów i finansów. Wszyscy bracia byli też zobowiązani do kolportowania pism volkistowskich, zwłaszcza „Hammera" — „swej najostrzejszej broni przeciwko żydostwu i innym wrogom ludu" *. Artykuły statutu Germanenorden zdradzają nieskrywany wpływ ariozofii. Wszyscy nieskazitelnego pochodzenia niemieckiego członkowie narodu, mężczyźni i kobiety, nadawali się do przyjęcia do zakonu. Formularz zgłoszeniowy wymagał ujawnienia szczegółów, dotyczących barwy włosów, oczu i skóry kandydata **. Ideałem były włosy blond po ciemnoblond, oczy błękitne po jasnobrązowe oraz biała skóra. Wymagane były również dalsze szczegóły dotyczące osobistych cech rodziców i dziadków kandydata, a w przypadku kandydatów żonatych również dotyczące ich małżonek ***.

Przewodnik rekrutacyjny nakazywał, by ludzi upośledzonych fizycznie i osoby „wyglądające niesympatycznie" odrzucać, a potencjalnego kandydata odsyłać do tych numerów „Ostary" z lat 1908–1913, które były poświęcone somatologii rasowej ****. Jeden z biuletynów Germanenorden donosił, że artykuły statutu zakonu zostały sformułowane po dyskusjach z Karlem Augustem Hellwigiem z Armanenschaftu. Rytuał również wywodził się z ceremonii Armanenschaftu, ale sugestię braci wyższych stopni Germanenorden, by nazywano ich „Armanami", Armanenschaft zawetowało. Wyraźnie widać, że Hellwig pozostawał w kontakcie ze współczesną organizacją zwaną Armanenschaft, którą można by zidentyfikować już to z Armanen-Rat Związku Młota Rzeszy, już to z HAO, którego głównym przedstawicielem był Philipp Stauff w Berlinie *****.

* Julius Rüttinger, *Versuch zur Gewinnung einer Organisation der G.O. Gauloge Franken*, maszynopis z września 1915 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/852.

** *Germanen-Botschaft*, niedatowana broszura, Bundesarchiv Koblenz, NS26/852.

*** Formularz *Beitritts-Erklärung*, Bundesarchiv Koblenz, NS26/852.

**** *Anweisung zur Werbearbeit*, niedatowana broszura, Bundesarchiv Koblenz, NS26/852. Rekomendowane numery „Ostary" to: „Ostara" I, nr 26 z 1908 r., *Einführung in die Rassenkunde*; „Ostara" I, nr 27 z 1908 r., *Beschreibende Rassenkunde*; „Ostara" I, nr 65 z 1913 r., *Rasse und Krankheit*. Przypomnijmy, że Lanz von Liebenfels stosował te rasowe typologie przy przyjmowaniu braci do Ordo Novi Templi; patrz wyżej s. 158.

***** „Allgemeine Ordens-Nachrichten", nr 13 z marca 1918 r., s. 3–4.

Emblematy Germanenorden wskazują na jeszcze inne źródło inspiracji ariozoficznej. Począwszy od połowy 1916 roku oficjalny biuletyn zakonu, „Allgemeine Ordens-Nachrichten", zaczął prezentować na swej okładce swastykę nałożoną na krzyż *. We właściwym czasie pojawiły się w nim reklamy volkistowskiej biżuterii, pierścieni, breloków i szpilek do krawata ozdobionych różnymi runami i swastyką. Dostarczająca je firma, Haus Ecklöh z Lüdenscheid w Westfalii, w czasie wojny uzyskała wzory produkcyjne od członków Towarzystwa Lista **. Chociaż swastyka była rozpowszechniona w kilku współczesnych volkistowskich stowarzyszeniach w Niemczech, to jednak została zaadaptowana przez narodowych socjalistów właśnie dzięki pośrednictwu Germanenorden i jego następcy w powojennym Monachium, Thule Gesellschaft ***.

Ceremonie i rytuały Germanenorden świadczą o dokonaniu przezeń osobliwej syntezy inspiracji rasistowskich, masońskich i wagnerowskich. Rozesłane 11 stycznia 1914 roku zaproszenia na ceremonię inicjacji w prowincji berlińskiej powiadamiały braci, że mają stawić się w surdutach i białych krawatach i że nowi kandydaci będą musieli poddać się rasowym próbom przeprowadzanym przez berlińskiego frenologa, Roberta Burgera-Villingena, który wynalazł „plastometr" — własny instrument mający określać względną aryjską czystość człowieka za pomocą pomiarów jego czaszki ****. Zachowany rytualny dokument z mniej więcej 1912 roku opisuje inicjację nowicjuszy do najniższego stopnia zakonu. Nowicjusze czekali w sąsiednim pokoju, bracia zaś gromadzili się w ceremonialnym pomieszczeniu loży, mistrz zajmował miejsce pod baldachimem, z obu jego stron stali dwaj rycerze w białych szatach i hełmach ozdobionych rogami, o które opierali swoje miecze. Przed nimi zasiadali skarbnik i sekretarz w białych masońskich szarfach, podczas gdy herold zajmował miejsce w centrum pokoju. W głębi pomieszczenia, w „gaju Graala", stał

* „Allgemeine Ordens-Nachrichten", nr 9 z lipca 1916 r., okładka; także w kolejnych numerach.

** Korespondencja między firmą Haus Ecklöh a sekretariatem Towarzystwa Lista z lat 1917–1919, Bundesarchiv Koblenz, NS26/1244.

*** Patrz rozdział 11 niniejszej książki.

**** Poufne zaproszenie na ceremonię inicjacji z 29 grudnia 1913 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/852. „Plastometr" przedstawiono w: Robert Burger-Villingen, *Geheimnis der Menschenform*, wydanie piąte, Berlin 1940, s. 81.

bard w białej szacie, przed nim zaś mistrz ceremonii w szacie niebieskiej, zaś inni bracia lożowi otaczali go półkolem aż do stołów skarbnika i sekretarza. Za „gajem Graala" znajdował się pokój muzyczny, w którym fisharmonii i pianinu towarzyszył mały chór „elfów leśnych".

Ceremonię zaczynała łagodna muzyka organowa, przy której bracia śpiewali „Chór pielgrzymów" z *Tannhäusera* Wagnera. Rytuał rozpoczynało zapalenie świec, w czasie którego bracia czynili znak swastyki, a mistrz powtarzał go za nimi. Następnie do pokoju wkraczali w płaszczach pielgrzymów nowicjusze z zasłoniętymi oczami, prowadzeni przez mistrza ceremonii. Tu mistrz przedstawiał im ario-germański i arystokratyczny *Weltanschauung* zakonu, po czym bard zapalał w gaju święty płomień, a nowicjuszom zdejmowano płaszcze i opaski z oczu. W tym momencie mistrz ujmował włócznię Wotana i trzymał ją przed sobą, podczas gdy dwóch rycerzy krzyżowało na niej swe miecze. Szereg wezwań i odpowiedzi, którym towarzyszyła muzyka z *Lohengrina*, kończył przysięgę nowicjuszy. Teraz następowała ich konsekracja, której towarzyszyły okrzyki „elfów leśnych", gdy braci wprowadzano do „gaju Graala" otaczającego święty płomień barda *. Ceremonia ta, wykorzystująca rytuał personifikujący urzędników lożowych jako archetypowe figury z mitologii germańskiej, musiała wywierać potężny wpływ na kandydatów do zakonu.

Wojna wprowadziła zamieszanie w szeregi Germanenorden, gdyż wielu braci wstąpiło do wojska. Julius Rüttinger, mistrz prowincji frankońskiej, wcześnie poszedł na front. W listopadzie 1914 roku Hermann Pohl pisał doń, że finanse stały się istotnym problemem, ponieważ niemal połowa braci służyła w siłach zbrojnych: „Wojna wybuchła dla nas za wcześnie, Germanenorden nie był jeszcze właściwie zorganizowany i nie skrystalizował się, a jeśli wojna potrwa o wiele dłużej, to zakon ulegnie rozpadowi. Wielu braci już poległo w boju" **. Mimo troski Pohla o przetrwanie zakonu kilku czołowych braci nie było zachwyconych jego przywództwem. W lipcu 1914 roku mistrz loży w Lipsku

* *An die Einführung in den Untergrad*, rękopis datowany na około 1912 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/852. Ta szczególna loża znajdowała się prawdopodobnie w Magdeburgu lub Wrocławiu, gdyż opisano ją w tych miastach w „Vertrauliche Ordens-Nachrichten", nr 2 z grudnia 1912 r.

** Hermann Pohl do Juliusa Rüttingera, list z 22 listopada 1914 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/886.

uprzejmie zaproponował Pohlowi, by zrezygnował z godności mistrza: w 1915 roku członkowie loży berlińskiej podjęli próbę separatystycznej schizmy *. Pod koniec 1915 roku Töpfer, następca Rüttingera w Norymberdze, pisał, że bracia są znużeni rytuałem, ceremoniami i ucztami, które Pohl uważał za główny cel zakonu **.

Sprawa osiągnęła punkt kulminacyjny na prowincjonalnym spotkaniu w Turyngii, do jakiego doszło w Gotha 8 października 1916 roku, a w którym wzięli udział zarówno bracia turyńscy, jak i przyjezdni z sąsiednich prowincji ***. Bracia berlińscy skłonili zgromadzenie w Gotha do zwolnienia Pohla ze stanowiska kanclerza. Doprowadzony do wściekłości tą niewdzięcznością wobec jego nieustających wysiłków na rzecz zakonu, jakie podejmował od 1911 roku, Pohl natychmiast ogłosił się kanclerzem schizmatycznego Germanenorden, Walvater świętego Graala, co pozwoliło mu pociągnąć za sobą już powstałe loże w prowincjach Śląska (Wrocław), Hamburga, Berlina i Osterland (Gera). Popleczznikami Pohla w Berlinie byli G. W. Freese i Bräunlich, którzy zakładali nowe berlińskie loże w samym mieście i w Gross-Licherfelde ****. Pierwotnemu zakonowi przewodzili następnie generał major Erwin von Heimerdinger (ur. 1856) jako jego kanclerz, dr Gensch jako skarbnik i Bernhard Koerner jako wielki strażnik rodowodów (*Grosssippenwahrer*), co odpowiadało jego zainteresowaniom genealogicznym i heraldycznym. W dalszym ciągu wymagano zachowania ścisłej tajemnicy w całej korespondencji zakonnej, a nowi funkcjonariusze zakonni z Berlina oświadczyli, że odtąd będą występowali jedynie anonimowo, zamiast nazwisk używając run ᛏᚨᚲᛉ. Philipp Stauff i Eberhard von Brockhusen zostali również wymienieni jako główni funkcjonariusze w lojalnej prowincji berlińskiej *****.

* „Allgemeine Ordens-Nachrichten", nr 10 z jesieni 1917 r., s. 4.

** Töpfer do Juliusa Rüttingera, listy z 24 września i 6 grudnia 1915 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/886.

*** „Allgemeine Ordens-Nachrichten", nr 9 z lipca 1916 r.

**** „Allgemeine Ordens-Nachrichten", nr 10 z jesieni 1917 r., s. 6; Alfons Steiger, *Der neudeutsche Heide im Kampf gegen Christen und Juden*, Berlin 1924, s. 175.

***** Erwin von Heimerdinger, dr Gensch i Bernhard Koerner, okólnik z 20 października 1916 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/852; Steiger, *op. cit.*, s. 175; Rudolf von Sebottendorff, *Bevor Hitler kam*, wydanie drugie, München 1934, s. 34 i 245.

Ten nowy ośrodek aktywności lojalnego zakonu w Berlinie mógł być rezultatem wysiłków Philippa Stauffa. Urodzony 26 marca 1876 r. w Moosbach Stauff zyskał doświadczenie jako dziennikarz, zanim w 1907 roku zaczął wydawać własną nacjonalistyczną gazetę „Wegweiser und Wegwarte" w Enzisweiler nad Jeziorem Bodeńskim. W 1910 roku przeniósł się do Kulmbach we Frankonii, gdzie zaczął wydawać inną gazetę utrzymaną w tym samym duchu. Stauff był zdecydowany założyć stowarzyszenie autorów volkistowskich i ambicję tę urzeczywistnił pod koniec 1910 roku, gdy udało mu się pozyskać około stu prominentnych pisarzy nacjonalistycznych, rasistowskich i antysemickich z Adolfem Bartelsem, Ludwigiem Wilserem, Johannesem Heringiem i Lanzem von Liebenfelsem włącznie. W początkach 1912 roku Stauff przeniósł się do Berlina, gdzie w dalszym ciągu wydawał swe volkistowskie publikacje. W tymże roku opublikował księgę adresową współczesnych grup pangermańskich i antysemickich *Das deutsche Wehrbuch* (Niemiecka Księga Obronna) i, w imieniu Heinricha Kraegera, który wraz z Alfredem Brunnerem w 1918 roku założył Deutsch-Sozialistische Partei, wydawał *Semi-Gotha* i *Semi-Alliancen*, podręczniki genealogiczne, które miały rzekomo identyfikować Żydów wśród arystokracji niemieckiej. Podręczniki nie miały na celu dyskredytowanie szlachty, lecz wspieranie skłonności do „oczyszczania", tkwiącej w psychologii antysemitów. Pojawienie się tych podręczników w seryjnym wydawnictwie w latach 1912–1914 uwikłało Stauffa w serię procesów *. Podobny podręcznik, *Semi-Kürschner*, wzorowany na *Niemieckim Kalendarzu Literackim* Kürschnera, przytaczał listę Żydów biorących aktywny udział w życiu publicznym jako autorzy, aktorzy, bankierzy, urzędnicy, lekarze i prawnicy i wciągnął Stauffa w burzliwą korespondencję pełną zaprzeczeń i protestów, toczącą się przez cały rok 1914 **.

* Ernst Böttger do Sądu Wielkiego Księcia Weimaru, list z 6 lipca 1912 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/510. Według Böttgera, volkistowskiego prawnika reprezentującego Stauffa, *Semi-Gotha* nosiła pełny tytuł *Weimarer historisch-genealogisches Taschenbuch des gesamten Adels jehudäischen Ursprunges* (Weimar 1912). Wydanie to zostało skonfiskowane przez ten sąd w czerwcu 1912 r. Według późniejszego genealogicznego dzieła Stauffa, *Semi-Imperator 1888–1918* (München 1919), *Semi-Alliancen* zostały opublikowane po raz pierwszy w 1912 r., a *Semi-Gotha* miała kolejne wydania w 1913 i 1914 r. *Semi-Imperator 1888–1918*, München 1919, s. 5.

** Patrz korespondencja adresowana do Philippa Stauffa, Bundesarchiv Koblenz, NS26/510.

Stauff został członkiem Towarzystwa Lista w Kulmbach w 1910 roku i szybko awansował stając się członkiem ścisłego kręgu otaczającego mistrza. Znajdował się wśród pielgrzymów, którzy w czerwcu 1911 roku udali się do Wiednia, aby wziąć udział w uroczystościach HAO i jej wędrówkach do siedzib stowarzyszeń armanistycznych. W 1912 roku Stauff został członkiem komitetu stowarzyszenia i jego hojnym patronem. Jego ezoteryczny traktat *Runenhäuser* (Dom run) z 1912 r. rozbudował tezę Lista o reliktach „armanistycznych" o twierdzenie, że starożytną mądrość runiczną zawarto w geometrycznych układach belek w ryglowych domach w całych Niemczech. W początkach 1913 roku Stauff zaangażował się w organizowanie seansów spirytystycznych, których uczestnicy twierdzili, że komunikowali się z dawno zmarłymi kapłanami-królami starej religii *. Istnieją dokumenty wskazujące na możliwość, że przed wojną Stauff był również bliski Ordo Novi Templi **.

Wskutek schizmy z 1916 roku w zakonie zapanowało zamieszanie. Pohl zachował pieczęcie i papier listowy dawnego zakonu, mógł więc wydawać okólniki i biuletyny w imieniu lojalnego zakonu, co wielu aspirujących kandydatów z lojalnych lóż przywodziło do jego grupy. Zamieszanie było tak wielkie, że członkowie obu zakonów nabierali przekonania, że zakon został rozwiązany. Bernhard Koerner, który od 1915 roku służył we Francji jako kapitan kawalerii, pisał do Lista w styczniu 1917 roku, że Germanenorden już wygasł. Mimo wysyłania autorytatywnych okólników funkcjonariusze lożowi na tym etapie całkowicie utracili kontakt ze sprawami zakonu ***.

Po zawieszeniu broni w listopadzie 1918 roku dawni bracia z lojalnego Germanenorden podjęli próbę reaktywowania zakonu. Wielki mistrz, Eberhard von Brockhusen (1869–1939), był brandenburskim właścicielem

* Guido von List, *Erklärungen und Bemerkungen zu den spiritistischen Sitzungs-Protokollen vom 14./16. und 19. Februar 1913 zu Berlin*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 59–68.

** Stauff zakończył list do Lista z 6 września 1913 r. pozdrowieniem „Armanengruss und Templeisensieg", którym posługiwano się zarówno w HAO, jak i ONT; zob. Balzli, *op. cit.*, s. 187. Ta aluzja do nowego templaryzmu została wzmocniona przez fakt, że Lanz korespondował ze Stauffem już w 1909 r., o czym świadczy list z końca 1909 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/512.

*** Fotografia Koernera na froncie zachodnim: Balzli, *op. cit.*, s. 43; Bernhard Koerner do Guida von Lista, list z 12 stycznia 1917 r., w: Balzli, *op. cit.*, s. 174–176.

ziemskim i szczodrym patronem Towarzystwa Lista. Ale zajęty był raczej buntem polskich robotników rolnych, do jakiego doszło w jego majątkach, i skarżył się, że administracja zakonu popadła w chaos wskutek braku konstytucji; w początkach 1919 roku poprosił Ervina von Heimerdingera, aby przejął jego urząd *. Chociaż Stauff poinformował Brockusena, że jego rezygnacja została przyjęta w początkach marca, cała sprawa zdawała się przeciągać, gdyż Brockhusen jeszcze latem w dalszym ciągu błagał o konstytucyjną reformę i oskarżał Stauffa o zwłokę. Korespondencja Brockhusena ukazuje głęboką konsternację w obliczu warunków powojennych i nienawiść do Polaków **. Późnym latem Heimerdinger zrezygnował z kanclerstwa na rzecz wielkiego księcia Johanna Albrechta z Meklemburgii, który był wielkim entuzjastą zakonu i ekspedycji tzw. *Freikorpsów* w krajach nadbałtyckich w 1919 roku. Jednakże zakon wkrótce stracił tę prominentną osobistość, gdyż książę zmarł na atak serca 6 lutego 1920 roku ***. Brockhusen zachował swój urząd i w roku 1921 doczekał się akceptacji konstytucji, która przewidywała niezwykle skomplikowaną organizację stopni, kręgów i prowincjalnych „cytadeli" (Burgen), której celem było generować tajemniczość w zakrojonym na skalę narodową systemie lokalnych grup mających wiele powiązań z wojowniczymi stowarzyszeniami volkistowskimi, z Deutschvölkischer Schutz- und Trutzbund włącznie ****.

Mimo małostkowych i bezpłodnych debat wyższych funkcjonariuszy w Berlinie prowincje Germanenorden inicjowały konspiracyjne formy działalności, obejmujące zabijanie publicznych postaci łączonych z nową Republiką Niemiecką i dla radykalnych nacjonalistów będących obmierzłym symbolem klęski i hańby. W 1921 roku Germanenorden wykorzystywano jako organizację parawanową w celu rekrutowania politycznych morderców. Mordercami Matthiasa Erzbergera, byłego ministra finansów

* Eberhard von Brockhusen do Erwina von Heimerdingera, listy z 27 grudnia 191 i 28 lutego 1919, Bundesarchiv Koblenz, NS26/852.

** Dietwart (tj. Philipp Stauff) do Brockhusena, list z 2 marca 1919 r.; Brockhuse do Koernera, listy z 6 i 26 lipca 1919 r.; Brockhusen do Heimerdingera, listy z 5 i 1 września 1919 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/852.

*** Irmin (tj. Johann Albrecht zu Mecklenburg) do Heimerdingera, listy z 7 paździe nika i 30 grudnia 1919 r. oraz 14 stycznia 1920 r.; zawiadomienie o pogrzebie ozdobior swastykami, Bundesarchiv Koblenz, NS26/852.

**** *Mihilathing*, protokoły z zebrania 29 września 1921 r., Bundesarchiv Koblen NS26/852.

Rzeszy i znienawidzonego sygnatariusza zawieszenia broni, byli Heinrich Schulz i Heinrich Tillessen, którzy w bardzo dużym stopniu ulegli volkistowskiej propagandzie po demobilizacji w końcu wojny. W czerwcu 1920 roku obaj osiedlili się w Ratyzbonie, gdzie spotkali Lorenza Mescha, lokalnego przywódcę Germanenorden. W maju 1921 roku Schulz i Tillessen udali się do Monachium, gdzie od osoby, która twierdziła, że działa z polecenia Germanenorden, otrzymali rozkazy zabicia Erzbergera. W zakonie miała również źródło inspiracji próba zabójstwa republikańskiego autora Maximiliana Hardena. Tak więc imponująca tajemniczość i ideologia zakonu inspirowały volkistowskich fanatyków do mordowania Żydów i republikańskich wrogów narodu niemieckiego w duchu nowoczesnej „Vehm" *.

Po roku 1921 lojalny Germanenorden stał się jedną z grup licznych prawicowych i antysemickich organizacji, roszczących sobie pretensję do popierania niezadowolonych i rewanżystowsko nastawionych Niemców w Republice Weimarskiej. Aby poznać historię wpływu, jaki Germanenorden wywarł na nazizm, musimy powrócić do Hermanna Pohla i jego Walvatera świętego Graala, którzy przyciągnęli zainteresowanie Rudolfa von Sebottendorffa w końcu 1916 roku. Sebottendorff wstąpił do schizmatycznego zakonu i na Boże Narodzenie 1917 roku odrodził jego bawarską prowincję w Monachium, w ten sposób dając podstawę ważnej volkistowskiej organizacji, która była świadkiem narodzin Partii Narodowo-socjalistycznej. Bez tego człowieka Germanenorden i ariozofia byłyby prawdopodobnie skazane na zapomnienie.

* Gotthard J a s p e r, *Aus den Akten der Prozesse gegen die Erzberger-Mörder*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte", nr 10 z 1962 r., s. 430–453, zwłaszcza dokumenty procesowe 5, 6, 9 i 10; Uwe L o h a l m, *op. cit.*, s. 227–237.

ROZDZIAŁ 11

Rudolf von Sebottendorff i Stowarzyszenie Thule

Sebottendorff zaangażował się w działania volkistowskie w późnej fazie wojny, ale ważny jest także wczesny okres jego życia. W porównaniu do większości volkistowskich agitatorów w cesarskich Niemczech Sebottendorff wygląda jak kosmopolityczny awanturnik. Skłonność do podejrzanych interesów i szpiegostwa kazała mu uciekać się do podstępów, które zyskały mu reputację szelmy. Wywodził się z pruskiej klasy robotniczej, ale wcześnie zerwał ze swym środowiskiem wyruszając na morze i pracując na Środkowym Wschodzie. Zbadanie jego wcześniejszych losów pozwala nam lepiej zrozumieć doświadczenia, które ukształtowały jego postawy i ponadto pozwoliły mu odegrać nie pozbawioną wagi rolę w kontrrewolucyjnych akcjach w Monachium w latach 1918–1919 *.

Człowiek, który nazwał się baronem Rudolfem von Sebottendorff, podobnie jak wielu ariozofów, których podziwiał, był jedynie samozwańczym arystokratą. Urodził się 9 listopada 1875 r. w Hoyerswerda, saskim mieście targowym położonym na łużyckich wrzosowiskach na północny

* Poza oficjalnymi dokumentami dotyczącymi narodzin, małżeństwa i miejsc pobytu wszystkie relacje odnoszące się do jego życia pochodzą z czasów po 1918 r. Poza krótkim szkicem biograficznym, jaki znajdujemy w Ernsta Tiedego *Astrologisches Lexikon* (1922) istnieją jeszcze dwie na pół autobiograficzne powieści Sebottendorffa: *Erwin Haller*, 1918–1919 i *Der Talisman des Rosenkreuzers* (Talizman różokrzyżowca), 1925. Chociaż dzieła te zawierają wiele materiału zmyślonego, to jednak wymieniają konkretne daty i wydarzenia, z których część wiąże się z określonymi miejscowościami i znajduje potwierdzenie w niezależnych źródłach, co usprawiedliwia ostrożne potraktowanie ich jako świadectw historycznych. Za tę dokumentację wczesnego okresu życia Sebottendorffa jestem zobowiązany niepublikowanej pracy Ellica Howe'a *Rudolf Freiherr von Sebottendorff* (1968), której kopia znajduje się w Institut für Zeitgeschichte w Monachium.

wschód od Drezna, jako syn Ernsta Rudolfa Glauera, maszynisty parowozu, i jego żony Christiane Henriette z domu Müller. Na chrzcie nadano mu imiona Adam Alfred Rudolf *. Według jego na pół fikcyjnej autobiografii, jednym z jego przodków ze strony ojca był pewien żołnierz francuski, porucznik Torre (1789–1821), którego po bitwie pod Katzbach w 1913 r. porzucono we wsi Alzenau (Olszanica), około osiemnaście kilometrów na północny wschód od Löwenbergu (Lwówek Śląski) na pruskim Śląsku. Francuz ten miał rzekomo być prapradziadkiem Rudolfa Glauera. Torre poślubił córkę miejscowego wieśniaka, która w 1818 roku urodziła mu syna, ten zaś ożenił się w 1845 roku i zginął w toku ulicznych walk w Berlinie w czasie rewolucji 1848 roku. Jako rodzina śląskich autochtonów byli w swych powiązaniach politycznych zdecydowanie propruscy; prawdopodobnie z tej przyczyny zmienili nazwisko Torre na Glauer. Ernst Rudolf Glauer urodził się około 1846 roku i służył w wojsku w kampanii przeciwko Austrii w 1866 roku i w wojnie z Francją w 1870 roku. Zwolniony z armii w roku następnym zaczął pracować jako kolejarz w Hoyerswerda. Zmarł w czerwcu 1893 roku pozostawiając osieroconemu synowi dostateczne fundusze, które pozwoliły mu ukończyć szkołę średnią i rozpocząć studia inżynieryjne **.

Biografia sporządzona przez Tiedego stwierdza, że młody Glauer uczęszczał na Politechnikę w Ilmenau, ale jego autobiografia wskazuje, że wcześniej zdobywał praktyczne wykształcenie w inżynieryjnej firmie J. E. Christopha w Niesky ***. Później spotykamy Glauera przebywającego w czasie bożonarodzeniowej przerwy w drugim semestrze studiów na Politechnice w Berlinie-Charlottenburgu u dawnych przyjaciół w gospodzie w Koblencji w pobliżu Hoyerswerda — wspomina, że nie widział tych przyjaciół od dwóch lat. Jeśli rok 1893 (rok śmierci jego ojca) przyjmiemy za początkową datę tej relacji, to mowa tu jest o Bożym Narodzeniu 1896 roku, w kilka tygodni po jego dwudziestych pierwszych urodzinach. Znajdujemy tu również wzmiankę o konieczności odwiedzin w Hyerswerdzie

* Świadectwo urodzenia, Rat der Stadt Hoyerswerda.

** Rudolf von Sebottendorff, *Der Talisman des Rosenkreuzers*, Pfullingen, 1925, s. 7. Bohater powieści Erwin reprezentuje samego Sebottendorfa. Dzieło to cytujemy dalej jako *TR*.

*** Ernst Tiede, *Astrologisches Lexikon*, Leipzig, 1922, s. 279; Sebottendorff, *TR*, s. 7.

w związku z jego niedawną pełnoletnością*. Glauer pozostał w Berlinie do końca letniego semestru, a 1 października 1897 roku zgłosił się do odbycia jednorocznej służby wojskowej w marynarce. Odrzucony wskutek skłonności do przepukliny do marca 1898 roku udzielał prywatnych lekcji w Hanowerze. Musiał porzucić to zajęcie po udaniu się z matką swych uczniów w podróż, która zawiodła ich do Nicei, Monte Carlo, Genui i Lucerny**.

Nie skończywszy studiów Glauer nie mógł mieć nadziei na uzyskanie porządnego stanowiska w Niemczech. Podobnie jak wielu młodych współczesnych, czuł się uwięziony w kraju i postanowił wyruszyć na morze. Zaciągnął się jako palacz na okres sześciu miesięcy na statek „H. H. Meier" i 2 kwietnia 1898 roku wypłynął z Bremerhaven do Nowego Jorku, skąd 3 maja powrócił do Bremerhaven***. We wrześniu 1899 roku znalazł pracę na statku „Ems". Kiedy jego parowiec w drodze do Nowego Jorku musiał zatrzymać się w doku w Neapolu, Glauer dowiedział się o wakującym stanowisku elektryka na dużym statku „Prinz Regent Luitpold", który odbywał swój dziewiczy rejs do Sydney. Glauer postanowił wykorzystać sposobność odwiedzenia Australii. Zyskał zwolnienie z „Ems" i po kilku dniach oczekiwania 15 lutego 1900 roku wypłynął z Neapolu na „Prinz Regent Luitpold"****. W podróży Glauer dał się przekonać innemu marynarzowi do porzucenia statku i spróbowania szczęścia w zachodniej Australii jako poszukiwacz złota. Po zawinięciu do Freemantle 13 marca Glauer i jego przyjaciel przejechali przez Southern Cross i Coolgardie do miejsca ich koncesji w North Coolgardie Goldfield na wschodnim skraju Wielkiej Pustyni Wiktorii. Przedsięwzięcie to miało skończyć się niepowodzeniem wskutek śmierci przyjaciela Glauera w czerwcu. Glauer powrócił do Freemantle, by wsiąść na statek płynący do Egiptu, gdzie miał spotkać ludzi, którym polecał go pewien Pars spotkany

* Sebottendorff, *TR*, s. 8–12; Ellic Howe, *Rudolph Freiherr von Sebottendorff*, nieopublikowany maszynopis z 1968, s. 9.

** Sebottendorff, *TR*, s. 15–20.

*** Tamże, s. 18–20; Lloyds Record Library, London.

**** Sebottendorff, *TR*, s. 20–22. Rejestry Lloyda potwierdzają, że „Ems" wypłynął z Neapolu do Nowego Jorku 9 lutego 1900 r., podczas gdy „Prinz Regent Luitpold" przybył do Neapolu 14 lutego. Agent Norddeutscher Lloyd w Gibraltarze, Marsylii lub Genui mógł zatelegrafować do Neapolu z prośbą o elektryka. Howe, *op. cit.*, s. 10.

w Coolgardie *. Tak skończyła się przygoda Glauera z morzem — okres, który charakteryzowała zamorska przygoda, młodzieńcza ambicja i zdobywanie technicznych doświadczeń na wielkich nowoczesnych parowcach.

Po przybyciu do Aleksandrii w lipcu 1900 r. Glauer udał się bezpośrednio do Kairu, by spotkać Hussejna Paszę, wpływowego tureckiego właściciela ziemskiego, który pozostawał w służbie kedywa Abbasa Hilmiego. Według Tiedego, Glauer pracował dla kedywa jako technik w latach 1897–1900, natomiast według *Der Talisman des Rosenkreuzers* spędził w Kairze niecały miesiąc, po czym udał się do Konstantynopola, gdyż Hussejn Pasza lato spędzał w Turcji, we własnym domu na azjatyckim brzegu Bosforu **. Ponieważ nie dysponujemy innymi świadectwami, przeto możemy tylko powiedzieć, że prawdopodobnie Glauer spędził dość czasu w Egipcie, by w pewnym stopniu zapoznać się z jego ludem i kulturą. Egipt ciągle jeszcze płacił wysoki trybut sułtanowi osmańskiemu, ale w późnych latach dziewięćdziesiątych XIX wieku był już krajem rozwijającym się pomyślnie jako udane kondominium anglo-egipskie, ustanowione w 1882 r. dla zapewnienia stabilności kraju i władzy kedywa w obliczu buntów warcholskich frakcji, które wcześniej dezorganizowały gospodarkę dla własnego zysku. Sir Evelyn Baring, brytyjski konsul generalny, pisał w 1901 roku, że „położono podwaliny, na których powinny się opierać dobrobyt i pomyślność cywilizowanego społeczeństwa (...) instytucja niewolnictwa właściwie wygasła. Pańszczyzna [prace wykonywane przez wasali zamiast płacenia podatków] została faktycznie zniesiona". Ale postęp ten osiągnięto za pewną cenę. Tu, w Egipcie, Glauer zdobywał pierwsze doświadczenia i stykał z problemami, jakie w rozwijającym się kraju rodziła jego westernizacja i religijna czy nacjonalistyczna reakcja.

Pod koniec lipca 1900 roku Glauer wyruszył w półtoratysiącakilometrową podróż z Aleksandrii do Konstantynopola przez Pireus i Izmir. Po przybyciu do Złotego Rogu przesiadł się na lewantyński żaglowiec, który zabrał go w górę Bosforu do wiejskiego domu Hussejna Paszy w Cubuklu w pobliżu Beykoz. Glauer ciągle jeszcze miał zamiar powrócić do ojczyzny, aby kontynuować studia, ale Turcja, jej obyczaje i jego łaskawy gospodarz tak go oczarowały, że postanowił pozostać na dłużej. Nau-

* Sebottendorff, *TR*, s. 22–25.

** Tiede, *op. cit.*, s. 279; Sebottendorff, *TR*, s. 30–37.

czywszy się tureckiego u imama z meczetu w Beykoz i zapoznawszy się z lokalnymi zwyczajami podczas częstych wizyt w Stambule od października 1900 roku podjął pracę mierniczego w anatolijskich majątkach Hussejna pod Bandirma i w Yenikiöy w pobliżu Bursy. Na stokach góry Olympus znajdował się rozległy teren, który Hussejn zasiedlał tureckimi wygnańcami z dawnych osmańskich prowincji w Bułgarii. Glauer planował budowę skromnych domostw, które miały zastąpić znajdujące się tam prymitywne chaty. Zorganizował też małą cegielnię i tartak. Powstały również plany zasadzenia drzew morwowych dla rozwijania hodowli jedwabników oraz leszczyny z myślą o dostawach dla europejskich fabryk czekolady. Zawarto kontrakt z firmą Nestlé i położono drogę ze wsi do Bursy *.

Niezależnie od zdobywania dalszego doświadczenia technicznego i administracyjnego Glauer podjął poważne studia nad okultyzmem. Objawił zainteresowanie egzotyczną religią już wcześniej, w lipcu 1900 roku, kiedy zetknął się z sektą Mewlewi — tańczących derwiszy — i zwiedził piramidę Cheopsa w Gizie. Jego towarzysz Ibrahim mówił mu o kosmologicznym i numerologicznym znaczeniu piramid i wzbudził w Glauerze zaciekawienie tajemną gnozą starożytnych teokracji **. Hussejn Pasza, jego bogaty i uczony gospodarz, praktykował pewną formę sufizmu i mówił o tych sprawach z Glauerem. W Bursie Glauer poznał rodzinę Termudich, którzy byli greckimi Żydami z Salonik. Stary Termudi wycofał się już z interesów i poświęcił studiom kabały, zbierając teksty alchemiczne i różokrzyżowe, podczas gdy jego najstarszy syn Abraham kierował bankiem w Bursie, a młodszy brat prowadził filię przedsiębiorstwa w Salonikach. Poza bankowością rodzina Termudich uprawiała również handel oprzędem jedwabników i surowym jedwabiem. Termudi byli wolnomularzami, czynnymi w loży, która mogła być afiliowana do francuskiego rytu Memphis, rozpowszechnionego w Lewancie i na Środkowym Wschodzie. Glauera wprowadził do loży stary Termudi i po nim też odziedziczył on jego okultystyczną bibliotekę ***. W jednej z książek Glauer znalazł notatkę Hussejna Paszy na temat tajemnych

* Sebottendorff, *TR*, s. 31, 40–42, 46–58.

** Tamże, s. 3, 34–37.

*** Tamże, s. 53–57.

ćwiczeń mistycznych tradycyjnych alchemików islamskich, które jeszcze praktykowała sekta derwiszów Baktaszi *. Po powrocie do Turcji w 1908 roku Glauer podjął studia nad mistycyzmem muzułmańskim, który jego zdaniem miał wspólne aryjskie źródło z runami germańskimi.

Relacja z *Der Talisman des Rosenkreuzers* nasuwa wniosek, że Glauer pozostał w majątku Yenikiöy do 1908 roku, następnie przeniósł się do Konstantynopola, ale oficjalne dokumenty mówią coś innego. Według nich od września 1902 roku do kwietnia 1903 roku mieszkał on w Monachium, po czym przeniósł się do Probstzella, małej wioski w Turyngii. Deklarował wtedy, że jest monterem z zawodu **. Według innego świadectwa po roku 1901 mieszkał w Niemczech. 25 marca 1905 roku w Dreźnie poślubił Klarę Voss, córkę saskiego rolnika z Bischofswerda. Małżeństwo to skończyło się niepowodzeniem — 5 maja 1907 roku w Berlinie otrzymali rozwód ***. Wiele lat później pewna gazeta doniosła, że Glauer stanął wówczas przed sądem w Berlinie oskarżony o fałszerstwo i inne oszustwa ****. Glauer mógł pośrednio mówić o tym incydencie, kiedy opisywał, jak rozważał pewien dylemat w katedrze we Fryburgu w ciągu 1908 r. — być może chodziło o ten konflikt z władzami i decyzję wyjazdu z Niemiec *****.

Pod koniec 1908 r. Glauer był w Konstantynopolu. W powieści *Erwin Haller* (wydanej w latach 1918–1919) bohater jedzie pociągiem z Wrocławia do Konstancy, skąd rumuńskim statkiem płynie do stolicy Turcji. Relacja ta pozwala przypuszczać, że Hallera-Glauera przyciągnęły ekonomiczne perspektywy, jakie stworzyła rewolucja młodoturków z lipca 1908 roku. Rewolucja doprowadziła do powstania monarchii konstytucyjnej i rządów parlamentarnych. W Konstantynopolu Glauer odbył parę spotkań ze Szwajcarami i Niemcami związanymi z handlem przywozowym bądź finansowanymi przez Niemcy projektami budowy kolei bagdadzkiej, ale nie mógł znaleźć żadnego zatrudnienia. W końcu trafiła mu się tymczasowa

* Tamże, s. 65–68.

** Haupt-Liste für den In- Reichs- Aus-Länder nr 513699, Stadtarchiv München.

*** Familienbogen Glauer, datowany 19 listopada 1918 r., Stadtarchiv München.

**** *Das Porträt eines hakenkreuzlerischen Hochstaplers*, „Münchener Post" z 14 marca 1923 r., s. 7. Gazeta datuje to wydarzenie na 1909 r., ale jest to błąd drukarski, gdyż doszło do niego w 1908 r.

***** Rudolf von Sebottendorff, *Geschichte der Astrologie*, Leipzig 1923, t. I, s. 5.

praca nauczyciela w kolonii Żydów kijowskich, znajdującej się na stokach Alem Dag, około trzydziestu kilometrów od Skutarii (Üsküdar). Na Wielkanoc 1909 roku powrócił do Konstantynopola i był świadkiem reakcyjnej kontrrewolucji sułtana Abdul Hamida II, którego usunięto ubiegłego lata. Po kilku dniach krwawych walk młodoturcy przywrócili swą władzę i skazali sułtana na wygnanie. Warto wspomnieć, że loża masońska, której członkiem Glauer został w Bursie w 1901 roku, mogła stanowić lokalną kadrę przedrewolucyjnego Tajnego Stowarzyszenia Unii i Postępu, założonego na wzór wolnomularstwa przez Turków z Salonik, aby dać początek świadomości liberalnej pod represyjnymi rządami sułtana *.

Jeżeli przyjąć, że Glauer istotnie interesował się westernizacją Turcji, trudno jest zrozumieć jego obskurancką i reakcyjną postawę polityczną podczas upadku starego ładu i rewolucji w Niemczech. Glauer miał, jak się przypuszcza, dawać wykłady na tematy ezoteryczne w swym apartamencie w Perze (Beyoglu), dzielnicy Konstantynopola, a w grudniu 1910 roku założyć tam mistyczną lożę. W tym okresie pisał pracę poświęconą derwiszom Baktaszi, antynomiańskiemu (negującemu istnienie praw moralnych) zakonowi mistycznemu, szeroko rozpowszechnionemu i mającemu duże wpływy w Turcji, a przez legendę związanemu z powstaniem janczarów, średniowiecznym narzędziem panosmańskiej dominacji na Bałkanach. Dopuszczano również możliwość istnienia związku zakonu Baktaszi z europejską masonerią **. Poglądy polityczne Glauera inspirowane były przede wszystkim przez antymaterializm panosmańskiego mistycyzmu, alchemię i różokrzyżostwo, z czym łączyła się powojenna nienawiść do bolszewizmu, w którym widział on szczyt materializmu i który skłonił go do gorącego przyjęcia idei antydemokratycznych. Jego postępowanie miało historyczną paralelę w poparciu, jakie Fryderyk Wilhelm II (1786–1797) udzielił *Gold- und Rosenkreuzer Orden* (Zakonowi Złotego i Różanego Krzyża), który przeciwstawiał się racjonalistycznym

* Rudolf von Sebottendorff, *Erwin Haller. Ein deutscher Kaufmann in der Turkei*, „Münchener Beobachter" od 31 sierpnia 1918 do 10 maja 1919 r.

** Książka poświęcona derwiszom Baktaszi została opublikowana po wojnie: *Die Praxis der alien türkischen Freimaurerei*, Leipzig 1924. W tym czasie Sebottendorff napisał jeszcze dwie prace o mistycyzmie. *Deutsche Mystik*, napisaną po turecku i wydaną jakoby w Stambule w 1915 r., cytuje Tiede (*op. cit.*, s. 279), *Tauler und Boehme*, napisaną po persku reklamowano w: Sebottendorff, *TR*, s. 2. Nie znaleziono śladu żadnej z tych prac.

i postępowym siłom Oświecenia propagując mistyczny irracjonalizm w Prusach w osiemdziesiątych latach XVIII wieku *.

Ten kompleks polityczno-religijnych postaw może również tłumaczyć fantazje Glauera na temat jego arystokratycznego pochodzenia. Przyjęcie przezeń nazwiska i tytułu von Sebottendorff von der Rose zasługuje na szczegółowe zbadanie, podobnie jak genealogia tej rodziny, gdyż może rzucić pewne światło na tę mętną kwestię. Glauer twierdził, że w 1911 roku został naturalizowany jako obywatel turecki, a następnie adoptowany przez niemieckiego emigranta, barona Heinricha von Sebottendorffa, zgodnie z tureckim prawem. Ponieważ aktu tego nie uznano w Niemczech, nowy Rudolf von Sebottendorff dał się adoptować Siegmundowi von Sebottendorff von der Rose (1843–1915) w Wiesbaden w 1914 roku, a później dla pewności także wdowie po nim, Marii, w Baden-Baden **. W innym miejscu Glauer twierdził, że został naturalizowany i adoptowany przez pewnego Amerykanina o tym nazwisku w Konstantynopolu w 1908 roku ***. Adopcja byłaby ważna jedynie za jawną zgodą cesarza, a adopcję Glauera przez von Sebottendorffów zaaprobowała tylko cała rodzina. W nekrologu Siegmunda von Sebottendorffa Glauera-Rudolfa barona von Sebottendorffa i jego drugą żonę, baronową Annę, opisano jako kuzynów-żałobników ****.

Rodzina von Sebottendorff we wczesnym średniowieczu posiadała kilka wsi położonych wzdłuż brzegu Bałtyku. Jeden z przodków służył jako dyplomata cesarzowi Ottonowi II (zmarł w 983 roku), od którego otrzymał godność cesarskiego rycerza i herb, w którym widniał korzeń cynamonu. Pod koniec XII wieku ta bałtowska rodzina wyruszyła na południe, na Śląsk, wówczas kraj o przeważającej ludności słowiańskiej, kolonizowany

* Sebottendorff, *Die Praxis der alien türkischen Freimaurerei*, Leipzig 1924, s. 5, 19.

** Rudolf von Sebottendorff, *Bevor Hitler kam*, wydanie drugie, München 1934, s. 169, 267. Dzieło to będzie dalej cytowane jako *BHK*. Tureckie ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdziło, że Sebottendorff został obywatelem tureckim w 1911 r. Zeki Kuneralp (Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Ankarze) do Johna Jardine'a (British Council, w Ankarze), list z 21 lutego 1969 r.

*** Familienbogen Glauer, *op. cit.*

**** *Reichsfreiherr Siegmund von Sebottendorff von der Rose, k.u.k. Hofkämmerer und Major a.D. † 21 Oktober 1915 in Wiesbaden*, „Wiesbadener Zeitung" z 23 października 1915 r., s. 6.

przez niemieckich rycerzy i wieśniaków. Od XIII do XVI wieku rodzina kwitła w przynajmniej czterech liniach i osiągnęła wybitne stanowiska w służbie cesarstwa. W XVIII wieku istniały jeszcze dwie jej linie. Carl Moritz von Sebottendorff (1698–1760), głowa linii von der Rose, przeniósł się na południe do Austrii. Niemal wszyscy jego męscy potomkowie służyli w armii Habsburgów, rezydując w Wiedniu, Linzu i Brnie; druga linia, Lortzendorffów zajmowała różne stanowiska w armii pruskiej od czasu, kiedy Śląsk przeszedł z rąk austriackich w pruskie za Fryderyka Wielkiego w 1742 roku *.

Wydaje się, że Glauer swe roszczenia do adopcji opierał na obu liniach tej rodziny. Jedyni jej członkowie noszący imię Heinrich lub żyjący w Ameryce w odnośnym czasie wywodzili się z linii pruskiej. Niejaki Heinrich von Sebottendorff (urodzony w 1825 roku) mieszkał w 1887 roku w Zgorzelcu, mieście położonym niedaleko Hoyerswerdy. Wspólne tło śląskie mogło tłumaczyć obecność jakiegoś krewnego tego Heinricha, przyjaźniącego się z Glauerem w Konstantynopolu. Kiedy jednak adopcję tę uznano za nieważną, Glauer zwrócił się do sędziwego austriackiego reprezentanta rodziny, Siegmunda von Sebottendorff von der Rose. Obie linie posługiwały się herbem z korzeniem cynamonu, toteż Glauer przyjął go także za swój własny. Pomijając śląskie powiązania rodziny i zaangażowanie się linii austriackiej w działalność wolnomularstwa w XVIII wieku, trudno jest pojąć, dlaczego Glauer miałby zawisać u klamki właśnie tej rodziny, gdyby powiązania z nią były całkowicie fantastyczne. We właściwym czasie wrogie plotki w kwestię tę wprowadziły dalszą konfuzję: można być tylko pewnym, że Glauer chciał wykorzystać to nazwisko i występować jako baron. Ponieważ zaś stał się znany pod tym nazwiskiem, w niniejszej relacji będziemy odtąd nazywać go Rudolfem von Sebottendorff.

Drugi pobyt Sebottendorffa w Turcji trwał cztery lata. Po okresie walk w wojsku tureckim, w czasie których odniósł rany (było to podczas drugiej wojny bałkańskiej między październikiem a grudniem 1912 roku), powrócił do Niemiec, gdzie osiedlił się w Berlinie w początkach 1913

* „Gothaische genealogische Taschenbücher der freiherrlichen Häuser", nr 7 z 1857 r., s. 700–703; tamże, nr 38 z 1888, s. 776; „Genealogisches Taschenbuch der adligen Häuser", nr 12 z 1887 r., s. 440–442. Genealogie — zob. Dodatek B.

roku *. Jego działalność i posunięcia w pierwszej połowie wielkiej wojny są dość niejasne. Sam twierdził, że w 1913 roku przebywał we Wrocławiu, gdzie finansował czołg Göbla. Ponieważ okazało się, że jest to konstrukcja nieudana, więc całe przedsięwzięcie nie mogło przynieść mu zysków **. Według kilku relacji, poza częstymi odwiedzinami u Siegmunda von Sebottendorffa w Wiesbaden, miał mieć w tym czasie jakieś związki z Dreznem. Kiedy w październiku 1915 roku Siegmund umarł, Rudolf Sebottendorff mieszkał w Kleinzschachwitz, na modnym przedmieściu, położonym nad brzegiem Łaby. Tu za pięćdziesiąt złotych marek zbudował dużą willę na obszernej działce (dziś jest to Meusslitzerstrasse 41). Stał się tematem nieżyczliwych plotek i nagle wyjechał ***. Później twierdził, że padł ofiarą oszczerczej kampanii, dotyczącej fortuny jego drugiej żony. 15 lipca 1915 roku Sebottendorff poślubił w Wiedniu rozwódkę, Bertę Annę Iffland. Jako córka nie żyjącego już Friedricha Wilhelma Müllera, bogatego kupca berlińskiego, była posiadaczką znacznych funduszów powierniczych. Sebottendorff twierdził, że Max Alsberg, berliński prawnik odpowiedzialny za jej majątek, stał się jego wrogiem, kiedy po zawarciu ślubu zwolniono go z tego lukratywnego stanowiska. Alsberg miał namówić Heindla, starszego rangą oficera policji z Drezna, by zniesławił Sebottendorffa jako łowcę majątków ****. Sebottendorff miał również kłopoty z władzami berlińskimi z racji swego obywatelstwa tureckiego, które uniemożliwiało powołanie go do wojska niemieckiego *****.

Po kilku przenosinach do Frankfurtu i Berlina Sebottendorff i jego żona w 1916 roku osiedlili się w Bad Aibling, eleganckim uzdrowisku bawarskim. Sebottendorff skonsultował się z Georgiem Gaubatzem, swym monachijskim prawnikiem, aby oczyścić policyjne kartoteki z zastrzeżeń wobec spornego obywatelstwa tureckiego. Gaubatz przypadkiem pokazał

* Sebottendorff, *TR*, s. 80.

** Uwagi dotyczące czołgu Friedricha Göbela znajdujemy w „Technik-Geschichte", nr 23 z 1934 r., s. 102.

*** Irmgard Uhlig (Kleinzschachwitz) do autora, list z 20 kwietnia 1980 r.

**** Familienbogen Glauer, *op. cit.*; Sebottendorff, *BHK*, s. 168, 226. Sebottendorff mściwie przedstawił Alsberga i Heindla w karykaturze jako transwestytów, Sebottendorff, s. 86.

***** Sebottendorff, *TR*, s. 86–88.

mu w gazecie ogłoszenie Germanenorden, wzywające jasnowłosych i niebieskookich Niemców i Niemki pochodzenia czysto aryjskiego, aby wstępowali do tego zakonu. Pod ogłoszeniem widniały trzy tajemnicze runy. Zaintrygowany Sebottendorff wstąpił do zakonu, a we wrześniu 1916 roku postanowił odwiedzić głowę tajemniczego Germanenorden w Berlinie *; był nim Hermann Pohl. Obaj panowie przeprowadzili rozmowę na temat run, bo właśnie ezoteryczne znaczenie, jak się zdaje, wzbudziło zainteresowanie Sebottendorffa zakonem. Pohl wyjaśnił mu, że zaczął badać runy za pośrednictwem Guida von Lista i że był przekonany, iż krzyżowanie rasowe, zwłaszcza z Żydami, było przyczyną zaniknięcia wiedzy, jaką Ariowie mieli o magicznych mocach run. Wierzył on, że gnozę tę można by odrodzić, jeśli tylko rasę wyzwoli się od obcych zanieczyszczeń.

Kiedy Sebottendorff zapytał o przyszłość zakonu, jego rozmówca odparł, że stanie się to jasne, gdy dojdzie do spotkania, które zlikwiduje zamieszanie panujące w sprawach zakonu. Krótko przed Bożym Narodzeniem Sebottendorff otrzymał wiadomość, że zakon został zreorganizowany, a Pohl objął stanowisko kanclerza. Informacja ta potwierdza, że Sebottendorff nawiązał kontakt z Pohlem krótko przed rozłamem **. Podczas spotkania z Pohlem Sebottendorff poprosił o listę możliwych kandydatów do zakonu w Bawarii. Po powrocie do Bad Aibling otrzymał około stu adresów i powierzono mu zadanie ożywienia dogorywającej bawarskiej prowincji. Przez cały rok 1917 Sebottendorff działał bardzo aktywnie w imieniu Pohla. Rosła objętość jego korespondencji z ludźmi, których adresy otrzymał. Zaczął też ich odwiedzać, a wizyty te prowadziły do regularnych spotkań w grupach i do wykładów. Toczyła się również żywa korespondencja z Pohlem, który tymczasem w domu w pobliżu Dworca Poczdamskiego w Berlinie wynajął piętro z przeznaczeniem na lożę. Ceremonii uroczystego jej otwarcia, na którą zaproszono Sebottendorffa, dokonano 21 grudnia 1917 roku. Propozycję Sebottendorffa, aby wydawać miesięcznik zakonu, bracia przyjęli bardzo ciepło: pierwszy numer „Runen" ukazał się w styczniu 1918 roku. Zgodził się również przejąć finansowy ciężar wydawania biuletynu „Allgemeine Ordens-Nachrichten", przeznaczonego wyłącznie dla członków zakonu.

* Tamże, s. 90–95.
** Tamże, s. 95–98.

Na tym samym spotkaniu formalnie wybrano go mistrzem prowincji bawarskiej *.

W 1918 roku Sebottendorff spotykał się z pewnym studentem sztuki, rannym weteranem Walterem Nauhausem, który został jego prawą ręką w kampanii rekrutacyjnej. Nauhaus był pokrewnym mu duchem pod dwoma względami: łączyła ich emigrancka przeszłość i zainteresowanie okultyzmem. Urodził się 29 września w Botsabelo w Transvaalu jako syn niemieckiego misjonarza **. W czasie wojny burskiej w pobliskim Middelburgu, gdzie rodzina Nauhausa mieszkała w okresie lipiec 1901–czerwiec 1902 roku, stacjonował angielski garnizon. Pod koniec 1906 roku, po śmierci ojca, rodzina powróciła do Niemiec i osiedliła się w Berlinie, gdzie Nauhaus zaczął studiować drzeworytnictwo. W czasie wakacji odwiedzał krewnych mieszkających na Pomorzu i Śląsku, albo wędrował przez Prusy i Turyngię z volkistowską grupą młodzieży, co wskazywało na jego romantyczne przywiązanie do nowej ojczyzny. Z chwilą wybuchu wojny Nauhaus wstąpił do jednego z pułków pomorskich, który wziął udział w pierwszych działaniach na froncie zachodnim i 10 listopada 1914 roku został ciężko ranny pod Chalons. Ze szpitala wyszedł dopiero jesienią 1915 roku, jako niezdolny do dalszej służby wojskowej. W Berlinie poświęcił się studiom volkistowskim i w 1916 roku wstąpił do Germanenorden, zostając strażnikiem rodowodów. Jego lektury obejmowały „studia" Guida von Lista nad astrologią, prace poświęcone chiromancji i pisma Peryt Shou. W liście do Lista przyznał się do zainteresowań kabałą oraz religijnymi wierzeniami hinduskimi i egipskimi. Podobnie jak Sebottendorff, Nauhaus fascynował się mistycznymi ideologiami starożytnych teokracji i tajemnymi kultami ***. W kwietniu 1917 roku Nauhaus wraz ze swym nauczycielem, profesorem Wackerle, wyjechał do Monachium, gdzie wkrótce otworzył własną pracownię.

Sebottendorff i Nauhaus podzielili się zadaniami i Nauhaus miał koncentrować się na rekrutacji młodych ludzi. Zrazu postęp był powolny, ale później uległ przyspieszeniu — wiosną 1918 roku Sebottendorff oświad-

* Tamże, s. 98 oraz *BHK*, s. 40. Ta nowa loża w Berlinie jest identyczna z lożą przy Köthenerstrasse w pobliżu Potsdamerplatz, kierowaną przez G. W. Freesego, patrz wyżej s. 190.

** Tę biograficzną relację zaczerpnęliśmy z *Zum Gedächtnis an Walter Nauhaus*, „Deutscher Roland", nr 13 z 1920 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/1229.

*** Walter Nauhaus do Towarzystwa Lista, list ze stycznia 1917 r., w: B a l z l i, *op. cit.*, s. 176.

czał, że bawarska prowincja liczy dwustu członków; jesienią tego roku było ich tysiąc pięćset w całej Bawarii, w tym dwustu pięćdziesięciu w stolicy *. Sebottendorff organizował zebrania w swym monachijskim apartamencie przy Zweigstrasse do lipca 1918 r., później wynajął w modnym hotelu „Vierjahreszeiten" pięć dużych klubowych pokoi mogących pomieścić trzysta osób. Sebottendorff, Gaubatz i Hering podjęli przygotowania do formalnej ceremonii otwarcia, która odbyła się 18 sierpnia 1918 roku z udziałem Hermanna Pohla, G. W. Freesego i innych braci Germanenorden (Walvater) z Berlina i Lipska. W tydzień później dokonano wielkiej inwestytury nowicjuszy, po której Pohl wygłosił odczyt o „słonecznych zamkach" w Bad Aibling, mających narodowe znaczenie ezoteryczne; również Hering mówił o mitologii germańskiej **. Dziennik Heringa notuje częste spotkania, do których dochodziło po tej dacie: loża obradowała przynajmniej raz na tydzień, zbierając się dla dokonania inwestytur czy wysłuchania wykładów, a jesienią także dla odbywania wycieczek. Ceremoniom towarzyszyła gra na pianinie lub fisharmonii i występy chóru żeńskiego. Ponieważ te przejawy rytualnej aktywności Germanenorden były uzupełnianie otwartymi prawicowymi spotkaniami, przeto — aby oszczędzić niepożądanego zainteresowania elementów socjalistycznych i prorepublikańskich — przyjęto określenie Thule Gesellschaft jako zasłonę dymną dla zakonu. Pokoje ozdobiono emblematem Thule przedstawiającym długi sztylet nałożony na błyszczące słoneczne koło swastyki.

W sobotni wieczór 9 listopada 1918 roku w pokojach Thule odbywała się „próba muzyczna". W ciągu minionych czterdziestu ośmiu godzin w Bawarii dokonała się bezkrwawa rewolucja. Rodzina Wittelsbachów ratowała się pospieszną i sromotną ucieczką, gabinet wojenny podał się do dymisji, a władzę przejęły rady robotników i żołnierzy. Rewolucja bawarska wyprzedziła berlińską o dwa dni; na jej czele stanął członek cyganerii dziennikarskiej Kurt Eisner, Żyd. Znany był jako pacyfista i przywódca Niezależnej („mniejszościowej") Socjaldemokratycznej Partii Monachium. Odegrał ważną rolę w antywojennych strajkach w styczniu 1918 roku, za co więziono go aż do października. W obliczu wewnętrznego

* Sebottendorff, *TR*, s. 99 oraz *BHK*, s. 53.

** Sebottendorff, *TR*, s. 99; Johannes Hering, *Beitrage zur Geschichte der Thule-Gesellschaft*, maszynopis datowany 21 czerwca 1939, Bundesarchiv Koblenz, NS26/865.

załamania się pokonanego kraju ogłosił republikę socjalistyczną, obejmując stanowisko premiera i ministra spraw zagranicznych w rządzie, składającym się z socjalistów „większościowych" i „mniejszościowych". Członków Thule Gesellschaft, podobnie jak innych ludzi politycznej prawicy w Monachium, te nieoczekiwane i traumatyczne wydarzenia całkowicie zaskoczyły. Niemcy były pokonane, cesarz i panujący książęta abdykowali, a żydowscy socjaliści ogłaszali wszędzie republiki! Volkistowska ojczyzna, za którą walczyli tak długo i tak wytrwale, zniknęła z dnia na dzień.

I właśnie w reakcji na tę katastrofę Sebottendorff wygłosił tego wieczora namiętną oracje do członków Thule. Domniemany jej tekst zdradza uderzającą mieszankę sentymentów monarchicznych, antysemickich i ariozoficznych:

> Przeżyliśmy wczoraj upadek wszystkiego, co było nam bliskie, drogie i cenne. Na miejscu naszych książąt niemieckiej krwi rządzi nasz śmiertelny wróg: Żyd. Nie wiemy jeszcze, co wyłoni się z tego chaosu. Ale możemy to przeczuć. Nadejdzie czas walki, najdotkliwszej nędzy, czas niebezpieczeństwa. (...) Dopóki dzierżę ten żelazny młot (aluzja do emblematu, przysługującego mu jako mistrzowi), jestem zdecydowany włączyć Thule do tej walki. Nasz zakon to Zakon Germanów, a wierność jest również germańska. Naszym bogiem jest Walvater, jego runą jest runa Ar. A trójca: Wotan, Wili, We jest jednością. Arrune oznacza Aryjczyków, praogień, słońce, orła. Orzeł zaś jest symbolem Aryjczyków. Aby przedstawić zdolność orła do samospalenia, dajemy mu barwę czerwoną. Od dzisiaj naszym symbolem jest czerwony orzeł i ma on przypominać nam, że musimy umrzeć, aby żyć" *.

Aluzje Sebottendorffa do runy Ar (ᛉ) i mistycznego zmartwychwstania orła, które powinny stać się wojowniczym symbolem Aryjczyków, są wymownym świadectwem wpływu Lista. W 1908 roku List stwierdził, że runa Ar oznacza słońce, pierwotny ogień, Aryjczyków i orła; równocześnie zrobił aluzję do śmierci i zmartwychwstania orła jako specyficznie germańskiego symbolu odrodzenia **. Opisywał on również trójcę Wotan,

* Sebottendorff, *BHK*, s. 57–60.

** *GLB* 1, 1908, s. 13.

Wili i We w swej germańsko-teozoficznej kosmogonii z 1910 roku *; także nazwę „Thule" można wywieść z inspiracji ariozoficznej, a miano wicie z nazwy, jaką około 300 r. p.n.e. Pyteasz nadał krainie położonej najbardziej na północ. Sebottendorff utożsamiał swą „Ultima Thule" z Islandią jako domniemaną placówką germańskich uchodźców z dzieł Lista, kraj ten bowiem zajmował eminentną pozycję w doktrynie armanistycznej **. Wzywając członków Thule do walki, „dopóki swastyka nie wzniesie się zwycięsko z lodowatych ciemności", Sebottendorff zamknął swą mowę rasistowsko-teozoficznym poematem pióra Philippa Stauffa. Gdyby brać pod uwagę tylko tę górnolotną fanfaronadę i ariozoficzny bełkot, można by zlekceważyć zarówno Sebottendorffa, jak i Thule Gesellschaft. Jednakże Sebottendorff okazał się znaczącym organizatorem nacjonalistycznej reakcji wobec rządu Eisnera i republiki komunistycznej, która powstała po nim w Monachium. Ariozofia znalazła przywódcę w kontrrewolucji działającym w kołach dziennikarskich, wojskowych i politycznych.

W 1933 roku w kilka miesięcy po objęciu władzy przez narodowych socjalistów, Sebottendorff opublikował książkę o sensacyjnym tytule: *Bevor Hitler kam. Urkundliches aus der Frühzeit der nationalsozialistischen Bewegung* (Zanim przyszedł Hitler. Wczesne lata ruchu narodowosocjalistycznego). Przynosiła ona szczegóły o poczynaniach autora w Bawarii podczas wojny i rewolucji, które miały poprzeć jego wstępną tezę:

> Członkowie Thule byli tymi ludźmi, do których Hitler zwrócił się najpierw i którzy jako pierwsi sprzymierzyli się z nim. Armia nadchodzącego Führera składała się — poza samym Thule Gesellschaft — z Deutscher Arbeiterverein, założonego w Thule przez brata Karla Harrera w Monachium, oraz Deutsch-Sozialistische Partei, na czele której stał Hans Georg Grassinger, a którego organem był „Münchener Beobachter", później „Volkischer Beobachter". Z tych trzech źródeł Hitler stworzył Nationalsozialistische Arbeiterpartei ***.

* *GLB* 5, 1910, tablica I.
** *Aus der Geschichte der Thule Gesellschaft*, „Thule-Bote", nr 1 z 1933 r., s. 1–2.
*** Sebottendorff, *BHK*, s. 3.

Reginald Phelps szczegółowo skonfrontował te twierdzenia Sebottendorffa ze źródłami archiwalnymi i niezależnymi relacjami i doszedł do wniosku, że nie były pozbawione podstaw *.

Sebottendorff miał całkowitą słuszność, gdy twierdził, że zapewnił partii narodowosocjalistycznej pierwsze organy prasowe. „Münchener Beobachter" był pomniejszym tygodnikiem, który od 1868 ukazywał się na wschodnich przedmieściach Monachium. Przynosił on najczęściej lokalne wiadomości z życia klasy średniej, miał nastawienie nieco antyklerykalne i antysemickie; od 1900 roku był własnością Franza Ehera. Po śmierci Ehera w czerwcu 1918 roku tygodnik przestał wychodzić, aż za pięć tysięcy marek nabył go Sebottendorff. Zmienił wtedy jego tytuł na „Münchener Beobachter und Sportblatt" i zamieszczał w nim artykuły na temat sportu, aby pozyskać młodych czytelników dla swych ostrych antysemickich artykułów wstępnych **. Od lipca 1918 do maja 1919 roku siedziba redakcji znajdowała się w lokalu Thule. Po rewolucji komunistycznej w Monachium Sebottendorff przeniósł ją do lokalu zajmowanego przez miejscową gałąź Deutsch-Sozialistische Partei (DSP), inną antysemicką grupę nacjonalistyczną, założoną w 1918 roku przez H. G. Grassingera. Odtąd Grassinger kierował tygodnikiem, który stał się oficjalnym organem jego partii w Monachium.

Finansowa historia tygodnika po opuszczeniu Monachium przez Sebottendorffa w lipcu 1919 roku ukazuje proces stopniowego przejmowania go przez Partię Narodowosocjalistyczną. Wydawcy DSP poróżnili się latem między sobą i Sebottendorff wezwał swoją siostrę, Dorę Kunze, i nominalną właścicielkę pisma, swoją kochankę Käthe Bierbaumer, na konferencję w Konstancji, aby wyjaśnić sytuację i zwolnić nieodpowiedni personel. Pismu nadano wówczas charakter spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Kapitał nowej spółki, Franz Eher Verlag Nachf., wynosił sto dwadzieścia tysięcy marek i znajdował się w posiadaniu dwóch akcjonariuszek: Bierbaumer posiadała akcje na sto dziesięć tysięcy marek, Kunze — dziesięć tysięcy marek. Jednakże już 20 marca 1920 roku akcje były podzielone następująco (w markach):

* Reginald H. Phelps, *„Before Hitler came": Thule society and Germanen Orden*, „Journal of Modern History", nr 25 z 1963 r., s. 245–261.

** Sebottendorff, *BHK*, s. 43.

Gottfried Feder	10 000
Franz Xaver Eder	10 000
Franz von Freilitzsch	20 000
Wilhelm Gutberlet	10 000
Theodor Heuss	10 000
Karl Alfred Braun	3500
Dora Kunze	10 000
Käthe Bierbaumer	46 500

Gottfried Feder należał do najwcześniejszych zwolenników Hitlera, a Freilitzsch i Heuss byli członkami Thule. W początkach 1920 roku Sebottendorff, reprezentujący obie kobiety, utracił kontrolny pakiet akcji, zaś 17 grudnia tegoż roku wszystkie akcje znalazły się w rękach Antona Drexlera, wyznaczonego przez Partię Narodowosocjalistyczną, a w listopadzie 1921 roku przeszły na nazwisko Adolfa Hitlera *.

Sebottendorff wniósł też wkład w działania wojskowe nacjonalistów. W ciągu listopada 1918 roku Thule gromadziło broń na cele zbrojnej kontrrewolucji przeciwko rządowi Eisnera. Opracowano dwa plany interwencji. W początkach grudnia Sebottendorff zamierzał porwać Eisnera na wiecu w Bad Aibling, ale zamiar ten się nie powiódł. Próba poszerzenia aktywności kontrrewolucyjnej przez utworzenie straży obywatelskiej (*Bürgerwehr*), zorganizowanej przez Rudolfa Buttmanna i Heinza Kurza z Thule, również się nie powiodła, gdyż lewica powzięła pewne podejrzenia **. Większy skutek przyniosło założenie przez Sebottendorffa w okresie rządów Republiki Komunistycznej w Monachium Kampfbund Thule; udało się spenetrować organizacje komunistyczne, gabinet w Bambergu upoważnił Sebottendorffa do rekrutowania Bawarczyków do *Freikorpsu* mającego zaatakować gotową do obrony stolicę. Uprawiano ożywiony handel sfałszowanymi przepustkami kolejowymi, które pozwalały członkom i sympatykom Thule opuszczać Monachium i udawać się na miejsce zbiórki do Treuchtlingen. Między 30 kwietnia a 3 maja 1919 roku ludzie ci wzmocnili siły Bund Oberland w szturmie miasta zajmowanego przez komunistów.

21 lutego hrabia Arco auf Valley, młody Żyd, rozgoryczony wykluczeniem z Thule, chcąc dowieść swego nacjonalistycznego zaangażowania

* Tamże, s. 194.

** Tamże, s. 63–70.

zamordował Eisnera. Zapanował całkowity chaos. Ustanowiono słaby rząd koalicyjny, kierowany przez „większościowych" socjaldemokratów pod przewodnictwem Johannesa Hoffmanna, ale w początkach kwietnia gabinet ten musiał uciec do Bamberga. 6 kwietnia grupa anarchistycznych intelektualistów ogłosiła Bawarską Republikę Rad, zainspirowana przykładem Béli Kuna na Węgrzech, który wzbudził falę czerwonej inicjatywy płynącą w górę Dunaju do pokonanych Austrii i Niemiec. Kiedy ta donkiszotowska administracja upadła po tygodniu, 13 kwietnia władzę objęła poważniejsza szajka komunistyczna. Jej przywódcami byli rosyjscy emigranci Leviné-Nissen, Axelrod i Levien, którzy poznali zapach krwi już w rosyjskiej rewolucji 1905 roku. Rządy terroru miarkowała jedynie nieudolność: jeden radykalny dekret następował za drugim, pijani żołnierze „Armii Czerwonej" biegali po ulicach plądrując i rabując; szkoły, banki i redakcje pism pozamykano.

Po nieudanej próbie stworzenia armii kontrrewolucyjnej w Bambergu Hoffmann był zmuszony 15 kwietnia poprosić o pomoc inne *Freikorpsy*, które poprzednio dostały zakaz działalności w Bawarii z uwagi na antyrepublikańskie sympatie. Podczas gdy pierścień białych oddziałów zacieśniał się wokół Monachium, komuniści napadali na nacjonalistyczne fortece w samym mieście. 26 kwietnia wdarli się do lokalu Thule i aresztowali sekretarkę stowarzyszenia, hrabinę Heilę von Westarp, jeszcze tego samego dnia uwięzili dalszych sześciu jego członków. Komendant czerwonych, Egelhofer, oświadczył następnego dnia, że pochwycono „bandę przestępców (...) z tak zwanych wyższych klas (...) arcyreakcjonistów, agentów i szpicli pracujących dla białych". Zakładników zabrano do piwnic Gimnazjum im. Luitpolda, które od połowy kwietnia służyło jako siedziba „Armii Czerwonej". Siedmiu członków Thule i trzech innych ludzi rozstrzelano 30 kwietnia w odwecie za rzekome zabicie czerwonych jeńców przez białych w Starnbergu. Czworo z siedmiu członków Thule było utytułowanymi arystokratami, był między nimi książę Gustav von Thurn und Taxis, spokrewniony z kilkoma europejskimi rodzinami królewskimi. Monachium i cały świat spoglądał na to przerażony *.

* Rozstrzelani członkowie Thule to: Walter Nauhaus, baron Teuchert, Walter Deicke, Friedrich Wilhelm von Seydlitz, hrabina Heila von Westarp, książę Gustav von Thurn und Taxis i Anton Daumelang. *Shooting of Hostages (...) Munich Savagery* — tak brzmiał tytuł w „The Times" z 5 maja 1919 r., s. 1.

Rozstrzelanie zakładników rozwścieczyło spokojnych dotąd obywateli Monachium. Rozpowszechniano plotki o przerażających okrucieństwach. Oddziały białych przyspieszyły swą ofensywę i zaczęły wkraczać do miasta 1 maja, czemu towarzyszyło zorganizowane przez Thule powstanie jego mieszkańców. Walki były ciężkie i zażarte. W rewanżu za pomordowanie zakładników rozstrzelano setki ludzi, w tym wielu, którzy nawet w najmniejszym stopniu nie popierali republiki komunistycznej. Kiedy burza minęła, rząd Hoffmanna powrócił do władzy. Parlament wyłonił rząd, do którego weszli „większościowi" socjaliści i partie znajdujące się na prawo od nich, ale było oczywiste, że faktyczna władza wyślizgnęła się z rąk socjaldemokratów, ponieważ oparli się na elementach antyrepublikańskich. Między styczniem a majem 1919 roku stare siły społeczne i polityczne odrodziły się w całych Niemczech, ale sukcesy kontrrewolucji nigdzie nie były tak wielkie, jak w Bawarii. Thule Gesellschaft i Germanenorden odegrały — zarówno dzięki rozwijaniu propagandy i działalności kontrrewolucyjnej, jak również ze względu na męczeństwo ich członków — wielką rolę w stworzeniu w Monachium atmosfery, w której mogły kwitnąć takie ekstremistyczne ruchy, jak narodowi socjaliści.

Niezależnie od pracy dziennikarskiej i przedsięwzięć militarnych Sebottendorff stworzył centrum politycznej dyskusji, gromadzące wiele reakcyjnych grup nacjonalistycznych. Po wybuchu rewolucji wiele grup volkistowskich utraciło swe siedziby, gdyż ich właściciele uznali, że nie warto przeciwstawiać się rządowi republikańskiemu. Sebottendorff twierdził, iż pomieszczenia zajmowane przez Thule w hotelu „Vierjahreszeiten" stały się przystanią dla takich grup; ich gościnność objęła nawet Narodową Partię Liberalną Hansa Dahna, Pangermanów oraz Deutscher Schulverein Wilhelma Rohmedera, do gości Thule należeli Gottfried Feder, Alfred Rosenberg, Dietrich Eckart i Rudolf Hess, którzy mieli zyskać rozgłos w Partii Narodowosocjalistycznej *. Bliższe zbadanie listy członków ukazuje, że zwolennicy Thule wywodzili się głównie spośród prawników, sędziów, profesorów uniwersytetu, arystokratów, członków otoczenia królewskiej rodziny Wittelsbachów, przemysłowców,

* Sebottendorff, *BHK*, s. 62, 237, 240, 248, 264. Eckart, najważniejszy mentor Hitlera w Monachium, miał odczyt w Thule 30 maja 1919. Johannes Hering, *Beiträge zur Geschichte der Thule-Gesellschaft*, maszynopis datowany 21 czerwca 1939 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/865.

lekarzy, uczonych i bogatych biznesmenów, jak choćby właściciel eleganckiego hotelu „Vierjahreszeiten" *.

Pangermańską i antysemicką ideologię Thule Gesellschaft uzupełniała skłonność, jaką Sebottendorff okazywał ariozofii w swych publicznych pochwałach Fritscha, Lista, Lanza von Liebenfelsa i Stauffa. O tej intelektualnej tendencji świadczyły kręgi studyjne Thule tworzone przez Heringa dla badania prawa germańskiego, kultury nordyckiej przez Nauhausa oraz heraldyki i genealogii przez Antona Daumenlanga; wszystko to były dziedziny gnostyckiego rasizmu. Jesienią 1918 roku Sebottendorff podjął próbę przyciągnięcia do ideologii nacjonalistycznej także klasy robotniczej; Karlowi Harrerowi (1890–1926), sprawozdawcy sportowemu z pewnej wieczornej gazety monachijskiej, powierzył utworzenie kręgu robotniczego **. W swoich wspomnieniach Sebottendorff nazywa ten krąg Deutscher Arbeiterverein, ale jest on wyraźnie identyczny z Politische Arbeiter Zirkel, założonym w październiku 1918 roku. Do jego członków należeli Harrer jako przewodniczący, Anton Drexler, jego najbardziej aktywny członek, oraz Michael Lotter jako sekretarz. Ta grupka, licząca od trzech do siedmiu członków, w ciągu zimy zbierała się regularnie raz w tygodniu. Harrer miewał wykłady na takie tematy, jak przyczyny klęski wojennej, żydowscy wrogowie i uczucia antyangielskie ***. W grudniu Drexler skłonił członków kręgu do stworzenia partii politycznej i 5 stycznia 1919 roku w gospodzie „Fürstenfelder Hof" formalnie założono Deutsche Arbeiterpartei (Niemiecką Partię Robotników — DAP); jej zwolennicy wywodzili się głównie spośród kolegów Drexlera z zakładów kolejowych. Przygotowany przez Drexlera statut partii przyjęło dwudziestu czterech ludzi i wybrało go jej przewodniczącym ****.

Dokładna relacja nowej partii z robotniczym kręgiem inspirowanym przez Thule pozostaje niejasna. Franz Dannehl, członek Thule i mówca DAP, twierdzi, że omawiał założenie partii w hotelu „Vierjahreszeiten"

* Lista członków: S e b o t t e n d o r f f, *BHK*, s. 225–274.

** Tamże, s. 74. Szczegóły dotyczące Karla Harrera przytoczone są na s. 247.

*** Protokoły z zebrań Politische Arbeiter-Zirkel, Bundesarchiv Koblenz, NS26/76.

**** Anton D r e x l e r, *Lebenslauf*, maszynopis datowany 12 marca 1935 r., dostarczony przez dr. Reginalda Phelpsa za pozwoleniem córki Drexlera, pani Anni Widmaier. Michael L o t t e r, *Der Beginn meines politischen Denkens*, maszynopis odczytu wygłoszonego 19 października 1935 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/78.

z Harrerem, ale broszura Drexlera *Mein politisches Erwachen* (1919) nie wspomina ani o Dannehlu, ani o Harrerze, ani też o założeniu partii. Jakkolwiek protokoły kręgu nie mówią nic o dyskusjach na temat rasistowskiego światopoglądu poza rudymentarną formą antysemityzmu, jest prawdopodobne, że volkistowskie idee Harrera przeniknęły do kręgu i wpłynęły na Drexlera i DAP, która w rok później, pod koniec lutego 1920 roku, przekształciła się w Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partię Robotników (NSDAP). Jednakże linia DAP charakteryzowała się przede wszystkim skrajnym politycznym i społecznym nacjonalizmem i nie naśladowała aryjsko-rasistowsko-okultystycznego modelu Germanenorden.

Adolf Hitler po raz pierwszy zetknął się z DAP na zebraniu 12 września 1919 roku. Wysłany przez armię jako szpieg z zadaniem kontrolowania jej, wkrótce do niej przystąpił i począwszy od listopada przemawiał do dużych grup słuchaczy w piwiarniach. Interesowało go stworzenie masowej partii politycznej, więc konspiracyjny charakter małej DPA wzbudzał jego niecierpliwość. W grudniu naszkicował regulamin dla komitetu, oddając mu pełnię władzy i zapobiegając stworzeniu jakiegokolwiek „paralelnego zarządu" przez „krąg czy lożę". Były to regulacje wymierzone przeciwko Harrerowi, który zrezygnował ze stanowiska w lutym 1920 roku *. Pogardliwy atak Hitlera na „volkistowskich wędrownych szkolarzy", jaki znajdujemy w *Mein Kampf*, przypuszczalnie stanowi echo jego sporu z Hardujemy w *Mein Kampf*, przypuszczalnie stanowi echo jego sporu z Harrerem i konspiracyjnym „lożowym" podejściem, właściwym takim grupom jak Thule Gesellschaft i Germanenorden, podobnie jego oświadczenie, że otwarta aktywność masowej partii politycznej jest istotna dla odniesienia sukcesu.

Chociaż DAP i Thule Gesellschaft rozeszły się w swych poglądach na ideologię i działanie, to jednak istniała bezpośrednia symboliczna sukcesja między obu grupami: stanowił o niej symbol swastyki. Friedrich Krohn, członek Thule i Germanenorden od 1913 roku, zyskał w DAP reputację eksperta, ponieważ był właścicielem kolekcji około dwóch i pół tysiąca książek o tematyce volkistowskiej, które oddał do dyspozycji członków partii. W maju 1919 roku Krohn napisał memorandum, zatytułowane *Ist das Hakenkreuz als Symbol nazionalsozialistischer Partei geeignet?* (Czy

* Reginald H. Phelps, *Hitler and the Deutsche Arbeiterpartei*, „American Historical Review", nr 68 z 1963 r., s. 974–986.

swastyka jest stosownym symbolem Partii Narodowosocjalistycznej?), w którym zaproponował jako symbol partii lewoskrętną swastykę, tj. taką, której ramiona skierowane były zgodnie z ruchem wskazówek zegara; takim symbolem posługiwali się teozofowie i Germanenorden. Preferował zwrócenie znaku w tym kierunku, gdyż według interpretacji buddyjskiej jest to talizman szczęścia i zdrowia, podczas gdy swastyka lewoskrętna (tj. taka, której ramiona skierowane były przeciwnie do ruchu wskazówek zegara) oznaczała upadek i śmierć. (Jednak większość swastyk Lista i emblemat Thule Gesellschaft były prawoskrętne; widocznie w tradycji volkistowskiej nie było żadnego standardowego ustalenia kierunku zwrotu ramion swastyki) Hitler wolał prawoskrętną swastykę o prostych ramionach i w dyskusjach toczących się w komitecie DAP wymógł na Krohnie wprowadzenie swojego projektu. Krohn był odpowiedzialny za pojawienie się czarnej swastyki w białym kole na czerwonym tle. Na założeniowym spotkaniu lokalnej grupy NSDAP w Starnbergu 20 maja 1920 roku swastyka, pierwotnie zaproponowana przez Krohna i zmodyfikowana przez Hitlera, pojawiła się po raz pierwszy jako znak na sztandarze nowego ruchu *. Genezę symbolu nazistowskiego można ustalić cofając się poprzez dzieje emblematów Germanenorden do samego Guida von Lista.

Późniejsza kariera Sebottendorffa mogłaby być wzorem kariery „volkistowskiego wędrownego szkolarza". Wobec pełnej gniewu reakcji członków Thule, którzy uznali go za zdecydowanie odpowiedzialnego za utratę listy członków stowarzyszenia i dostanie się jej w ręce morderców zakładników, po 22 czerwca 1919 roku Sebottendorff przestał brać udział w spotkaniach. Jego polityczna przygoda się skończyła i musiał znaleźć sobie nową dziedzinę aktywności. Od 1913 roku był zapalonym badaczem astrologii i w październiku 1920 roku został następcą Ernsta Tiedego jako redaktor periodyku „Astrologische Rundschau" — przypomnijmy, że profetyczne pisma Tiedego były natchnieniem Lanza von Liebenfelsa w chwili wybuchu wojny — w 1917 roku zaś opublikował wybitnie okultystyczno-rasistowski tekst *Ur-Arische Gotteserkenntnis* (Praaryjskie poznanie Boga), w którym opisywał misteria i solarne religie starożytnych teokracji aryjs-

* Georg Franz-Willing, *Ursprung der Hitlerbewegung*, wydanie drugie, Preussisch Oldendorf 1974, s. 115, 123–126. Franz-Willing oparł swą relację na wywiadach i korespondencji z Friedrichem Krohnem, Josefem Feussem, Karoliną Gahr, Erną Hanfstängel i innymi.

kich; korespondował także z Guido von Listem na temat teozofii i „arманistycznej" mądrości w Starym Testamencie *. Sebottendorff poszedł w ślady Tiedego. W latach 1921–1923 opublikował nie mniej niż siedem podręczników astrologii, które cieszyły się wielkim uznaniem wśród współczesnych astrologów niemieckich z racji ich empirycznej precyzji i jasności. Aż do 1923 roku wydawał również własny periodyk w Bad Sachsa w Górach Harcu — zawsze preferował małe modne miasta uzdrowiskowe, w których mógł udawać barona.

Na wiosnę 1923 roku Sebottendorff wyjechał z Niemiec, udając się do szwajcarskich kurortów leżących nad jeziorami. W Lugano zakończył swój okultystyczny traktat o derwiszach Baktaszi i ich związkach z alchemikami i różokrzyżowcami. W Szwajcarii przebywał przez cały 1924 rok, po czym pojechał do Turcji. W latach 1926–1928 pełnił funkcję honorowego konsula Meksyku w Stambule, zaś w latach 1929–1931 podróżował po Stanach Zjednoczonych i Ameryce Środkowej. W tym czasie uzyskał odznaczenie szlacheckie Imperialnego Zakonu Konstantyna, ligi rojalistycznej i rycerskiej, której antybolszewicka ideologia i nobliwa pompatyczność musiały być bliskie jego sercu **. W 1933 r. powrócił do Monachium, pragnąc odrodzić Thule Gesellschaft w Trzeciej Rzeszy, ale wkrótce popadł w niełaskę władz nazistowskich z racji swych pretensji do roli prekursora wczesnego narodowego socjalizmu. W początkach 1934 roku został na krótko aresztowany ***. Później znowu wyruszył do Turcji przez Szwajcarię, a w czasie wojny znalazł zatrudnienie u Herberta Rittlingera w wywiadzie niemieckim w Stambule. Jego dawny zwierzchnik pamięta go jako skąpego i miłego dżentelmena, który dostarczał mu informacji godnych pożałowania, gdyż całkowicie bezużytecznych. Gdy we wrześniu 1944 roku Niemcy opuścili Stambuł, Sebottendorffowi pozostawiono fundusze, które pozwoliły mu na rok skromnego życia. Po wojnie Rittlinger otrzymał pewną wiadomość, że stary baron rzucił się do Bosforu 9 maja 1945 roku. Jako ostatni człowiek, który się z nim stykał,

* Ernst Tiede do Guida von Lista, list z 25 lutego 1917 r., w: B a l z l i, *op. cit.*, s. 214–216.

** Baron von den Launitz, książę Gothy do obersturmbannführera SS Theodora Christensena, list z 13 października 1936 r., Bundesarchiv Koblenz, EAP 173-b-20-16/19a.

*** Ostrzeżenia SA przed kontaktami z Rudolfem von Sebottendorffem z 29 stycznia i 2 marca 1934 r., Berlińskie Centrum Dokumentacji Zehlendorf.

Rittlinger ma tu ostatnie słowo: „Stary i samotny baron gonił już resztkami sił; odcięty od ojczyzny, pozbawiony pieniędzy i najmniejszej nadziei, że skończy swe dni choćby w najskromniejszych warunkach. Dzień podpisania zawieszenia broni, oznaczający totalną klęskę, wpędził go w jeszcze większą depresję" *. Tak zakończył swe życie awanturnik, który wniósł ariozofię do partii nazistowskiej.

* Herbert Rittlinger do Ellica Howe'a, list z 20 czerwca 1968 r.

ROZDZIAŁ 12

Święte runy i Towarzystwo Eddy

W 1918 roku stary wilhelmiński świat w Niemczech historia nieodwołalnie odesłała do lamusa. Niemcy ostatecznie przegrały wojnę po czterech latach próżnej ofiary z życia, z ukochanych, z młodzieńczych nadziei i ambicji, jak też z ekonomicznych zasobów. Wstrząsowi militarnej klęski towarzyszyła jej nagłość, zwłaszcza po niedawnych sukcesach na froncie zachodnim i upadku Rosji. Nagłe zawieszenie broni zrodziło legendę o „ciosie w plecy", według której do zdrady walczącej armii doprowadził spisek socjalistów i Żydów. Surowe warunki postawione przez konferencję pokojową w Wersalu nałożyły dalsze ciężary na znużony i pogrążony w zamęcie kraj: trzeba było zrezygnować z dawnych terytoriów Rzeszy, spłacać reparacje pieniężne, zrezygnować z przemysłu zbrojeniowego, a upokorzenia narodu dopełnia okupacja części kraju przez obce wojska. Cesarz i panujący książęta abdykowali, zaś politycy nieznani opinii publicznej zabrali się do ustanowienia parlamentarnej demokracji, którą powszechnie postrzegano jako twór zwycięzców i wrogich interesów. W latach 1918–1922 Niemcami wstrząsały lokalne powstania i wojna domowa, doszło do kilku prób puczu, pogranicznych walk z Polską i katastrofalnej inflacji. Chaos nowej republiki stanowił żałosny kontrast z imperialnym blaskiem i pompatycznym splendorem pozłacanej ery przedwojennej. Niemcy cierpiały z powodu politycznej i kulturowej traumy, jednocześnie boleśnie starały się przystosować do nowych okoliczności.

Ta nieszczęsna sytuacja naturalnie sprzyjała pojawieniu się mitów i ideologii zainteresowanych przywróceniem rzekomego okresu niezmąconego szczęścia lub przynajmniej usunięcia wpływów, które uważano za odpowiedzialne za straszliwy upadek Niemiec. Niewielka mniejszość

monarchistów intrygowała, aby umożliwić powrót skazanemu na wygnanie cesarzowi, ale większość ruchów prawicowych popierała zerwanie z Drugą Rzeszą. Wroga aliantom apokaliptyczna poezja nacjonalistyczna kwitła i wszędzie pojawiały się volkistowskie grupy, grzmiące przeciwko Żydom, komunistom i masonom. Nacjonalistyczni rewolucjoniści przejmowali się romantycznym duchem korsarskim i przyłączali do *Freikorpsów* — prywatnych armii, które walczyły w państwach bałtyckich, przeciwko Polsce, jak również przeciwko komunistycznym rebeliantom w Niemczech. Inni neokonserwatyści głosili konieczność powstania nowego ładu feudalnego, państwa korporacyjnego lub Trzeciej Rzeszy. Przedwojenny ruch młodzieżowy rozprzestrzeniał się wraz z proliferacją lig, oddanych celebrowaniu swych własnych, wyłącznie męskich społeczności, gimnastyce i romantycznemu nacjonalizmowi *.

Na wizjonerskich marginesach powojennego ruchu volkistowskiego kształtowało się świeże poparcie dla okultystyczno-nacjonalistycznych idei Guida von Lista. W wielu przypadkach było ono dziełem dawnych popleczników *guru* szukających nowej publiczności. Ellegaard Ellerbek, namiętny admirator Lista z czasów wojny, rozpoczął żywą kampanię antyrepublikańską, która wykorzystywała zdumiewającą różnorodność pojęć gnostyckich, teozoficznych i antysemickich, by oczerniać aliantów, potępiać materializm i wynosić Niemców do rangi bogów-ludzi. Jego *Versailler Visionen* (1919) opisywały wiszącą nad każdym z narodów europejskich subtelną aurę jako funkcję ich duchowego charakteru i kończyły się „okultystyczno-armanistycznym" napomnieniem, zwróconym do swych rodaków: „Czy wiecie, że jesteście bogami?" W następnym roku Ellerbek opublikował powieść *Sönne Sonnings Söhne auf Sonnensee* (1920), łączącą symbolikę solarną z opowieścią o utopii volkistowskiej; do powieści dołączył cztery listy od Guida von Lista. Ellerbek jeździł po całych Niemczech z odczytami, w których głosił, że Niemcy są potomkami starożytnych bogów pogańskich; pisał także utrzymane w mistycznym tonie antysemickie artykuły do periodyku Dietricha Eckarta „Auf gut deutsch" („Naprawdę po niemiecku"). W okresie rewolucji jego wyobrażenia miała charakter zarówno apokaliptyczny, jak katastroficzny. Kiedyś

* Armin Mohler, *Die konservative Revolution in Deutschland 1918–1932*, Darmstadt 1972, zawiera pełny przegląd i bibliografię różnych prawicowych ruchów po wojnie.

oświadczył, że pewien fryz w domu Walthera Rathenaua, ministra spraw zagranicznych nowej republiki, przedstawiał egzekucję wszystkich żyjących królów — w ten sposób niebawem zwrócił na siebie uwagę publiczności, kiedy ten żydowski polityk został zamordowany. O Ellerbeku wspomina nawet Alfred Rosenberg w swym dzienniku więziennym, który pisał oczekując egzekucji w Norymberdze w 1946 roku.

Stowarzyszenie Lista kontynuowało swą działalność w nowej kwaterze w Berlinie pod entuzjastycznym przywództwem Philippa Stauffa, głównego niemieckiego ucznia starego mistrza. Stauff mieszkał w Berlinie-Lichterfeldzie przy Moltkestrasse 46a i w latach 1920–1922 publikował nowe wydania wyników ariogermańskich badań Lista. 17 lipca 1923 roku Stauff popełnił samobójstwo; wdowa po nim, Berta, przejęła administrację wydawnictwa i stowarzyszenie w dalszym ciągu przez całe lata dwudzieste było miejscem kontaktów między przedwojennymi i nowymi członkami Germanenorden. W domu Stauffów bywał Tarnhari, a także Günther Kirchhoff, okultysta, rozmiłowany w genealogii i prehistorii niemieckiej. Wielki mistrz Germanenorden, Eberhard von Brockhusen, pozostawał prezydentem stowarzyszenia aż do swej śmierci w marcu 1939 roku. Polityczne wpływy Towarzystwa Lista były ograniczone, ponieważ jego główną funkcją było tworzenie społecznego forum dla kręgu Stauffa i jego volkistowskich kontaktów w Berlinie. Bardziej aktywny wkład Germanenorden i Thule Gesellschaft w kontrrewolucję w Monachium bezpośrednio po wojnie jest o wiele bardziej oczywisty.

Poszczególni zwolennicy Lista i ich grupy kultywowały tradycyjny armanizm Lista, natomiast Rudolf John Gorsleben (1883–1930) zainicjował powojenny okultystyczny ruch aryjski. Z badań nad runami, okultyzmem i *Eddą* Gorsleben wyprowadził oryginalną rasistowską religię misteryjną, która opromieniała bezcenne magiczne dziedzictwo Aryjczyków i usprawiedliwiała ich duchową i polityczną supremację w świecie. Urodzony 16 marca 1883 r. w Metzu Gorsleben wychowywał się w Alzacji-Lotaryngii, francuskiej prowincji, zaanektowanej przez Rzeszę Niemiecką po zwycięstwie w wojnie francusko-pruskiej w 1871 roku. Mieszkańcy tej prowincji posługiwali się dialektem niemieckim i wahali w swej politycznej lojalności między Berlinem a Paryżem, co oczywiście wspierało wzrost lokalnego pangermanizmu w dziewięćdziesiątych latach XIX wieku. Gorsleben zetknął się z nacjonalizmem w tym pogranicznym kraju już w młodym

wieku; jako zagorzały niemiecki patriota był dumny mogąc prześledzić dzieje swojej szlacheckiej rodziny turyńskiej aż do XIV wieku. Niewiele wiadomo o jego młodości poza tym, że przyjechał do Monachium jakiś czas przed pierwszą wojną światową. Początkowo miał ambicję zrobienia kariery w teatrze; w 1913 roku opublikował sztukę *Der Rastaquär*, która na krótko znalazła się na scenach stolicy Bawarii. Następnie zwrócił się do dziennikarstwa i zaczął wydawać poświęcony ideom nacjonalistycznym i pangermańskim magazyn „Allgemeine Flugblätte Deutscher Nation". Z chwilą wybuchu wojny zgłosił się jako ochotnik do służby w jednym z pułków bawarskich, w którym walczył przez dwa lata na froncie zachodnim. Następnie został przeniesiony do niemieckiej jednostki odkomenderowanej do armii tureckiej i walczył w Palestynie przeciwko plemionom beduińskim i ich brytyjskim sojusznikom. Uzyskał na wojnie rangę porucznika i zdobył dwanaście wojskowych wyróżnień. Prowadził również dziennik okresu wojny — wybór z niego, obejmujący kampanię palestyńską, został później opublikowany. Już te wczesne próby pisarskie ujawniają jego wielkie zainteresowanie mitologią i znaczeniem ras w rozwoju historycznym *.

Pod koniec wojny Gorsleben powrócił do Monachium. Okres rewolucji nastawił go jeszcze bardziej politycznie i związał z Thule Gesellschaft. W kwietniu 1919 roku, podczas rewolucji komunistycznej w mieście, został aresztowany wraz z Dietrichem Eckartem przez rebeliantów komunistycznych. Tylko bystre odpowiedzi Eckarta w czasie przesłuchania zapobiegły ich egzekucji wraz z innymi zakładnikami z Thule **. 18 grudnia 1920 roku Gorsleben wygłosił w Thule wykład na temat „Człowiek aryjski". W dzienniku zebrań stowarzyszenia Johannes Hering komentował okultystyczne tendencje w myśli Gorslebena i ich późniejszy rozkwit w jego dojrzałej doktrynie aryjskiego mistycyzmu ***. Przez następne dwa lata Gorsleben był niezwykle aktywny na radykalnej prawicy polityki

* *Lebenslauf Rudolf John Gorsleben*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 115–116; Rudolf John Gorsleben, *Fahrt durch Syrien*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 323–328, 368–373.

** Rudolf John Gorsleben, *Als Rätegeisel*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 118–119.

*** Johannes Hering, *Beiträge zur Geschichte der Thule-Gesellschaft*, maszynopis z 21 czerwca 1939, Bundesarchiv Koblenz, NS26/865.

lokalnej. W lipcu 1921 roku został gauleiterem południowobawarskiej sekcji radykalnego antysemickiego Deutschvölkischer Schutz- und Trutzbund, który wówczas współzawodniczył o zdobycie poparcia z wczesną partią narodowosocjalistyczną. W grudniu 1921 roku Gorsleben zdecydował się zerwać z centralą ligi w Hamburgu i zawarł nowy sojusz z Juliusem Streicherem — który w późniejszym okresie wydawał pismo „Der Stürmer" pod auspicjami nazistowskimi — znajdując istotne poparcie w Regensburgu i w Norymberdze. Gorsleben współpracował ściśle również z Lorenzem Meschem, szefem Germanenorden w Ratyzbonie, którego protegowani Schulz i Tillessen dokonali mordu na Erzbergerze *. Jednakże po burzliwym okresie wewnętrznych sporów partyjnych Gorsleben wycofał się z polityki volkistowskiej, by swój czas w pełni poświęcić zainteresowaniom literackim i ideologicznym. Rozpoczął zakrojone na szeroką skalę tłumaczenie *Eddy*, którą uważał za kwintesencję starej religii aryjskiej.

W 1920 roku Gorsleben nabył podupadający monachijski tygodnik „Die Republik", który nazwał „Deutsche Freiheit" („Niemiecka wolność") i nadał mu charakter volkistowski. W tygodniku pisywali: Friedrich Wichtl, austriacki teoretyk masońskiego spisku światowego i Hans F. K. Günther, rasistowski antropolog. W latach 1920–1925 pismo trzymało się konwencjonalnej linii nacjonalistycznej, jeśli pominąć okazyjne wzmianki o tajemnych mocach rasy aryjskiej, jednakże począwszy od końca 1926 roku zaczął w nim dominować ponadnarodowy mistyczny rasizm, a Gorsleben rozpoczął objaśniać swój własny rodzaj okultyzmu aryjskiego. Jego doktryna pozostawała w zgodzie z nowoczesnym okultyzmem i teozofią pod kilkoma względami: astrologię, kabalistykę i magię uważała za swoje metafizyczne podstawy; za ostateczne cele uznawała stworzenie rasowo czystej ludzkości i duchowy rozwój Aryjczyków; założeniem takiego rozwoju było ponowne ożywienie tkwiących w każdym Aryjczyku tajemnych mocy, które pozwoliłyby mu władać światem materialnym; jakakolwiek mechanistyczna czy materialistyczna koncepcja rzeczywistości była z góry odrzucana; głosiła nadejście nowej ery, w której Aryjczycy odzyskają swą dawną świetność i panowanie w świecie. Późniejsze dzieła

* Uwe L o h a l m, *Völkische Radikalismus*, Hamburg 1970, s. 260–263, 309, 420. Lohalm zauważa, że podział ligi sprzyjał wzrostowi partii hitlerowskiej w końcu 1922 i z początkiem 1923 roku.

Gorslebena przedstawiały tę doktrynę jako odzyskaną mądrość starożytnych Aryjczyków. Jego periodyk nosił odtąd podtytuł „Monatsschrift für arische Gottes- und Welterkenntnis" i od 1927 roku nazywał się „Arische Freiheit" („Wolność aryjska").

Faktyczny rasizm Gorslebena opierał się na socjaldarwinizmie i późniejszych eulogiach typu aryjskiego. Słowo „rasa" wywodził on od „rata", będącego dawnym nordyckim terminem oznaczającym „korzeń", aby stwierdzić w konkluzji, że Bóg i rasa są tożsami. Twierdził, że Aryjczycy byli „synami Słońca, synami bogów, najwyższym przejawem życia", a ich światopogląd opisywał jako heroiczny, jako że Aryjczycy poświęcali korzyść indywidualną dla dobra świata. W istocie ich powołaniem był podbój i opanowanie całego świata. Gorsleben grzmiał przeciwko wulgarnemu, zepsutemu i nędznemu światu nowoczesnemu, będącemu smutnym rezultatem mieszania ras, i pocieszał (względnie) czystych Niemców słowami: „Wiedz, że twoje ciało jest świątynią Boga. Bóg mieszka w tobie". Utrzymywał on, iż mieszanie ras było zawsze szkodliwe dla rasowo wyższego partnera, gdyż jego czystość zostawała upodlona w potomstwie, i powtarzał powszechne volkistowskie przekonanie, że przez stosunek kobieta mogła być „skażona", jeśli nawet nie doszło do zapłodnienia, tak że jej późniejsze potomstwo przejawiało charakterystyczne cechy jej pierwszego kochanka. W świetle dociekań, prowadzących do wzrostu zagrożenia rasy aryjskiej bastardyzacją, zrozumiały jest nacisk na twierdzenie, że jedynie ścisła praktyka segregacji rasowej i eugenika mogły zagwarantować cofnięcie rasowego zanieczyszczenia w świecie *.

Gorsleben przywiązywał jeszcze większą uwagę do imperatywu stosowania właściwych praktyk prokreacyjnych niż do duchowego przebudzenia i okultystycznego wychowania Aryjczyków. W jego relacji o magicznym światopoglądzie aryjskim centralne miejsce zajmowało ezoteryczne znaczenie run, co odróżniało go zdecydowanie od innych pisarzy volkistowskich. Prehistorycy na ogół przyjmowali, że runy posiadały pewną symbolikę — wykraczającą poza ich wartość fonetyczną, że używano ich do pisania, wróżenia, rzucania losów, inwokacji magicznych oraz przygotowywania amuletów i uroków. Gorsleben próbował zrekonstruować tę duchową wiedzę o runach i ich magicznym wykorzystywaniu. Przede

* Rudolf John Gorsleben, *Hoch-Zeit der Menschheit*, Leipzig 1930, s. 16–21.

wszystkim uważał runy za przewodniki subtelnej energii ożywiającej cały wszechświat, a zatem za narzędzia, które można by wykorzystać do wpływania na świat materialny i bieg wydarzeń. Runy miały być ogniwem łączącym makrokosmos i mikrokosmos Aryjczyka, reprezentacją Boga w świecie. „Runy wyłoniły się z pierwotnego związku łączącego ludzkiego rasowego ducha synów bożych ze światem duchowym i prawdziwie szukającego mogły przywieść do jego kosmicznej ojczyzny dając mu mistyczną jedność z Bogiem" *. Gorsleben ilustrował te neognostyckie pojęcia licznymi diagramami, ukazującymi indywidualne runy zawarte w najświętszej runie *hagall* ᚺ oraz obecność tej runy w takich symbolach i godłach, jak heksagram, heraldyczna lilia, kosmiczny jesion z mitologii nordyckiej, magiczne kwadraty oraz piramida Cheopsa w Egipcie **. Stworzył również okultystyczną naukę o kryształach, zgodnie z którą ducha jakiejś jednostki można widzieć mediumistycznie jako szczególny rodzaj kryształu. Różne typy kryształów wskazywały uzdolnienie i los jednostki. Aby potwierdzić ich kosmiczne znaczenie, Gorsleben oświadczał, że kryształy te były jedynie stereometrycznymi projekcjami run ***.

Gorsleben rozwijał te teorie tworząc całe spektrum geometrycznych, numerologicznych i etymologicznych konstruktów. Sześcian „rozkładał" tak, aby tworzył chrześcijański krzyż, runę *hagall* przemieniał w różne symbole solarne, a słowo „kryształ" (*Kristall*) wywodził z Krist-All, co miało wskazywać, że starożytna religia Krista pochodzenia atlantydzkiego i aryjskiego została rzekomo okrojona stając się nową ewangelią Jezusa. Jako dowód na istnienie tej prehistorycznej religii Gorsleben przytaczał wiele przykładów krzyży pochodzących ze starożytnych cywilizacji całego świata, a nawet monogram Chrystusa ☧ wywodził z jednej z form runy *hagall* ᚻ. Na wysoce arkaniczną naturę gnozy Gorslebena wskazuje wyraźnie okładka „Deutsche Freiheit" z grudnia 1926 roku drugiego specjalnego numeru poświęconego mądrości Armanów: temat „Od Hag-All do Krist-All" jest graficznie ilustrowany za pomocą znanej nam runy *hagall*, obejmującej heksagram i heksagon, oraz pewnego jej wariantu nałożonego na zestaw ułożonych koncentrycznie kół. Pod tymi dwoma

* Tamże, s. 251.
** Tamże, s. 251–280.
*** Tamże, s. 294–307.

okultystycznymi symbolami wydrukowano słowa: „Ask" i „Embla", numeryczne sformułowania 3×3 i 7+9 oraz tajemnicze pytanie: „Ofiara z człowieka?" Zwykły logotyp pisma widnieje pośrodku strony: swastyka o dwóch zakrzywionych ramionach wewnątrz heksagramu utworzonego przez dwa trójkąty; po jej bokach znajduje się motto: „Podobne może rozumieć tylko podobne".

Ta ezoteryczna reprezentacja starożytnej mądrości aryjskiej przypomina strukturalnie pojęcia Guida von Lista, którego Gorsleben często cytował z aprobatą. Gorsleben poszerzył i wsparł swą ekspozycję religii aryjskiej imponującym szeregiem przykładów i ilustracji zaczerpniętych z licznych uczonych studiów z zakresu prehistorii, archeologii, etnologii i historii sztuki. Wielkie dzieło jego życia, *Hochzeit der Menschheit* (Zenit ludzkości) z 1930 roku, które opisuje dawną chwałę świata aryjskiego, reprodukuje ponad sto tablic wziętych z tych prac, łącznie z fotografiami, rysunkami kreskowymi, diagramami i mapami. Zagubiona cywilizacja Atlantydy, megalityczne kręgi kamienne Europy, znaleziska archeologiczne, ozdoby, płaskorzeźby, różne inskrypcje runiczne, astrologia i twierdzenia matematyczne były interpretowane jako świadectwo istnienia dawnej wysokiej cywilizacji Aryjczyków. Podobnie Gorsleben uważał, że ich mądrość przetrwała w szerokim spektrum form kultury, łącznie z runicznymi jakoby kształtami belek w domach o konstrukcji ryglowej, herbami, niezliczonymi symbolami i słowami, a nawet w obrazie *Melancholia* Albrechta Dürera *.

Starą islandzką literaturę, zwłaszcza zaś *Eddę*, Gorsleben uważał za „najbogatsze źródło aryjskiej historii intelektualnej" **. 29 listopada 1925 roku założył na swej farmie pod Dinkelsbühl, romantycznym średniowiecznym mieście we Frankonii, aryjską grupę studyjną zwaną Towarzystwem Eddy. Członkami towarzystwa byli po większej części oryginalni autorzy, którzy wnieśli swój wkład do dokonanej przez Gorsleben eklektycznej rekonstrukcji religii aryjskiej. Werner von Bülow (1870–1947), wielki mistrz towarzystwa, był emerytowanym urzędnikiem państwowym z Prus Zachodnich i właścicielem hotelu „Karwendel"

* Tamże, s. 656–677.

** Tamże, s. 109.

w Mittenwaldzie w Bawarii Górnej. Zaprojektował on „kosmiczny zegar runiczny", który wskazywał odpowiedniości między osiemnastoma runami a kolorami, znakami zodiaku, bogami miesięcy, liczbami, imionami skaldów i listowską trójcą „narodzin", „bytu" i „śmierci" *. Podobne idee znalazły wyraz w jego krótkiej pracy *Der Ewigkeitsgehalt der eddischen Runen und Zahlen* (1925). Skarbnikiem towarzystwa był Friedrich Schaefer z Mühlhausen, którego żona Käthe prowadziła dom otwarty dla innej okultystyczno-volkistowskiej grupy, gromadzącej się wokół Karla Marii Wiliguta w początkach lat trzydziestych. Do członków Towarzystwa Eddy należeli Martin Brücher i Albert March, którzy napisali ezoteryczną książkę o niemieckim nacjonalizmie przedstawiającą również quasi-listowski protojęzyk i zasadę paralaksy **; Karl Nüse, prominentny prywatny uczony volkistowski; Otto Sigfrid Reuter, przywódca Germańskiej Wspólnoty Wierzeń i autor wielu książek poświęconych astrologii, prehistorycznej religii pogańskiej oraz *Eddzie*; Carl Reinhold Petter, prezes Panaryjskiej Ligi w Gdańsku oraz Mathilde von Kemnitz, płodna pisarka volkistowska, która przewodziła ruchowi Ludendorffa poślubiwszy generała we wrześniu 1926 roku ***. Gorsleben był kanclerzem, a jego periodyk „Deutsche Freiheit" (później „Arische Freiheit") organem towarzystwa. Po śmierci Gorslebena (23 sierpnia 1930 r. w Bad Homburg), będącej skutkiem ciągnących się od dawna kłopotów z sercem, Bülow przejął redakcję pisma, nadał mu nowy tytuł „Hag All All Hag" (później po prostu „Hagal" i kontynuował wydawanie do 1939 roku.

W latach trzydziestych Bülow kierował Towarzystwem Eddy zgodnie z pierwotnymi założeniami badań nad *Eddą* i innymi pozostałościami starożytnej religii aryjskiej. Jednakże w 1933 roku towarzystwo otwarcie zadeklarowało w nowym memorandum swą lojalność wobec światopoglądu

* Tamże, s. 328.

** Bacchos-Dionysos (tj. Martin Brücher), *Ich befehle! Die befreiende Sendung Deutschlands in metaphysischen Geheimnis der deutschen Ursprache*, Oberursel 1920.

*** Innymi członkami byli: Otto Dickel, Ernst Hauck, Hans von Joeden, Kurt książę zur Lippe, Mathilde Merck, Hans Georg Müller, Erich Riedl-Riedenstein, Arnold Rüge, Tassilo Scheffer, Alfred Schmidt, hrabia Tassilo Strachwitz, Kaspar Stuhl, Karl Weinländer, Arnold Wagemann, Edmund von Wecus i Richard Anders. Frater Georg Nikolaus (ONT), *Lexikon der Ariosophie*, niedatowany rękopis, Rudolf Mund Archiv (Wien).

narodowosocjalistycznego *. Magazyn „Hag All All Hag" zasadniczo kontynuował interpretację *Eddy*, mitologii i starożytnych pomników, przy czym runy działały jako instrumenty interpretacyjne na podstawie ich wartości fonetycznych i numerycznych. Bülow interesował się w szczególności mitami dotyczącymi Odyna, Brunhildy, Gudruny i Heimdalla, ale inni autorzy koncentrowali się na węższym temacie symboliki kontretnych budynków czy miejscowości. Problemy polityczne poruszano tylko okazyjnie. Twierdzono, że nazistowska rewolucja w Niemczech dokonywała się zgodnie z wyższymi prawami kosmicznymi i że konieczne było podporządkowanie interesów osobistych interesom społeczności: odnotowano *Anschluss* Austrii i aneksję Czech i Moraw **. W 1934 roku „Hagal" poświęcił trzy numery pamięci przodków i rodzinnym tradycjom Karla Marii Wiliguta, starszego wiekiem volkistowskiego wizjonera, którego wciągnięto do SS z racji jego wywiedzionej z jasnowidzeń wiedzy o starożytnej przeszłości Germanów. W tym samym roku i w latach następnych Bülow podkreślał znaczenie tradycji rodzinnych jako najważniejszego klucza do zrozumienia starodawnych wierzeń aryjskich ***. Günther Kirchhoff, powojenny członek Towarzystwa Lista i korespondent Wiliguta, opublikował w jego piśmie kilka artykułów o heraldyce, astrologii i historii lokalnej. Do ważnych autorów pisma należeli Ida Schulze, Karl Nüse, Richard Anders i Josef Heinsch, czołowy rzecznik niemieckiej szkoły geomancji, czyli geografii sakralnej.

Poza Gorslebenem, Bülowem i Towarzystwem Eddy w latach dwudziestych i trzydziestych istnieli także inni obrońcy okultyzmu runicznego. Ludzie ci przejawiali wysoce praktyczne zainteresowanie okultyzmem runicznym w mniej otwarcie aryjskim kontekście rasistowskim. Friedrich Bernhard Marby (1882–1966) założył mistyczną szkołę okultyzmu runicznego, która akcentowała dobroczynne i lecznicze właściwości run używa-

* *Ziele und Satzungender Edda-Gesellschaft*, „Hag All All Hag", nr 10 z 1933 r., zeszyt 6, s. 16–17. Bülow otrzymał od reichsführera SS Heinricha Himmlera skromną zapomogę na pokrycie kosztów publikowania tego periodyku.

** *Gleichschaltung*, „Hag All All Hag", nr 10 z 1933 r., zeszyt 4, s. 3–5; *Die Heimkehr der Ostmark ins Reich*, „Hagal", nr 15 z 1938 r., zeszyt 5, s. 69; *Böhmen und Mähren*, „Hagal", nr 16 z 1939 r., zeszyt 3, s. 34–35.

*** Werner von B ü l o w, *Mimirs Quelle*, „Hagal", nr 11 z 1934 r., zeszyt 7, s. 4–7 i *Denkmäler: Die Geheimsprache der Denkmäler*, „Hagal", nr 11 z 1934 r., zeszyt 11, s. 1–3.

nych jako inkantacje lub — przez naśladowanie ich kształtów — pozycje gimnastyczne. Urodzony 10 maja 1882 r. w Aurich we Fryzji Północnej, Marby służył jako czeladnik u pewnego drukarza w Hanowerze, gdzie pozostawał do 1915 roku i gdzie w następstwie zagłębienia się w pismach Guida von Lista rozwinął własne teorie na temat run. W 1917 roku przeniósł się do Stuttgartu, gdzie pracował jako wydawca regionalnej gazety; tam powziął głębokie zainteresowanie astrologią, której nauki łączył z tradycją runiczną. W 1924 roku zaczął wydawać swe własne pismo „Der eigene Weg", a po roku 1931 opublikował serię książek *Marby-Runen-Bücherei*, na którą składały się krótkie monografie na temat run i ich wykorzystania w medytacji i dla zachowaniu zdrowia. W latach 1928–1930 przeprowadzał również badania nad własnymi przodkami w Szwecji i Danii. W 1936 roku Marby został zadenuncjowany jako antyhitlerowski okultysta i wysłany do obozu koncentracyjnego w Welzheim. Po przeszło ośmiu latach uwięzienia we Flossenburgu i Dachau w kwietniu 1945 roku wyzwoliły go wojska państw sprzymierzonych. Po wojnie Marby podjął badania okultystyczne, pisał nowe książki i aż do swej śmierci (3 grudnia 1966 roku) wydawał własny magazyn „Forschung und Erfahrung" *.

Zgodnie z naukowym językiem z początków XX wieku Marby uważał człowieka za wrażliwego odbiorcę i przekaziciela fal i promieni kosmicznych, które ożywiały cały wszechświat i których specyficzna natura i skutki zależały od wpływów planetarnych, magnetyzmu ziemskiego i fizycznego ukształtowania krajobrazu. W ramach tego makrokosmiczno-mikrokosmicznego modelu Marby uważał runy nie tylko za wyłącznie litery czy wartości fonetyczne, lecz także za reprezentacje postaw i ruchów, które człowiek może przyjmować i wykonywać. Aby poprawić recepcję tych kosmicznych wpływów, opracował system runicznej gimnastyki, w którym ćwiczący naśladował formy run, aby odbierać szczególne związane z nimi wpływy kosmiczne. Zalecał również powtarzanie run jako inkantację dźwięku czy mantry. Obie praktyki dowodzą niejakich zapożyczeń od jogi, którą ezoteryczne grupy w Niemczech znały dzięki jej popularyzacji przez teozofów po pierwszej wojnie światowej. Marby uważał starożytne

* Dane biograficzne w: Friedrich Bernhard M a r b y, *Sonne und Planeten im Tierkreis*, Stuttgart 1975, s. 255 i okładka.

aryjskie i germańskie święte miejsca za miejsca ćwiczeń runicznych; najczęściej sytuowane były one w kraterach, na górach i wzgórzach oraz w pobliżu wód z racji ich właściwości magnetycznych i cechy odbijania. Jego idee były przeniknięte pomysłami Lista: opisywał te sanktuaria jako *Halgadome*, uprzednio znajdujące się pod opieką kapłanek Albruny, Thurdy i Wali; w zlokalizowaniu miejsc o takich skojarzeniach pomagała ezoteryczna interpretacja herbów. Po wojnie Marby poświęcił się praktyce astrologicznej i badał takie sprawy, jak kształt wież i iglic kościelnych w ich związku z lokalnymi wpływami planetarnymi *.

Siegfried Adolf Kummer (ur. w 1899 r.) podobnie akcentował praktyczny aspekt okultyzmu runicznego. W 1927 roku założył w Dreźnie szkołę run Runa, która w 1932 roku współpracowała z ariozoficzną letnią szkołą braci Richterów w Bärenstein. Korzystając z tradycji magii rytualnej, Kummer instruował swych uczniów, jak mają rysować na podłodze ochronny krąg magiczny z wpisanymi weń imionami bogów germańskich i wykorzystywać kandelabr, kadzielnicę i kropidło w toku wykonywania runicznych ćwiczeń i inkantacji. Uzupełniające praktyki obejmowały jodlowanie run i specjalne chwyty, wykorzystujące dłoń i palce do formowania określonej runy w toku medytacji. Kummer często powoływał się na Lista i Gorslebena i ilustrował swoje wywody przedstawieniami Graala i „norweskiej" świątyni **. Zarówno Kummer, jak i Marby zostali potępieni przez doradcę Himmlera w kwestiach magii i religii, Wiliguta, za dyskredytowanie i kpiny ze świętego dziedzictwa aryjskiego, a krytyka ta mogła przyczynić się do surowego potraktowania Marby'ego w Trzeciej Rzeszy ***.

Georg Lomer (1877–1957) był jeszcze innym okultystą w tradycji volkistowskiej, ale jego nauki dotyczyły raczej astrologii niż okultyzmu runicznego. Urodzony 12 września 1877 r. w Loosten w pobliżu Wismaru, Lomer był lekarzem, zanim wszedł w kontakt z teozoficznym ruchem w Niemczech po pierwszej wojnie światowej. Jego najwcześniejsze pub-

* Friedrich Bernhard Marby, *Von den Geheimnissen alter Turme und Kirchen*, w: *Der Weg zu den Müttern*, Stuttgart 1957, s. 65–80.

** Siegfried Adolf Kummer, *Runen-Magie*, Dresden 1933 i *Heilige Runenmacht*, Hamburg 1932.

*** Weisthor (tj. Wiligut) do Himmlera, list z 2 maja 1934, Bundesarchiv Koblenz, Himmler Nachlass 19.

likacje dotyczyły krytyki chrześcijaństwa, ale pisma z lat 1920–1925 były poświęcone alternatywnym formom medycznej diagnozy i terapii, opartej na interpretacji snów, autosugestii i chiromancji. Dopiero w połowie tej dekady ujawnił zainteresowania astrologiczne. W 1925 roku wraz ze słynną astrolożką Elsbeth Ebertin zamieścił astrologiczny i grafologiczny suplement w istniejącym od dawna periodyku teozoficznym „Zum Licht". Po 1929 roku przejął ten periodyk i wydawał go w Hanowerze jako „Asgard" z podtytułem „pismo walczące za bogów ojczyzny". Skłonność do światopoglądu pogańskiego ujawniła się w *Hakenkreuz und Sowjetstern* (1925), krótkim traktacie rozważającym głębsze znaczenia tych symboli i stojących za nimi ruchów, oraz w *Die Götter der Heimat* (1927), pracy, która łączyła nową religię germańską z ideami astrologicznymi. Podobnie jak inni powojenni aryjscy okultyści, zasadniczo wykorzystywał materiały okultystyczne do objaśniania zapomnianego dziedzictwa aryjskiego. Do autorów „Asgardu" należeli Marby, Ernst Wachler, członek przedwojennego Towarzystwa Lista i pionier volkistowskiego „teatru pod gołym niebem", oraz Gregor Schwartz-Bostunitsch, mistyczny i antykomunistyczny teoretyk spisków.

Szerokie spektrum i bałamutna różnorodność rasistowskiego okultyzmu w latach republiki weimarskiej i w Trzeciej Rzeszy mogłyby stać się dla kogoś pokusą do zlekceważenia tego zjawiska jako dziwacznej narośli na szerszym ruchu okultystycznym istniejącym w społeczeństwie niemieckim w tym niespokojnym okresie historii. Jakkolwiek niewątpliwie prawdą jest, że ci astrologowie, magowie run i mistycy *Eddy* byli okultystami, to jednak poprzestanie na tym stwierdzeniu oznaczałoby niezrozumienie podstawowego ideologicznego i politycznego motywu tego szczególnego rodzaju okultyzmu. Wszyscy ci myśliciele jednoczyli się w głębokiej reakcji na świat im współczesny. W Republice Niemieckiej widzieli wulgarność, zepsucie i symbol klęski. Jako pesymiści kulturowi podnosili oczy od frustracji i niezadowolenia czasów teraźniejszych ku wizji wysokiej kultury aryjskiej w bajecznej przeszłości prehistorycznej. Astrologia, mity *Eddy* i runy, czy to tajemniczo wyszeptywane, czy też rysowane jako dziwne magiczne litery — wszystko to reprezentowało cudowną więź, łączącą ich ze Złotym Wiekiem. Były one także obiecującymi znakami nowej ery, w której magia, mistyczna wizja i panowanie nad światem zostaną przywrócone wszystkim urodzonym jako prawdziwi Niemcy.

ROZDZIAŁ 13

Herbert Reichstein i ariozofia

Kiedy Lanz von Liebenfels po raz pierwszy ukuł termin „ariozofia" w 1915 roku, posiadał już dużą znajomość współczesnego mu okultyzmu *. Konglomerat astrologii, jaka rozwinęła się przed pierwszą wojną światową i podczas niej, przedruków proroctw Nostradamusa, prac poświęconych przeczuciom, telepatii i badaniom parapsychologicznym, stał się dla Lanza kompendium nowoczesnego okultyzmu. Po wojnie Lanza pochłonęły studia nad astrologią, czego owocem był jego *Praktisch-empirisches Handbuch der ariosophischen Astrologie*, ukończony w sierpniu 1923 roku. Znalazłszy w październiku 1925 roku nowego wydawcę, Lanz dał formalną konstatację swej doktryny. Podstawowe tezy ariozofii podsumował jako wiarę w quasi-monistyczną „panpsychiczną" energię, tożsamą z Bogiem, która ożywiała cały wszechświat, ale swój najdoskonalszy przejaw znalazła w jasnowłosych i błękitnookich Aryjczykach. Powtórzył znane twierdzenie, że wszelkie kulturowe osiągnięcia w świecie mają genezę aryjską. Lanz za podstawową troskę ariozofii uznał badanie różnic między „jasnowłosymi" a „ciemnowłosymi", jednocześnie podkreślając znaczenie takich nauk pomocniczych, jak chiromancja, astrologia, heraldyka, nauka o okresach historii, studium nazwisk i pokrewna forma kabalistyki. Twierdził, że heraldyczne godła i nazwiska były widzialnymi i słyszalnymi hieroglifami, w których aryjscy przodkowie zaszyfrowali historię i *karmę* swych rodzin. Chiromancja i astrologia dostarczały podobnych środków do badania duszy aryjskiej **.

* Najwcześniejsza dająca się wyśledzić wzmianka o słowie *ariozofia* pojawia się w: „Ostara" I, nr 82 z 1915 r., s. 3.

** Jörg Lanz von Liebenfels, *Grundriss der ariosophischen Geheimlehre*, „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Menschenschicksal", nr 1 z 1925–1926 r., s. 4–11.

Aprobata dla nauk tajemnych, zwłaszcza chiromancji i kabalistyki imion, jest znacząca z dwóch powodów. Przede wszystkim wskazuje ona na przyjazną współpracę, jaką Lanz podjął z kręgiem rasistowskich charakterologów skupionych w latach 1925–1929 wokół wydawcy Herberta Reichsteina, kiedy wycofał się z czynnego w nim uczestnictwa, aby całkowicie poświęcić się Ordo Novi Templi; po drugie zaś kontakt ten przyniósł Lanzowi korzyści w postaci uzyskiwania dla swej doktryny nowych materiałów od pączkującego powojennego ruchu okultystycznego, który rozwijał badania zwłaszcza w zakresie astrologii, grafologii, chiromancji, jogi, interpretacji snów i wielu form sposobu życia sprzyjającego zdrowiu i osobistemu szczęściu. Do znaczących postaci w tym środowisku należeli Gustav Meyrink, Franz Spunda i Peryt Shou, autorzy powieści na tematy okultystyczne, oraz większa grupa pisarzy, autorów specjalistycznych studiów w zakresie nauk tajemnych. Wydawnictwo Johannesa Bauma w Pfullingen stało się forum dla takich studiów w kontekście serii Nowej Myśli: w latach 1920–1925 Baum wydawał przynajmniej cztery serie broszur, które popularyzowały takie tematy, jak homeopatia, medytacja, ćwiczenia oddechowe, joga, chrześcijaństwo ezoteryczne oraz religie wschodnie piórami Karla Ottona Schmidta, Georga Lomera, Willy'ego Adelmanna-Huttuli, Hansa Häniga, Heinricha Jürgensa i innych. Jeśli uwzględnimy ciągłość publikacji i wpływ kilku periodyków i książek teozoficznych oraz produkcję wydawniczą Bauma, to stanie się jasne, że w Niemczech w latach następujących bezpośrednio po militarnej klęsce i wewnętrznym załamaniu literatura okultystyczna obrodziła niezwykle obficie *. W tym kontekście powojenna ariozofia przyjmuje status szczególnej odmiany zróżnicowanej i barwnej subkultury ideologicznej, w sposób zasadniczy zatroskanej lękami i niepewnością dręczącymi jednostkę w okresie luki powstałej w ciągłości kultury.

Charakter szczególnego wkładu, jaki Herbert Reichstein wniósł do tej subkultury, możemy zrozumieć najlepiej dzięki relacjom jego kolegów. Historyczną genezę jego ruchu znajdujemy w działalności pewnej berlińskiej grupy okultystów, która powstała około 1920 roku. Głównymi postaciami w tej grupie byli: chiromanta Ernst Issberner-Haldane, astrolog

* Przeglądu literatury periodycznej dokonała Ingeborg B e s s e r, *Die Presse des neueren Okkultismus in Deutschland von 1875 bis 1933*, niepublikowana teza doktorska, Uniwersytet w Lipsku 1945.

Frodi Ingolfson Wehrmann, grafolog Robert H. Brotz i astrolog Wilhelm Wulff, u którego w ostatnich tygodniach drugiej wojny światowej zasięgał rad Heinrich Himmler*. Według Issbernera-Haldane'a, który nazwał to towarzystwo „kręgiem swastyki", Wehrmann był żarliwym zwolennikiem spekulacji Guida von Lista dotyczących starożytnych germańskich królów-kapłanów. Urodzony 6 lutego 1889 r. i pochodzący z Fryzji Wehrmann służył w czasie wojny jako kapitan artylerii. Uważano go za znawcę starożytnej historii i runologii nordyckiej, był także biegły w astrologii, numerologii i studiach nad *karmą***. Inny znajomy pamiętał jego namiętne oddanie się sprawie swego narodu i pragnienie uratowania heroicznych Aryjczyków przez eksterminację niższych ras. Chociaż teorie Lanza odkrył rzekomo dopiero po wojnie, przypisywano mu uprawianie pilnych studiów nad tekstami mitycznymi i okultystycznymi już po 1920 roku***. Informacje te znalazły potwierdzenie w pewnej późniejszej nieżyczliwej mu relacji, mówiącej o jego wczesnych studiach okultystycznych. Pierwsza publikacja Wehrmanna, *Die Wirkung der Sonne in den zwölf Tierkreisen* (Wpływ Słońca w dwunastu domach Zodiaku) z 1923 roku stanowiła plagiat pewnego angielskiego tekstu, który przetłumaczył dlań Issberner-Haldane; do popełnienia tego plagiatu nigdy się jednak nie przyznał****. Wehrmann współpracował z Reichsteinem w końcu 1925 roku i w następnym roku napisał dwa teksty dla jego serii książek *Ariosophische Bibliothek******.

* Wilhelm Th. H. Wulff, *Tierkreis und Hakenkreuz*, Gütersloh 1968.

** Ernst Issberner-Haldane, *Frodi Ingolfson Wehrmann*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 163–164. Chociaż Wehrmann nie spotkał osobiście Lista, to jednak korespondował z nim regularnie przed 1919 r. Frodi Ingolfson Wehrmann, *Zum Gedenken an Guido von List's zehnten Sterbetag*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 4 z 1929 r., s. 157–158 i Gerhard Kunz (Stuttgart) do autora, list z 17 marca 1979.

*** Arnulf, *Unsere Bildbeilage*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 58.

**** Herbert Reichstein, *Wie sich ein „Genie" bekannt macht*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 5 z 1930 r., s. 162–164. Tekst angielski: Eleanor Kirk, *The Influence of the Zodiac upon Human Life*, London 1915.

***** Frodi Ingolfson Wehrmann, *Die Tragik der Germanen*, Düsseldorf 1926, reprezentował typową dla Lista reinterpretację materiałów historycznych i kulturowych. Jego drugi tekst nosił tytuł: *Die Sendung der Germanen*, Düsseldorf 1926.

Do historii życia Issbernera-Haldane'a mamy dostęp łatwiejszy niż do biografii Wehrmanna, jako że napisał on swą autobiografię. Zgodnie z nią Issberner-Haldane urodził się 11 czerwca 1886 r. w Kołobrzegu nad Bałtykiem. Jego zainteresowania chiromancją zrodziły się jakoby już w wieku chłopięcym, kiedy starszy brat kupił mu książkę jej poświęconą. W 1900 roku zaczął terminować u pewnego handlowca w Kołobrzegu, gdzie też pozostał do osiemnastego roku życia. Po krótkim okresie służby wojskowej pracował w firmie tytoniowej swego wuja w Berlinie, później kierując jej gałęzią w Turyngii. Latem 1910 roku zrealizował swe od dawna żywione marzenie o emigracji do Australii, aby móc uciec z Niemiec jawiących mu się jako klatka i których kulturą gardził jako ciasną, filisterską i militarystyczną. Relacja z jego morskiej podróży z Bremerhaven przez Suez i Colombo jest utrzymana w stylu *Bildungsroman*: w jej toku młody emigrant spotyka kilku interesujących ludzi, którzy żywią idee antysemickie i rasistowskie. Paragini, rzeźbiarz spotkany w Genui, wypowiadał się na temat znaczenia, jakie w jego sztuce miały cechy rasowe, i negował istnienie jakiejkolwiek twórczości wśród Żydów. Na pokładzie statku dr Jeffersen, dżentelmen ze Szkocji, ukazany został jako astrolog interesujący się pismami Lanza; inny Brytyjczyk, Hewalt, był również znawcą neomanichejskiego rasizmu Lanza i przejawiał wielką wiedzę w dziedzinie seksologii i w kilku gałęziach okultyzmu. Na Cejlonie Issberner-Haldane miał sposobność uzyskania porady u hinduskiego wróżbity i był świadkiem sztuk pokazywanych przez jakiegoś starego fakira. Relacja z tych spotkań i przeżyć miała udokumentować stopniowe uświadamianie sobie przez Issbernera-Haldane'a znaczenia rasizmu i okultyzmu, przy czym jednocześnie kontynuował on swe studia w dziedzinie okultyzmu *.

* Ernst Issberner-Haldane, *Der Chiromant*, Bad Oldesloe 1625, *passim*. Zgodnie z jego autobiografią, Issberner-Haldane ponownie spotkał pana Hewalta w Berlinie po wojnie. Tym razem Hewalt został przedstawiony jako mistyk obdarzony zdolnością jasnowidzenia, który walczy o zachowanie aryjskiej czystości żywo odradzając młodym kobietom rasowe mezalianse. Zapowiada, że niedługo wycofa się do swego prywatnego zakonu w Kolumbii, tamże, s. 305–318. Chociaż wiele epizodów w tej autobiografii może zawdzięczać inspirację powojennej subkulturze teozoficzno-okultystycznej, spotkania z takimi postaciami nauczycielskimi są zrelacjonowane w szczegółach, ponieważ mogły opisywać autentyczne wpływy, jakim Issberner-Haldane ulegał przed 1914 r.

Od jesieni 1910 do początków 1912 roku Issberner-Haldane pracował na różnych farmach w interiorze Nowej Południowej Walii i Australii Południowej, po czym wyruszył do Ameryki Południowej. W Rio de Janeiro zauważył, że burdele były pełne dziewcząt o cechach aryjskich, co uznał za wyraźny dowód istnienia żydowskiego światowego spisku, dążącego do upodlenia kobiet wyższej rasy. Podróżując w górę Amazonki do Manaus, Issberner-Haldane stworzył dysertację na temat chiromancji, za którą otrzymał tytuł profesora *honoris causa* od anonimowego i prawdopodobnie zmyślonego uniwersytetu. Odwiedził Peru i wędrował po Andach, gdzie doświadczył mistycznego transu, który dał mu wtajemniczenie w misteria i wyższy sens ludzkiego istnienia; otrzymał również nauki ezoteryczne od wędrownego mędrca perskiego Devaswara Lamy *. Po powrocie do Australii pracował na farmach w Queensland do wiosny 1914 roku, kiedy postanowił udać się przez Niemcy do Stanów Zjednoczonych. Przerwał podróż w Colombo, aby odwiedzić święte miasto Benares. Tu spotkał jogina imieniem Ramachiro, który wyłożył mu teorię aury ludzkiej oraz wywołał wizje ukazujące sceny z poprzednich wcieleń Issbernera-Haldane'a w starożytności i w średniowieczu **.

Po przybyciu do Niemiec w końcu 1914 roku Issberner-Haldane zamierzał odwiedzić swych krewnych przed podróżą do Stanów Zjednoczonych, ale po wybuchu pierwszej wojny światowej jako obywatel australijski został internowany i następne cztery lata spędził w obozach w Hassenbergu, Holzminden i Ruhleben. Uwolniony w listopadzie 1918 roku udał się do Berlina, gdzie rozpoczął praktykę chiromantyczną. Tu też spotkał kolegów z powojennej niemieckiej subkultury okultystycznej. Wprawdzie ciągle jeszcze żywił pokusę, by znaleźć rasistowską utopię w Queensland czy Kalifornii, pozostał jednak w Berlinie i w 1921 roku opublikował swą pierwszą pracę poświęconą chiromancji. W 1926 roku rozpoczął wydawanie kwartalnika „Die Chiromantie", który reklamował się jako oficjalny organ Stowarzyszenia Chiromantów w Niemczech ***. W końcu 1925 roku związał się z Reichsteinem, który w cztery lata później przejął jego pismo. W 1927 roku, po spotkaniu Lanza w Wiedniu albo w Budapeszcie,

* Tamże, s. 182–187, 190–198.

** Tamże, s. 222–233.

*** Notatka w „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Schicksalsforschung", nr 1 z 1926 r., s. 167,

wstąpił do ONT, a później w pobliżu Arkony na wyspie Rugii stworzył rasistowską komunę, Svastika-Heim; otrzymała ona status domu ONT *.

Herbert Reichstein, publicysta odpowiedzialny za przyciągnięcie do swego periodyku wielu osób, urodził się 25 stycznia 1892 r. w Haynau (Chojnowie) na Śląsku, ale niemal nic nie wiadomo o jego młodości czy wcześniejszych doświadczeniach życiowych. W październiku 1925 roku Lanz zwrócił się do niego z prośbą, aby został jego wydawcą **. Reichstein zgodził się i jednocześnie ogłosił dyrektorem Deutsche Arbeitsgemeinschaft für Menschenkenntnis und Menschenschicksal z siedzibą w Oestrich w Rheingau. Stowarzyszenie to traktował jako grupę wzajemnej pomocy i forum dla wszystkich okultystów interesujących się naukami charakterologicznymi i wróżebnymi w kontekście rasistowskim — z astrologią, grafologią, frenologią, „psychofizjognomistyką" i chiromancją włącznie. Organem tego stowarzyszenia był miesięcznik „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Menschenschicksal", który publikował artykuły okultystów wraz z ogłoszeniami reklamującymi ich prywatne konsultacje.

W artykule wstępnym Reichstein zarysował cele stowarzyszenia. W sytuacji chaosu wywołanego przez przegraną wojnę i zaburzenia polityczne istotne jest, jak twierdził, powstanie opartej na zdrowych podstawach nauki o charakterze ludzkim, aby ludzie mogli się lepiej przygotować na swój los i nauczyć możliwie najlepiej go wykorzystywać. Reichstein zaprzeczał, jakoby miał kupczyć wróżbiarstwem i podkreślał znaczenie funkcji takiej nauki jako środka pozwalającego określać charakter własny

* Pierwszy odcinek *Die Chiromantie* pojawił się w październiku 1929 r. w periodyku Reichsteina. Issberner-Haldane opisał w nim pana Hewalta i jego zdolności jasnowidzącego, wspominając ich dwa spotkania. Ernst Issberner-Haldane, *Meister-Charakterologen*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform" nr 4 z 1929 r., s. 292–294. Issberner-Haldane jest wzmiankowany jako nowicjusz Fra Yvo NNT w kwietniu 1927 roku, „Tabularium", nr 43 ze stycznia–kwietnia 1927 r., s. 8. Reklama Svastika-Heim pojawiła się w „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 7 z 1932 r., s. 135. Jeden z niemieckich informatorów Ellica Howe'a powiedział mu w latach sześćdziesiątych, że Issberner-Haldane ożenił się po raz drugi w późnym okresie swego życia, aby „spłodzić Dzieciątko Chrystus". Zmarł w 1966 r.

** „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 7 z 1932 r., s. 163. Z wyjątkiem nieudanej drugiej serii „Ostary", rozpoczętej przez Schmudego w Magdeburgu w 1922 r., po zakończeniu publikacji pierwszej serii tego pisma Lanz nie znalazł sposobu na regularne publikowanie swych dzieł.

i charakter innych ludzi, i uzyskiwania w ten sposób informacji o prawdopodobnych skutkach poszczególnych działań w coraz bardziej skomplikowanym świecie, który od jednostki wymagał coraz bardziej znaczących decyzji. Cały ten projekt opierał się solidnie na rasistowskim światopoglądzie, zgodnie z którym członkowie stowarzyszenia uważali się za Aryjczyków i zobowiązywali rozwijać czystość rasową *. Reichstein wyraźnie odwoływał się do rynku, jaki tworzyli ci, których poczucie niepewności i chaosu skłoniło do szukania w okultyzmie klucza do rozwiązania ich problemów i do powodzenia w ich sprawach osobistych i zawodowych. Ariozofia Reichsteina zaszczepiła rasistowski kanon korpusowi sztuk wróżebnych, zapotrzebowanie na które, jak przyznawano szczerze, było rezultatem powojennych utrapień.

W pierwszym numerze swego periodyku (z października 1925 roku) Reichstein oznajmił o współpracy z pismem takich uznanych okultystów, jak Issberner-Haldane, Lanz von Liebenfels, Wilhelm Wulff i G. W. Surya **. W grudniu 1925 roku rozpoczął wydawanie serii *Ariosophische Bibliothek*, która miała rozpowszechniać teorie Lanza w szerokim spektrum obejmującym zarówno astrologię, jak heraldykę, a jednocześnie przybliżać czytelnikom ten rodzaj „praktycznej samorealizacji". Notatka w pierwszym numerze wskazywała, że do stowarzyszenia przystąpili Frodi Ingolfson Wehrmann, Herbert Gerstner i astrolog Reinhold Ebertin ***. Drugi numer periodyku Reichsteina pojawił się w lutym 1926 roku jako „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Schicksalsforschung", podczas gdy rozwlekłą nazwę jego instytutu zmieniono na Towarzystwo Ariozoficzne, aby podkreślić jego patronat nad rozwijaniem nauk okultystycznych dla dobra Aryjczyków. Reichstein przeniósł się do Düsseldorfu-Unterrath. W ciągu 1926 roku do współpracowników periodyku dołączyli Robert H. Brotz, Karl Kern, Walter Horst, Theodor Czepl, Detlef Schmude, G. Engelhardt, baron Stromer von Reichenbach, autorytet w badaniach nad tajnymi cyklami historycznymi, które usystematyzował w stworzonej przez siebie nauce historionomii,

* Herbert Reichstein, *Geleitworte*, „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Menschenschicksal", nr 1 z 1925–1926 r., s. 1–4; por. *Was wir wollen*, tamże, s. 2 okładki.

** Tamże, s. 2 okładki.

*** J. Lanz von Liebenfels, *Grundriss der ariosophischen Geheimlehre*, Düsseldorf 1925, s. 3 okładki.

książę Max von Löwenstein, Edmund von Wecus i Ernst Tiede *. Pod koniec 1927 roku ich grono powiększyło się o zwolenników Lanza z Węgier — Paula Horna i Wilhelma Tordai von Szügy.

W 1928 roku Reichstein pozyskał jeszcze dwóch współpracowników — obaj zasługują na szczegółową prezentację. Gregor Schwartz-Bostunitsch był rosyjskim emigrantem, a bezpośrednie doświadczenie rewolucji nadało jego myśli zjadliwie antybolszewicki charakter połączony z niezłomną wiarą w żydowską konspirację światową **. Urodzony 1 grudnia 1883 r. w Kijowie Grigorij Bostunić pochodził z mieszanych rodziców: jego ojciec wywodził się z patrycjuszowskiej rodziny z Rygi, podczas gdy jego dziadkowie ze strony matki byli Serbami i Bawarczykami. Z racji powiązań rodzinnych swej babki młody Bostunić regularnie odwiedzał Niemcy. Po uzyskaniu dyplomu prawnika w Kijowie w 1908 roku rozpoczął karierę literacką, oddając się jej całkowicie; zainteresowania takie kultywował już jako student. W 1910 roku założył własną gazetę „Der Südkopeken", która w ciągu czterech lat osiągnęła sto tysięcy egzemplarzy dziennego nakładu. W tym samym roku został profesorem historii teatru i literatury w Instytucie Łysenki, a później objął dyrekcję Teatru Kolejowego w Kijowie. Militarna klęska Rosji i rewolucja były zapowiedzią końca jego kariery akademickiej i literackiej. Jako żarliwy przeciwnik czerwonych Bostunić działał aktywnie, agitując przeciwko bolszewikom i przemawiając w miastach zdobytych przez białych pod wodzą generałów Denikina i Wrangla. W związku z tą aktywnością polityczną zetknął się z teorią konspiracji żydowsko-masońsko-bolszewickiej i jej rzekomym programem zawładnięcia światem, zawartą w *Protokołach mędrców Syjonu* ***. W 1920 roku bolszewicy skazali go zaocznie na śmierć, ale udało mu się uciec do Bułgarii.

* „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Schicksalsforschung", nr 1 z 1926 r., s. 2 okładki zeszytu 8/9; por. ogłoszenia w: J. Lanz von Liebenfels, *Jakob Lorber. Das Grösste ariosophische Medium der Neuzeit*, Düsseldorf 1926, część III, s. 18; tamże, część IV, s. 3 okładki.

** Joseph Fischer-Hartinge, *Der Dichter Gregor Bostunitsch. Ein kleines Lebensbild*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 4 z 1929 r., s. 333–338.

*** Norman Cohn opisał, jak rosyjski falsyfikat żydowskiego planu podboju świata, powstały około 1895 r., cieszył się nieustanną popularnością wśród białych po rewolucji październikowej. Norman Cohn, *Warrant for Genocide*, London 1967, s. 117–119.

Po ucieczce Bostunić rozpoczął życie charakteryzujące się brakiem zakorzenienia i poszukiwaniem sposobów zdobycia środków egzystencji. Poszukiwania te doprowadziły go do okultyzmu. Wspominał, że pierwszego nauczyciela w dziedzinie spraw transcendentalnych spotkał na Kaukazie na przełomie lat 1917 i 1918, a także o kontaktach z bułgarskimi teozofami w 1920 roku. James Webb przypuszczał, że kaukaskim nauczycielem był najprawdopodobniej G. I. Gurdżijew, podczas gdy bułgarscy teozofowie byli niemal na pewno związani z „mistrzem" Peterem Deunowem, który łączył ezoteryczny rasizm Bławatskiej z wizją mesjanizmu słowiańskiego *. Po nieudanej próbie powrotu do Rosji w październiku 1920 roku Bostunić zamieszkał w Belgradzie. W ciągu następnych dwóch lat podróżował po Jugosławii i wygłaszał do niezadowolonych niemieckich nacjonalistów w byłych austriackich prowincjach nowego państwa odczyty o żydowsko-masońskim spisku. Jego pierwszą książkę, *Wolnomularstwo i rewolucja rosyjska*, opublikowano w języku rosyjskim w Nowym Sadzie w 1922 roku; w latach 1923–1926 jej fragmenty pojawiły się w niemieckich periodykach nacjonalistycznych i prawicowych. W sierpniu 1922 roku Bostunić wyemigrował do Niemiec, gdzie znowu miewał odczyty na temat owego spisku. Według jego poglądów na świat powojenny, źródeł wszelkich niepożądanych zmian i nieładu można się doszukiwać w złośliwych matactwach konspiracji żydowsko-masońsko-bolszewickiej. Nie zmalało również jego zainteresowanie okultyzmem. W 1923 roku został entuzjastycznym antropozofem, ale w 1929 roku kłamliwie oskarżył ruch Rudolfa Steinera, że jest jeszcze jedną agenturą łotrowskiej konspiracji. Taka szczególna zmiana przekonań nie wpłynęła na jego zasadniczo manichejską i okultystyczną wizję historii. W 1924 roku zyskał naturalizację i jako obywatel niemiecki zmienił nazwisko na Schwartz-Bostunitsch. Herberta Reichsteina spotkał po raz pierwszy w Düsseldorfie zimą 1926 roku. Reichstein szybko rozpoznał jego płomienne poczucie misji i zapewnił sobie jego współpracę w Towarzystwie Ariozoficznym. W lutym 1928 roku przytaczano jego słowa, że pozostaje do dyspozycji jako wykłado-

* Gregor Schwartz-Bostunitsch, *Doktor Steiner — ein Schwindler wie keiner*, München 1930, s. 3; James Webb, *The Occult Establishment*, La Salle 1976, s. 186, 266; James Webb, *The Harmonious Circle*, London 1980, s. 185–187.

wca na temat związku między duszą rosyjską a niemiecką, i witano go jako eksperta w znajomości sił tajemnych i ponadnarodowych *.

Poza jego zaangażowaniem w ruchu ariozoficznym Schwartz-Bostunitsch udzielał się aktywnie w politycznych kręgach nazistowskich. Po okresie pracy dla agencji informacyjnej Weltdienst Alfreda Rosenberga w latach dwudziestych przysiągł później wierność wschodzącej gwieździe SS. Mimo swego wieku, głuchoty i choroby serca Schwartz-Bostunitsch był zdecydowany służyć nowym Niemcom aż do granic swych możliwości. Podróżował po całym kraju wygłaszając odczyty o wolnomularstwie, Żydach i innych spiskach w hitlerowskich organizacjach w Niemczech, a później w krajach nieokupowanych; chciał również obdarować swą własną biblioteką, liczącą czterdzieści tysięcy tomów poświęconych tym tematom, instytut do badań nad spiskami, który zamierzano stworzyć. Jego listy do Himmlera z lat trzydziestych świadczą o fanatycznym oddaniu niemieckiej misji rasowej i jego patronowi z SS. Z powodu jego nieortodoksyjnych idei uniemożliwiono mu wykładanie w mundurze, niemniej jednak w 1942 roku mianowano honorowym „profesorem" w SS. W początkach 1944 roku ewakuowano go wraz z żoną (i biblioteką) z Berlina do zamku w Erdmannsdorf (Mysłakowicach) (w Karkonoszach) na Śląsku, aby zapewnić mu bezpieczeństwo. Później, w tym samym roku, wskutek osobistej rekomendacji Himmlera mianowano go standartenführerem (pułkownikiem) SS **. Jego jedyna w swoim rodzaju polityczna kariera zaprowadziła go od antysemityzmu w przedrewolucyjnej Rosji do płynącej z głębi serca identyfikacji z hitlerowskimi Niemcami.

Inną zdobyczą, jaką Reichstein pozyskał dla Towarzystwa Ariozoficznego w 1928 roku, był Rudolf John Gorsleben. Od stycznia 1927 r. periodyk Gorslebena wychodził pod tytułem „Arische Freiheit"; w styczniu 1928 r. połączył się on z charakterologicznym periodykiem Reichsteina, który teraz zaczął nosić tytuł „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform". O szczególnego rodzaju okultyzmie Gorslebena, który wyróżniał symbole aryjskie zarówno w dziedzinie natury, jak i człowieka, świadczą

* „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 73, 250–256.

** Korespondencja pomiędzy Schwarzem-Bostunitschem, Himmlerem i innymi wyższymi oficerami SS — Bundesarchiv Koblenz, NS19/870. Inne biograficzne szczegóły w: Walter Laqueur, *Russia and Germany*, London 1965, s. 122–125.

tytuły jego artykułów opublikowanych w tamtym roku: *Wizja aryjska jest prawizją, Radioaktywny człowiek, Przyczynek do mitu Chrystusa, Hag-All-Rune i piramida Cheopsa, Runen-Raunen-Rechten-Rat* *. Pod tym względem Gorsleben był bliższy tradycji Lista niż Reichstein. Współpraca obu panów była krótkotrwała i w 1929 roku Gorsleben podjął niezależną publikację swego periodyku. Swoje studia okultystyczne zakończył mistrzowskim dziełem *Hoch-Zeit der Menschheit* (1930) i zmarł w stosunkowo młodym wieku 23 sierpnia 1930 roku **. W późnych latach dwudziestych był afiliowany jako Fra Rig do przeoratu ONT w Staufen ***.

Jak stwierdził Reichstein w początkach 1926 roku, Towarzystwo Ariozoficzne zamierzało oddać odkrycia nauki charakterologicznej i wróżebnej do dyspozycji wszystkich zasługujących na to Aryjczyków, którzy czuli się zagrożeni przez chaos i niepewność panujące w powojennym świecie. W sierpniu 1928 roku opublikowano oświadczenie, które podkreślało status ariozoficznych charakterologów jako dziedziców hierofantycznej tradycji Armanenschaftu. W Pforzheim, gdzie Reichstein miał teraz swą siedzibę, ogłoszono powstanie Neue Kalandsgesellschaft (NKG). Członkowie stowarzyszenia czuli, że jego nowa nazwa była utrzymana raczej w tonie listowskim. Według Wehrmanna i Reichsteina, zadaniem tego ciała było „urzeczywistnienie w naszej epoce woli starogermańskich wtajemniczonych, królów-kapłanów, czyli *Armanen*" ****. Lista współpracowników obejmowała takie nowe nazwiska, jak Friedrich Franz von Hochberg, profesor Morawe, mistrz pieśni Schwartz, Konrad Duënsing i Hermann Wieland, volkistowski historyk Atlantydy. Ogłoszono wykładowe tournée członków NKG w nadchodzącej zimie: Wehrmann gotów był prowadzić kursy poświęcone karmicznej astrologii i astrozofii, Gregor Schwartz-Bostunitsch — wolnomularstwu i bolszewizmowi, Issberner-Haldane — chiromancji i jodze (jej podręcznik opublikował w czerwcu 1928 r.),

* „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 14–19, 31–32, 45–49, 55–57, 196–199.

** Herbert Reichstein, *Rudolf John Gorsleben*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform" nr 5 z 1930 r., s. 281.

*** *Imaginarium NT*, plansza 102.

**** Frodi Ingolfson Wehrmann i Herbert Reichstein, *Aufruf!*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928, s. 250–256.

Robert Brotz — grafologii, Herbert Reichstein — ariozofii, astrologii i kabalistyce imion. Ta ostatnia nauka opierała się na żydowskim wyobrażeniu o odpowiedzialności między literami i liczbami, jakkolwiek podanej w bardzo prostej i popularnej formie: suma numerycznych równoważników liter w nazwisku jakiejś osoby rzekomo udzielała informacji o jej naturze i przeznaczeniu *. Intelektualne przywództwo pozostawało w rękach Lanza von Liebenfelsa, który już przedłożył „ariomantyczne" studia nad dorobkiem Guida von Lista, Ernsta Issbernera-Haldane'a i Benita Mussoliniego **.

W latach 1929–1931 NKG udało się za pośrednictwem odczytów i spotkań upowszechnić ariozoficzne idee w wielu miastach niemieckich. O ceremoniach bożonarodzeniowych grupy NKG w Heidelbergu z 29 grudnia 1928 roku donoszono z entuzjazmem, a 10 stycznia 1929 roku w Stuttgarcie po odczycie Reichsteina, który spotkał się z dobrym przyjęciem, zainaugurowano nową gałąź NKG ***. W marcu 1929 roku zapowiedziano ambitny program tournées odczytowych, które miały objąć Karlsruhe, Drezno, Erfurt, Magdeburg, Wiedeń i Budapeszt ****. Latem Reichstein poznał Gretę Steinhoff, która rzekomo rozpoznawała charakter osób z ich nazwisk za pomocą metody „mediumistycznej" w przeciwieństwie do kabalistycznej procedury Reichsteina. W następstwie tego spotkania Grete Steinhoff została członkiem wykładowego zespołu NKG. W listopadzie ona i Reichstein zaplanowali wspólne tournée odczytowe obejmujące

* Lanz von Liebenfels był, jak się zdaje, pierwszym, który rozwinął ten wróżbiarski system. J. Lanz von Liebenfels, mistrz Amalarich i mistrz Archibald, *Die ariosophische Kabbalistik von Name und Örtlichkeit*, Düsseldorf, 1926. Herbert Reichstein opublikował swój własny *Praktisches Lehrbuch der ariosophischen Kabbalistik* w serii rozpraw w swym periodyku między majem 1930 a czerwcem 1931 r.

** J. Lanz von Liebenfels, *Guido von List*, „Zeitschrift für Menschenkenntnis und Schicksalsforschung", nr 2 z 1927 r., s. 74–89; *Benito Mussolini*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 77–94; *Ernst Issberner-Haldane*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 3 z 1928 r., s. 145–150. *Die Geschichte der Ariosophie* pojawiała się w tym periodyku między styczniem 1929 a czerwcem 1930 r. Jeśli chodzi o jej analizę, patrz: Dodatek C.

*** *Mitteilungen der „Neuen Kalandsgesellschaft"*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 4 z 1929 r., s. 26.

**** *Mitteilungen der „Neuen Kalandsgesellschaft"*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 4 z 1929 r., s. 91.

Kolonię, Kassel, Mannheim, Moguncję, Norymbergę, Ansbach, Monachium i Wiedeń *. W listopadzie 1929 roku inna grupa charakterologów z Drezna, Zirkel für praktische Menschenkenntnis, kierowana przez Georga Richtera, okultystycznego autora interesującego się leczeniem magnetyzmem i telepatią, oświadczyła o swoim połączeniu się z NKG. Grupa ta zwoływała regularne spotkania, związani z nią byli: zielarz Alfred Richter i Kurt Hartmann, księgarz, który podjął się dystrybucji periodyku Reichsteina w północnych i wschodnich Niemczech **.

Pod koniec 1929 roku wewnętrzne napięcia w grupie Reichsteina doprowadziły do wybuchu, który spowodował wystąpienie Frodiego Ingolfsona Wehrmanna z NKG. Oznaki tego rozłamu narastały złowieszczo od stycznia 1929 roku, kiedy Wehrmann objął redakcję periodyku po przeniesieniu się z Berlina do Pforzheim. Wzmianki o jego nieprakzaczął kierować w lutym, wskazują na napięcie w jego stosunkach z Reichsteinem, które prawdopodobnie doprowadziło do usunięcia go z redakcji w końcu sierpnia 1929 roku. Możliwe jest także, że popularność jego majstersztyku w dziedzinie multidyscyplinarnego wróżbiarstwa, *Dein Schicksal* (1929), sprawiła, że poczuł się dostatecznie zachęcony do poświęcenia się wyłącznie praktyce prywatnej ***. Postępowanie sądowe między Reichsteinem a Wehrmannem, któremu towarzyszyły oskarżenia ze strony Issbernera-Haldane'a, świadczą o szybkim izolowaniu się Wehrmanna od dawnych przyjaciół ****.

Później Wehrmann oddał się kultowi prawicowej aktywności rewolucyjnej, nawiązując do swej służby z okresu wojny jako „żołnierz frontowy" i organizując w Pforzheim oddział narodowosocjalistycznego Sturmabteilung

* Herbert Reichstein, *Charakter- und Schicksalsdeutung aus den Namen eines Menschen*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 4 z 1929 r., s. 213–219. Tournée wykładowe zostało zapowiedziane w *Mitteilungen der „Neuen Kalandsgesellschaft"*, tamże, s. 296.

** *Mitteilungen der „Neuen Kalandsgesellschaft"*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform" nr 4 z 1929 r., s. 296. Por. „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 5 z 1930 r., s. 279.

*** *Mitteilungen der „Neuen Kalandsgesellschaft"*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform" nr 4 z 1929 r., s. 56–57, 229–230.

**** Notatki w „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 5 z 1930 r., s. 101, 105.

(SA). Mimo tej nowej identyfikacji z korsarskim duchem dominującym we *Freikorpsach* w latach 1918–1923 i ponownie po ekonomicznym załamaniu w 1929 roku Wehrmann w dalszym ciągu był zaabsorbowany okultyzmem. Tę niezwykłą ideologiczną mieszankę ukazywał jego własny periodyk „Der Wehrmann" (1930–1933), który głosił obronę „gotyckiego życia duchowego", mistycyzmu niemieckiego i eugeniki w sensie „walki na linii frontu". Ponieważ wcześniejsze pisma Wehrmanna często głosiły doktrynę gwałtownie millenarystyczną, wzywając do zniszczenia wszystkich niższych ras i ustanowienia Wielkiego Imperium Niemieckiego, można go uważać za jednego z niewielu rasistowskich okultystów, którzy zwrócili się od literackiej apokaliptyki do aktywności militarnej. Wehrmann pozostał w Pforzheim, gdzie stracił wszystko podczas nalotu lotniczego w lutym 1945 roku. Zachorował wtedy na zapalenie płuc i umarł w Calw 19 kwietnia tegoż roku *.

W kwietniu 1931 r. Reichstein przeniósł swe wydawnictwo z Pforzheim do Pressbaum w Lesie Wiedeńskim. W tym okresie opublikował apel o skoordynowanie wszystkich nastawionych ariozoficznie grup i osób w Ariosophische Kulturzentrale (AKZ), która była jeszcze jednym określeniem jego grupy rasistowskich okultystów. Twierdził, że istniały skupienia jej członków w Berlinie pod kierownictwem Karla Kerna, w Monachium pod Wilhelmem von Arbterem, w Dreźnie pod Georgiem Richterem, w Lipsku pod Ludwigiem Götzem i w Wiedniu pod jego własnym kierownictwem. Reichstein pozostawał w osobistym kontakcie z austriackim ONT w Wiedniu. W czerwcu 1931 roku w siedzibie AKZ otworzono Szkołę Ariozoficzną (dziś Pfalzauerstrasse 97). Szkołę tę reklamowano jako wakacyjny pensjonat umieszczony w zdrowej i atrakcyjnej okolicy Lasu Wiedeńskiego, gdzie udzielano porannych nauk o treningu umysłowym i fizycznym zgodnym z zasadami ariozoficznymi. Reichstein zapowiadał wykłady o kabalistyce imion, podczas gdy na okres późnego lata przewidywano wizyty Karla Kerna, Issbernera-Haldane'a i Alfreda Judta, specjalisty od biorytmów. Kern wyróżnił się ostatnio publikacją *Handbuch der Ariosophie* (1932) i zredagowaniem przedruku klasycznej pracy charakterologicznej Johanna Praetoriusa *Mensch und Charakter* z 1703 roku **.

* Gerhard Kurtz (Stuttgart) do autora, listy z 17 marca 1979 i 23 października 1980 r.

** *Mitteilungen der „Ariosophischen Kulturzentrale"*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 6 z 1931 r., s. 199–201, 260.

Po udanym pierwszym letnim sezonie Szkołę Ariozoficzną otwarto ponownie w maju następnego roku. 8 maja 1932 roku muzyką, wykładami i ariozoficznymi psalmami uczczono sześćdziesięciolecie urodzin Lanza von Liebenfelsa, po czym rozpoczęły się wykłady z kabalistyki imion, runicznego okultyzmu, jogi i ćwiczeń oddechowych oraz „gimnastyki runicznej" *. Ta ostatnia specjalność zawdzięczała swe powstanie pisarzowi i publicyście Friedrichowi Bernhardowi Marby'emu, który od 1924 r. wydawał własny astrologiczno-ariozoficzny periodyk „Der eigene Weg". Marby wierzył, że jednostka była w stanie przyciągnąć do siebie dobroczynne siły kosmosu, przyjmując postawy fizyczne w kształcie odpowiednich run **.

Periodyk Reichsteina odzwierciedlał szerokie zainteresowania pewnych warstw społeczeństwa niemieckiego i austriackiego wszelkiego rodzaju kuracjami zdrowotnymi, objawieniami, gwarancjami i technikami samorealizacji. W warstwach tych istniała również wyraźna skłonność do przyjmowania kilku współczesnych paranauk i przyswajania różnych form aktualnych wierzeń okultystycznych, jakby ten eklektycyzm mógł pomóc uratować inne składniki tej doktryny: Reichstein bronił teorii Karla Schappellera dotyczących „energii kosmicznej" (*Raumkraft*), odkryć Frenzolfa Schmida związanych z leczniczymi właściwościami pewnych dotąd nieodkrytych promieni i terapeutycznych metod nieortodoksyjnych lekarzy ***. Akceptację znajdowały również ekscentryczne teorie kosmologiczne: świadczy o tym numer poświęcony teorii kosmicznego lodu Hannsa Hörbigera **** oraz entuzjastyczna recenzja Lanza z pracy Karla E. Neuperta *Die Umwälzung, die Erde — das All* (1930), wysuwającej teorię wydrążonej ziemi, zgodnie z którą powierzchnia Ziemi miała być wklęsła, podczas gdy dająca się obserwować przestrzeń wewnątrz tej wklęsłej sfery

* Krótki opis uroczystości urodzinowych pojawił się *Mitteilungen der „Ariosophischen Kulturzentrale"*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 7 z 1932 r., s. 208. Sam Lanz nie był na nich obecny, ale nadesłał z Biberach wyrazy wdzięczności, tamże, s. 207.

** Ingeborg B e s s e r, *op. cit.*, s. 58.

*** Herbert R e i c h s t e i n, *Totgeschwiegene Forscher*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 5 z 1930 r., s. 201–206.

**** „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 6 z 1931 r., zeszyt 11.

stanowiła cały wszechświat *. Tę gotowość do wyznawania wiary w najbardziej dziwaczne i niekonwencjonalne doktryny można najprawdopodobniej wyjaśnić jako konsekwencję pragnienia, aby pozyskiwać sobie ideologicznych sojuszników w obrębie subkultury zainteresowanej okultystycznymi i irracjonalistycznymi sposobami myślenia.

Po ekonomicznym załamaniu pod koniec 1929 roku Reichstein i jego krąg zaczęli przejawiać aktywne zainteresowanie losami partii nazistowskiej. Lanz ustalił już precedens, gdy chodziło o podziw dla ruchów faszystowskich — od 1925 roku z entuzjazmem wypowiadał się o prawicowych reżimach w Hiszpanii i na Węgrzech. Z początkiem 1930 roku Reichstein opublikował kabalistyczne horoskopy dla Republiki Niemieckiej, Adolfa Hitlera i Narodowosocjalistycznej Robotniczej Partii Niemiec (NSDAP). Uznał, że Republika ulegała „wpływom saturnicznym" i „siłom czarnomagicznym", ale obliczenia przekonały go, że ten rok przyniesie wielki sukces Hitlerowi i jego partii **. W kwietniu 1931 roku opublikował „apokaliptyczny" numer swego pisma zatytułowany *Das Dritte Reich!*, w którym, zgodnie z okultystycznym trójpodziałem człowieka na ciało, duszę i ducha, Narodowosocjalistyczną Partię zidentyfikował jako czynnik siły materialnej, który urzeczywistni kulturę i doktrynę ariozoficzną jako uzupełniające dynamiczne czynniki psychiczne i duchowe. Ten zawiły podział ról opierał się jakoby na *Bibliomystikonie* Lanza, „atlantycznych" pismach objawionych, pochodzących rzekomo z osiemdziesięciopięciotysięcznego roku p.n.e., a odkrytych przez Frenzolfa Schmida, oraz na astrologicznych pracach Georga Lomera. Wiosną 1932 roku Reichstein witał Hitlera jako „instrument Boga" ***. Ten nastrój apokaliptycznych

* „Ostara" III, nr 28 z 1931 r., s. 3 okładki. Twórcą nauki o wydrążonej ziemi był Cyrus Romulus Reed Teed (1839–1908). Teed twierdził, że w 1870 r. doznał duchowej iluminacji i dzięki objawieniu otrzymał zasady tej doktryny, którą nazwał Koreshiańskim (Koresz to hebrajski odpowiednik imienia Cyrus). W 1903 r. założył sekciarską społeczność w Estero na Florydzie. Peter Bender czytywał periodyk sekty „Flaming Sword", kiedy był jeńcem wojennym we Francji. Karl E. Neupert napisał kilka książek na ten temat. Elmer T. Clark, *The Small Sects in America*, New York 1949, s. 147–150 i J. Gordon Melton, *The Encyclopedia of American Religions*, Wilmington 1978, t. II, s. 37.

** Herbert Reichstein, *Kabbalistische Horoskope*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 5 z 1930 r., s. 85–89.

*** Herbert Reichstein, *Adolf Hitler — ein Werkzeug Gottes*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 7 z 1932 r., s. 105–106.

oczekiwań wzmocniła seria artykułów Ernsta Lachmanna, który próbował przepowiedzieć przyszłość Niemiec w latach 1930–1932 na podstawie „historionomii" Stromera von Reichenbacha *. Po przejęciu władzy w Niemczech przez hitlerowców Reichstein przeniósł się ze swej austriackiej siedziby do Berlina, aby „znajdować się w samym środku odrodzenia przebudzonych narodowo Niemiec" **. W stolicy państwa on i Karl Kern rozpoczęli wydawanie „Arische Rundschau" („Przeglądu Aryjskiego"), tygodnika, który prowadził walkę przeciwko Judzie, Rzymowi i wolnomularstwu w kontekście ariozoficznego rasizmu i przepowiedni okultystycznych. W latach 1934–1935 Reichstein wydawał serię książek *Das Weistum des Volkes* (Mądrość Ludu), która głosiła „religię wspólnoty krwi". Reichstein zmarł niemal zapomniany we Fryburgu w 1944 roku ***.

Osiągnięciem grupy charakterologicznej Reichsteina i jego periodyku pozostaje skromna popularyzacja idei ariozoficznych w niewielkich kręgach miast niemieckich, aktywność, która przemawiała do ludzi nawet w tzw. latach stabilizacji 1924–1929, ale osiągnęła szczyt między 1929 a 1933 rokiem, kiedy atmosfera sporów domowych w Niemczech zaostrzyła się wraz z recesją gospodarczą i polaryzacją polityczną. W tym kontekście ariozoficzne tournées wykładowe były czymś typowym dla rozprzestrzeniającej się heterogenicznej fali revivalistów, szarlatanów i oszustów. Rudolf Olden, współczesny dziennikarz, opisał dziwactwa sekciarzy, wynalazców, a nawet alchemików, którzy tworzyli szeregi tych cudotwórców. Swych łatwowiernych konwertytów znajdywali oni nie tylko wśród ludzi biednych i ignorantów, lecz także wśród przemysłowców, generałów i członków byłych rodzin królewskich ****. Sefton Delmer napisał, że wstrząs wywołany klęską Niemiec, inflacja, pęd do szybkiego bogacenia

* Ernst Lachmann, *Deutschlands bevorstehende Schicksalsjahre im Lichte astrologischer und historionomischer Prophetie*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 5 z 1930 r., s. 89–91; *1931 — das deutsche Wende- und Schicksalsjahr*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 6 z 1931 r., s. 85–87; *1932 — Auftakt zur deutschen Revolutionsperiode*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 7 z 1932 r., s. 61–63.

** Notatka w „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 8 z 1933 r., zeszyt 4.

*** Wywiad z Arthurem Lorberem (Donzdorf) z 22 sierpnia 1979 r.

**** Rudolf Olden, *Das Wunderbare oder die Venauberten*, Berlin 1932.

się, jaki przyniosła ze sobą stabilizacja, napływ obcej waluty oraz późniejsze załamanie ekonomiczne — wszystko to złożyło się na powstanie atmosfery nierealności, która pomogła pojawić się kaście „czarodziejów" *. Ogłoszenia w piśmie Reichsteina, reklamujące księgi nowych objawień, horoskopy i inne porady mantyczne, specjalne preparaty medyczne, mydła, maści i pasty do zębów, a w nie mniejszym stopniu jego ostrzeżenia przed konkurencyjnymi „szarlatanami", dowodzą, że i on był członkiem tej kasty. Wszystkie twierdzenia ludzi z kręgu Reichsteina mówiące o długu, jaki zaciągnęli u Lanza von Liebenfelsa, wyrażają wdzięczność za wybawienie ich z bezsensownego życia i depresji **. Ariozofia była pojedynczym elementem rozproszonej subkultury sprzężonej z łagodzeniem stresu i niezadowolenia panujących wśród ludzi, którzy czuli głęboki zawód z powodu zdrady ich oczekiwań i wartości kulturalnych w ostatnich latach Republiki Niemieckiej.

* Sefton D e l m e r, *Weimar Germany*, London 1972, s. 95.

** Wyznania wiary w „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 7 z 1932 r., s. 157–164.

ROZDZIAŁ 14

Karl Maria Wiligut — prywatny mag Heinricha Himmlera

Armaniści, ariozofowie i runiczni okultyści, których dotychczas poznaliśmy, wszyscy należą do pewnego sekciarskiego stereotypu. Ich doktryny przytaczały słowa wzniosłych i nadludzkich przodków, których starożytne prawo gnostyczne przyniosło w czasach prehistorycznych aryjską mądrość, moc i dobrobyt, dopóki nie zostało zastąpione przez obcą i wrogą kulturę. Ci przodkowie mieli, jak sądzono, zakodować swą przynoszącą zbawienie wiedzę w takich kryptycznych formach, jak runy, mity i tradycje, które mogą odszyfrować jedynie ich duchowi spadkobiercy, nowocześni sekciarze. List, Lanz von Liebenfels, Gorsleben i inni przyciągali uczniów przynętą takich doktryn, które rozpowszechniano intensywnie w obrębie sekty, podczas gdy niektóre z ich idei i symboli przenikały do szerszych grup społecznych. W ten sposób ludzie ci wnosili ważny wkład do mitologicznego nastroju ery nazistowskiej, ale nie można powiedzieć, że wywarli bezpośredni wpływ na działania osób, zajmujących jakieś stanowiska w sferze władzy i odpowiedzialności politycznej.

Karl Maria Wiligut (1866–1946), zwany Rasputinem Himmlera, potrafił to osiągnąć. Dzięki rzekomemu posiadaniu pamięci przodków i natchnionemu reprezentowaniu archaicznych tradycji germańskich stał się ulubionym mentorem reichsführera SS Heinricha Himmlera w dziedzinie mitologii i w latach 1933–1939 otrzymał oficjalną misję prowadzenia badań prehistorycznych w SS. W okresie swej służby wskutek osobistej rekomendacji Himmlera przeszedł od stopnia hauptsturmführera SS (kapitana) do stopnia brigadeführera SS (generała brygady). Udzielając konsultacji swemu patronowi w szerokim zakresie kwestii, Wiligut stał się jednym z twórców wzoru *Totenkopfring* (pierścienia z trupią czaszką), noszonego przez członków SS,

koncepcji Wewelsburga jako zakonnego zamku SS oraz przyjęcia ceremoniału, mającego obdarzyć aurą tradycji esesmańską ideologię elitaryzmu, czystości rasowej i zdobyczy terytorialnych. Ale kim był Karl Maria Wiligut i jak zyskał tak duże wpływy?

Odpowiedź na to ostatnie pytanie w dużej mierze wiąże się z charakterem samego Himmlera. Wśród czołowych przywódców Trzeciej Rzeszy Himmler wydaje się osobowością najbardziej dwuznaczną, motywowaną równocześnie przez zdolność do racjonalnego planowania i przez nierealne fantazje. Jego umiłowaniu porządku, punktualności i administracyjnych szczegółów oraz pedanterii „inteligentnego nauczyciela szkoły podstawowej" pozornie przeczył entuzjazm dla utopii, romantyzmu i zjawisk okultystycznych *. Idealistyczna wyobraźnia Himmlera doprowadziła do powstania wizjonerskiej koncepcji SS i jej przyszłej roli: oddziały w czarnych uniformach miały dostarczyć zarówno rozpłodowców pełnej krwi dla przyszłej aryjskiej rasy panów, jak i ideologicznej elity dla nieustannie rozrastającej się Wielkiej Rzeszy Niemieckiej. Począwszy od 1930 roku Himmler zajmował się różnymi projektami, mającymi dać wyraz moralnemu celowi i ideologicznej misji SS. Regulaminy małżeńskie z 1931 roku, plany kolegium dla oficerów SS w Wewelsburgu z 1933 r. oraz bliska współpraca z Richardem Waltherem Darrém, głównym nazistowskim teoretykiem „Blut und Boden" (krwi i gleby) należały do tych projektów. W 1935 roku wraz z Darrém stworzyli Ahnenerbe, pierwotnie niezależny instytut, mający za zadanie badania w zakresie prehistorii i archeologii germańskiej. Później Ahnenerbe wcielono do SS, a jego personel akademicki otrzymał esesmańskie stopnie i mundury **. Tylko w kontekście prowadzonych przez Himmlera poszukiwań korzeni germańskich, by uzasadnić ideologię SS, możemy zrozumieć patronat, jaki roztoczył nad sześćdziesięcioletnim volkistowskim okultystą Karlem Marią Wiligutem.

Wiligut urodził się 10 grudnia 1866 roku w Wiedniu ***. Zarówno jego

* Joachim C. Fest, *The Face of the Third Reich*, London 1970, s. 111–124; Bradley F. Smith, *Heinrich Himmler: a Nazi the making 1900–1926*, Stanford 1971; Josef Ackermann, *Heinrich Himmler als Ideologe*, Göttingen 1970.

** Michael H. Kater, *Das „Ahnenerbe" der SS 1935–1945*, Stuttgart 1974.

*** Większość informacji o Wiligucie zawdzięczam pracy Rudolfa J. Munda, *Der Rasputin Himmlers*, Wien 1982. Dalsze szczegóły zaczerpnąłem z kartoteki SS Wiligut-Weisthora, Berlińskie Centrum Dokumentacji.

ojciec, jak i dziadek służyli jako oficerowie w armii austriackiej, toteż Karl Maria jako najstarszy syn poszedł w ślady tej tradycji rodzinnej. W wieku czternastu lat zaczął uczęszczać do cesarskiej szkoły kadetów w Wiedniu-Breitensee i w grudniu 1884 roku został przydzielony do 99 pułku piechoty w Mostarze (Hercegowina). W tym wczesnym okresie swej kariery wojskowej służył w 99., 88. i 47. pułkach piechoty w różnych regionach cesarstwa Habsburgów. W grudniu 1888 roku został mianowany podporucznikiem, w 1892 roku porucznikiem, a w 1903 roku kapitanem. Już na przełomie stuleci Wiligut przejawiał pewne ambicje literackie, publikując poezje, w których w typowy sposób wysławiał naturę, przedstawiał tematy mitologiczne i historię pułków, w których służył. W sposób jawnie nacjonalistyczny przedstawił mitologię w *Seyfrieds Runen* (1903), zbiorze wierszy poświęconych legendom z okolic Rabenstein koło Znaimu na granicy Austrii i Moraw. We wstępie do tego zbioru Wiligut mówił o „germańskim pochodzeniu" nazw miejscowości, a w jego wierszach przebijał nastrój współczesnych folklorystycznych studiów Franza Kiesslinga i Guida von Lista. Zbiór ten opublikował Friedrich Schalk, który wydał również niektóre z wczesnych prac Lista. W tym okresie w kartotece wojskowej Wiliguta stwierdzono, że posiada on dobre relacje socjalne, co może odnosić się do jego członkostwa w Schlarraffi, quasi-masońskiej loży, do której wstąpił w Görz w 1889 roku i osiągnął stopień rycerza i stanowisko kanclerza, zanim z niej nie wystąpił w 1909 roku. Jego imię lożowe brzmiało Lobesam i takie pojawiło się na tytułowej stronie jego książki. Jednakże nie ma dowodu, że loża ta była powiązana z ruchem pangermańskim, ani że Wiligut był związany z jakąś inną nacjonalistyczną organizacją w cesarskiej Austrii.

W maju 1912 roku Wiliguta awansowano do stopnia majora i z chwilą wybuchu wojny służył jeszcze w 47. pułku piechoty. W październiku 1914 roku został oficerem sztabowym w 30 pułku piechoty i był świadkiem akcji przeciwko armii rosyjskiej w Karpatach. Po wyczerpującej kampanii, podczas której brał udział w walkach lub długich marszach nocnych, Wiliguta mianowano podpułkownikiem i przeniesiono na zaplecze do Grazu, by zorganizował uzupełnienia dla 14. i 49. pułków piechoty. Następnie przeniesiono go na front włoski, gdzie pełnił różne funkcje dowódcze między czerwcem 1915 roku a następną wiosną. W czerwcu 1916 roku uczyniono go komendantem dystryktu rezerw w Salzburgu

i w sierpniu 1917 roku awansowano do stopnia pułkownika. W toku wojny Wiligut otrzymał wiele odznaczeń za odwagę i był chwalony przez swych przełożonych. Feldmarszałek Daniel opisywał go jako „odznaczającego się solidnym charakterem (...) niezwykle sprawnego, sumiennego oficera (...) odpowiedniego, by dowodzić pułkiem", a opinię tę podzielali inni dowódcy wysokiej rangi. W maju 1918 roku Wiliguta odwołano z frontu w południowym Tyrolu i mianowano komendantem obozów dla żołnierzy, którzy uciekli z niewoli, w Żółkwi na północ od Lwowa. Po prawie czterdziestu latach zawodowej służby został zwolniony z wojska 1 stycznia 1919 roku i powrócił do Salzburga*.

Późniejsze znaczenie Wiliguta w grupach volkistowskich i SS polegało na jego reputacji jako ostatniego potomka długiej linii germańskich mędrców, Uiligotis z rodu Asa-Uana, który wywodził się z zamierzchłych czasów prehistorycznych. Wiligut twierdził, że posiadał jasnowidczą pamięć przodków, która pozwalała mu przypomnieć sobie dzieje i przeżycia jego plemienia obejmujące tysiące lat. Trudno jest ustalić, kiedy Wiligut po raz pierwszy utożsamił się z tą tradycją, gdyż przedwojenne dokumenty są rzadkością. Twierdził, że w tajniki run wprowadził go dziadek Karl Wiligut (1794—1883), a formalne wprowadzenie w sekrety rodziny jego ojciec rozpoczął w 1890 roku**; dziewięć pogańskich przykazań zapisał rzekomo już w lipcu 1908 roku. Jedynym źródłem świadczącym o przedwojennych związkach Wiliguta z tradycją pogańską jest memorandum Theodora Czepla z Zakonu Nowych Templariuszy. Czepl usłyszał o Wiligucie około 1908 roku za pośrednictwem pewnego okultystycznego kręgu w Wiedniu, do którego członków należał Willi Thaler, kuzyn Wiliguta, jego żona Marie Thaler, znana aktorka, oraz kilku braci z ONT***. Korzystając z tej dawnej znajomości Lanz von Liebenfels po wojnie dał Czeplowi zadanie ponownego nawiązania kontaktu z Wiligutem, ponieważ w tym czasie w volkistowskiej subkulturze chodziły słuchy o jego „tajemnej godności króla Niemiec". Czepl zatem odwiedził Wiliguta trzykrotnie, przy czym raz spędził siedem tygodni w jego domu w Salzburgu zimą

* Szczegóły dotyczące służby wojskowej w okresie wojny w: Mund, *op. cit.*, s. 18–22.

** K. M. Wiligut, Weisthor, *Lebenslauf*, maszynopis z 16 maja 1937 r., Kartoteka SS Wiliguta-Weisthora, Berlińskie Centrum Dokumentacji.

*** Według pani B., innej informatorki Munda, w latach 1908–1913 Adolf Hitler miał spotykać się z tą grupą. Mund, *op. cit.*, s. 25.

z 1920 na 1921 rok. Swe doświadczenia z Wiligutem opisał w obszernym memorandum przygotowanym dla ONT*.

Wiligut powiedział Czeplowi, że był przedstawicielem tajemnej linii królów niemieckich i na dowód swych roszczeń pokazał mu dzieła poświęcone heraldyce oraz swój własny herb i pieczęć rodową. Wymijająco stwierdził, że „jego korona znajduje się w cesarskim pałacu w Goslar, a jego miecz w kamiennym grobie w Steinamanger". Opierając się na swej jasnowidzącej pamięci przodków opisał religijne praktyki, organizację wojskową i konstytucyjne porządki starodawnych Germanów w terminach, które nader silnie przypominały wcześniejsze rewelacje Guida von Lista. Ale Wiligut utrzymywał również, że Biblię pierwotnie napisano w Niemczech. Ewidentnie utożsamiał się on z religią irministyczną, różną od wotanizmu i jemu przeciwną; czcił germańskiego boga Krista, którego religia chrześcijańska później ocenzurowała i przywłaszczyła sobie jako własnego zbawiciela. Wiligut również przyjął z uznaniem zamierzoną przez Lanza publikację drugiej serii „Ostary", ponieważ mogła rzucić światło na rzeczywiste aryjskie pochodzenie chrześcijaństwa. W chwili wyjazdu Czepla Wiligut ofiarował mu poemat zatytułowany *Wiara niemiecka*, który łączył mistyczny pietyzm z nadziejami na odrodzenie narodowe. Z tego spotkania z Czeplem można wywnioskować, że doktryna Wiliguta łączyła germański archaizm Lista z ariochrześcijaństwem Lanza, jakkolwiek w nowej formie. Jest również prawdopodobne, że jego idee odnoszące się do Krista wywarły wpływ na Gorslebena w latach dwudziestych.

Te elementy doktryny Wiliguta można z całą pewnością datować na mniej więcej rok 1920. Ich późniejsze opracowanie można najlepiej przestudiować w pismach jego austriackiego ucznia, Ernsta Rüdigera (1885–1952), którego spotkał w czasie wojny i z którym współpracował przez następne dziesięciolecie. Według Rüdigera Wiligut przypisywał starożytnym Germanom historię, kulturę i religię o wiele bardziej starożytną, niż to na ogół przyjmują prehistorycy akademiccy. Jego chronologia zaczynała się około 228 000 roku p.n.e., kiedy na niebie znajdowały się trzy Słońca, a Ziemię zamieszkiwały olbrzymy, karły

* Theodor Czepl, *Gedächtnisprotokoll und Bericht Czepls an den ONT aus dem Jahre 1921*, w: Mund, *op. cit.*, s. 27–34.

i inne mityczne stwory. Historia właściwa zaczęła się dla Wiliguta w 78 000 r. p.n.e., kiedy jego przodkowie, Orli Wiligoci, pomogli przywrócić stosunki pokojowe po długim okresie walki, a tym samym zainaugurowali „drugą kulturę Boso", która była świadkiem założenia miasta Arual-Joruvallas (Goslar). Późniejsze tysiąclecia opisywał w szczegółowej relacji o plemiennych konfliktach i masowych migracjach na bajeczne kontynenty z tradycji teozoficznej. Około 12 500 r. p.n.e. ogłoszono irministyczną religię Krista, która stała się powszechną wiarą Germanów, dopóki nie rzucili jej wyzwania schizmatyccy wotaniści. W 9600 r. p.n.e. ciągłe wojny między obu religiami osiągnęły punkt kulminacyjny. Wotaniści ukrzyżowali w Goslar Baldura-Chrestosa, świętego proroka irministów. Jednakże prorok ocalał i zbiegł do Azji, tak więc walka obu wiar ciągnęła się przez następne stulecia. W 1200 r. p.n.e. wotanistom ostatecznie udało się zniszczyć święty ośrodek irministów w Goslar i irminiści założyli nową świątynię w Externsteine koło Detmold. Wotaniści zdobyli ją w 460 roku, a w IX wieku jej zdegenerowane pozostałości splądrował Karol Wielki w czasie kampanii przeciwko pogańskim Sasom *.

W tej relacji z przeszłości Wiligut przypisał swym przodkom ciągłą i ważną rolę historyczną. Wiligotis byli *Ueiskuinigs* (mądrymi królami) wywodzącymi swe pochodzenie od związku Asów (bogów powietrza) i Wanów (bogów wody), z czasów, gdy Ziemię jeszcze zamieszkiwały istoty mityczne. Później plemię to rządziło królestwem w Burgenlandzie i dlatego to Wiligut przypisywał tradycyjne znaczenie Steinamangerowi i Wiedniowi, porównywalne do znaczeniu Goslaru w jego wspomnieniach uzyskanych za pomocą jasnowidczej pamięci przodków. W okresie brutalnych prześladowań pogan w północnych Niemczech, jakich dopuścił się Karol Wielki, Wiligutowie z tego obszaru mieli uciec z niewoli frankijskiej i zbiec na wyspy Faroe, a stąd do środkowej Rosji. Tam Wiligutowie założyli miasto Wilno jako stolicę wielkiego imperium gockiego, którego istnieniu położyli następnie kres wrodzy mu chrześcijanie i Rosjanie. Wreszcie, w 1242 r., rodzina ta wyemigrowała na Węgry, gdzie cieszyła

* Chronologię życia Wiliguta znajdujemy w pełni opisaną u M u n d a, *op. cit.*, s. 153–175. Centralny charakter Goslaru w tej relacji mógł mieć źródło w znajomości pracy Ernsta B e t h y, *Die Erde und unsere Ahnen*, Berlin 1913, który dopatrywał się w Goslarze głównego świętego miejsca starożytnych Niemiec.

się spokojem, kryjąc się przed czujnym okiem Kościoła katolickiego i wrogością wotanistów dzięki chaosowi, jaki zapanował wskutek inwazji tatarskich. Przez całą historię rodzina Wiligutów pozostawała niezłomnie lojalna wobec wiary irministycznej. Wśród innych wybitnych członków swego plemienia Wiligut wspominał Cheruska Armina i Wittukinda, dwie heroiczne postaci z wczesnej historii germańskiej. Z tej epickiej relacji, odnoszącej się do domniemanej genealogii i rodzinnej historii, wynika w sposób oczywisty, że prehistoryczne spekulacje Wiliguta służyły mu przede wszystkim jako scena, na której mógł ukazywać przeżycia i znaczenie swych własnych przodków *.

W początkach lat dwudziestych Wiligut doszedł do przekonania, że był ofiarą odwiecznych prześladowań swego plemienia i religii irministycznej. Sprawców tego współczesnego spisku skierowanego przeciwko sobie upatrywał w Kościele katolickim, żydostwie i wolnomularstwie, których obwiniał także o przegraną wojnę i upadek cesarstwa Habsburgów. Aby rozpowszechniać swe idee wśród innych niezadowolonych patriotów w nowej socjalistycznej Republice Austriackiej, założył w Salzburgu ligę antysemicką i wydawał tam gazetę „Der eiserne Besen" („Żelazna Miotła"), w której gwałtownie atakował Żydów i masonów. W tym okresie w jego małżeństwie doszło do poważnego kryzysu. W 1907 roku poślubił on Malwinę Leuts von Treuenringen z Bozen, która urodziła mu dwie córki, Gertrudę (1907) i Lottę (1910). Syn bliźniak jednej z tych córek zmarł w dzieciństwie, tym samym niwecząc możliwość tradycyjnego dziedziczenia tajemnej wiedzy plemiennej przez najstarszego męskiego potomka. Żona Wiliguta lekceważyła jego tradycję, a także była wściekła z powodu nierozważnej gwarancji finansowej, jakiej Wiligut udzielił pewnemu handlowemu przedsięwzięciu jednego z jego dawnych kolegów-oficerów. Później Wiligut twierdził, że człowiek ten był na dodatek jednym z uczestników spisku skierowanego przeciwko niemu. Sprawa osiągnęła punkt kulminacyjny w listopadzie 1924 roku, kiedy Wiliguta bez jego zgody umieszczono w zakładzie psychiatrycznym w Salzburgu, gdzie uznano go za chorego umysłowo i gdzie pozostał pacjentem aż do zwolnienia w 1927 roku. Pełne sprawozdanie o jego kondycji wspominało o gwałtowności

* Relacja Wiliguta dotycząca jego rodziny w średniowieczu zawarta jest w jego własnym *Lebenslauf*, datowanym 16 maja 1937 r., Kartoteka SS Wiliguta-Weisthora, Berlińskie Centrum Dokumentacji.

w domu, z groźbami pozbawienia życia żony włącznie, o pompatycznych projektach, ekscentrycznym zachowaniu i zainteresowaniach okultystycznych. Diagnoza konstatowała schizofrenię łącznie z urojeniami megalomańskimi i paranoidalnymi. Na podstawie tego świadectwa lekarskiego sąd w Salzburgu uznał go za niezdolnego do kierowania własnymi sprawami *.

W czasie pobytu w zakładzie Wiligut w dalszym ciągu korespondował z tymi towarzyszami, których wiara w jego tradycje i pamięć przodków pozostała niewzruszona. Przyjaciółmi tymi byli jego austriaccy uczniowie, Ernst Rüdiger i Friedrich Teltscher z Innsbrucka, a w Niemczech Friedrich Schiller z ONT i kilku członków Towarzystwa Eddy, z Wernerem von Bülowem, Richardem Andersem (ONT) i żoną skarbnika Käthe Schaefer-Gerdau włącznie. Dzięki ich wsparciu i zachęcie po opuszczeniu zakładu Wiligut mógł podjąć działania jako germański mędrzec. W 1932 roku uciekł od swej rodziny, piętna, jakim naznaczono go w Salzburgu, i z państwa austriackiego. Wyemigrował do Niemiec i osiedlił się w Bogenhausen, przedmieściu Monachium. Kontynuował badania nad przodkami i stał się autorytetem dla runicznych okultystów w Niemczech. Był mile widzianym i przebywającym długo gościem w domu Käthe Schaefer-Gerdau w Mühlhausen, gdzie zbierał się krąg ludzi znany jako „Wolni Synowie Morza Północnego i Bałtyku", aby słuchać jego opowieści o tradycjach rodzinnych i mądrości wyroczni. W początkach 1933 roku Towarzystwo Eddy wydrukowało długi opis i interpretację rodowej pieczęci Wiliguta jako wybitny przykład „armanistycznego dziedzictwa runologicznego" **. Latem 1934 roku towarzystwo to zaczęło publikować w swoim piśmie „Hagal" strony runicznych rymów, mądrości numerologicznej i mitologicznych wierszy pióra Jarla Widara (nowe *nom de plume* Wiliguta) ***. Redakcyjny wstęp do lipcowego numeru „Hagala" oświadczał, że pismo wkracza w nową erę i odtąd będzie poświęcone służbie nowo

* Pełny opis tej sprawy i sprawozdanie sądowe w: M u n d, *op. cit.*, s. 35–51.

** *Uraltes Familien-Siegel des Hauses Wiligut*, „Hag All All Hag", nr 10 z 1933 r., zeszyt 2/3, s. 290–293.

*** Jarl W i d a r, *Gotos Raunen — Runenwissen!*, *Runen raunen...*, *Die Vierheiten*, „Hagal", nr 11 z 1934 r., zeszyt 7, s. 7–15; *Die Zahl: Runen raunen, Zahlen reden...*, „Hagal", nr 11 z 1934 r., zeszyt 8, s. 1–4; *Die Schöpfungsspirale, das „Weltenei"!*, „Hagal", nr 11 z 1934 r., zeszyt 9, s. 4–7.

odkrytego źródła mądrości. Wysuwano również przypuszczenie, że zarówno List, jak Gorsleben mogli mieć związek z podobną tradycją rodzinną*.

Wiligut wyraźnie dostrzegał pokrewieństwo między własną mitologią i apokaliptycznymi nadziejami, rozpętanymi w Niemczech przez nazistowski przewrót ze stycznia 1933 roku. Dostrzegali je również inni. Jego dawny przyjaciel, Richard Anders, teraz oficer SS, przedstawił starego mistyka swemu szefowi, Heinrichowi Himmlerowi. Jasnowidząca pamięć przodków, jaką dysponował Wiligut, ewidentnie wywarła duże wrażenie na Himmlerze, który postanowił w możliwie największym stopniu wykorzystać to jedyne w swoim rodzaju źródło informacji o starożytnej germańskiej religii i tradycjach. We wrześniu 1933 roku Wiligut wstąpił do SS pod pseudonimem Karla Marii Weisthora i został mianowany naczelnikiem Departamentu Prehistorii i Wczesnej Historii w Głównym Urzędzie Rasy i Osiedlenia SS (*Rasse- und Siedlungshauptmt*) z siedzibą w Monachium. Jak się zdaje, do jego obowiązków należało przelewanie na papier wspomnień o przodkach, omawianie z Himmlerem własnej tradycji rodzinnej i pozostawanie do dyspozycji, gdy zachodziła potrzeba komentowania tematów prehistorycznych. W ciągu 1934 roku, pierwszego pełnego roku służby w SS, Weisthor znalazł łaskę w oczach swego nowego pana. Korespondencja z tego i następnych lat wskazuje na istnienie między Himmlerem i Weisthorem najserdeczniejszego stosunku obejmującego nawet wymianę telegramów i podarków urodzinowych. Co ważniejsze, korespondencja Weisthora zawierała wiele elementów związanych z rodzinną tradycją rodziny Wiligutów, takich jak rymowane wiersze odnoszące się do mądrości runicznej, poezja mitologiczna, eseje poświęcone kosmologii i epokom prehistorii świata, kopię dziewięciu pogańskich przykazań z 1908 roku wraz z ich transliteracją runiczną oraz irministyczne „Ojcze Nasz" w języku gockim. Większość z tych elementów była skrupulatnie parafowana przez Himmlera i zachowała się w jego prywatnych papierach**. W kwietniu 1934 r. Weisthor (Wiligut) został mianowany

* Erik Gustafson, *Einleitung*, „Hagal", nr 11 z 1934 r., zeszyt 7, s. 1–4.

** Przetrwały szkice jego pierwszych artykułów dla „Hagala" (*Gotos Raunen — Runenwissen!*, lipiec 1934 r. z odręczną dedykacją „in Armans-Treue!" oraz *Harumar* z 4 maja 1934 r.), a także siedmiostronicowy poemat mitologiczny *Die neun Gebote Gôts* (lato 1935).

do stopnia standartenführera SS (pułkownika), a w październiku tegoż roku wyznaczony kierownikiem Sekcji VIII (Archiwa) w Głównym Urzędzie Rasy i Osiedlenia. Jego nominacja na oberführera SS (generała porucznika) nastąpiła w listopadzie.

W sierpniu 1934 roku Weisthor zwrócił uwagę Himmlera na Günthera Kirchhoffa, współentuzjastę germańskiej prehistorii, z którym korespondował od wiosny. Günther Kirchhoff (1892–1975) mieszkał w Gaggenau pod Baden-Baden w Czarnym Lesie. Członek powojennego Towarzystwa Lista w Berlinie i korespondent Tarnhariego, Kirchhoff interesował się genealogią i interpretował legendy jako odbicia faktycznych wydarzeń prehistorycznych. Spekulował również na temat istnienia geodezyjnych linii energetycznych przebiegających przez całe kontynenty *. Pozostając pod wielkim wrażeniem jego listów Weisthor przesłał korespondencję Kirchhoffa Himmlerowi wraz z entuzjastycznym komentarzem, że „dzięki Bogu", są jeszcze inni „wtajemniczeni" poza nim samym, którzy potrafią właściwie interpretować czasy. Zauważył również znacząco, że Kirchhoff używał pieczęci rodowej **. W ciągu dwóch tygodni Weisthor wysłał Himmlerowi i ministrowi Rzeszy Waltherowi Darrému drugi esej Kirchhoffa, zatytułowany *Rotbart von Kyffhäuser*, z energiczną rekomendacją, że „jego treść ma doniosłe znaczenie zarówno ze względu na naszą własną przeszłość prehistoryczną, jak i jej związki z teraźniejszością" i prosił obu przywódców, by przestudiowali jego tekst przed Dniem Partii, aby mogli szczegółowo omówić go razem ***. Esej ten opisywał

wiersz *Darstellung der Menschheitsentwicklung* (17 czerwca 1936 r.) i mitologiczna idylla *O mani batme hum!*, listy datowane z 1935–1936; wreszcie, *Ur-Vatar-unsar!*, ironiczna wersja *Ojcze nasz* z 14 sierpnia 1934 r., którą przedrukowujemy poniżej:

Vatar unsar der Du bist der Aithar
Gibor ist Hagal des Aithars und der Irda!
Gib uns Deinen Geist und Deine Kraft im Stoffe
Und forme unsere Skould also gleich dem Werdandi.
Dein Geist sei unser auch in Urd
Von Ewigkeit iu Ewgkeit — Om! (:Amen:)

Bundesarchiv Koblenz, Nachlass Himmler 19.

* Kirchhoff do Weisthora, list z 24 czerwca 1934, Bundesarchiv Koblenz, NS21/31.

** Weisthor do Himmlera, list z 17 sierpnia 1934, Bundesarchiv Koblenz, NS21/31.

*** Weisthor do Himmlera i Darrégo, list z 2 września 1934, Bundesarchiv Koblenz, NS21/31.

organizację prehistorycznych Niemiec z wyraźnym odniesieniem do Armanenschaftu Lista. Kirchhoff twierdził, że starożytną Europą władała Wielka Trójca, a mianowicie Uiskunig z Goslar, król Artur ze Stonehenge i Ermanrich z Vinety, czyli Wilna. Podporządkowani im byli Wielki Król Turyngii Günther Rudobrody, którego plemię wywędrowało do Szkocji w 800 r. p.n.e., gdzie przybrało miano klanu Kirkpatricka. Kirchhoff wydedukował swoje własne pokrewieństwo zarówno z plemieniem Günthera i Kirkpatrickami na podstawie etymologii Lista i przyjął herb taki, jak herb miasta Erfurtu w Turyngii, by wykazać istnienie tej więzi rodowej. Esej jest reprezentatywny dla mniej więcej pięćdziesięciu rękopisów, poświęconych tematom sięgającym od Nibelungów po różokrzyżowców, które Kirchhoff przedłożył osobistemu sztabowi reichsführera SS i Ahnenerbe między 1936 a 1944 rokiem *.

Kiedy Kirchhoff zaczął pisać o prehistorycznym religijnym znaczeniu doliny Murg w pobliżu Baden-Baden wiosną 1936 r., Weisthor nie tracił czasu, by poznać go osobiście i odwiedzić w Gaggenau. W towarzystwie Kirchhoffa Weisthor podjął ośmiodniowe badania tego rejonu Czarnego Lasu w czerwcu 1936 r. Jego formalny raport dla SS wypełnił 87 stron maszynopisu i obejmował 168 fotografii starych domów o zrębie drewnianym wypełnionym cegłą, architektonicznych ozdób (obejmujących rzeźbę, herby, runy i inne symbole), krzyży, inskrypcji i naturalnych oraz uczynionych ręką ludzką formacji skalnych w lasach. Na podstawie tych znalezisk reliktów Listowskich Weisthor doszedł do wniosku, że obszar wokół Schloss (zamku) Eberstein stanowił gigantyczny irministyczny kompleks religijny przedstawiający „oko Boga w trójkącie" w nazwach miejsc i cechach topograficznych. Ten symbol religijny najpierw omówiono w jednym z artykułów w jego „Hagalu": „obracające się oko" (*Draugh*) składało się z trójkąta, którego kąty symbolizowały punkt ducha, punkt energii i punkt materii na opisującym go kole oznaczającym *karmę*, po którym poruszała się świadomość na swej ścieżce wzrastającego transcendentalnego rozwoju. Podczas gdy pojęcie to wydaje się całkiem typowe dla Weisthora, to odniesienia do okultystycznej architektonicznej symboliki

* Günther Kirchhoff, *Rotbart von Kyffhäuser* (1 września 1934 r.) i list do Weisthora z 27 sierpnia 1934 r., Bundesarchiv Koblenz, NS21/31. Inne prace Kirchhoffa tamże, NS21/299 i NS19/neu 747.

i *Vehmegericht*, sądów kapturowych, w jego sprawozdaniu wskazują na wpływ Lista lub Gorslebena, najprawdopodobniej *via* Kirchhoff. Weisthor dokonał przynajmniej pięciu takich przeglądów w całych Niemczech, odkrywając irministyczny kompleks w kształcie krzyża w świętym rejonie Goslar*.

Kirchhoff w końcu wyczerpał cierpliwość Ahnenerbe, któremu Himmler nakazał studiowanie jego esejów. Pewien akademik esesmański, wyznaczony do zbadania rytualnego kamienia w Baden-Baden i innych odkryć Kirchhoffa, dokonanych w kwietniu 1937 r., doniósł, że Kirchhoff nie miał pojęcia o tym, jak oceniać świadectwa, że jego datowania są absurdalne, a biblioteka zawiera wiele okultystycznych dzieł Lista, Koernera i Gorslebena, ale niemal żadnych odnoszących się do akademickich badań prehistorycznych**. Kiedy na początku 1938 roku Ahnenerbe odrzuciło jego esej o Kościele, Kirchhoff z gniewem oskarżył instytut o udział w konspiracji katolickiej. Mając już dosyć nieskończonego potoku prac przedkładanych przez Kirchhoffa, Ahnenerbe zajęło nieustępliwe stanowisko, nazywając go w swych sprawozdaniach „fantastą najgorszego rodzaju", a jego dzieło określiło jako „śmiecie"***. Jednakże Himmler chciał wiedzieć, dlaczego Ahnenerbe lekceważy Kirchhoffa, i okazał wielkie zainteresowanie dla jego opisu heksagonalnego kompleksu religijnego w okolicach Raidenstein koło Gaggenau. Kirchhoff łączył ten kompleks z rodzinnymi tradycjami Tarnhariego, którego rzekomy przodek z XVI wieku nosił nazwisko Lautrer von Döfering zum Raidenstein. Himmler nalegał, by uparte Ahnenerbe kontynuowało kontakty z Kirchhoffem, ale z chwilą wybu-

* K. M. Weisthor, *Bericht über die Dienstreise von SS-Oberführer Weisthor nach Gaggenau/Baden und Umgebung vom 16–24 Juni 1936* i *Bericht über die Auffindung des Irminkreuzes als Ortung im südlichen Niedersachsen, also die 5. Irminskreuzortung* (2–24 lipca 1936 r.) i towarzyszące im listy do reichsbauernführera R. Walthera Darré z 31 sierpnia 1936 r., Bundesarchiv Koblenz, Nachlass Darré AD26. Artykuł opisujący obracające się oko (*Draugh*) — *Gotos Raunen — Runenwissen*, „Hagal", nr 11 z 1934 r., zeszyt 7, s. 7–14.

** Theodor Weigel, *Bericht über den Stein von Baden-Baden und andere Entdeckungen des Herrn G. Kirchhoff, Gaggenau* (15 kwietnia 1937 r.), Bundesarchiv Koblenz, NS21/31.

*** Otto Plassmann, *Stellungnahme zu dem Schreiben des Günther Kirchhoff in Gaggenau vom 17. März 1938* (25 marca 1938 r.) i Löffler do Siewersa, list z 19 czerwca 1939, Bundesarchiv Koblenz, NS21/31.

chu wojny projekty prowadzenia wykopalisk archeologicznych przesunięto na czas nieokreślony *. Rzeczywiste znaczenie tej dysputy polega na tym, że wykazała istotne poparcie Himmlera dla niefachowca-okultysty w obliczu akademickiej opozycji ze strony zespołu w Ahnenerbe. Fakt, że Weisthor i Kirchhoff w dalszym ciągu zyskiwali uwagę i życzliwość reichsführera SS ponad instytutem, musiał jego członków jątrzyć jak rana. Kirchhoff podczas wojny w dalszym ciągu pisywał do Ahnenerbe. Ostatni jego zachowany list do władz nazistowskich to trzydziestostronicowy traktat okultystyczny o przyczynie wojennych niepowodzeń Niemiec; list ten pod koniec 1944 roku autor skierował do Adolfa Hitlera za pośrednictwem Himmlera **.

Za najbardziej spektakularny wkład Weisthora w dzieło Trzeciej Rzeszy trzeba uznać historię Wewelsburga koło Paderborn jako zakonnego zamku i centrum ceremonialnego SS. W czasie wyborczej kampanii nazistów w styczniu 1933 roku Himmler podróżował przez Westfalię, po raz pierwszy zapoznając się z „krainą Hermanna i Widukinda". Mityczna atmosfera Lasu Teutoburskiego, wyprawa do pomnika Hermanna we mgle oraz romantyczny zamek Grevenburg, w którym orszak Hitlera spędził noc, wywarły wielkie wrażenie na Himmlerze i zrodziły w nim myśl nabycia jakiegoś zamku w tym rejonie dla SS ***. Po rozpatrzeniu w ciągu roku kandydatury dwóch innych zamków 3 listopada 1933 roku Himmler wraz z członkami swego osobistego sztabu obejrzał Wewelsburg i tego samego wieczora dokonał wyboru. Po kolejnej wizycie w kwietniu zamek oficjalnie przejęło SS. W sierpniu 1934 r. Wewelsburg zaczął swą nową karierę jako muzeum i kolegium oficerów SS, poświęcone wychowaniu ideologicznemu w ramach Głównego Urzędu Rasy i Osiedlenia; w lutym 1935 roku znalazł się pod bezpośrednim zarządem osobistego sztabu reichsführera

* Kirchhoff spotkał po raz pierwszy Tarnhariego w Towarzystwie Lista w Berlinie około 1920 r. List dotyczący kompleksu Raidenstein i jego związków z rodziną Lauterer-Tarnhari do Walthera Wüsta z 18 lipca 1938 r. Dowód pozytywnego stosunku Himmlera do Kirchhoffa — mimo zastrzeżeń Ahnenerbe — znajduje się w listach Brandta do Kirchhoffa z 14 czerwca 1939 r., Siewersa do Schleifa z 2 sierpnia 1939 r. i Brandta do Wüsta z 26 marca 1941 r., Bundesarchiv Koblenz, NS21/31.

** Kirchhoff do Hitlera, list z 11 listopada 1944 r., Bundesarchiv Koblenz, NS19/neu 747.

*** Karl Hüser, *Wewelsburg 1933–1945*, Paderborn 1982, zawiera pełną relację o Wewelbergu jako instytucji SS.

SS. Ta zmiana podporządkowania odzwierciedla rosnące znaczenie zamku dla Himmlera, w którym rodziły się plany stworzenia zakonnego zamku SS, którego rola byłaby porównywalna do roli Malborka wobec średniowiecznego zakonu krzyżackiego.

Impuls dla takiej koncepcji Wewelsburga pochodził niemal na pewno od Weisthora, który towarzyszył Himmlerowi w jego wizytach na zamku *. Weisthor przepowiedział, że przeznaczeniem zamku było stać się magiczną niemiecką cytadelą w przyszłym konflikcie między Europą a Azją. Idea ta opierała się na starej westfalskiej legendzie, która znalazła romantyczny wyraz w pewnym dziewiętnastowiecznym poemacie **. Przedstawiał on starego pasterza, który ma wizję „bitwy pod drzewem brzozy", kiedy ogromna armia ze Wschodu zostanie ostatecznie pokonana przez Zachód. Weisthor zwrócił uwagę Himmlera na tę legendę, twierdząc, że Wewelsburg był „bastionem", na którym, spełniając stare proroctwo, połamie sobie zęby „nowa inwazja Hunów". Karl Wolff, główny adiutant osobistego sztabu Himmlera, przypomniał sobie, że reichsführer był bardzo poruszony ideą Weisthora, która zgadzała się z jego własnym pojęciem o przyszłej roli SS w obronie Europy w nadchodzącej konfrontacji Wschodu i Zachodu, której spodziewał się w ciągu dwustu lat ***. Nie można ostatecznie dowieść, że Weisthor wywarł wpływ na wybór Wewelsburga, ale jego interpretacja owej legendy i inne dyskusje z Himmlerem wniosły istotny wkład do nowej koncepcji Wewelsburga jako zakonnego zamku SS.

Weisthor wywarł również istotny wpływ na rozwój rytuału SS. W toku swych wizyt w Wewelsburgu zawarł gorącą przyjaźń z komendantem zamku, Manfredem von Knobelsdorffem. Knobelsdorff entuzjastycznie starał się odrodzić religię irministyczną za pomocą różnych rytuałów odprawianych na zamku. Obejmowały one pogańskie ceremonie ślubne dla oficerów SS i ich narzeczonych, które Weisthor celebrował dzierżąc pałeczkę o rękojeści z kości słoniowej pokrytą rzeźbami run, przymocowaną niebieską wstążką, jak również doroczne święta wiosny, żniw i prze-

* Mund, *op. cit.*, s. 115.

** Ferdinand Freilingrath (1810–1876), *Am Birkenbaum*, w: Werner Ilberg (wydawca), *Freilingraths Werke in einem Band*, wydanie trzecie, Berlin i Weimar 1976, s. 145–151. Wiersz ten otrzymał ostateczną postać w 1850 r.

*** Hüser, *op. cit.*, s. 24.

silenia słonecznego dla garnizonu SS i mieszkańców wsi *. Knobelsdorff kończył swe listy do Weisthora zwrotem „z irministyczną wiernością" jako wyrazem swego zainteresowania starą religią **. Himmler powierzył też Weisthorowi zaprojektowanie wzoru *Totenkopfring* SS, materialnego symbolu członkostwa w zakonie wymagającym całkowitego posłuszeństwa i lojalności. Pierścień Himmler wręczał osobiście wraz z certyfikatem opisującym jego ornamentykę i znaczenie. Ornamentyka ta obejmowała trupią czaszkę, podwójną runę *sig*, swastykę, runę *hagall* oraz grupę run ᚺᚾᛇ, która wskazywała na tradycje Weisthora ***. Co więcej, pierścień rytualnie łączono z Wewelsburgiem: w 1938 roku Himmler oświadczył, że pierścienie wszystkich zmarłych esesmanów i oficerów SS mają być zwracane na przechowanie w skarbcu znajdującym się na zamku jako symboliczny wyraz łączącej ich trwałej wspólnoty w zakonie ****. I w tym przypadku symbole i rytuały ukazują wkład Weisthora, jaki wniósł do ceremoniału i pseudoreligii SS.

Ostateczne plany Himmlera wobec Wewelsburga są odzwierciedleniem kultowego znaczenia tego zamku w SS. W ogromnym, przykrytym kopułą okrągłym pomieszczeniu w masywnej powiększonej wieży północnej miały zostać zawieszone herby, zaprojektowane dla zmarłych gruppenführerów SS; w krypcie, czyli sali pod tym pomieszczeniem, przewidywano odprawianie jakichś bliżej nie sprecyzowanych ceremonii. Znajdującym się w skrzydłach zamku pracowniom nadano już nazwy i umeblowano je, uwzględniając symbolikę takich postaci z „mitologii nordyckiej", jak Widukind, król Henryk, Henryk Lew, król Artur i święty Graal. Plany pochodzące z lat 1940–1942 przewidywały przeniesienie wsi na pewną odległość i budowę ogromnego kompleksu architektonicznego, składającego się z licznych sal, galerii, wież, wieżyczek i murów je łączących,

* H ü s e r, *op. cit.*, s. 33, 212. Pałeczkę i sposób jej użytkowania opisał M u n d, *op. cit.*, s. 127.

** Knobelsdorff do Weisthora, list z 16 października 1934 r., Berlińskie Centrum Dokumentacji, Kartoteka SS Walthera Müllera.

*** Wiligut wykorzystał w tym projekcie dekoracje tac, używanych w ceremonii chleba i soli na ślubach SS. Ulrich H u n g e r, *Die Runenkunde im Dritten Reich*, niepublikowana dysertacja doktorska na Uniwersytecie w Getyndze, 1983, s. 158.

**** H ü s e r, *op. cit.*, s. 66, 326, oraz J. A c k e r m a n n, *Heinrich Himmler als Ideologe*, Göttingen 1970, s. 72.

zabudowanych w formie półkola na stoku wzgórza wokół pierwotnego średniowiecznego zamku. Fotografie modeli ilustrujące ten projekt powalają przypuszczać, że Himmler marzył o stworzeniu olbrzymiego esesmańskiego Watykanu w centrum tysiącletniej Wielkiej Rzeszy Niemieckiej *. Wydaje się prawdopodobne, że to wizjonerskie miasto byłoby świadkiem świętowania starożytnej religii i tradycji objawionych po raz pierwszy przez Weisthora w latach trzydziestych.

Z wiosną 1935 roku Weisthor przeniósł się z Monachium do Berlina, gdzie w dalszym ciągu pracował w urzędzie głównego adiutanta osobistego sztabu reichsführera SS. To przeniesienie do bezpośredniego otoczenia Himmlera pokazuje, jak bardzo cenił on Weisthora i rozmowy z nim. Według naocznych świadków, Weisthor był teraz zajęty bardziej niż kiedykolwiek, otoczony przez adiutantów i oficerów służbowych. Żył w ogólnej krzątaninie i rozgardiaszu rządowych urzędów w stolicy Rzeszy. Służbowy samochód zabierał Weisthora codziennie z jego prywatnej willi w ekskluzywnej dzielnicy Grünewald, często zanim jeszcze skończył jeść śniadanie, aby ten starszy już wiekiem oficer mógł sprostać wymagającemu planowi spotkań, korespondencji i podróży. Do częstych gości w willi przy Kaspartheyßstrasse 33 należeli Heinrich Himmler, Joachim von Leers, Edmund Kiss, Otto Rahn, Richard Anders i Friedrich Schiller **. Poza swym zaangażowaniem w sprawę Wewelsburga i badaniami prowadzonymi w Czarnym Lesie i w innych regionach, Weisthor w dalszym ciągu, w nawiązaniu do swej tradycji rodzinnej, wytwarzał różne drobiazgi, takie jak motta *Halgarita*, germańskie *mantry* mające stymulować pamięć o przodkach, kalendarz *Gotos* (z wierszami) na rok 1937 i wzór dla *Totenkopfring* SS. Z politycznego punktu widzenia interesującym przykładem jego pracy jest projekt przywrócenia w Niemczech religii irministycznej wraz ze szczegółowymi klauzulami dotyczącymi ograniczeń nałożonych na kapłanów, nacjonalizacji wszelkiej własności kościelnej oraz restauracji i konserwacji starożytnych pomników ***. We wrześniu 1936 roku Weisthora mianowano brigadeführerem SS (generałem brygady) w osobistym sztabie reichsführera SS.

* H ü s e r, *op. cit.*, s. 294–298.

** Opis życia Weisthora w Berlinie: M u n d, *op. cit.*, s. 98–103.

*** K. M. W e i s t h o r, *Zur Herstellung des „Urglaubens"*, niedatowany maszynopis, Bundesarchiv Koblenz, Nachlass Himmler 19.

W tym czasie z Weisthorem współpracował Otto Rahn (1904–1939), utalentowany młody autor i historyk. Rahn urodzony 18 lutego 1904 r. w Michelstadt w Odenwaldzie ukończył studia uniwersyteckie w zakresie literatury i filologii w 1928 roku. Powziąwszy głębokie zainteresowanie średniowiecznymi katarami i legendami graalowymi, w ciągu następnych pięciu lat przeprowadzał badania i wiele podróżował po Prowansji, Katalonii, Włoszech i Szwajcarii. Ostatecznie połączył tradycje trubadurów i *Minnesängerów*, herezję katarską i legendy graalowe w hipotezie istnienia gnostyckiej religii pochodzenia gockiego, którą brutalnie stłumił średniowieczny Kościół katolicki, hipotezę tę opublikował w postaci romantycznej opowieści *Kreuzzug gegen den Gral* (Krucjata przeciwko Gralowi, 1933), która przyciągnęła uwagę czytelników w całej Europie. Po roku 1933 Otto Rahn zamieszkał w Berlinie i poświęcił się dalszym studiom w tym duchu. Jego poszukiwania germańskiej tradycji religijnej, opartej na herezjach i legendach, zainteresowały Himmlera, który zaprosił Rahna do współpracy w badaniach sponsorowanych przez SS. W maju 1935 roku Rahn został członkiem departamentu Weisthora jako pracownik cywilny. Do SS wstąpił formalnie w marcu 1936 roku i w następnym miesiącu został mianowany unterscharführerem (podoficerem) SS. W tym samym roku podjął, pod auspicjami SS, badawczą podróż do Islandii, po czym w 1937 roku opublikował dziennik podróży przez Europę w poszukiwaniu katarsko-gockiej tradycji, zatytułowany *Luzifers Hofgesinde* (Dwór Lucyfera). Po czteromiesięcznej służbie wojskowej w dywizji SS Totenkopf „Oberbayern" w obozie koncentracyjnym w Dachau, w końcu 1937 roku udzielono mu zwolnienia, aby mógł w pełni poświęcić się pisaniu — aż do chwili jego niewyjaśnionej rezygnacji z SS w lutym 1939 roku. Zmarł krótko potem, 13 marca tegoż roku, wskutek zamarznięcia podczas wędrówki górskiej w pobliżu Kufstein*.

Otto Rahn należy do gatunku romantycznych pisarzy podróżniczych i historyków. Wśród jego udanych pastoralnych i krajoznawczych opowieści znajdują się żywe opisy letniego krajobrazu w Hesji, dolinie południowego Tyrolu, skalnej fortecy w Montségur i leżącej u jej stóp wsi, gdzie spędził śnieżną zimę, oraz pustki i monotonii Islandii. Talent literacki i erudycja odróżniają go od kapryśnych aryjskich okultystów, poświęca-

* Szczegóły kariery Rahna: Kartoteka SS Rahna, Berlińskie Centrum Dokumentacji.

jących się runom i megalitom, ale istnieje między nimi pewna tożsamość zainteresowań i motywów. Łączy ich poszukiwanie utraconej tradycji germańskiej, rzekomo zaciemnionej lub zniszczonej przez Kościół katolicki i innych wrogów. We wrześniu 1935 roku podekscytowany Rahn pisał do Weisthora o miejscach, które odwiedzał w swych poszukiwaniach grala owych tradycji w Niemczech, prosząc go o zachowanie w tej sprawie całkowitej dyskrecji (poza Himmlerem) *. Próba odkrycia takiej tradycji ukazuje głęboką wiarę podzielaną przez Rahna, Weisthora i Himmlera, w możliwość odkrycia w naszych czasach tajemnego klucza do starodawnej kultury pogańskiej.

Kiedy SS postanowiło ocenić ideologiczny punkt widzenia włoskiego idealistycznego filozofa Evoli, zwrócono się o konsultację do Weisthora. Baron Giulio Evola (1898–1974) głosił doktrynę elityzmu i antynowoczesności, wywiedzioną z tradycji aryjsko-nordyckiej, określanej przez mitologię solarną i męską zasadę arystokratyczną, przeciwstawną kobiecej zasadzie demokracji. Idee te znalazły wyraz w książkach Evoli o rasizmie, mistycyzmie graalowym i tradycjach archaicznych. Nie do końca akceptowany przez oficjalną linię partii faszystowskiej we Włoszech Evola zaczął szukać uznania zagranicą: wydania jego książek w języku niemieckim obejmowały *Heidnischer Imperialismus* (Imperializm pogański, 1933) i *Erhebung wider die moderne Welt* (Rewolta przeciw światu nowoczesnemu, 1935). Z początkiem 1938 roku SS zaczęło badać jego idee i Weisthora poproszono o komentarz do wykładu, który Evola wygłosił w Berlinie w grudniu 1937 roku. Następne trzy wykłady wygłosił w czerwcu 1938 roku i Himmler znowu przekazał sprawę Weisthorowi z dodatkową prośbą, by zrecenzował książkę Evoli o imperializmie pogańskim z perspektywy jego własnych tradycji. Weisthor odpowiedział mu, że Evola pracował opierając się na koncepcji aryjskiej, lecz był całkowicie pozbawiony wiedzy o prehistorycznych instytucjach germańskich i ich znaczeniu. Zauważył również, że defekt ten był charakterystyczny dla ideologicznych różnic między faszystowskimi Włochami a nazistowskimi Niemcami i ostatecznie mógłby zaszkodzić trwałości ich sojuszu. Raport Wiliguta w całości uwzględniono. W odpowiednim

* Rahn do Weisthora, list z 27 września 1935 r., Bundesarchiv Koblenz, Nachlass Himmler 19.

czasie SS poleciło, aby stworzono nieżyczliwą atmosferę wokół aktywności Evoli w Trzeciej Rzeszy *.

Dokładnego przebiegu wydarzeń, które doprowadziły do rezygnacji Weisthora z SS, nie udało się odtworzyć. Mówiono, że stary wizjoner gwałtownie zapadał na zdrowiu mimo podawania mu potężnych środków leczniczych dla podtrzymania jego żywotności i władz umysłowych; mówiono też, że te środki powodowały niefortunne zmiany w jego zwyczajach i osobowości, łącznie z nikotynizmem i alkoholizmem. Biorąc pod uwagę zawiść, jaka otaczała Weisthora, wszelki przejaw braku jego kompetencji byłby szybko zauważony. Jednakże psychiatryczna historia Weisthora ciągle pozostawała ściśle chronionym sekretem, gdyż jego *curriculum vitae* z maja 1937 roku zostało zapieczętowane po poufnym dokładnym zbadaniu. Ale w listopadzie 1938 roku Karl Wolff odwiedził Malwinę Wiligut w Salzburgu i doprowadził do ujawnienia certyfikatu lekarskiego uznającego jej męża za chorego umysłowo; stało się to źródłem zakłopotania Himmlera. W lutym 1939 roku Wolff poinformował współpracowników Weisthora, że brigadeführer SS z własnej inicjatywy przeszedł na emeryturę z powodu wieku i złego stanu zdrowia i że jego urząd zostaje rozwiązany. Himmler zażądał zwrotu *Totenkopfring* SS Weisthora, jego sztyletu i miecza, które sentymentalnie trzymał pod zamknięciem. Oficjalnie Weisthor wycofał się z SS 28 sierpnia 1939 roku **.

Mimo tego SS w dalszym ciągu interesowało się znajdującym się na emeryturze Wiligutem, ale ostatnie lata jego życia to historia zapomnienia i żałosnych wędrówek po Niemczech. Elsa Baltrusch, członkini osobistego sztabu reichsführera SS, została wyznaczona na gospodynię Wiliguta i wraz z nim otrzymała przydział kwatery w Aufkirchen. Wkrótce miejsce to okazało się zbyt odległe dla Wiliguta, przyzwyczajonego do życia w centrum wydarzeń w Berlinie, toteż w maju 1940 roku przenieśli się do jego ukochanego Goslaru. W 1943 roku ich mieszkanie zostało zarekwirowane na ośrodek badań medycznych, więc oboje przenieśli się do małej gospody SS nad Wörthersee w Karyntii i tam spędzili pozostałe lata wojny. Po usunięciu ich stamtąd i osadzeniu w obozie dla uchodźców

* Korespondencja potwierdzająca zainteresowanie SS Evolą — Bundesarchiv Koblenz, NS19/1848.

** M u n d, *op. cit.*, s. 123. Wolff do Panckego, list z 5 lutego 1939 r.; Wolff do Schmitta, list z 22 sierpnia 1939 r., Kartoteka SS Wiliguta-Weisthora, Berlińskie Centrum Dokumentacji.

w St. Johann w pobliżu Velden przez angielskie siły okupacyjne Wiligut doznał udaru mózgu, który doprowadził do częściowego paraliżu i utraty mowy. Jemu i jego towarzyszce pozwolono powrócić do dawnego domu rodzinnego Wiliguta w Salzburgu, ale wobec jego niefortunnej przeszłości było to rozwiązanie nie zadowalające wszystkich zainteresowanych. Wiligut chciał powrócić do swej przybranej ojczyzny, do Niemiec, i w grudniu 1945 roku wraz ze swą towarzyszką udał się do jej rodziny w Arolsen. Podróż ta przekroczyła siły starego człowieka; po przybyciu na miejsce musiał udać się do szpitala. Karl Maria Wiligut zmarł 3 stycznia 1946 roku jako ostatni przedstawiciel tajemnej linii rodzinnej *.

* Ostatnie lata życia Wiliguta — M u n d, *op. cit.*, s. 124–127.

ROZDZIAŁ 15

Ariozofia i Adolf Hitler

Reakcyjne motywy polityczne i rewolucyjne oczekiwania różnych armanistów, ariozofów i runicznych okultystów umożliwiają porównanie ich idei z ideami narodowego socjalizmu. Zauważyliśmy już entuzjazm aryjskich okultystów dla nazizmu: Lanz von Liebenfels pisał w 1932 roku: „Hitler jest jednym z naszych uczniów" *, a Werner von Bülow i Herbert Reichstein z aprobatą witali w swych pismach nadejście Trzeciej Rzeszy. Wszakże musimy zapytać, w jakim stopniu ariozofia faktycznie wpłynęła na nazizm? Na pytanie to daliśmy już kilka odpowiedzi. Nić łącząca wczesną partię nazistowską z jej sponsorami, gazetą i symbolem doprowadziła nas do Thule Gesellschaft i Germanenorden, a tym samym do idei Guida von Lista. Pokazaliśmy również, jak Himmler oficjalnie objął patronat nad Karlem Marią Wiligutem, którego prehistoryczne spekulacje miały korzenie w ideach Lista i jego armanistycznych epigonów. Aby podsumować nasze badania, musimy teraz skupić uwagę na przekonaniach Adolfa Hitlera i ich możliwego zadłużenia u ariozofów **.

Friedrich Heer opisał różne miasta, w których żył młody Hitler, dając przy tym komentarz odnoszący się do ich kulturalnej atmosfery i wpływu, jaki mogły wywrzeć na niego. Hitler urodził się w 1889 r. w Braunau nad Innem, nadrzecznym mieście położonym na granicy austriacko-bawarskiej, gdzie jego ojciec pracował jako cesarski urzędnik celny. W latach 1892–1895 ojca przeniesiono do Passawy. Dominująca barokowa kultura

* Lanz do Fra Aemiliusa, list z 22 lutego 1932 r., w: Wilfried D a i m, *Der Mann, der Hitler die Ideen gab*, München 1958, s. 12.

** Przegląd niespolegliwej i sensacyjnej literatury odnoszącej się do nazistowskiego okultyzmu — patrz Dodatek E.

katolicka tego starego ośrodka eklezjastycznego znajdowała widomy wyraz w katedrze, kościołach, klasztorach i kaplicach, wszechobecnym klerze i bogatych świętach liturgicznych. Heer wysunął przypuszczenie, że otoczenie to mogło w Hitlerze jako dziecku zaszczepić świadomość religijno-millenarystyczną, która później charakteryzowała jego postawę emocjonalną i światopogląd. Wpływ taki zostałby w latach 1897–1899 pogłębiony w benedyktyńskiej szkole klasztornej w Lambach. Tu, jak się powiada, Hitler był dzieckiem szczęśliwym, brał aktywny udział w ceremoniale i przepychu kościoła, który także dominował w mieście *. Częste przedstawienia wiejskich kościołów, klasztorów i monumentalnej architektury kościelnej Wiednia, jakie znajdujemy w obrazach Hitlera z lat 1906–1913, stanowią dalsze świadectwo jego pociągu do wizualnej metafory Kościoła katolickiego i jego tysiącletniej ciągłości w austriackiej ojczyźnie Hitlera **. To głębokie zaangażowanie w kulturze katolickiej mogło pociągnąć za sobą skłonność jego wyobraźni do dualistyczno-millenarystycznych idei ariozofii.

Okres życia Hitlera w Linzu, przypadający na lata 1900–1905, był mniej szczęśliwy. Wyrafinowane środowisko miejskie wywierało wielką presję na chłopca, przyzwyczajonego do szkolnego życia w małych miasteczkach i na wsi, toteż jego osiągnięcia akademickie nie były zbyt duże. Ale właśnie w tym mieście Hitler zetknął się z nacjonalizmem i pangermanizmem. Linz położony był blisko Czech południowych, zamieszkałych przez Czechów, i austriaccy Niemcy z miasta czujnie obserwowali inwazję czeskich imigrantów, biznesu i wykupywanie przez nich nieruchomości. Nauczyciel historii Hitlera, dr Leopold Pötsch, był prominentną figurą w kilku nacjonalistycznych *Vereine* (związkach), a także zapoznawał swych chłopców przez pokazy z użyciem magicznej latarni, z epickimi okresami historii niemieckiej — dziejami Nibelungów, Karola Wielkiego, Bismarcka i utworzeniem Drugiej Rzeszy. Hitler zawsze z entuzjazmem witał te lekcje historii, a korzeni jego wiary w Niemcy jako macierzyńskiego symbolu romantycznej tożsamości *Volku* i imperialnej ciągłości można doszukiwać się w jego szkolnych doświadczeniach w Linzu. Heer

* Friedrich Heer, *Der Glaube des Adolf Hitler*, Wien 1968, s. 15–22.

** Billy F. Price (wyd.), *Adolf Hitler als Maler und Zeichner. Em Werkkatalog der Ölgemalde, Aquarelle, Zeichnungen und Architekturskizzen*, Zug 1983.

uzyskał od kilku rówieśników Hitlera opisy jego chłopięcych zainteresowań niemieckimi cechami rasowymi i dzieleniem jego klasowych kolegów na Niemców i nie-Niemców*. Ta wczesna fiksacja do „matki" Niemiec (znajdujących się poza granicą państwa) w kontekście idei zarówno manichejskich, jak i millenarystycznych, znajduje się również w pismach Lista i Lanza von Liebenfelsa.

Na bardziej racjonalnym poziomie samodzielne przeniesienie się Hitlera do Wiednia, aby uzyskać formalne wykształcenie artystyczne, było powodowane jego zainteresowaniami i ambicjami, ale życie w stolicy zostało fatalnie naznaczone niepowodzeniem w uzyskaniu przyjęcia do Akademii Sztuk Pięknych. Po wstępnym odrzuceniu go w październiku 1907 roku i śmierci jego matki w okresie Bożego Narodzenia Hitler powrócił do Wiednia w lutym 1908 roku, aby wieść życie prywatnego artysty-studenta, dysponującego jedynie skromnymi środkami utrzymania. Wraz z Augustem Kubizkiem, swym przyjacielem z chłopięcych czasów w Linzu, aż do lata odwiedzał wystawy obrazów w galeriach, napawał się architekturą miasta i bywał na operach Wagnera. Jednakże wzrastające poczucie, że nie pisana jest mu właściwa kariera artystyczna, awersja do jakiegokolwiek innego rodzaju pracy oraz ciągłe zmniejszanie się funduszy stopniowo niszczyły tę idyllę. W listopadzie 1908 roku wyniósł się ze wspólnego mieszkania i odtąd żył w samotności. Tak rozpoczął się powolny upadek w pozłacane ubóstwo przechodzące w skrajną nędzę. Teraz Hitler doświadczał ciemnej strony życia w mieście. Brudne wynajmowane pokoje, zatłoczone kuchnie dla ubogich i obskurne domy noclegowe, nędzne ulice rojące się od obcych przybyszów z prowincji, a wreszcie Żydzi w ich dziwnych strojach i z osobliwymi obyczajami, reprezentowali upadły świat. Wiedeń i wielorasowe cesarstwo Habsburgów w jego nieszczęściu wydawały się Hitlerowi całkowitą antytezą jego bajkowego wyobrażenia o matce-Niemczech i jej czysto narodowej kulturze. W takim nastroju Hitler był nader skłonny do przyjęcia manichejskiego, komiksowego dualizmu, dzielącego ludzi na blondynów i ciemnowłosych, herosów i podludzi, Aryjczyków i *czandali*, opisywanych w „Ostarze" Lanza von Liebenfelsa.

Ale jakie istnieją dowody, że Hitler czytywał „Ostarę" i że wywarło to na niego determinujący wpływ niezależnie od wymienionych predysponu-

* Heer, *op. cit.*, s. 22–33.

jących go do tego czynników? Przede wszystkim nie budzi żadnych zastrzeżeń chronologia wydarzeń. Do połowy 1908 roku Lanz wydał już dwadzieścia pięć numerów „Ostary" i opublikuje dalszych czterdzieści, zanim Hitler opuści Wiedeń w maju 1913 roku. Biorąc pod uwagę podobieństwo ich idei w kwestii gloryfikacji i zachowania zagrożonej rasy aryjskiej, pognębienia i ostatecznej eksterminacji nie-Aryjczyków oraz ustanowienia bajkowego tysiącletniego imperium aryjsko-niemieckiego, istnienie więzi między obu tymi ludźmi wydaje się wysoce prawdopodobne. Hitler stwierdzi później w *Mein Kampf*, iż jego przeżycia w Wiedniu stworzyły granitowe podstawy jego poglądu na świat i że w owym czasie studiował rasistowskie broszury *. Prawdopodobieństwo wpływu ideologicznego, któremu Hitler uległ w Wiedniu, wydaje się więc znaczne. Wcześniejsi biografowie Hitlera skłonni byli ograniczać swe badania domniemanych źródeł jego inspiracji do intelektualnie nie najgorszych autorów, piszących o wyższości rasowej i antysemityzmie, takich jak Gobineau, Nietzsche, Wagner i Chamberlain. Ale nie ma dowodów na czytywanie przez Hitlera tych akademickich dzieł. Jest o wiele bardziej prawdopodobne, że dokonał racjonalizacji własnej postawy dualistycznej i fiksacji odnoszącej się do Niemiec, podchwytując te idee z tanich broszur, łatwo dostępnych we współczesnym Wiedniu.

Austriaccy uczeni pierwsi wysunęli przypuszczenie, że materiały dla swych rasistowskich idei politycznych Hitler wybierał skrzętnie z trywialnych prac Lanza von Liebenfelsa. Już w latach trzydziestych August M. Knoll zwykł wyszydzać hitlerowców, wskazując swoim słuchaczom z uniwersytetu w Wiedniu, że niemiecki przywódca po prostu zaczerpnął swe idee z lokalnie szeroko znanej, wulgarnej „Ostary". W ślad za tą spekulacją poszedł po wojnie Wilfried Daim. Daim był psychologiem, interesującym się szczególnie wierzeniami sekciarskimi i ideologiami politycznymi. Kiedy Knoll wspomniał o zbieżności dziwacznych idei Lanza z celami nazistowskimi, Daim bardzo się tym zainteresował, gdyż planował napisać książkę o nazizmie jako perwersyjnym systemie religijnym. Istnienie sekciarskiego ojca ideologii nazistowskiej tezie tej przydałoby wielkiej wagi. Wkrótce odkryto, że Lanz jeszcze żyje i 11 maja 1951 roku dwóch uczonych zaaranżowało wywiad z nim w jego domu w Grinzingu, dzielnicy

* Adolf Hitler, *Mein Kampf*, München 1934, s. 21, 59.

Wiednia. Lanz powiedział Daimowi, że Hitler w 1909 roku odwiedzał go w redakcji „Ostary" w Rodaun. Lanz przypomniał sobie, że Hitler wspominał, iż mieszka przy Felberstrasse i może kupować „Ostarę" w pobliskim kiosku z wyrobami tytoniowymi. Oświadczył mu, że interesuje się rasistowskimi teoriami Lanza i pragnie kupić kilka starych numerów, aby skompletować swój zbiór. Lanz pamiętał, że Hitler wyglądał bardzo nędznie, więc dał mu żądane numery za darmo i jeszcze dodał dwie korony na powrót tramwajem do centrum miasta.

Twierdzenia Lanza zostały potwierdzone przez kilka niezależnych świadectw. Według protokołów policyjnych, między 18 listopada 1908 a 20 sierpnia 1909 roku Hitler rzeczywiście mieszkał w mieszkaniu nr 16 przy Felberstrasse 22, ponurej ulicy położonej na północ od Westbahnhof, dokąd się przeniósł po opuszczeniu pokoju dzielonego z Augustem Kubizkiem. Zasięgając informacji w Austriackim Urzędzie Tytoniowym Daim stwierdził, że w tym czasie wynajęto kiosk na parterze domu przy Felberstrasse 18. Wzmianka o ubóstwie Hitlera również brzmi prawdziwie, gdyż zasoby Hitlera w 1909 roku zaczęły się kurczyć; na jesieni i zimą przeżywał on najnędzniejszy okres swego życia, był zmuszony szukać krótkotrwałego schronienia w przytułkach i noclegowniach, aby się ogrzać i spędzić noc. Jest nieprawdopodobne, żeby Lanz mógł znać te szczegóły, gdyby nie opowiedział mu ich sam Hitler. Trzeba też pamiętać, że w 1951 roku Lanz nie chciałby fantazjować o związkach z Hitlerem i ideologią nazistowską — przecież Wiedeń znajdował się wówczas pod okupacją aliantów i śledztwa polityczne ciągle się toczyły. Toteż najbardziej prawdopodobne wydaje się, że Hitler rzeczywiście odwiedził Lanza i że był regularnym czytelnikiem „Ostary" *.

Aby znaleźć dalsze potwierdzenie świadectwa Lanza, Daim przeprowadził wywiad z Josefem Greinerem, którego uważał za głównego żyjącego świadka życia Hitlera w Wiedniu po roku 1908. W swej powojennej biografii Hitlera *Das Ende der Hitler-Mythos* (1947) Greiner twierdził, że przyjaźnił się z Hitlerem w hospicjum dla mężczyzn przy Meldemannstrasse w dzielnicy Wiednia Brigittenau, gdzie Hitler mieszkał od lutego 1910 roku aż do wyjazdu do Monachium w maju 1913 roku. 31 grudnia 1955 r. Greiner dostarczył Daimowi dalszych szczegółów z życia Hitlera

* Daim, *op. cit.*, s. 14–17, 20–27.

w tym hospicjum. Przypomniał sobie, że Hitler posiadał duży zbiór numerów „Ostary" — było ich przynajmniej pięćdziesiąt i tworzyły stos mający około dwudziestu pięciu centymetrów grubości. Daim pokazał mu egzemplarze pierwszej serii „Ostary", a Greiner powiedział, że przypomina sobie charakterystyczny rysunek komety na okładkach. Twierdził również, że pamięta Hitlera angażującego się ze swym współmieszkańcem nazwiskiem Grill w gorące dyskusje na temat rasistowskich idei Lanza von Liebenfelsa. W późniejszej rozmowie z Daimem Greiner oświadczył, że Hitler i Grill pewnego razu udali się do opactwa Heiligenkreuz, by poznać aktualny adres Lanza *.

Wbrew przekonaniu Daima, że na pamięci Greinera można polegać i że jego twierdzenia są prawdziwe, te świadectwa trzeba rozpatrywać z najwyższą ostrożnością. Przede wszystkim, napisana przez Greinera biografia Hitlera okazała się tak niedokładna, a w wielu szczegółach wręcz pełna wymysłów, że kilku uczonych wątpiło, czy Greiner kiedykolwiek w ogóle znał Hitlera **. Najważniejsze wątpliwości co do wiarygodności Greinera dotyczą podawanych przez niego dat. Oświadczył Jetzingerowi, iż zaprzyjaźnił się z Hitlerem w hospicjum dla mężczyzn w 1907 roku i że ich znajomość skończyła się, kiedy on sam w końcu 1909 roku udał się na studia politechniczne do Berlina. Ale Hitler zamieszkał w tym hospicjum dopiero w początkach 1910 roku, więc Greiner nie mógł spotkać Hitlera, jeśli nie pomylił dat. Z drugiej strony pamiętniki Reinholda Hanischa, innego mieszkańca hospicjum i sprzedawcy obrazów malowanych przez Hitlera, rzeczywiście wspominają mężczyznę nazwiskiem Greiner jako mieszkańca tego hospicjum ***. Wzmianka ta nasuwałaby myśl, że Greiner istotnie znał Hitlera w tym hospicjum, ale zapomniał dokładną datę. W złożonych Daimowi oświadczeniach Greinera widać inne niekonsekwencje: Hitler nie musiał szukać adresu Lanza u mnichów z Heiligenkreuz, skoro posiadał numery „Ostary", w których znajdował się adres redakcji i skoro sam odwiedził Lanza w 1909 roku. Do wizyty w opactwie nie

* Daim, *op. cit.*, s. 27–34.

** Szczegółową analizę rozbieżności między relacją Greinera a relacjami zawartymi w spolegliwych źródłach przeprowadził Robert G. L. Wake, *The Psychopathic God: Adolf Hitler*, New York 1977, s. 427–432.

*** Franz Jetzinger, *Hitler's Youth*, Westport 1976, s. 136, 182; Reinhold Hanisch, *I was Hitler's buddy*, „New Republic", nr 98 z 1939 r., s. 239–242, 270–272, 297–300.

mogło dojść wcześniej, ponieważ Grilla, rzekomego towarzysza Hitlera w wyprawie do Heiligenkreuz, Hitler i Greiner poznali dopiero po przybyciu do hospicjum w 1910 roku. W opowieści Greinera jedynym cennym świadectwem możliwego wpływu Lanza na Hitlera jest stwierdzenie, iż w czasie gdy Hitler mieszkał w hospicjum dla mężczyzn, posiadał zbiór egzemplarzy „Ostary" i że często dyskutował o teoriach Lanza z Grillem.

Na podstawie świadectw Lanza i Greinera możemy dokonać przeglądu wewnętrznych świadectw o ideologicznej kongruencji między Lanzem a Hitlerem. Najważniejszym podobieństwem między nimi jest ich dualistyczno-manichejski światopogląd: świat dzielą na błękitnookich i jasnowłosych aryjskich herosów i ciemnowłose niearyjskie demony, które, odpowiednio, służą dobru i złu, ładowi i chaosowi, zbawieniu i zniszczeniu w kosmosie. Obaj uważają Aryjczyków za źródło i instrument wszystkich rzeczy dobrych, szlachetnych i konstruktywnych, podczas gdy nie-Aryjczycy są rzekomo skłonni do chaosu, przewrotów i zepsucia. Szczegółowe klauzule odnoszące się do supremacji aryjskiej znalazły swe echo również w Trzeciej Rzeszy: tam wydano dekrety zakazujące międzyrasowych małżeństw i nakazujące eliminację ras niższych, mnożenie Niemców czystej krwi za pomocą poligamii oraz opiekę nad niezamężnymi matkami w domach matki (*Lebensborn*) SS — wszystko to było antycypowane w „Ostarze". Postawy Lanza wobec seksu i małżeństwa podzielał również Hitler. Obaj też podkreślali propagandową wartość związków małżeńskich i traktowali kobiety ambiwalentnie. Lanz nazywał je „wyrośniętymi dziećmi", jednakże potępiał ich kapryśną skłonność do udaremniania hodowli rasy panującej wskutek seksualnej preferencji dla mężczyzn niższych rasowo. Hitler również traktował kobiety jak zwierzątka domowe, a jego własne stosunki seksualne cechowała mieszanka szacunku, lęku i obrzydzenia wobec partnerek.

Ale Hitler nie zaakceptowałby innych części ideologii Lanza. Lanz chciał panaryjskiego państwa pod panowaniem Habsburgów w Wiedniu, podczas gdy Hitler gardził austriacką dynastią, odwracając wzrok od Austrii jako rasowego Babilonu ku niemieckiemu macierzyńskiemu krajowi po drugiej stronie granicy. Doktrynę Lanza głęboko przenikała katolicka i cysterska liturgia; modlitwa, komunia, przybycie rasowo czystego Chrystusa-Fraui jako mesjasza, ustanowienie przeoratów Zakonu Nowych Templariuszy i opracowanie ceremonii w małym stopniu apelowałoby do

Hitlera, który odrzucał rytuał katolicyzmu jako niedojrzały, a później sam uznał się za nowego niemieckiego mesjasza. Entuzjazm, żywiony przez Hitlera dla Wagnerowskiego rycerskiego portretu Graala, jego rycerzy-strażników i ich idealizmu uwrażliwiłby go na wysuniętą przez Lanza koncepcję zakonu krzyżowców oddanego czystości krwi aryjskiej. W pewnej rozmowie z 1934 roku Hitler oddał hołd tej koncepcji: „Jak możemy powstrzymać zgniliznę rasową? Czy mamy utworzyć wybrane grono prawdziwie inicjowanych? Zakon, bractwo templariuszy zgromadzone wokół świętego Graala czystej krwi?" *. Wypowiedź ta mogła mieć swe korzenie w przedwojennym spotkaniu z Lanzem i jego Zakonem Nowych Templariuszy, jak również z operami Richarda Wagnera.

W czasach Trzeciej Rzeszy Lanzowi miano zakazać publikowania prac, a jego organizacje, ONT i Lumenclub, zostały oficjalnie rozwiązane z polecenia gestapo **. Podjęcie tych kroków było najprawdopodobniej rezultatem ogólnej nazistowskiej polityki likwidowania organizacji lożowych i grup ezoterycznych, ale jest również możliwe, że Hitler pragnął uniknąć wszelkiego łączenia jego własnych idei politycznych z sekciarską doktryną Lanza. Jedyną książką Lanza, jaka znajdowała się wśród dwóch tysięcy tomów osobistej biblioteki Hitlera ***, była *Das Buch der Psalmen teutsch* z 1926 roku, ale nie ma dowodu, że Hitler czytał tę książkę, która zresztą nie pozostaje w istotnym związku z ideologią Lanza, ponieważ jest późnym dziełem liturgicznym. Pozostaje faktem, że Hitler nigdy nie wymienił nazwiska Lanza w żadnej zanotowanej rozmowie, przemówieniu czy dokumencie. Jeśli Hitler znajdował się pod istotnym wpływem tej ideologii z racji swych kontaktów z „Ostarą", to nie można powiedzieć, żeby kiedykolwiek uznał ten dług. Jednakże biorąc pod uwagę jego błyskawiczną karierę polityczną w latach dwudziestych i jego tytaniczny kaliber jako polityka w latach trzydziestych, trudno wymagać, żeby powoływał się na rynsztokowe broszury niezrozumiałego mistyka z Wiednia jako na źródło swej inspiracji.

Tak więc na podstawie dostępnych świadectw trzeba powiedzieć, że najbardziej prawdopodobne wydaje się rzeczywiście czytanie i kolek-

* Hermann Rauschning, *Hitler Speaks*, London 1939, s. 227.

** Daim, *op. cit.*, s. 16, 162.

*** Reginald H. Phelps, *Die Hitler-Bibliothek*, „Deutsche Rundschau", nr 80 z 1954 r., s. 923–931.

cjonowanie „Ostary" przez Hitlera w Wiedniu. Jej treści służyły racjonalizacji i konsolidacji jego rodzących się przekonań o dualistycznej naturze ludzkości i rozwoju świata oraz umacniały jego własne poczucie misji zbawienia świata. Jeśli jego znajomość z „Ostarą" ograniczała się do numerów, które pojawiły się między końcem 1908 a połową 1909 roku, to musiał interesować się empirycznymi studiami Lanza dotyczącymi cech rasowych, różnic między jasno- i ciemnowłosymi i sposobami przedstawiania problemu kobiet, feminizmu i seksualności. Jeśli w dalszym ciągu zbierał numery „Ostary" przebywając w hospicjum dla mężczyzn między 1910 rokiem a majem 1913 roku, to zapoznałby się z pełnym spektrum manichejskiej fantazji Lanza o walce między jasno- i ciemnowłosymi o supremację rasową i polityczną. Kontynuacja prenumeraty w czasie pobytu w Monachium zapoznałaby go ze sformułowaną przez Lanza koncepcją Graala jako centralnego misterium aryjskiego kultu rasy i z materiałami dotyczącymi „aryjsko-chrześcijańskich" templariuszy. Ale jeśli nawet Hitler, po opuszczeniu Wiednia, nie czytywał dalszych numerów „Ostary", to i tak przyswoiłby sobie istotne aspekty ariozofii Lanza: tęsknotę do aryjskiej teokracji w formie zrządzonej przez Boga dyktatury błękitnookich i jasnowłosych Germanów nad wszystkimi ludami rasowo niższymi, wiarę w złowrogą konspirację tych ludów przeciwko heroicznym Niemcom w całej historii oraz apokaliptyczne oczekiwanie pangermańskiego millenium, które urzeczywistni aryjskie panowanie nad światem. Taki biało-czarny dualizm stanowił granitowy fundament politycznego poglądu na życie Hitlera.

Dowody świadczące o znajomości Guida von Lista i jego armanizmu, jaką miał posiadać Hitler, są mniej pewne i opierają się na świadectwie osoby trzeciej i na pewnych wnioskach literackich. W 1959 roku Daim wygłosił w Monachium odczyt poświęcony Lanzowi von Liebenfelsowi; wspomniał wówczas o Liście w subkulturze aryjskiego okultyzmu w Wiedniu. Po odczycie zgłosiła się do Daima niejaka Elsa Schmidt-Falk, która twierdziła, że Hitler regularnie odwiedzał ją i jej nieżyjącego już męża w Monachium. W czasie tych spotkań Hitler często wspominał swe lektury Lista i z entuzjazmem cytował książki starego mistrza. Hitler powiedział jej również, że pewni członkowie Towarzystwa Lista w Wiedniu dali mu wprowadzający list do prezesa tego towarzystwa w Monachium, ale nic z tego nie wyszło, ponieważ w czasie, gdy Hitler przybył do Monachium

Wannieck był „albo śmiertelnie chory, albo już nie żył" *. Inne źródło monachijskie mogło potwierdzić zainteresowania Hitlera Listem. W 1921 roku dr Babette Steininger, wczesny członek partii nazistowskiej, podarowała Hitlerowi esej Tagorego o nacjonalizmie jako prezent urodzinowy. Na kartce przed kartą tytułową napisała osobistą dedykację: „Adolfowi Hitlerowi, mojemu drogiemu bratu Armaninowi" **. Posłużenie się przez nią tym ezoterycznym terminem nasuwa myśl, że podzielali oni z Hitlerem zainteresowanie dziełem Lista. Ostatniej wskazówki, że Hitler mógł znać tematy Lista, dostarcza dany przez Kubizka opis sporządzonego przez Hitlera szkicu sztuki, którą napisał w ich wspólnym mieszkaniu w 1908 roku. Dramat ten był oparty na konflikcie między chrześcijańskimi misjonarzami a germańskimi kapłanami pogańskiej świątyni w górach bawarskich ***. Hitler mógł z łatwością zaczerpnąć tę ideę z *Die Armanenschaft der Ario-Germanen* Lista, pracy opublikowanej wcześniej w tym samym roku.

W latach dwudziestych Elsa Schmidt-Falk sprawowała pieczę nad genealogiczną grupą badawczą partii nazistowskiej w Monachium. Twierdzi ona, że często spotykała Hitlera, którego znała również w okresie jego pobytu w Wiedniu. Według niej Hitler inspirował się szczególnie *Deutsch-Mythologische Landschaftsbilder* Lista, których pierwsze wydanie posiadał. Oceniał też wysoko *Der Unbesiegbare* (1898) i omawiał z nią większość badań aryjsko-germańskich. Twierdziła także, że List zainspirował Hitlera do podjęcia badań w podziemiach katedry św. Stefana w Wiedniu; że Hitler był również tak zaintrygowany zakopaniem przez Lista butelek z winem w Carnuntum w 1875 roku, iż pragnął odkopać tę „pierwszą swastykę", natychmiast po aneksji Austrii; że umiłowanie regionalnego folkloru kazało Hitlerowi zaproponować Elsie Schmidt-Falk, by napisała *Bayrisch-Mythologische Landschaftsbilder* z okolic Monachium; że inni przywódcy nazistowscy, Ludendorff, Hess i Eckart, mieli jakoby czytywać Lista ****.

* Inge Kunz, *Herrenmenschentum, Neugermanen und Okkultismus. Eine soziologische Bearbeitung der Schriften von Guido List*, niepublikowana teza doktorska, Uniwersytet w Wiedniu 1961, s. 4–6. Schmidt-Falk musi mieć na myśli Friedricha Oskara Wanniecka, zmarłego 6 lipca 1912 r.

** Phelps, *op. cit.*, s. 925.

*** August Kubizek, *Young Hitler*, Maidstone 1973, s. 110.

**** Kunz, *op. cit.*, s. 4, 9, 11.

Tak szeroki wachlarz twierdzeń Schmidt-Falk czyni jej świadectwo raczej wątpliwym. Nie ma żadnego dowodu, żeby Hitler kiedykolwiek szczególnie interesował się archeologią czy folklorem. Jeśli Hitler czytał jedynie pierwsze wydanie *Deutsch-Mythologische Landschaftsbilder*, to nie mógł znać historii ze swastyką w Carnuntum, która pojawiła się dopiero w drugim ich wydaniu z 1913 roku. Nie podano konkretnie źródła wiedzy o lekturach Eckarta, Hessa i Ludendorffa i nie jest też jasne, kiedy po raz pierwszy słyszała Hitlera mówiącego o aneksji Austrii. Oba te stwierdzenia wskazują na jej zaangażowanie w ruchu nazistowskim przynajmniej od 1923 roku i potem przez cały okres Trzeciej Rzeszy. Nie dowiedziono również zainteresowań Hitlera jakąkolwiek genealogią poza własną, ze szczególnym odniesieniem do przodków innych przywódców nazistowskich, którą to genealogię miano rzekomo badać na jego zlecenie. Ale jeśli nawet całkowicie odrzucimy świadectwo Schmidt-Falk, to pozostaje dedykacja Babette Steininger z 1921 roku, która implikuje znajomość idei Lista u Hitlera.

Polityczne aspekty myśli Lista mogły przemawiać do młodego Hitlera. List grzmiał przeciwko politycznym działaniom i nacjonalizmowi Czechów, a jego uczucia pozostawały w zgodzie z uczuciami Hitlera w Linzu. List potępiał fantastyczną, monolityczną konspirację Wielkiej Partii Międzynarodowej przeciwko Niemcom i jej przejawy w formie demokracji, parlamentaryzmu, feminizmu i „żydowskich" wpływów w sztuce, prasie i biznesie. Ostry podział świata na Aryjczyków i nie-Aryjczyków, jaki głosił List, stanowił paralelę do dualistycznej doktryny Lanza von Liebenfelsa. W swym projekcie restauracji państwa armanistycznego List zalecał sztywną hierarchię urzędów, poziomów autorytetu i tradycyjnych okręgów administracyjnych (*Gaue*), którą później naśladowały ligi volkistowskie, wczesna partia nazistowska i Trzecia Rzesza. Podczas gdy Aryjczycy cieszyli się w tym państwie wieloma przywilejami i wszystkimi prawami politycznymi, nie-Aryjczyków miano traktować wyłącznie jako służących i niewolników. List również głosił nadejście pangermańskiego millenium, nowego aryjsko-niemieckiego państwa dzierżącego hegemonię w świecie. Hitler utożsamiłby się z tym wszystkim, jak również z romantycznym przywołaniem przez Lista starodawnego świata armanistycznego z jego heroicznymi wodzami i ich instytucjami.

Jest również prawdopodobne, że Hitler doceniłby antykwaryczną tendencję prac Lista. Hitler z pewnością interesował się germańskimi legendami i mitologią*, ale nigdy nie sądził, aby przetrwały w folklorze, obyczajach czy nazwach miejscowości. Nie interesował się również heraldyką ani genealogią. Zainteresowania Hitlera mitologią odnosiły się przede wszystkim do ideałów i czynów herosów i ich muzycznej interpretacji w operach Richarda Wagnera. Przed 1913 rokiem utopią Hitlera były raczej Niemcy jako matka niż prehistoryczny Złoty Wiek przedstawiany w okultystycznej interpretacji mitów i tradycji w Austrii. Umiłowanie Niemiec przez Hitlera wykluczałoby jakąkolwiek sympatię dla pochwał Lista wygłaszanych na cześć dynastii Habsburgów jako dowodu przetrwania Armanów i dla idei Vianiominy-Wiednia jako świętego miasta dawnych Aryjczyków. Skoro tylko Hitler przeniósł się do Niemiec, niezainteresowania austriackim volkistowskim antykwariuszem. Podobnie prawdopodobnym staje się podtrzymywanie czy rozwijanie przez niego jak w przypadku Lanza, Hitler mógł czuć pociąg do zasadniczo manichejskiego dualizmu rasizmu Lista, ale reprezentowane przezeń tradycje okultystyczne zapewne przemawiały do niego w mniejszym stopniu.

Hitler opuścił Wiedeń w końcu maja 1913 roku i wyruszył na zachód, do krainy swych marzeń. Po przybyciu do Monachium jego serce zadrżało z radości widząc obrazy i słysząc dźwięki prawdziwie niemieckiego miasta. Wynajął pokój w rodzinie pewnego krawca w domu przy Schleissheimerstrasse 34 i zameldował się na policji jako „malarz i artysta". Następnie spędził miesiąc na zwiedzaniu bawarskiej stolicy i jej okolic, wiążąc koniec z końcem i prowadząc skromne życie jako cieszący się względnym powodzeniem malarz widokówek. Zachowało się wiele jego obrazów z Monachium, ale niewiele dowodów świadectw jego działalności w tym mieście przed powołaniem do wojska w sierpniu 1914 roku**. Nie znaleziono żadnych dokumentów, które łączyłyby go z Zakonem Germanów, Reichshammerbundem czy innymi grupami volkistowskimi w Monachium przed pierwszą wojną światową. Po ochotniczym wstąpieniu do armii

* Kubizek, *op. cit.*, s. 135.

** Price, *op. cit.*, s. 165–183. W tomie tym znajdziemy liczne reprodukcje obrazów Hitlera, sfałszowanych przez Konrada Kujaua, osławionego także jako autora rzekomych *Dzienników Hitlera*, publikowanych w tygodniku „Stern". Wiele tych wątpliwych obrazów znajduje się w kolekcji Fritza Stiefla w Waiblingen.

niemieckiej Hitler raz wspomniał o swej lekturze Philippa Stauffa *. Stauff wywarł na nim wrażenie swą oceną dominacji żydostwa w prasie niemieckiej, ale nic nie wskazuje na to, żeby Hitler wiedział coś o jego sekciarskich i ezoterycznych zainteresowaniach.

Brak zainteresowań Hitlera volkistowskimi ideami odnoszącymi się do starożytnych instytucji i tradycji germańskich znalazł odbicie w rozwoju wczesnej partii nazistowskiej pod jego przywództwem. Podczas gdy Thule Gesellschaft i Germanenorden były oddane aryjsko-rasistowsko-okultystycznemu kompleksowi kulturowemu, organizacje, które pojawiły się po pierwszej wojnie światowej, w dyskusjach i propagandzie kładły nacisk na przegraną wojnę, zdradę Niemiec przez polityków i zaciekły antysemityzm. Rudolf von Sebottendorff, założyciel i przywódca Thule Gesellschaft i admirator Lista, Lanza i Stauffa, zachęcał wydawnictwo Politische Arbeiter Zirkel (PAZ), by wykorzystując krzywdy doczesne werbować „człowieka z ulicy". Niemiecka Partia Robotnicza (DAP) również niewiele troszczyła się o sprawy volkistowsko-kulturalne. Nie ma dowodów, żeby Hitler kiedykolwiek brał udział w spotkaniach Thule Gesellschaft. Sebottendorff opuścił Thule po aferze z zakładnikami w czerwcu 1919 roku, Hitler zaś po raz pierwszy zetknął się z DAP we wrześniu tegoż roku. Prowadzony przez Johannesa Heringa dziennik spotkań Thule wspomina obecność na nich innych przywódców nazistowskich w latach 1920–1923, ale nic nie mówi o samym Hitlerze **. Kiedy tylko Hitler przejął władzę w DAP, głównym atrybutem partii stało się antysemickie oratorstwo na zebraniach publicznych i aktywność uliczna, podczas gdy volkistowsko-kulturalne zainteresowania zostały relegowane do rezerwatu entuzjastów gromadzących się w pokojach na zapleczu.

W *Mein Kampf* Hitler oskarżał „volkistowskich wędrownych szkolarzy" i okultystów jako nieudolnych bojowników w walce o zbawienie Niemiec i szydził z ich antykwarycznych zainteresowań i ceremoniału ***. Twierdzenie to różnie interpretowano: jako atak na Karla Harrera z PAZ i jego próbę opanowania wczesnej DAP lub na grupę Strassera z Niemiec pół-

* Edouard Calic, *Ohne Maske. Hitler-Breiting Geheimgespräche 1931*, Frankfurt 1968, s. 60.

** Johannes Hering, *Beitkräge zur Geschichte der Thule-Gesellschaft*, maszynopis z 21 czerwca 1939 r., Bundesarchiv Koblenz, NS26/865.

*** Adolf Hitler, *Mein Kampf*, München 1934, s. 38, 395–398.

nocnych w latach dwudziestych. W każdym razie wybuch ten wyraźnie implikuje pogardę Hitlera wobec kół konspiracyjnych i studiów okultystyczno-rasistowskich oraz jego upodobanie do bezpośredniej aktywności. Na Hitlera z pewnością wywarły wpływ millenarystyczne i manichejskie motywy ariozofii, ale dawane w jej ramach opisy prehistorycznego Złotego Wieku, gnostyckiego kapłaństwa i tajemnego dziedzictwa, żyjącego w kulturowych reliktach i zakonach, nie znajdywały miejsca w jego wyobraźni politycznej czy kulturalnej. Idee te były oczywiście rozpowszechnione w ruchu volkistowskim, ale osiągnięciem Hitlera była przemiana tych nacjonalistycznych uczuć i nostalgii w ruch gwałtownie antysemicki zainteresowany narodową rewolucją i odrodzeniem. W przeciwieństwie do Hitlera Heinrich Himmler zawsze rozwodził się nad starymi germańskimi korzeniami swych utopijnych planów.

Ariozofia jest raczej symptomem niż czynnikiem wywierającym wpływ, jeśli chodzi o sposób, w jaki antycypowała nazizm. Jej początków szukać trzeba w konflikcie między interesami Niemców i Słowian w pogranicznych krajach dziewiętnastowiecznej Austrii. Pochwała starożytnych Teutonów, jaką głosił Guido von List, podsycała niemieckie poczucie tożsamości narodowej w mieszanych etnicznie prowincjach i miastach imperium Habsburgów. Następnie przyswoił on swej bajkowej prehistorii teozofię i okultyzm, opisując starożytnych królów-kapłanów, ich pognębienie przez ludzi reprezentujących interesy antygermańskie, jak też apokaliptyczne proroctwo nadejścia pełnego chwały nowego imperium pangermańskiego. Lanz von Liebenfels również ukształtował swój polityczny światopogląd w pangermańskim ruchu Schönerera, ale wzniósł się do bardziej uniwersalnego rodzaju rasizmu. Zatopiwszy się w monizmie i socjaldarwinizmie, stworzył swą własną mistyczną doktrynę panaryjską W opowieściach o heroicznych aryjskich bogach-ludziach, ich niemal całkowitym wytępieniu wskutek podstępów ludów niższych rasowo i możliwości ich zmartwychwstania dzięki rasistowskiemu kultowi rycerskiemu połączył antropologię i zoologię z Pismem Świętym. Zarówno List, jak i Lanz dawali jawny wyraz rozpowszechnionemu poczuciu niepewności, jaką odczuwali Niemcy w cesarstwie austriackim późnego okresu.

Ich doktryny broniły rządów gnostyckich elit i zakonów, stratyfikacji społeczeństwa według czystości rasowej i inicjacji okultystycznej,

bezlitosnego podporządkowania i ostatecznego zniszczenia niższych ludów nieniemieckich oraz ustanowienia wielkiego pangermańskiego imperium dzierżącego hegemonię w świecie. Jedynie skrajne poczucie niepewności i lęk panujący wśród niemieckich nacjonalistów w Austrii może tłumaczyć te narcystyczne, paranoidalne i pretensjonalne fantazje. Znalazły one natomiast entuzjastyczne przyjęcie w antysemickich konwentyklach wilhelmińskich Niemiec i ponownie zaapelowały do volkistowskich grup po militarnej klęsce kraju. Niezdrowa psychologiczna atmosfera wojny i powstały po niej zamęt sprzyjały mitom o spiskach i wizjom nowej Rzeszy. Małe grupy i pisma oddane armanizmowi, ariozofii i okultyzmowi runicznemu wyczarowały obraz heroicznych i potężnych Niemiec, sprzeciwiających się utrapieniom Republiki Weimarskiej. Ariozofia ciągle znajdywała swych miłośników — od jej początków w Wiedniu około 1890 roku aż do nazistowskiego przewrotu z roku 1933. Wtedy — jak się zdawało — urzeczywistniły się fantazje w nadejściu Trzeciej Rzeszy, stwarzającej pangermański ład w Europie Środkowej i Wschodniej.

Magnetyczna siła nazizmu opierała się na przemożnych fantazjach, mających uwolnić Niemców od bolesnego poczucia lęku, klęski i demoralizacji. Antyniemiecki spisek Żydów i ich faworytów miał zagrażać samemu przetrwaniu narodu niemieckiego. W socjalistach, „listopadowych żołnierzach" (sygnatariuszach zawieszenia broni w 1918 roku), bolszewikach, wolnomularzach, a nawet w nowoczesnych artystach widziano agentów monstrualnego spisku żydowskiego, mającego zniszczyć Niemcy *. Tylko całkowita eliminacja Żydów mogła uratować Niemców i pozwolić im wejść do ziemi obiecanej. Chiliastyczna obietnica Trzeciej Rzeszy była echem średniowiecznego proroctwa Joachima del Fiore i pozostała potężną metaforą w świecie fantazji wielu Niemców, którzy opłakiwali przegraną wojnę, surowe warunki układu pokojowego oraz nędzę i chaos wczesnych lat Republiki Weimarskiej. Te mity spisku i millenium ponownie rozdmuchała katastrofa ekonomiczna i depresja z lat 1930–1933.

Na pół religijna wiara w rasę aryjskich bogów-ludzi, w potrzebę eksterminacji niższych ras i cudowną tysiącletnią przyszłość świata zawład-

* Znaczenie *Protokołów mędrców Syjonu* dla powojennego rozwoju demokracji w Niemczech w pełni dokumentuje Norman C o h n, *Warrant for Genocide*, London 1967, s. 126–215.

niętego przez Niemców była obsesją Hitlera, Himmlera i wielu innych nazistowskich przywódców wysokiej rangi *. Gdy w latach trzydziestych niekończące się kolumny żołnierzy w stalowych hełmach maszerowały pod sztandarami ze swastyką na masowych paradach, wówczas faktycznie Niemcy pozdrawiały imperatora-założyciela Tysiącletniej Rzeszy. Ale całemu temu optymizmowi, radości i oczekiwaniom przeciwstawiała się piekielna wizja. Błyszczący nowy ład opierał się na nieszczęśliwych miastach niewolników, a demony żydowskie były poświęcane jako całopalna ofiara, czyli Holokaust. Krucjata nazistowska faktycznie miała charakter z istoty swej religijny, przyjmując apokaliptyczne wierzenia i fantazje obejmujące także Nową Jeruzalem (por. plany Hitlera dotyczące budowy wspaniałej nowej stolicy w Berlinie) i zniszczenie szatańskich hord w jeziorze ognistym. Auschwitz, Sobibór i Treblinka stanowią straszliwe muzea dwudziestowiecznej apokalipsy nazistowskiej.

Marzenia nazich nie urzeczywistniły się. Wielkiej hali w Berlinie z jej ogromną kopułą nie ukończono w 1950 roku; Wewelsburga nie przebudowano na gigantyczny esesmański Watykan w latach sześćdziesiątych; nigdy nie zbudowano ogromnych autostrad ani linii kolejowych, biegnących aż na Kaukaz i Ural; zachodniej Rosji nie zmieniono w ogromne kolonialne terytorium dla niemieckich żołnierzy-wieśniaków ani też esesmańskie farmy rozpłodowe *Lebensborn* nie wyprodukowały stu pięćdziesięciu milionów Niemców czystej krwi dla Nowego Ładu **. Przesławna Tysiącletnia Rzesza w rzeczywistości skończyła się w dwanaście lat po jej proklamowaniu wraz z militarną klęską Niemiec w 1945 roku. Ale jeśli nawet te pretensjonalne plany i megalomańskie wizje nie wyszły poza fazę map, memorandów i miniaturowych modeli, to i tak Trzecia Rzesza dokonała zniszczenia starego ładu w Europie w stopniu, który wystarcza,

* James M. Rhodes, *The Hitler Movement*, Stanford 1980, wykorzystuje dla naświetlenia apokaliptycznej świadomości przywódców hitlerowskich pisma i przemówienia Hitlera, Goebbelsa, Rosenberga, Strassera i innych.

** Dokumentację tych pompatycznych projektów znajdziemy w: Albert Speer, *Inside the Third Reich*, London 1970 oraz *The Spandau Diaries*, London 1976; Karl Hüser, *Wewelsburg 1933–1945*, Paderborn 1982; Anton Joachimsthaler, *Die Breitspurbahn Hitlers*, Freiburg 1981; Felix Kersten, *The Kersten Memoirs 1940–1945*, London 1956; Josef Ackermann, *Heinrich Himmler als Ideologe*, Göttingen 1970; Clarissa Henry i Marc Hillel, *Children of the SS*, London 1975.

aby pozostać ohydą, która ciągle jeszcze nawiedza literaturę, filmy i pamięć tych, którzy ją przetrwali. Zarówno ariozofia, jak i fantazje nazistowskie oferują ważny materiał do studium apokaliptycznej histerii w przywództwie pewnego nowoczesnego państwa. Wraz ze wzrostem religijnego nacjonalizmu pod koniec XX wieku zrozumienie wstępnych warunków umożliwiających taką apokalipsę stanowi decydujący czynnik zachowania bezpieczeństwa globalnego.

Dodatek A i B

Genealogia Adolfa Josefa Lanza alias Jörga Lanza von Liebenfelsa

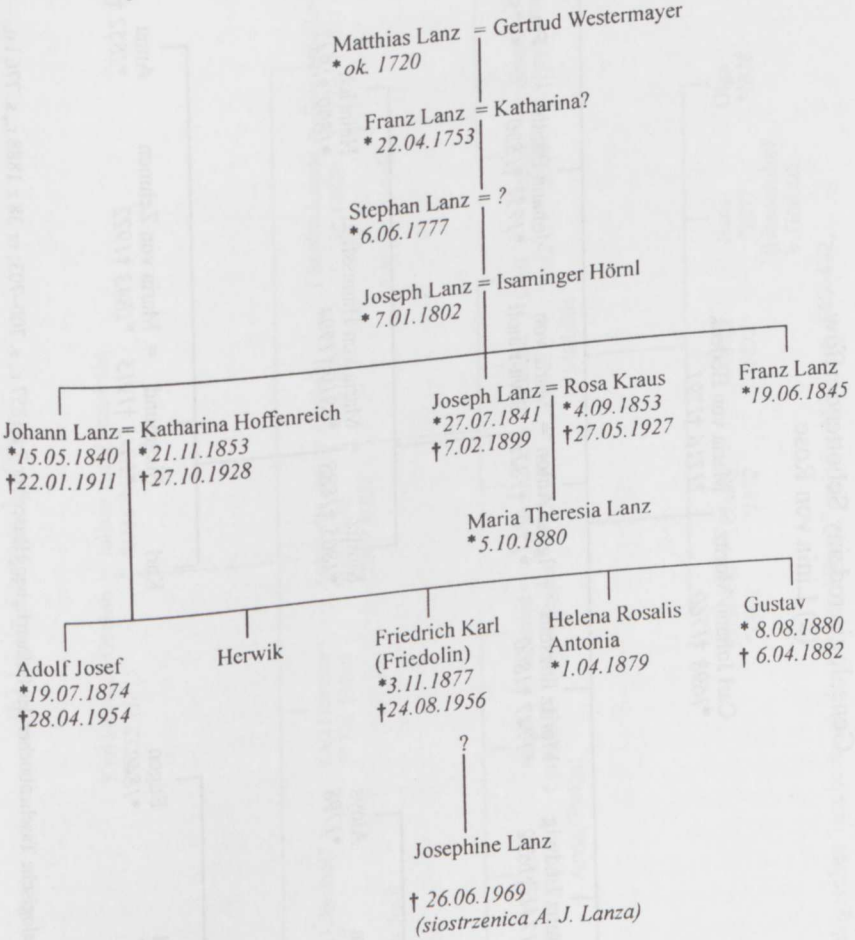

Źródło: Rejestry parafialne w katolickim kościele św. Jakuba, Cumberland Strasse, Wiedeń-Penzing XIV.

Genealogia rodziny Sebottendorffów
(a) Linia von Rose

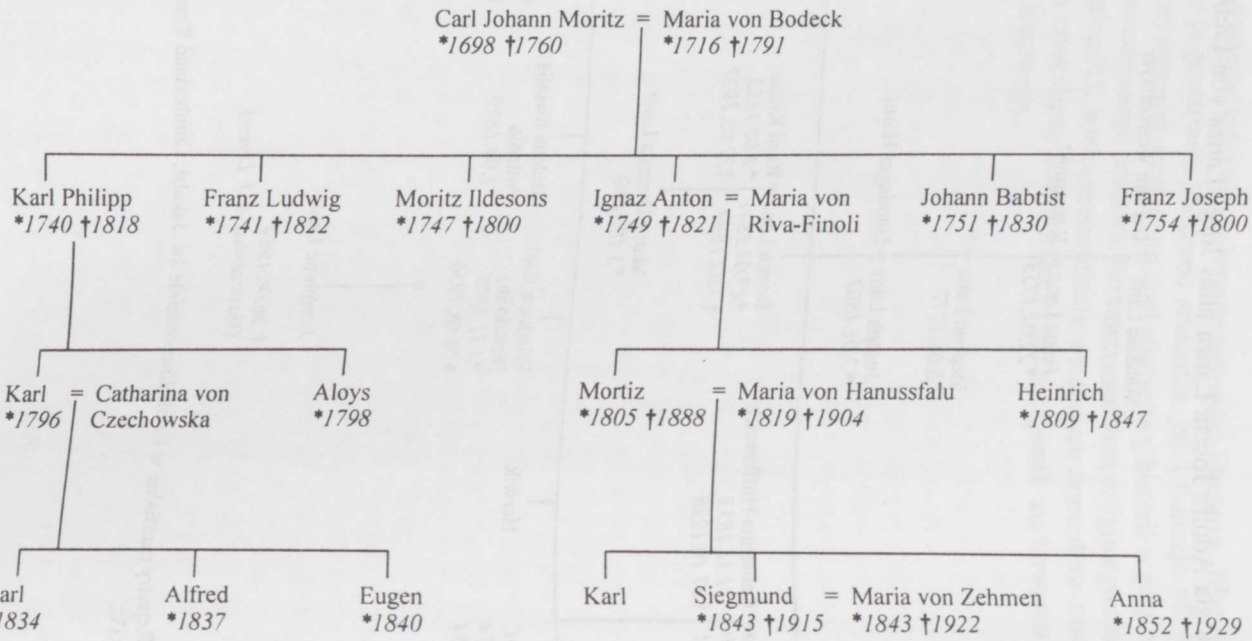

Źródło: „Gotaische Genealogische Taschenbücher der freiherrlichen Häuser" nr 7 z 1857 r., s. 700–703; nr 38 z 1888 r., s. 776 i n.

(b) Linia Lortzendorffów

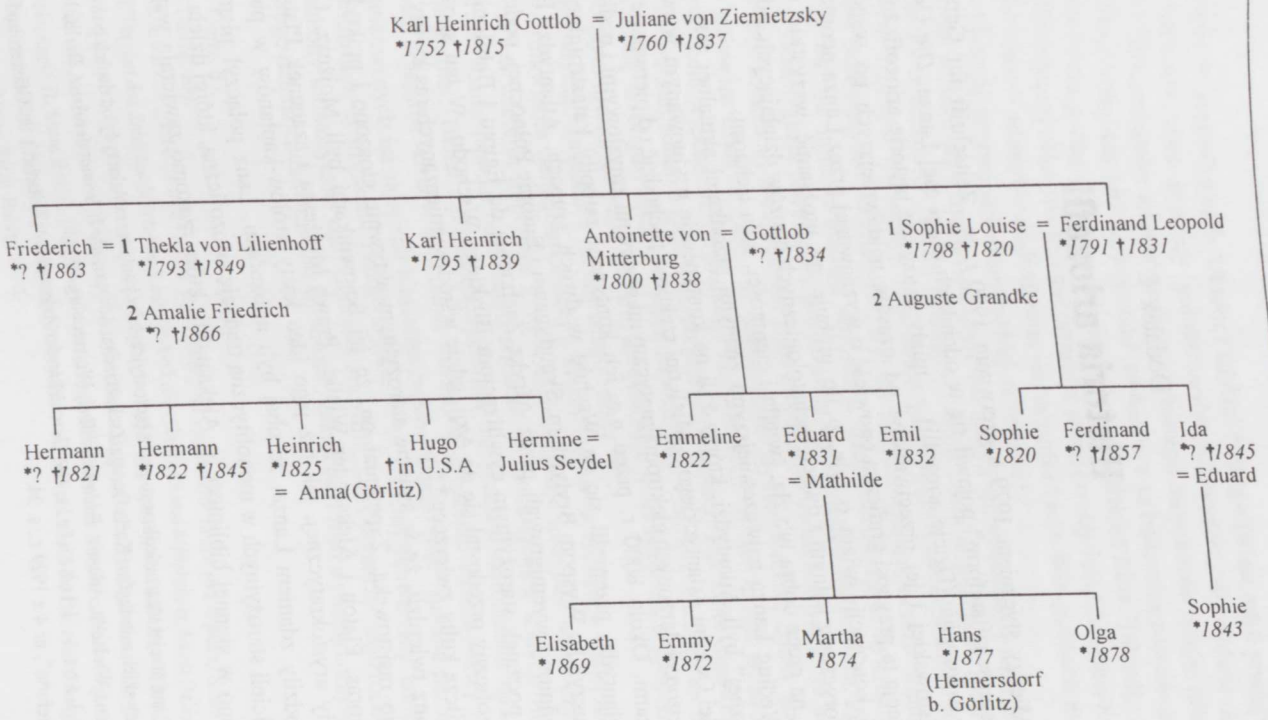

Ź r ó d ł o: „Genealogisches Taschenbuch der adligen Häuser" nr 12 z 1877 r., S. 440–442.

Dodatek C

Historia ariozofii

Między styczniem 1929 a czerwcem 1930 r. w „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform" pojawił się w odcinkach długi esej Lanza. *Die Geschichte der Ariosophie* (Dzieje ariozofii) — miały ukazywać historię ariozoficznej religii rasistowskiej i jej przeciwników od czasów najdawniejszych po współczesne. Relacja ta przynosi graficzną opowieść o wyznawanej przez Lanza neomanichejskiej koncepcji świata o tyle, o ile próbuje on utożsamić wszystkie czynniki historyczne z jednym z dwóch eschatologicznych obozów działających, odpowiednio, na rzecz dobra lub zła, światła i ciemności, ładu i chaosu.

Według Lanza najwcześniejszymi znanymi przodkami aktualnej rasy „ariohe-roicznej" byli Atlantydzi, którzy żyli na kontynencie usytuowanym w północnej części Oceanu Atlantyckiego *. Mieli oni rzekomo pochodzić od pierwotnie boskich *Theozoa* obdarzonych elektromagnetycznymi organami zmysłowymi i nadludzkimi mocami. Około 8000 r. przed n.e. ich kontynent zatopiły katastrofalne potopy i Atlantydzi przenieśli się na Wschód w dwóch grupach. Atlantydzi Północni wyruszyli ku Wyspom Brytyjskim, Skandynawii i Europie Północnej, podczas gdy Południowi wyemigrowali przez Afrykę Zachodnią do Egiptu i Babilonii, gdzie dali początek starożytnym cywilizacjom Bliskiego Wschodu. W ten sposób kult ariozoficzny przedostał się do Azji, gdzie wśród wymieszanych ras kwitły bałwochwalcze kulty zwierzęce **.

Lanz twierdził, że w świecie starożytnym aktywnie głoszono i praktykowano religię rasistowską. Zapewniał on, że jej bojownikami byli Mojżesz, Orfeusz, Pitagoras, Platon i Aleksander Wielki. Prawa Mojżesza i szacunek Platona dla zasady arystokratycznej, jak też jego idea kasty królów-kapłanów w państwie, dowodziły zdaniem Lanza, że obaj byli ariozofami. Lanz połączył pisma tych myślicieli starożytnych w monolityczną tradycję ariozoficzną, której dzieła jakoby zebrano w słynnej bibliotece w Aleksandrii, która rzekomo zawierała wspaniały

* Lanz przejął ideę zasiedlonego przez protoaryjczyków kontynentu Atlantydy od dwóch powojennych volkistowskich mitologów: Karla Georga Zschaetzscha, *Atlantis, die Urheimat der Arier*, Berlin 1922 oraz Hermanna Wielanda, *Atlantis, Edda und Bibel*, Weissenburg 1925.

** J. Lanz v. Liebenfels, *Die Geschichte der Ariosophie*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 4 z 1929 r., s. 34.

zbiór rękopisów ariozoficznych. Uczeni i kapłani z całego świata mieli przebywać tu, by studiować stare papirusy południowych Atlantydów, tu wydano *Stary Testament* (fundamentalny tekst ariozoficzny) zbierając rozproszone kroniki odkryte w Palestynie, kolegium królów-kapłanów związane z tą biblioteką rozpowszechniało rasistowską gnozę wysyłając misjonarzy aż do dalekich Chin. Tak więc cały świat hellenistyczny miał jakoby znać ariozofię przed przybyciem Chrystusa-Fraui. Przybycie Fraui i ustanowienie Kościoła, jak twierdził Lanz, dało początek nowej fali ariozoficznej aktywności misjonarskiej w świecie *.

Germanie znaleźli się w kręgu oddziaływania tradycji ariozoficznej w następstwie misjonarskiej działalności Wulfili (około 311–383). Wulfila przełożył Biblię na język gocki i zaniósł Ewangelię do plemion germańskich, które osiedliły się na Półwyspie Bałkańskim i za Dunajem. Był on również obrońcą herezji ariańskiej (nazwanej tak od imienia teologa Ariusza z Aleksandrii). Lanz twierdził, że Wulfila w istocie głosił plemionom germańskim aryjską religię rasistowską. Zgnienie herezji ariańskiej interpretował jako zwycięstwo zwolenników kultu bestii. Lanz z gniewem oskarżał pogan o sfałszowanie słynnego tekstu Biblii gockiej przez usunięcie większości fragmentów rasistowskich. W ten sposób pozwolono Germanom na zaniedbanie tych ścisłych praktyk eugenicznych, które zapewniłyby im przemianę w bogów-ludzi **. Lanz napisał pięć *Listów z Lucerny* na temat rzekomo przemilczanych pism Wulfili, uzupełniając je leksykonem przynoszącym klucz do ukrytego znaczenia zachowanego tekstu ***.

Mimo zdławienia herezji ariańskiej i klęski Gotów w realizacji rasistowskiej paruzji w ich wielkim imperium z VI wieku, ariozofii sprzyjały nowe czynniki historyczne. Lanz widział odrodzenie ariozofii w monastycznej tradycji Europy średniowiecznej. Uznał zakon benedyktynów za przejaw odrodzenia dawnych aryjskich kolegiów królów-kapłanów, oddanych głoszeniu rasistowskiej gnozy i zorganizowanych na zasadach hierarchicznych. Napisał pięć studiów poświęconych ariozoficznej inspiracji benedyktynów ****. Zidentyfikowawszy zreformowane zakony monastyczne jako czynniki ariozofii, Lanz dopatrzył się źródeł tego duchowego dziedzictwa w zakonie cystersów; zakon ten i jego słynnego przywódcę,

* Tamże, 35.

** Tamże, 100.

*** J. Lanz v. Liebenfels, *Die unterschlagene esoterische Lehre des Ulfilas*, Szent Balázs 1930; *Ulfilas und das Schlüsselwörterbuch zur Esoterik des Altertums und Mittelalters*, Szent Balázs 1930.

**** J. Lanz v. Liebenfels, *Das Leben St. Benedikts von Nursia*, Szent Balázs 1930; *Der Tod St. Benedikt von Nursia und seine Ordensregel*, część I, Szent Balázs 1930; *Die Ordensregel St. Benedikts von Nursia*, część II, Szent Balázs 1930; *Die Priesterschaft Benedikts von Nursia*, część I, *Ursprünge und Vorläufer*, Szent Balázs 1930; *Die Priesterschaft Benedikts von Nursia*, część II, *Die Einwirkung auf die Menschheitsentwicklung*, Szent Balázs 1930.

św. Bernarda z Clairvaux (1090–1153), wysławiał jako główną siłę kryjącą się za ariozofią w wiekach średnich*.

Ze względu na bliskie więzy łączące zakon cystersów z rycerskim zakonem templariuszy Lanz uważał tych ostatnich za zbrojną gwardię ariozofii. Regułę templariuszy stworzył św. Bernard, który napisał też ich pochwałę *De laude novae militiae* (około 1132) i nawoływał do drugiej krucjaty w 1146 roku. Według Lanza, templariusze próbowali położyć tamę płynącej z Bliskiego Wschodu fali niższych ras i w ten sposób stworzyć bastion rasowej czystości na wschodniej flance aryjskiego chrześcijaństwa. Ich wysiłek wspierały na Zachodzie zakony rycerskie Calatrava, Alcantara i Aviz, które utworzono w połowie XII wieku do walki z Maurami w Hiszpanii.

Lanz przywoływał walkę średniowiecznych zakonów rycerskich przeciwko poganom jako legitymację swej własnej krucjaty przeciwko populizmowi, demokracji i bolszewizmowi w XX wieku. Z całą swą plastyczną wyobraźnią Lanz wyczarował ideologiczną mapę świata między VIII a XII wiekiem: otaczana przez ciągle zacieśniający się pierścień, jaki tworzyły państwa muzułmańskie w Afryce Północnej, na Środkowym Wschodzie i wreszcie na Bałkanach, jak też amorficzne mongolskie hordy ze stepów Azji, znajdowała się twierdza „ariochrześcijańska". Nieustanna ofensywa ludów oddanych kultowi bestii, grożąca zniszczeniem europejskiej supremacji rasowej spowodowała konieczność krucjat podjętych przez zakony rycerskie. W ten sposób chrześcijaństwo średniowieczne było widziane jako wojowniczy klasztor chroniący arystokratyczną i rasową cnotę, z którego wyruszali uzbrojeni rycerze, by przełamać przypominające imadło okrążenie przez agresywne ludy należące do niższych ras. Obrazy te karmiły wizję Lanza nowoczesnej krucjaty przeciwko politycznej emancypacji mas realizowanej przez demokrację parlamentarną i rewolucję socjalistyczną.

W oczach Lanza wieki średnie reprezentowały złoty wiek ariozofii. Świat dzielnych rycerzy, pobożnych mnichów, wspaniałych zamków, pięknych klasztorów wspierał się na rasistowsko-rycerskim kulcie militarnych zakonów religijnych. Religia tego okresu „nie była ckliwą religią ludzkości, lecz w najwyższym stopniu arystokratyczną i «ariokratyczną» religią kultu rasy, jak też surową ponadnarodową, obejmującą wszystkie arioheroiczne ludy, naukową, polityczną i gospodarczą organizacją, która bezwzględnie, niekiedy nawet bezlitośnie niszczyła podludzkość lub też miłosiernie utrzymywała ją w granicach niewolnictwa i poddaństwa lub w żydowskich gettach". Lanz uważał, że właśnie trwa „kosmiczny tydzień" (poddział roku platońskiego), który rozpoczął się w 480

* J. Lanz v. Liebenfels, *Die Priesterschaft St. Bernhards von Clairvaux*, 2 tomy, Szent Balázs 1930.

roku. Kulturę tego okresu opisywał jako „ostatni wspaniały, fascynująco piękny rozkwit aryjsko-heroicznej religii, sztuki i nauki" *.

Likwidacja zakonu templariuszy w latach 1307–1314 zapowiadała kres tej ery i nadejście dominacji ras niższych. Odtąd Europa była świadkiem powolnego zmierzchu swych rasowych, kulturalnych i politycznych osiągnięć. Wzrost miast, ekspansja kapitalizmu i powstanie przemysłowej klasy pracującej doprowadziły do załamania się zasady arystokratycznej i ścisłego zachowywania czystości rasowej. Chrześcijaństwo wypaczono czyniąc z niego sentymentalną i altruistyczną naukę, która uczyła, że wszyscy ludzie są równi i że człowiek powinien kochać swego bliźniego niezależnie od jego rasy. W „kosmicznym tygodniu" w latach 1210–1920 Europa uległa procesowi poniżenia, kulminującego w okropnościach jawnie głoszącego rządy mas bolszewizmu.

Relacjonując postśredniowieczną tradycję ariozoficzną Lanz musiał prześledzić także losy typowo listowskiego tajemnego dziedzictwa. Twierdził, że ariozofia przetrwała dzięki podziemnej kulturze „kilku duchowych zakonów i genialnych mistyków". Pierwszym ogniwem w tym ukrytym dziedzictwie był zakon Chrystusa założony przez króla Portugalii w 1319 r. Zakon ten był sukcesorem templariuszy w Portugalii i odegrał ważną rolę w portugalskich wyprawach odkrywczych. Wielkim mistrzem tego zakonu był Henryk Żeglarz (1394–1460), organizator wypraw, które doprowadziły do odkrycia Azorów, Madery i północno-zachodniej Afryki. Jego statki żeglowały pod flagą zakonu, na której widniał czerwony heraldyczny krzyż templariuszy. Późniejsza kolonizacja Angoli, opłynięcie Przylądka Dobrej Nadziei i odkrycie drogi do Indii również łączyły się z patronatem tego zakonu, który częściowo zsekularyzowano w 1496 roku. Dawne militarne zakony rekonkwisty, Aviz w Portugalii oraz Calatrava i Alcantara w Hiszpanii, również zsekularyzowano w początkach XVI wieku. Stały się one królewskimi kapitułami orderów, nadawanych w uznaniu dla służby w interesach korony portugalskiej i hiszpańskiej.

Przetrwanie tych średniowiecznych zakonów rycerskich i ich zaangażowanie w ekspansji interesów europejskich przemówiły do Lanza, który poszukiwał czynników ariozoficznych. Twierdził on, że ich cysterskie początki i kolonialne osiągnięcia ujawniają je jako tajemne instrumenty postmediewalnej, obejmującej cały świat krucjaty ariozoficznej. Cały kolonializm portugalski i hiszpański Lanz przypisywał wyprawom okrętów żeglujących pod czerwonym krzyżem templariuszy: „Floty zakonów rycerskich odkryły i podbiły cały nowy świat (...) flaga rycerzy Chrystusa powiewała dumnie na wszystkich morzach, flaga z czerwonym

* J. Lanz v. Liebenfels, *Die Geschichte der Ariosophie*, „Zeitschrift für Geistes- und Wissenschaftsreform", nr 4 z 1929 r., s. 179.

krzyżem rycerzy Świątyni (...). Powszechne imperium pod przywództwem rycerzy Chrystusa i rycerzy Calatravy (...). Domy hiszpańsko-portugalskich rycerzy-cystersów w najróżniejszych krajach budowano tysiącami". Lanz również widział w obu habsburskich domach panujących Hiszpanii i Austrii tajemnych agentów nowego imperium ariozoficznego, które obejmowało zarówno hiszpańskie posiadłości w Ameryce Środkowej i Południowej, jak i rdzenne obszary Europy Środkowej pod panowaniem cesarzy Fryderyka IV, Maksymiliana I („ostatniego ariozofa na tronie cesarskim") oraz Karola V w pierwszej połowie XVI wieku. Po hiszpańskim podboju Nowego Świata należało rozszerzyć habsbursko-ariozoficzny wpływ na Wschodzie. Lanz twierdził, że był to prawdziwy cel planów Karola V, przygotowujących nową krucjatę przeciwko Turkom z pomocą zakonów hiszpańsko-portugalskich i rycerzy maltańskich św. Jana. Sądził on, że projekt ten padł ofiarą demonicznych machinacji Żydów i luteranów, którzy chcieli zdusić renesans ariozoficzny *.

Śmiertelność wszelkich ludzkich instytucji i imperiów sparaliżowała próbę Lanza postulowania trwałej i widocznej ariozoficznej tradycji w historii. Jego nieprawdziwe opowieści o zakonach rycerskich, portugalskich wyprawach odkrywczych oraz o hiszpańskim i austriackim imperializmie, które usiłowały zredukować wyraźne przedsięwzięcia historyczne do ruchu jedynej w swoim rodzaju inspiracji i ambicji, nie były w stanie sprostać dokładnym badaniom erudycyjnej krytyki. Toteż Lanz w swych poszukiwaniach zwrócił się do bardziej marginalnych elementów społecznych nie dających się zanegować nosicieli gnozy ariozoficznej w ciągu wieków. Wysunął tezę o istnieniu podziemnej tradycji ariozoficznej mistyków, romantyków i okultystów.

W średniowieczu ta „ariochrześcijańska" tradycja obejmowała takie postaci, jak: Hildegarda z Bingen (zm. 1179), Gertruda Wielka (zm. 1303), Mechtylda z Magdeburga (zm. 1282?), Mistrz Eckhart (zm. 1327), Jan van Ruysbroeck (zm. 1381) i Tomasz à Kempis (zm. 1471). We wczesnym okresie nowożytnym następcami tych mistyków byli słynni pietyści, łącznie z Jakobem Boehmem (zm. 1624), Aniołem Ślązakiem (zm. 1677), Nikolausem von Zinzendorfem (zm. 1760) i Emanuelem Swedenborgiem (zm. 1772). Po okresie oświecenia ten szereg ariozoficznych inicjowanych obejmował takich romantycznych myślicieli i okultystów XIX wieku, jak: mistyczny wolnomularz J. B. Kerning (1774–1851), wiedeński badacz magnetyzmu zwierzęcego Carl von Reichenbach (1788–1869), francuscy okultyści: Eliphas Lévi (1810–1875), Joséphin Péladan (1858–1918), Gérard Encausse (1865–1916) i Edouard Schuré (1841–1929), jak też teozofów: Helenę Pietrowną Bławatską (1831–1891), Franza Hartmanna (1838–1912), Annie Besant

* Tamże, 237–240.

(1847–1933) i Charlesa Webstera Leadbeatera (1847–1934). Tradycja ta w końcu prowadziła do Guida von Lista, Rudolfa Johna Gorslebena i zwolenników mitu aryjskiej Atlantydy Karla Georga Zschaetzscha oraz Hermanna Wielanda *.

Ewidentny upadek historycznego znaczenia i intelektualnego kalibru ariozoficznych inicjowanych stanowił logiczne następstwo odrzucenia przez Lanza ery nowoczesnej i jej osiągnięć. Ponieważ nie potrafił utożsamić się z jakąkolwiek kulturalną tradycją o ustalonym statusie w czasach współczesnych, musiał uznać małą grupę sekciarzy za jedynych reprezentantów ongiś uniwersalnej religii. Jak stwierdził List, w poszukiwaniach teologicznych antecedentów względnie łatwo było rekrutować inicjowanych w odległej przeszłości, ale było to zadaniem o wiele trudniejszym w epoce, którą charakteryzowała ciemność, zło i złudzenie. Podobnie jak starożytni gnostycy, ariozofowie mogli jedynie głosić, że to oni niosą iskrę boskości w mgłach chaosu.

* Pełną listę ariozoficznych mistyków od starożytności do czasów obecnych znajdziemy w: J. Lanz v. Liebenfels, *Praktische Einführung in die arisch-christliche Mystik*, część VI, *Praxis, Geschichte und Literatur der Mystik*, bez miejsca wydania 1934, s. 4–16.

Dodatek D

Wiersze Nowych Templariuszy

Der Sang der Nibelungenstrom

Die Quellen, die aus Rhätiens Gletscherhallen
Seit ew'ger Zeit vom Inn zur Donau wallen,
Im Reich des Ostara als mächt'ger Strom
Dann grüssen Linz und seinen Dom.

Doch, wo Granit durchbrach der Wogendrang,
Wo einst der Nibelungen Horn erklang,
Wo jetzt der Strudel engt die Wellenpfade,
Ragt eine Burg auf schroffem Felsgestade.

Da grüsst im hellen Frühlingssonnenschein
Das Kreuzesbanner hoch von Werfenstein.
Die Donauwellen raunen alte Weisen
Vom Freundesbund der Edlen und Templeisen.

Der neue Bund, der Meister Werk zu krönen,
Dient Gott in Tat und weihevollen Tönen.
Vom Geist des Willens froh, vernimmt die Schar,
Was einst der Templeisen Sendung war.

Aus reinem Quell strömt auch für sie die Kraft,
Die niemals alternd, neues Leben schafft,
Und Burg und Bund, der Reinheit nur geweiht,
Stehn fest im Strudel und im Drang der Zeit.

Fra Aemilius

Templeisen-Brevier, ein Andachtsbuch für wissende und innerliche Ariochristen, część 2, „Ostara" I nr 88 z 1916, s. 4.

Burg und hain von Werfenstein

Bruder, was dein Auge schaut,
Hier im heil'gen Haine,
Leg es in dein Herze traut
Als vom „Werfensteine".

Nicht des Daseins Alltagsbrauch
Wird den Menschen höher heben.
Nur wenn hehrer Geister Hauch
Ihn durchwehet, wird sein Leben

Würdevoll und edler Art,
Und sein inn'res Auge sehen,
Was von Gott gesetzt ihm ward
Als der Seele Auferstehen

Aus der Sünde düst'rem Tal
Zu der Gralsburg lichten Höhen.
Doch der Pfad zu ihr ist schmal,
Wen'ge werden ihn nur gehen.

Siehe dort im Tempelhain
Weissgekleidete Gestalten.
Brüder sind's von Werfenstein,
Frauja's Wille lenkt ihr Walten.

Einsam in der Menschenwelt,
Sind vom Herrn sie auserkoren,
Das zu tun, was Gott gefällt,
Reinheit haben sie geschworen.

Reinheit in des Leibes Blut,
Reinheit in des Geistes Streben.
Reinheit heisst ihr Edelgut,
Reinheit wird zu Gott sie heben.

Geh, und wahre dieses Wort:
Reinheit in des Herzens Schreine.
Mach Dein Herz zum Felsenhort,
Machs zur Burg vom Werfensteine!

Fra Detlef

Templeisen-Brevier, ein Andachtsbuch für wissende und innerliche Ariochristen, część 2, „Ostara" I nr 88 z 1916, s. 5.

Dodatek E

Nowoczesna mitologia nazistowskiego okultyzmu

W książce tej przedstawiliśmy idee i historię ariozofii łącznie z jej powiązaniami z ruchem nazistowskim w Niemczech. Jednakże istnieje utrzymujące się przekonanie, szeroko rozpowszechniane w sensacyjnym gatunku literatury, że czynniki okultystyczne zasadniczo inspirowały i kierowały nazistami w latach 1920–1945. Mitologia ta nie zawdzięcza swego powstania ariozofii, lecz powojennej fascynacji nazizmem. Fascynację tę wywołała być może irracjonalność i makabryczne poczynania nazistów oraz krótkotrwała dominacja Trzeciej Rzeszy na kontynencie europejskim. Pamięta się, że mała fanatyczna partia pochwyciła władzę w pewnym europejskim kraju, a następnie udało się jej władzą swego państwa objąć ogromne obszary od wybrzeża Atlantyku po Kaukaz, a jednocześnie dokonała eksterminacji Żydów, co było jednym z zasadniczych jej celów. Ogromne znaczenie tych wydarzeń całkowicie oddzieliło narodowy socjalizm od innych tematów nowoczesnej historii. O trwałej fascynacji nazizmem świadczy coroczna produkcja książek poświęconych Hitlerowi i innym przywódcom nazistowskim, drugiej wojnie światowej, SS, obozom koncentracyjnym i Holokaustowi. Całkowita klęska Trzeciej Rzeszy oraz samobójstwa i egzekucje jej głównych postaci w jeszcze większym stopniu zmistyfikowały obraz nazizmu. Dla młodego obserwatora narodowy socjalizm często jawi się jako niesamowite interludium w nowoczesnej historii.

Tajemniczy obraz tego ruchu wyjaśnia całe bogactwo popularnych powieści opisujących przygody uciekających zbrodniarzy wojennych, tajemne powojenne organizacje nazistowskie i odnalezienie Hitlera w wiele lat po jego rzekomej śmierci. Urok tej sensacyjnej literatury tkwi w niesamowitym wtargnięciu wygasłego ładu, na ogół uważanego za zarówno monstrualny, jak zakazany, do swojskiego świata liberalnych instytucji *. Ta fascynacja makabrycznymi aspektami nazizmu

* Problematyka takich dzieł może obejmować poszukiwania nazistów w społecznościach niemieckich emigrantów w Ameryce Południowej, łącznie z poszukiwaniem rzekomego zbiega, Martina Bormanna, co znajdziemy w: Ladislas Farago, *Aftermath. Martin Bormann and the Fourth Reich*, London 1974 i Erich Erdstein z Barbarą Bean, *Inside the Fourth Reich*, London 1978. Robert Ludlum, *The Holcroft Covenant*, St Albans 1978, opisuje odrodzenie nazizmu przy pomocy wielkiej finansjery. Według Michaela Sinclaira, *A Long Time Sleeping*, London 1975, Hitler aż do 1967 roku żył w Stanach

nie ogranicza się do literatury. Psychopaci i sadyści często kolekcjonują insygnia i pamiątki z okresu Trzeciej Rzeszy, a skrajne grupy prawicowe i dziwaczne sekty posługują się nazistowskimi mundurami i ceremoniałem *. Ta literatura potajemnych odrodzeń i zakazanych inicjacji, a także utrzymywanie się złych idei i elementów określa dziedzinę spekulatywnej historii, która ze skąpych świadectw i nieistotnych skojarzeń usiłuje wyprowadzić tezę o związku narodowego socjalizmu z okultyzmem.

Od 1960 roku pewna liczba popularnych książek przedstawia fenomen nazizmu jako wytwór tajemnego i demonicznego wpływu. Godną uwagi opowieść o powstaniu nazizmu łączy się pośrednio z mocami nadprzyrodzonymi. Według tej mitologii nazizm nie mógł być jedynie produktem czynników społeczno-ekonomicznych. Żadna teza empiryczna lub czysto socjologiczna nie może wyjaśnić jego nikczemnych projektów i ciągłego powodzenia. Okultystyczna historiografia woli wyjaśniać fenomen nazizmu w kategoriach ostatecznej i tajemniczej mocy, która wspierała i kontrolowała Hitlera i jego otoczenie. Tę ukrytą moc przedstawia się albo jako bezcielesne jestestwo (np. jako „ciemne siły", „niewidzialne hierarchie" czy „nieznanych zwierzchników"), albo jako magiczną elitę z odległej epoki czy z dalekiego miejsca, z którą naziści pozostawali w kontakcie. Do powracających tematów w tej tradycji należy więź łącząca nazistów z ukrytymi mistrzami na Wschodzie oraz Stowarzyszenie Thule i inne okultystyczne loże, pełniące rolę kanałów umożliwiających czarną inicjację. Tak więc wszyscy autorzy piszący w tym gatunku dokumentują „kryptohistorię" o tyle, o ile podawanym przez nich ostatecznym wyjaśnieniem jest jakiś czynnik, który pozostał ukryty przed wcześniejszymi historykami narodowego socjalizmu.

Mit o związku nazizmu z Orientem ma złożoną genealogię proweniencji teozoficznej. Pojęcie ukrytych świętych ośrodków na Wschodzie początkowo spopularyzowała Bławatska w swej *The Secret Doctrine*, opartej na „strofach *dzyanu*", które, jak twierdziła, studiowała w ukrytym w Himalajach klasztorze lamaickim. Bławatska utrzymywała, że istniało wiele podobnych ośrodków ezoterycznej nauki i inicjacji; wspaniałe biblioteki i bajeczne klasztory miały jakoby znajdować się w górskich

Zjednoczonych i utrzymywał kontakty ze swoimi starymi towarzyszami, zajmującymi wysokie stanowiska w strukturach władzy na całym świecie. W. Mattern, *UFOs. Letzte Geheimwaffe des Dritten Reiches*, Toronto bez daty, sugeruje, że latające spodki są tajną bronią nazistów, zmierzających do nowego podboju świata.

* Prawdziwe grupy polityczne o inspiracji nazistowskiej w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych opisali Angelo del Boca i Mario Giovana, *Fascism Today*, London 1970, s. 261–270, 323–366. Nazistowskie pieśni i pozdrowienia są stosowane w Kościele Szatana (Church of Satan), sekcie oddanej kultowi szatana i nieokiełznanemu zaspokajaniu zmysłów, założonej w 1966 roku w San Francisco. Anton Szandor LaVey, *The Satanic Rituals*, New York 1972.

jaskiniach i podziemnych labiryntach w odległych rejonach Azji Środkowej. Godnymi uwagi przykładami takich ośrodków były: podziemne miasto Agadi, które, jak sądzono, znajdowało się w Babilonii, oraz piękna oaza Szamballa na pustyni Gobi, gdzie, jak twierdzono, boscy nauczyciele rasy aryjskiej przechowywali swą świętą wiedzę *. Mitologię tę rozwinął francuski autor Joseph Saint-Yves d'Alveydre (1842–1909), który opisał tajemne miasto Agartha jako teokrację kierującą biegiem dziejów. Według telepatycznych przesłań, które miał otrzymać od dalajlamy z Tybetu, miasto to rozciągało się pod Himalajami **. Ferdynand Ossendowski, który po rewolucji rosyjskiej wędrował przez Syberię i Mongolię, w pewnym stopniu uwierzytelnił te fantazje relacjonując lokalne wierzenia buddyjskie odnoszące się do podziemnego królestwa Agarthy, w którym panował Król Świata. Temu utopijnemu królestwu przypisywano nadnaturalne moce, które ów król mógł rozpętać, by zniszczyć ludzkość i przemienić powierzchnię całej planety ***.

Te idee tajemnej teokracji na Wschodzie znalazły wsparcie w idei siły *vril*. W powieści sir Edwarda Bulwera-Lyttona *The Coming Race* (1871) dysponowanie tą siłą przypisano podziemnej rasie ludzi *Vril-ya*, rozwiniętej psychicznie o wiele bardziej niż gatunek ludzki. Do sił *vril* należała telepatia i telekineza. To fikcyjne wyobrażenie wykorzystał następnie Louis Jacolliot, francuski konsul w Kalkucie za czasów Drugiego Cesarstwa, w studium poświęconym orientalnym wierzeniom i sektom ****, które Bławatska wykorzystywała pracując nad tekstem swej książki *Isis Unveiled* (1877). *Vril* rozumiano jako ogromny zbiornik energii w ludzkim organizmie, niedostępnej niewtajemniczonym. Wierzono, że ktokolwiek stawał się panem sił *vrilu*, mógł, jak rasa *Vril-ya* u Bulwera-Lyttona, cieszyć się całkowitym panowaniem nad naturą. Willy Ley, który w 1935 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych po krótkiej karierze budowniczego rakiet w Niemczech, napisał krótkie dzieje pseudonaukowych idei, które w pewnym stopniu znalazły oficjalne uznanie w Trzeciej Rzeszy. Poza „teorią lodu kosmicznego" i „doktryną wydrążonej Ziemi", które znalazły nazistowskich patronów, Ley przypomina pewną berlińską sektę, która uprawiała medytacyjne praktyki mające zgłębić tajemnicę *vrilu* *****.

* Helena Petrovna Blavatsky, *The Secret Doctrine*, wydanie drugie, 2 tomy, London 1888, t. I, s. XXIII–XXV.

** Joseph Saint-Yves d'Alveydre, *La Mission de l'Inde en Europe*, Paris 1910, s. 27.

*** Ferdynand Ossendowski, *Beasts, Men and Gods*, London 1923, s. 299–316 (wydanie polskie: *Ludzie, bogowie i zwierzęta*, Warszawa 1920).

**** Louis Jacolliot, *Les fils de Dieu*, Paris 1873, podejmuje problem *vrila* w związku z magicznymi praktykami dżinistów w Indiach. O zapożyczeniu Bławatskiej od Jacolliota — patrz Coleman, *op. cit.*, s. 357–366.

***** Willy Ley, *Pseudoscience in Naziland*, „Astounding Science Fiction", nr 39 z 1947 r.,

Louis Pauwels i Jacques Bergier przytaczają artykuł Leya w *Le matin des magiciens* (1960), którego część 2 była poświęcona Trzeciej Rzeszy i nosiła sugestywny tytuł „Kilka lat w absolutnym «nigdzie»". W przesadny sposób przedstawili oni znaczenie tej nieznanej sekty berlińskiej, aby móc stwierdzić, że przywództwo nazistowskie było zdecydowane nawiązać kontakt z wszechpotężną podziemną teokracją i uzyskać poznanie jej mocy. Sądzono, że moc ta pozwoli Niemcom podbić cały świat i przekształcić życie ludzkie zgodnie z millenarystyczną wizją:

> Można by zawrzeć przymierze z Władcą Świata, czyli Królem Grozy, który panuje w mieście ukrytym gdzieś na Wschodzie. Ci, którzy zawrą z nim pakt, zmienią oblicze Ziemi i ludzkiej przygodzie nadadzą nowe znaczenie na wiele tysięcy lat (...). Świat się zmieni: ze środka Ziemi wyłonią się jej Panowie. Jeśli nie zawrzemy z nimi przymierza i sami nie staniemy się Panami, to znajdziemy się wśród niewolników, na gnojowisku, które będzie żywić korzenie Nowych Miast, jakie wtedy powstaną*.

Pauwels i Bergier twierdzili, że Hitler i jego otoczenie wierzyli w takie idee. Według ich relacji owa berlińska sekta znana była jako Towarzystwo Vril, czyli Loża Świetlista (jest to być może zniekształcone odniesienie do Lumenclub z Wiednia) i miała posiadać status ważnej organizacji nazistowskiej. Cytowano pewnego francuskiego psychiatrę twierdzącego, że „rzeczywistym celem Hitlera było dokonanie aktu stworzenia, boskiej operacji (...) biologicznej mutacji, która doprowadziłaby do bezprecedensowego wyniesienia rasy ludzkiej i „pojawienia się nowej rasy herosów i półbogów czy bogów-ludzi"**. W ten sposób rasizm powiązano z okultystyczną mitologią wschodniej teokracji i siłą *vrilu*, aby wyczarować millenarystyczny obraz przyszłości zamierzonej przez nazistów.

Tę legendarną opowieść o inspiracji, której ulegali naziści, i o ich ambicji, podbudowano fantastyczną relacją dotyczącą Stowarzyszenia Thule i pewnych jej członków. Pauwels i Bergier wybrali w tym celu dwóch ludzi jako okultystycznych mentorów Hitlera w Monachium we wczesnych latach dwudziestych. Pierwszym miał być Dietrich Eckart (1868–1923), który był volkistowskim dramaturgiem i dziennikarzem, żywiącym silne antysemickie uprzedzenia, a także prominentną postacią w nacjonalistycznych kręgach w Monachium. Wiadomo, że brał on udział

s. 90–98.

* Louis Pauwels i Jacques Bergier, *The Morning of the Magicians*, St Albans 1971, s. 146.

** Tamże, s. 148.

w zebraniach Stowarzyszenia Thule. Uczeni przyjmują też, że Eckart nie tylko wzmocnił i skoncentrował pączkujący po wojnie antysemityzm Hitlera, lecz także wprowadził młodego przywódcę partii w kręgi ludzi bogatych i wpływowych*. Drugim — Karl Haushofer (1869–1946), który służył jako attaché wojskowy w Japonii i na całe życie stał się admiratorem kultury orientalnej. Po pierwszej wojnie światowej Haushofer rozpoczął akademicką karierę na polu geografii politycznej, później uzyskał katedrę geopolityki w Uniwersytecie w Monachium, gdzie jego ostatnim asystentem był Rudolf Hess. Hitler miał rzekomo znajdować się pod wrażeniem teorii Haushofera, zgodnie z którymi „kraj będący sercem" Europy Wschodniej i Rosji zapewniał swym władcom szeroką dominację w świecie**.

Według Pauwelsa i Bergiera wpływ tych dwóch ludzi na Hitlera wiązał się głównie z przekazywaniem mu tajemnej wiedzy pochodzącej od nieznanych mocy, z którymi nawiązano kontakt za pośrednictwem Stowarzyszenia Thule i innych kultów. Rolę Eckarta jako doradcy okultystycznego jawnie powiązano z niewidzialnymi hierarchiami.

> Thule uważano za magiczne centrum zaginionej cywilizacji. Eckardt (*sic!*) i jego przyjaciele wierzyli, że nie wszystkie tajemnice Thule zaginęły. Istoty pośrednie między człowiekiem a innymi inteligentnymi jestestwami z Zaświatów oddadzą do dyspozycji wtajemniczonych (tj. członków Stowarzyszenia Thule) rezerwuar sił, z którego będzie można czerpać, by pozwolić Niemcom zapanować nad światem. (...) [jego] przywódcy będą ludźmi, którzy poznają wszystko, czerpiąc siłę z tego samego źródła energii i będąc prowadzeni przez Wielkich ze świata starożytnego. Takie były mity, na których opierała się aryjska doktryna Eckardta i Rosenberga i którą ci prorocy wsączyli w medialny umysł Hitlera. [Stowarzyszenie Thule] miało wkrótce stać się (...) instrumentem zmieniającym samą naturę rzeczywistości (...) pod wpływem Karla Haushofera przybrała jako swój prawdziwy charakter postać stowarzyszenia wtajemniczonych pozostających w komunikacji ze światem niewidzialnym i stała się magicznym centrum ruchu nazistowskiego***.

* Obiektywna relacja o wpływie Eckarta na Hitlera — patrz John T o l a n d, *Adolf Hitler*, New York 1976, s. 99–101 i Robert G. L. W a i k e, *The Psychopathic Cod: Adolf Hitler*, New York 1977, s. 116–118.

** O ograniczonych kontaktach Hitlera z Karlem Haushoferem można wnioskować z: Hans-Adolf J a c o b s e n, *Karl Haushofer. Leben und Work*, część 1, „Schriften des Bundesarchivs", nr 24/1 z 1979 r., s. 224–258.

*** P a u w e l s i B e r g i e r, *op. cit.*, s. 193.

Ta nieprawdziwa relacja głosiła również, że Haushofer był członkiem Loży Świetlistej, tajemnego stowarzyszenia buddyjskiego w Japonii, oraz Stowarzyszenia Thule. Raczej jako wtajemniczony we wschodnie misteria niż jako geopolityk Haushofer miał obwieścić „powrót do źródeł" rasy ludzkiej w Azji Środkowej. Bronił on nazistowskiej kolonizacji tego obszaru, aby Niemcy mogły mieć dostęp do ukrytych ośrodków mocy na Wschodzie *. W rezultacie tej więzi z „nieznanymi zwierzchnikami" Stowarzyszenie Thule ujawniło się jako tajemny kierowniczy czynnik Trzeciej Rzeszy. To twierdzenie i inne szczegóły są całkowicie błędne. Stowarzyszenie Thule rozwiązało się około 1925 roku, kiedy zaczęło tracić poparcie. Eckart i Rosenberg byli jedynie gośćmi Thule u szczytu jego działalności, natomiast nie ma żadnego dowodu, który świadczyłby o związku Haushofera z tą grupą.

Ten fikcyjny obraz Stowarzyszenia Thule rozwinął następnie Dietrich Bronder w książce *Bevor Hitler kam* (1964). Bronder twierdził, że Haushofer spotkał w Tybecie Gieorgija Iwanowicza Gurdżijewa, taumaturga kaukaskiego, w latach 1903–1908 przynajmniej trzy razy. Gurdżijew miał wtajemniczyć Haushofera w misteria tybetańskie **. Stowarzyszenie Thule miało rzekomo odnowić niemiecki kontakt z tajnymi monastycznymi zakonami Tybetu za pośrednictwem małej kolonii tybetańskich buddystów, którą założono w Berlinie w 1928 roku; twierdzi się, że w 1939 roku do Tybetu wysłano ekspedycję esesmanów z wyraźnym celem ustanowienia ewidentnie żywotnej komunikacji radiowej między Trzecią Rzeszą a lamami. „Strofy *dzyan*" miano jakoby wykorzystywać jako kod dla wszystkich komunikatów wymienianych w czasie wojny między Berlinem a Lhassą. Bronder zakończył swą relację wymieniając szereg nieprawdziwych członków Stowarzyszenia Thule, do których mieli należeć: Sebottendorff, Guido von List, Lanz von Liebenfels, Mussolini, Hitler, Hess, Göring, Himmler, Frank i Haushofer ***. Ta mityczna opowieść głosiła tezę o istnieniu złowrogiej diabolicznej więzi między nazistowskimi Niemcami a Tybetem z wyobraźni teozofów. Można też zauważyć, że dzieło Brondera było pierwszą kryptohistorią, która ukazała ariozofów. Podobne dziwaczne relacje odnoszące się do nazistowskiego satanizmu, wykorzystujące typowe cechy Towarzystwa Vril, wielce oczernianego Haushofera i Stowarzyszenia Thule, powtórzyli Werner Gerson w *Le nazizme, société secrète* (1969), Elisabeth Antebi w *Ave Lucifer* (1970), Jean-Claude Frère w *Nazizme et sociétés secretès* (1974) oraz J. H. Brennan w *Occult Reich* (1974).

Genezy tych mistyfikacji można szukać w wyobrażeniach teozoficznych, ale ta kryptohistoria ma jeszcze inne mitologiczne źródła. Trevor Ravenscroft powiązał

* Tamże, s. 195–198.

** Obecność samego Gurdżijewa w Tybecie jest kwestią sporną i przedmiotem mistyfikacji. James Webb, *The Harmonious Circle*, London 1980, s. 48–74.

*** Dietrich Bronder, *Bevor Hitler kam*, Hannover 1964, s. 239–244.

z nazizmem mitologię, wywodzącą się z antropozofii. W kilka lat po drugiej wojnie światowej Ravenscroft spotkał Waltera Johannesa Steina (1891–1957), austriackiego Żyda, który w 1933 roku wyemigrował z Niemiec do Wielkiej Brytanii. Przed powstaniem Trzeciej Rzeszy Stein był nauczycielem w pierwszej szkole waldorfskiej w Stuttgarcie, którą prowadzono zgodnie z antropozoficznymi zasadami Rudolfa Steinera. W owym czasie Stein napisał dziwną i uczoną książkę, *Weltgeschichte im Lichte des Heiligen Gral* (1928), zawierająca antropozoficzną interpretację literatury i historii średniowiecznej. Stein twierdził, że graalowy romans Wolframa von Eschenbacha *Parzival* (około 1200) dobrze oddaje historyczne tło IX wieku, a jego bajeczni bohaterowie są odpowiednikami realnych osób, które żyły w czasach cesarstwa Karolingów. Na przykład, graalowym królem Anfortasem miał być król Karol Łysy, wnuk Karola Wielkiego; Kundry, czarownicą i wysłanniczką Graala, miała być Rycylda Zła; samym Parsifalem miał być kanclerz dworu frankijskiego Luitward z Vercelli; Klingsora zaś, złego maga i posiadacza zamku cudów, utożsamiał z Landulfem II z Kapui, człowiekiem o złowrogiej reputacji z powodu paktu, jaki zawarł z siłami islamu na okupowanej przez Arabów Sycylii. Wojnę między chrześcijańskimi rycerzami a ich złymi przeciwnikami pojmował jako alegorię nieustannej walki o posiadanie Świętej Włóczni, którą miano przebić bok Chrystusa w czasie Ukrzyżowania*.

Ravenscroft wyprowadził swoją okultystyczną opowieść o nazizmie właśnie z dzieła Steina. W książce *The Spear of Destiny* (1972) opowiada, jak w sierpniu 1912 roku Stein, wówczas młody student, znalazł antykwaryczny egzemplarz *Parzivala* w okultystycznej księgarni w starej dzielnicy Wiednia. Tom ten zawierał liczne krótkie notatki w formie komentarzy do tekstu, które interpretowały ten epos jako szereg prób inicjacyjnych na ścieżce prowadzącej do osiągnięcia transcendentnej świadomości. Interpretację tę wspierały liczne cytaty, zaczerpnięte z religii orientalnych, alchemii, astrologii i mistyki. Stein również zauważył, że przez cały komentarz przebiegał silny wątek nienawiści rasowej i pangermańskiego fanatyzmu. Nazwisko napisane na wewnętrznej stronie okładki książki wskazywało, że jej pierwotnym właścicielem był Adolf Hitler. Ponieważ notatki te wzbudziły ciekawość Steina, powrócił do księgarni, by zapytać jej właściciela, czy może mu coś powiedzieć o Hitlerze. Ernst Pretzsche poinformował Steina, że Hitler był pilnym studentem okultyzmu, i dał mu jego adres. Stein odszukał Hitlera. W toku ich częstych spotkań w końcu 1912 i w początkach 1913 roku Stein dowiedział się o wierze Hitlera, że Święta Włócznia może obdarować swego właściciela bezgraniczną mocą czynienia dobra albo zła. Do poprzednich jej posiadaczy

* Walter Johannes Stein, *Weltgeschichte im Lichte des heiligen Gral*, Stuttgart 1928, t. I, s. 6–8, 381–394.

należeli rzekomo Konstantyn Wielki, Karol Młot, Henryk Ptasznik, Otton Wielki i cesarze z dynastii Hohenstaufów. Włócznia dziś znajduje się w Hofburgu w Wiedniu jako własność dynastii Habsburgów *. Hitler był zdecydowany wejść w posiadanie włóczni, aby móc zgłosić własne roszczenie do panowania nad światem. Ravenscroft również przytacza sensacyjną opowieść, jakoby Hitler przyspieszał swój rozwój okultystyczny używając halucynogennego pejotlu, czego nauczył go Pretzsche, który do 1892 roku pracował jako pomocnik aptekarza w niemieckiej kolonii w Ciudad Mexico.

Ravenscroft opisał równie fantastyczną siatkę ludzi, rzekomo interesujących się wiedzą okultystyczną w Monachium. Dietricha Eckarta przedstawił jako studenta okultyzmu, który podróżował na Sycylię, by odnaleźć zamek Landulfa II w Caltabellotta, gdzie ten domniemany wzór Klingsora dokonywał satanistycznych rytuałów z arabskiej magii astrologicznej, która miała przerażać chrześcijan w Europie Południowej. Landulf rzekomo wywoływał duchy ciemności torturując i składając w ofierze ludzi; Ravenscroft przypuszcza, że Stowarzyszenie Thule pod kierunkiem Eckarta spełniało podobne rytuały składając w ofierze Żydów i komunistów, którzy w niewyjaśniony sposób znikali w Monachium w pierwszych latach republiki. Ravenscroft objął swą mitologią nazizmu także postać Aleistera Crowleya (1875–1947), angielskiego maga, który w 1921 roku założył antynomiczne Opactwo Thelema w Cefalú na Sycylii. Crowleyowi również przypisano poszukiwanie kluczy do wiedzy tajemnej w Caltabellotta, zaś Eckartowi badanie gnostyckiej magii seksualnej Crowleya i jej symbolicznych związków z satanistycznymi praktykami Landulfa. Galimatias związków między dwudziestowiecznym okultyzmem a jedenastowieczną Sycylią znalazł swój szczyt w twierdzeniu, jakoby Hitler wierzył, iż sam jest reinkarnacją Klingsora-Landulfa **. Ravenscroft kończy swą książkę stwierdzeniem, że Eckart i Haushofer wtajemniczyli Hitlera w czarne rytuały mające pozwolić wejść w kontakt z mocami zła:

> Dietrichowi Eckartowi udało się rozwinąć i otworzyć ośrodki w astralnym ciele Hitlera, dając mu możliwość wglądu w makrokosmos i środki komunikacji z siłami ciemności (...) wykorzystując jego wspomnienia z minionej inkarnacji jako Landulf z Kapuy w IX wieku (...) Ujawniając tajemnice z *The Secret Doctrine* Haushofer poszerzył temporalną świadomość Hitlera (...) uświadomił go co do

* Trevor Ravenscroft, *The Spear of Destiny*, London 1972, s. 67–88. Przeniesienie habsburskich klejnotów koronacyjnych do Niemiec postulowano w „Ostara" I, nr 6 z czerwca 1906 r. Po 1938 r. Hitler przeniósł je do Norymbergi.

** Tamże, s. 167–170, 186.

rzeczywistych motywów Księstwa Lucyfera, które go opętało tak, że mógł stać się w XX wieku świadomym narzędziem jego złych zamiarów *.

Ośrodki ciała astralnego, wgląd w makrokosmos, Księstwo Lucyfera i jego zbliżające się pojawienie jako Antychrysta — to wszystko koncepcje wywodzące się z antropozofii. Tu można wyraźnie zobaczyć, jak Ravenscroft zaadaptował materiały pochodzące od Rudolfa Steinera i Waltera Johannesa Steina do mitologii okultystycznego nazizmu. W jego fantastycznej opowieści o Stowarzyszeniu Thule swoją rolę odgrywał także spirytyzm. Obsceniczne seanse z nagim medium miały być odprawiane przez Eckarta, Rosenberga i Sebottendorffa jako sposób nawiązywania kontaktu z cieniami zamordowanych zakładników członków Thule. Zarówno książę von Thurn und Taxis, jak Heila von Westarp oświadczali zza grobu, że Hitler będzie najbliższym pretendentem do Świętej Włóczni i poprowadzi Niemcy do katastrofalnej próby podboju całej Ziemi **.

Wkrótce kryptohistorycy odkryli też ariozofów. Ich tajne hierarchie i gnoza okultystyczna spełniały wszystkie wymagane kryteria ezoterycznego poglądu na narodowy socjalizm. Podobnie jak Bronder, który włączył Lista do Stowarzyszenia Thule, tak Ravenscroft uznał go za okultystycznego mentora Hitlera. W obskurnym kantorze księgarni Pretzschego Stein miał widzieć grupowe zdjęcie, na którym obok Pretzscha widniał Guido von List. Stein przypominał sobie Lista jako niesławnego założyciela pewnej okultystycznej loży, którą prasa wiedeńska zdemaskowała jako „krwawe bractwo", ponieważ jej członkowie dopełniali rytuały obejmujące perwersję seksualną i uprawianie średniowiecznej czarnej magii. W 1909 roku zdemaskowany List musiał uciec z Wiednia z obawy, że zlinczują go oburzeni katolicy ***. Ravenscroft wnosił stąd, że zarówno Ernst Pretzsche, jak Adolf Hitler byli związani z lożą Lista: „Według Hitlera, sam Pretzsche był świadkiem podjętej przez Guida von Lista próby zmaterializowania «inkuba» w rytuale mającym wykreować «Dziecko Księżycowe»" ****.

Nie ma ani krzty dowodów na istnienie takich rytuałów. List nigdy nie był zmuszony do opuszczenia Wiednia i cieszył się patronatem prominentnych postaci tego miasta. Natura opisywanych przez Ravenscrofta rytuałów, zwłaszcza „Dziecka Księżycowego" wskazuje na inspirację Aleistera Crowleya *****. Można jeszcze

* Tamże, s. 230.

** Tamże, s. 103–105.

*** Tamże, s. 59.

**** Tamże, s. 76.

***** Wyczarowanie „Księżycowego Dziecięcia" przypomina mity z kręgu Aleistera Crowleya. Somerset W. Maugham napisał gryzącą satyrę, wymierzoną w Crowleya; niejaki Oliver Haddo podejmuje

dodać, że nikt o nazwisku Pretzsche nie mieszkał w Wiedniu w latach 1890–1920, a nazwisko to nigdy nie pojawiło się na liście członków Towarzystwa Lista. Cały epizod z opatrzonym uwagami egzemplarzem *Parzivala* prawdopodobnie zapożyczono z podobieństwa obskurnej księgarni Pretzschego do księgarni opisanej w powieści sir Edwarda Bulwera-Lyttona *Zanoni* (1842), która przypuszczalnie posłużyła Ravenscraftowi za model literacki *.

Lanz von Liebenfels zadebiutował w tej mitologicznej historii w pracy Michela-Jeana Angeberta *Les mystiques du soleil* (1971). W tej opowieści młody Hitler miał, jak się przypuszcza, znaleźć się w 1898 roku pod wpływem nowicjusza z Heiligenkreuz. Początki tej fantazji wiążą się ze szkołą chórzystów w klasztorze w Lambach, do której ośmioletni Hitler uczęszczał na lekcje śpiewu od lipca 1897 do stycznia 1899 roku. W 1898 roku Lanz miał jakoby przybyć do klasztoru w Lambach, gdzie spędził kilka tygodni ślęcząc w prywatnej bibliotece dawnego opata Theodericha Hagna. Przyczyną jego zainteresowań książkami z tej biblioteki był charakter studiów opata. Według Angeberta, był on głębokim znawcą astrologii i nauk tajemnych. W latach 1856–1868 miał podróżować po Środkowym Wschodzie i Kaukazie w poszukiwaniu wiedzy ezoterycznej. Angebert przypisał wybranie przez Hagna swastyki na własny herb jakiemuś orientalnemu źródłu inspiracji. W rzeczywistości ta herbowa swastyka widnieje w reliefie nad bramą wiodącą do klasztoru. Frère powtórzył tę historię stwierdzając, że Lanz odwiedzał bibliotekę przez długie miesiące, „rzadko kiedy ją opuszczając, chyba że dla obfitych posiłków, podczas których nie rozmawiał z nikim i robił wrażenie człowieka niezwykle podnieconego, jakby pozostawał pod działaniem zdumiewającego odkrycia" **. Ten rzekomy kontakt Lanza i Hitlera pozostał niepotwierdzony.

Cały ten epizod jest całkowicie wymyślony. Nie ma jakiegokolwiek dowodu świadczącego o dalekich podróżach Hagna; jego tarcza herbowa tradycyjnie należała do jego rodziny i pochodziła od nazwiska „Hagn": *Haken* oznacza hak, a emblemat swastyki z Lambach to po prostu złamany krzyż. Niemniej jednak mit swastyki z Lambach kursował już w Trzeciej Rzeszy. Pewien popularny artysta sporządził pozbawiony smaku pastisz słynnego obrazu przedstawiającego św. Franciszka z Asyżu w chwili, kiedy otrzymuje stygmaty; na tym obrazie przed-

złowrogie eksperymenty alchemiczne w swoim majątku w Staffordshire, aby z sił witalnych żony utworzyć homunkulusa. Somerset W. Maugham, *The Magician*, London 1908. Crowley również napisał powieść o tworzeniu duszków domowych i bezcielesnych istot. Aleister Crowley, *Moonchild*, London 1929.

* Fikcyjny status Ernsta Pretschego i jego księgarni omawia Christoph Lindenberg, *The Spear of Destiny* [recenzja], „Die Drei" z grudnia 1974 r., s. 631–635.

** Jean Claude Frère, *Nazisme et sociétés secrètes*, Paris 1974, s. 142–144.

stawiono młodego Adolfa klęczącego przed bramą opactwa, a z heraldycznej swastyki padają promienie światła na jego wyciągnięte dłonie *. Obraz ten był reprodukowany w formie drukowanych małych obrazków, które cieszyły się dużą popularnością. Te wyobrażenia o wczesnym spotkaniu Lanza z Hitlerem oraz rzekoma cześć Hitlera dla swastyki już w okresie jego dzieciństwa dowodzą tylko skwapliwości, z jaką kryptohistorycy starają się ustanowić związki z okultyzmem już we wczesnym okresie życia przyszłego führera **.

Napisane w latach 1960–1975 książki na temat okultyzmu nazistowskiego niemal zawsze miały charakter sensacyjny i opierały się na niedostatecznych badaniach. Większość autorów w ogóle nie dysponowała znajomością oryginalnych źródeł; niedokładności i fantastyczne twierdzenia swoich poprzedników powtarzał każdy nowy pisarz parający się tym gatunkiem, w rezultacie powstała obfita literatura, wykorzystująca całkowicie nieprawdziwe „fakty", dotyczące potężnego Stowarzyszenia Thule, związków nazistów ze Wschodem i okultystycznej inicjacji Hitlera. Ta nowoczesna mitologia okultyzmu nazistowskiego, choć błazeńska i absurdalna, budziła fascynację, będącą czymś więcej niż tylko rozrywką. Nawet znani autorzy ulegli pokusie wkroczenia w podniecającą dziedzinę historii intelektualnej: praca Ellica Howe'a *Urania's Children* (1967), w 1984 roku wydana ponownie pod tytułem *Astrology and the Third Reich*, przedstawiała historię rzekomego prywatnego astrologa Hitlera, a James Webb w *The Occult Establishment* (1976) poświęcił magom północy cały rozdział. Koncentrując się na funkcjonalnym znaczeniu okultystycznym w irracjonalizmie politycznym Webb uratował studium nad okultyzmem nazistowskim dla historii idei.

* Franz Treflinger, *Beitrage zu einer Biographie des Abtes Theoderich Hagn von Lambach (1816–1872)*, nieopublikowana dysertacja doktorska, Uniwersytet Wiedeński 1967).

** Franz Jetzinger, *Hitler's Youth*, Westport 1976, s. 58.